UPOMNIENIA DUCHOWNE OZIĘBŁEGO ZAKONNIKA.

PRZEZ POBOŻNE UWAGI, I KRÓCIUCHNE NAUKI DO POWINNEY DOSKO-NAŁOŚCI

ZAGRZEWAIĄCE.

WSZYSTKIM WIERNYM POŻYTECZNE;
OSOBLIWIE JEDNAK,
BRACI ZAKONNEY SWIĘTEGO DOMINIKA
NA OSMIODZIENNEY OSOBNOSCI
BAWIĄCEYSIĘ
KU ZBAWIENNEY POBUDCE
PODDANE

PRZEZ
XIĘDZA LUDWIKA
HRYNCEWICZA
S. THEOLOGII DOKTORA
PROWINCYAŁA LITEWSKIEGO,
TEGOZ ZAKONU KAZNODZIEYSKIEGO.

Carlusia Berezana

W WILNIE.
W DRUKARNI J. K. M. I RZECZYPLTEY A-KADEMICKIEY SOCIETATIS JESU.
ROKU 1773.

J M P R I M A T U R.

CAROLUS KARP

Can: Senior: Cathedr: Offic: Gen: Vilnen:
mppr.

PRZEDMOWA
Do BRACI ZAKONNEY.

TE upomnienia Duchowne i Reflexye, które Wam, Naymilſi Bracia, w tey Kſiążeczce ku pobudce zbawienney poddaię; naypierwiey sobie, dla wzbudzenia i umocnienia mego w pobożności osłabionego Ducha, z różnych powybierałem Aſcetów, ażebym, gdy iuż na tym ſtanąłem ſtopniu, gdzie mnie nie tak częſto innych dóydą upomnienia, ſam ſiebie upominał, i do należytey pobudzał Zakonności, i pobożności. Gdy zaś podobało ſię BOGU, mię acz niegodnego waſzym uczynić Przełożonym: to, com dla ſiebie zbierał, wam też chętnie udzielam. Przyimuycież i wrażaycie w ſerca waſze te zbawienne uwagi, nie iuż odemnie, ani zuſt moich pochodzące, który ieſtem nayniedoſkonalſzy; ale barziey od tych naygorliwſzych Ascetow, od ktòrych one ſwóy początek mają; á gdy z nich zbawienne pożytki zbierać będziecie, mnie też grzeſznika, przez waſze weſtchnienia BOGU polecaycie.

W Pismach barziey pożytku ſzukać powinniśmy, niż ſubtelności mowy; nieſzperay kto to rzekł, ale co rzeczono uważay. W. Tomasz à Kempis.

INFORMACYA
O Powinności i Sposobie Medytowania.

NAypierwiey wiedzieć trzeba, iż każdy Zakonnik, iako iest pod grzechem śmiertelnym, podług zdania Swiętego Tomasza obowiązany, usiłować i dążyć codzień do doskonalszego żywota, takteż powinien niezaniedbywać i medytacyi, która iest nayskutecznieyszym śrzodkiem do nabycia doskonałości. Sławny ów Doktor i Kardynał Zakonu naszego Kajetan powiada Quæst: 82. Art: 3. *iż ktoby oprócz Modlitew ustnych przynamniey raz na dzień medytacyi nieodprawował, niegodzien być zwany Zakonnikiem, nawet i Duchownym. Każdą tedy medytacyą ma poprzedzić przygotowanie; a to iest dwoiakie:* 1mo. *Dalsze; które się składa z samey Modlitwy i prożby do Pana Boga, aby raczył zapalić miłością swoią serce medytuiącego, á oddalił wszelkie dystrakcye i myśli przeszkadzaiące. Ta zaś Modlitwa tym skutecznieysza iest, im barziey w przytomności Boskiey, iako to przed Nayświętszym Sakramentem czyniona bywa. Przytaczam tu niektóre Modlitewki, których użyć możesz.*

MO-

MODLITWA PIERWSZA.

Ex medit S. Aug: C. 36.

PAnie JEZU, Słowo Oyca Przedwiecznego, któryś przyszedł dla zbawienia grzeszników, proszę cię przez nayłaskawsze wnętrzności miłosierdzia twego, przeczyść życie moje, napraw sprawy, ułoż obyczaie; oddal odemnie, co mi szkodzi, i tobie się niepodoba, á day co sądzisz być tobie do upodobania, á mnie ku pożytkowi. Któż może uczynić czystym tego, który się z nieczystego poczyna rodzaju, chyba ty sam? Tyś ieſt BOG Wszechmocny nieskończoney świątości, który usprawiedliwiasz niezbożnych, i ożywiasz przez grzech obumarłych, który odmieniasz grzeszników, i iuż więcey nie są takiemi. Widzisz ty Panie wszystkie niedoskonałości moje, wyrwiyże to wszystko zemnie, cokolwiek obraża nayświętsze oczy twoie. Przed tobą ieſt całość i ułomność moia, taintę zachoway, á tę racz udoskonalić. Ty Panie, który niemocne uzdrawiasz, uzdrowione zachowuiesz, i samym skinieniem naprawuiesz

rze-

rzeczy upadłe, uzdrow i zbaw mię w upadku moim, á pewien będę zbawienia. Ieżeli bowiem raczyfz Panie na fercu moim dobre zafiać ziarno, trzeba ażebyś pierwiey twoią nayświętfzą ręką powyrywał głogi nieprawości moich. Nayłafkawfzy i nayukochańfzy JEZU, wiey, profzę, obfitość nayflodfzey miłości twoiey do wnętrzności moich, ażebym nic ziemfkiego i cielesnego niepragnął, ani myślił, ale ciebie tylko Boga mego kochał, i piaftował w fercu, i uściech moich. Wraź we mnie żywą pamięć nayflodfzego Imienia twego, bez zapomnienia; wyryi na fercu moim wolą twoię, i uftawy sprawiedliwości twoiey, ażebym Ciebie Pana mego, i przykazania twoie zawfze miał przed oczyma memi. Zapal duszę moję owym ogniem, ktòrymeś zefławfzy z Nieba zapalił ferca Uczniów twoich, ażebym ofiarę ftrapionego ducha mego i fkrufzonego serca, obfitemi zalawfzy fię łzami oddawał tobie codziennie. Znakiem to będzie dla mnie fzczerey miłości moiey ku tobie, Panie, ieżeli przez łafkę twoię przy modlitwach i świętych ofiarach od łez fię nieftwrzymam. Wyfłuchayże o

BO-

BOZE móy, wyſłuchay światłości oczu moich, o co proſzę; á day, ażebym nic nieproſił, czegobyś niechciał ſłuchać; nieodrzucay Panie modlitwy moiey dla wielkości grzechów moich, ale day ſkutek proźby moiey, i pragnienia mego, za przyczyną i zaſługą naychwalebnieyſzey Panny MARYI Pani moiey, i Wſzyſtkich Swiętych, Amen.

MODLITWA DRUGA.

Przed Nayświętſzym Sakramentem.

JEZU Naymiłoſiernieyſzy, który przedziwnym ſpoſobem w Przenayświętſzym Sakramencie ludzkim ieſteś ukryty oczom, racz otworzyć duſzne oczy moie, abym ſię poſtrzegł, iak daleko odbiegłem od ścieſzek Przykazań twoich. Oświeć Panie rozum móy, abym poznał cię Boga, Stwórcę, i Odkupiciela mego, iakim uſzanowaniem, i iak wielką odemnie godzien ieſteś być uczczony uſługą. Zapal ogniem miłości twoiey oſtygłe ſerce moie, abym cię, naywiękſze dobro moie, i oſtatni koniec wſzyſtkich uſilności moich, nad wſzyſtkie kreatury, naygorętſzą i nayobſzernieyſzą kochał miłością. Napeł-

pełniy też Nayſłodſzy JEZU duſzę moję wſpomagaiącą łaſką twoją, abym tę godzinę, którąm na uczczenie Nayświętſzego obrał Majeſtatu twego, w gorącości i pobożności ducha mógł odprawić, á myśl moię od wſzelkiego wſtrzymać roztargnienia. Ofiaruję tobie, nayłaſkawſzy Panie, każde weſtchnienie moie, wſzyſtkie affekta, i poruſzenia ſerca mego, z tey miłości, którą nieſkończenie pragnę kochać Ciebie, i z Tobą na zawſze nierozdzielnie zoſtawać, który żyieſz i króluieſz na wieki wieków, Amen.

DRugie przygotowanie bliżſze, á to zawiera w ſobie naſtępuiące Akty. 1. Wzbudzenie pobożne żalu za przeſzłe leniſtwo w ſłużbie Bożey. 2. Wrażenie w pamięć przytomności Boſkiey 3. Podnieſienie affektu i miłości ku Panu Bogu.

ZA temi aktami naſtępuie Medytacya: ta ſkłada ſię z tych Aktów: naypierwiey powinna być Lekcya albo czytanie iakiego punktu dla powzięcia materyi do rozmyślania. 2*do.* Rozmyślanie tego punktu: á to bywa albo przez imagina-

cyą,

cyą, naprzykład: gdy rozmyślamy męki piekielne, mieszkanie niebieskie, i inne rzeczy Duchowne z komparacyą do rzeczy ziemskich. Albo przez podniesienie rozumu nad rzeczy materyalne i ziemskie, iako to, gdy uważamy dobrodzieystwa Boskie, miłość iego ku Człowiekowi &c. Za rozmyślaniem następuią inne akty, iakich materya medytowania wyciąga, na przykład: żal za przeszłe niedoskonałości, ohydzenie grzechu, przedsięwzięcie poprawy, dziękczynienie za dobrodzieystwa Boskie, upokorzenie się przed Majestatem iego, ziednoczenie się w serdeczney miłości z Bogiem, i inne. Nigdy więc nietrzeba zaprzątać rozumu samym tylko czytaniem, albo samym rozmyślaniem, ale trzeba część nieiak czasu pozwolić i sercu, żeby się wzbijało miłością ku Panu Bogu, i innemi się aktami unosiło ku onemu.

Przeto lubo tu przydłuższe położyłem punkta do Medytowania, te iednak nie koniecznie wszystkie przez godzinę masz przebiec, ale dosyć ci będzie i iednego, ieżeli Bòg miłością swoią twe serce za-

pa-

pali. Ci iednak, ktòrzy zaczynaią życie Duchowne, á ſkąpi są w swe reflexye i affekta pobożne, żeby ſię myśl ich niebłąkała, mogą mieć doſtateczną materyą na godzinę.

Medytacye zaś te, lubom na ośm tylo dni rozłożył, iednak ieżeliby ſię zdało do dzieſiąciu dni one pociągnąć; dwa dni odłożyſz na Examen i przygotowanie ſię na spowiedź generalną, lub roczną, i do godnego przyięcia Nayświętſzey Kommunii.

DZIEN

DZIEN PIERWSZY.

Naypierwiey maſz sobie obrać Akt Strzeliſty, który częſto z affektem ku Panu Bogu powtarzać będzieſz. Na ten Dzień, ten ci ſłużyć może: *O Panie! niech poznawam Ciebie, niech poznawam ſiebie.* Swięty Auguſtyn.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O zbawiennych okolicznościach, w których ſtworzonyś ieſt.

Przygotowanie pierwſze albo Modlitwa iak wyżey.

Przygotowanie drugie. Wraź sobie w pamięć przytomność Boſką, iakbyś ſtał przed obliczem iego, i mów ten affekt.

BOZE w Majeſtacie twoim nieograniczony; który nieſkończoną Wſzechmocnością wſzelkie napełniasz mieyſca, oto ia nędzny grzeſznik ſtawię ſię przed oblicznością Twoią, wyznawaiąc żeś ieſt tu przytomny sprawom moim. Upadam więc na uczczenie Majeſtatu twego, żebrzę twey łaſki, abyś raczył ſercu memu, udzielić iſkierkę miłości twoiey, á rozum

móy oświecić do poięcia prawd wiecznych, i poznania Ciebie Boga mego.

Punkt I. UWażay, czymeś był przed kilkadziesiąt laty, nim cię Bóg ſtworzył? iedno nic. Stworzył tedy cię Bóg z niczego; ominął tyle millionow ludzi lepſzych od ciebie, nietworząc onych, abyś ty był uczeſtnikiem Chwały iego. Sprawił to, żeś ſię urodził z Rodziców nie pogan, nie żydow, z któremi byłbyś potępiony, iako i oni, ale z Katolikow, od ktòrych miałeś edukacyą, i naukę zbawienną. Nieuprzedził cię śmiercią w żywocie Matki twoiey, nimeś ſię urodził, albo nim byłeś ochrzczony, co ſię wielu innym przydarzyło, którzy nigdy twarzy Boſkiey oglądać nie będą, lubo z osoby swoiey nic nieprzewinili. A ztąd te sobie wnoś Reflexye: 1*mo*.,Ześ ieſt z niczego; nic sobie przywłaſzczać niepowinieneś, czymbyś ſię od innych mógł lepſzym pokazać. Zadnych dobrych uczynkow niemaſz ſobie przypiſywać, iakobyś one z własney miał uſilności, i ſtarania. Zadnych Prerogatyw i honorow, twym talentom niemożeſz przyſądzać, iakoby ci należące były, ale ſzczegulnie Boſkiey wła-

władzy, i rządzeniu: bo te wszystkie przymioty, i samą sposobność, którą masz do dobrego, mógł Bóg oddać komu innemu; a że cię temi udarował, patrzay, abyś na chwałę iego onych używał; gdyż z tego wszystkiego oddasz rachunek. Przytym powinieneś być gotow na wszelkie choroby, i śmierć wszelką, podług woli Boskiey, który iak cię stworzył z niczego, tak może w niwecz cię obrócić. *2do*. Ześ w zbawiennych okolicznościach od Boga stworzony, obowiązany iesteś nieskończone mu dzięki za to oddawać, á sposobić się do otrzymania chwały wieczney, iak nayprzykładniey, i naypobożniey żyiąc. Tu pomyśl, iakoś dotąd był wdzięczny Bogu? i iakoś żył? a czyń przedsięwzięcie lepszego życia.

Punkt 2. STworzył Bóg Wszechmogący Duszę twoię na wyobrażenie i podobieństwo swoie; uczynił wiekuistą, i sposobną do widzenia Twarzy swoiey. Ztąd wnoś: 1*mo*. Ponieważ iesteś wyobrażeniem Boskim, na cóż ten obraz szpecisz grzechami obrzydłemi Bogu? w których nigdy twarzy iego nieoglądasz, ale z czartem przeklętym (któ-

re-

remu przez grzech ſtaieſz ſię podobnym) mieſzkanie będzie twoie. *2do.* Ze masz duſzę wiekuiſtą, tu ſię reflektuy, iż cię czeka wieczność ſzczęśliwa, albo nieſzczęśliwa; niechybnie albo z Bogiem w Niebie cieſzyć ſię, albo z czartem w piekle gorzeć trzeba na wieki. Iedno z tego dwóyga obierać muſiſz. *3tio.* Ześ ſpoſobny do chwały wieczney; niepowinieneś zbytecznym ſtaraniem zanurzać ſię w tych doczesnościach, które za moment giną, á duſzę na wieki gubią; ale o wieczne a nieprzemiiaiące ſtarać ſię masz dobro. To cielſko nie przyſtoi oſobliwſzemi tuczyć wygodami, które ſię wkrótce w ſzpetną rozleie ropę, ale wſzelkim ono obowiązany ieſteś martwić spoſobem, czy to wnętrznie, czy zewnętrznie, ażebyś na wieki żył z Bogiem. Lecz ach pieſkliwy Zakonniku? na co zaſługuieſz? gdy te nawet zaniedbywaſz umartwienia, do których cię Zakon i Reguła obowiązuie? tych wygod ſzukaſz, które ci podobno i z urodzenia nie są przyzwoite? Wſzyſtek ſię w doczesnościach zanurzyłeś, à przecię ſzczęśliwey spodziewasz ſię wieczności? Ach omylna nadzieja! to

pe-

pewnieyſza, bo Ewangelia ſwiadczy: iż tyle ci mąk zadadzą, ileś używał roskoſzy.

Funkt 3. UDarował cię Bóg rozumem przenikaiącym złe i dobre. Odkupił Krwią Naydroższą Syna swego. Przyozdobił łaſką swoią. Zròwnał co do chwały Niebieſkiey z Aniołami. Ztąd uważay. *1mo.* Czy niezaćmiłeś rozumu twego nałogiem iakiego grzechu, żyiąc iako woł i oſieł, ktòrzy rozeznania niemaią, á codzień grzech do grzechu przymnażaiąc? oſobliwie ieżeliś iuż utracił bodzce sumnienia, że ci grzech niedolega, ieſteś w ſtanie cale niebeśpiecznym; gdyż ieſt to znak oſtatniey twey nieſzczęśliwości, i potępienia: wſzak i członek zraniony, gdy bolu nieczuje, iuż martwy ieſt, i odciąć go potrzeba; tak i człowiek gdy w grzechu będąc, ciężkości grzechowey niepoznawa. *2do.* Ponieważ duſza twoia Krwią Chryſtusową odkupiona, za cóż tak tanno ją ſzacujeſz, iż za krótką i bagatelną roſkoſz na wieczne męki piekielnym onę oddaieſz oprawcom? O ślepoto nierozumna! i kiedyż poznaſz ſzacunek naydroższey Krwi Chryſtusowey,

dla

dla twego zbawienia wylaney? Kiedy użyjesz oney na obmycie zbrodni twoich? Ach zapewnie nigdy, ieżeli z gruntu serca nienawròcisz się do Zbawiciela twego. 3*tio*.Ześ iest przez Chrzest obmyty z winy pierworodney, i łaską udarowany Boską; uważay iak wielką sobie czynisz krzywdę, gdy znowu w grzech odpadasz, w którym wszystkie twoie uczynki są martwe, i nieprzyiemne Bogu. Wielką też pogardę wyrządzasz Odkupicielowi twemu, który cię przez zasługi męki swoiey do pierwszey przywrócił niewinności, i samym przyrównał Aniołom, a ty przez powtòrny grzech, szatańskiey się poddaiesz mocy, i z nim twe stanowisz przymierze. Tu się więc pomiarkuy z sobą, wiele też w życiu twoim dobrych miałeś uczynkow, za którebyś się mógł spodziewać wieczney odpłaty. Ach podobno żadnego, albo barzo mało! boś rzadko kiedy wolny od grzechu; rzadko od próżney chwały, i innych niedoskonałości, á zatym rzadkoś i z Bogiem złączony w prawdziwey miłości, á bez tey nic po wszystkich zasługach twoich.

Ro-

Rozmowa z BOGIEM: O Boże nieſkończoney dobroci; gdym był niczym z iſtoty moiey, ſtworzyłeś mię z ſzczegulney łaſki, na wyobrażenie twoie, a oto ja niewdzięczne ſtworzenie, przez wielkość grzechów moich, ſtraciłem obraz podobieńſtwa twego, á ſtałem ſię iako woł i oſieł nie maiący rozumu. Dokądże nieſzczęśliwy póydę? który Niebo i ziemię obraziłem. Do kogo ſię uciekę, od wſzelkiey pomocy opuſzczony? w Niebo oczu podnieść nieśmiem; bo przeciwko niemu ciężko zgrzeſzyłem. Na ziemi ucieczki nieznayduię, bom iey był pogorſzeniem. Lecz o! Stwórco mòy, tyś zrzódło wytryſkaiącey wody na żywot wieczny, obmyi mię z nieprawości moich. Tyś iedyna ucieczka moia, niepogardzay dzieła swego, nie odrzucay obrazu ſwego, acz grzechami zaſzpeconego. Do ciebie ſmutny i ztroſkany przychodzę iako Syn marnotrawny, ſtraciwſzy całą ſubſtancyą duſzy moiey. Przyimże Oycze dobrotliwy, przez wnętrzności miłoſierdzia twego, nie iuż za syna, lecz przynaymniey za najemnika; á ſłużyć ci będę w gorącości ducha po wſzyſtkie dni żywota mego.

Tu na podziękowanie Bogu zmów Oycze nasz i Zdrowaś MARYA.

POſkończoney godzinie medytacyi, odłoż kwadrans lub puł godziny na rekollekcyą, albo rozważanie przeſzłey medytacyi twoiey (co uczynić możesz przechadzaiąc ſię po Celi) á przeyrzyi w ſzczegulności wſzyſtkie okoliczności urodzenia twego; ieżeliś z wyſokiey ieſt Familii, dziękuy za to Bogu, á ſtaray ſię o równe imieniowi twemu przymioty; ażebyś podłym poſtępowaniem, niezaćmił ſtanu twego, á innym niżſzym nieprzytykay; ponieważ żaden urodzenia swego niema z ſiebie, ale z Boſkiey woli i dyspozycyi. Użyieſz więc tego ſamego daru Boſkiego na twe potępienie, kiedy ſię nad innych wynaſzać będzieſz. Ieżeli zaś w niſkiey cię Bóg ſtworzył kondycyi, tym barziey dziękuy Stwórcy twemu, że cię w urodzeniu przyrównał Synowi swemu Chryſtusowi Panu, á ſtaray ſię iak nayuſilniey wyſokiemi cnotami przyozdobić i uſzlachcić imie twoie, ażebyś to, co inni mają z zaſług Przodków swoich, ty przez własną nabył cnotę twoię. Przeyrzyi ſię i daley w talen-

tach

tach od Boga ci danych: ieżeliś dowcipny i wymòwny; używay tego daru na chwałę Pana Boga, i wysławienie Majestatu iego, á na oświecenie innych bez zaźdrości i wyniosłości. Ieżeli zaś tępego rozumu ieſteś, i małey pamięci, i za to dziękuy Bogu twemu, że ci dał Bóg wielką przyczynę pokory; á w tey ſtaray ſię tego dóyść przez właſną applikacyą, co inni mają przez naturę. Tak i w innych okolicznościach, zawſze upatruy dobroć Stwòrcy twego, i iemu nieſkończone oddaway dzięki.

NAUKA MORALNA.

o Puſtyni Duchowney czyli oſobności,

SWiat cały niema tak weſołego mieyſca, któreby ſię z Puſtynią Duchowną zròwnać mogło; Tu bowiem tyſiączne przykrości, i wſzyſtkie twoie pozbywaſz fraſunki, tu od wſzelkiey ochraniaſz ſię okazyi obrażenia Boga, tu spokoynie w ſerdeczne rozpływaſz ſię affekta, i mile zabawiaſz ſię z Stwòrcą twoim.

Wiele Swiętych oſob od dziecinnych prawie lat, w takowey Duchowney zako-

chały ſię puſtyni; S. Katarzyna Seneńſka sześcioletnia Panienka, aby pobożniey ſłużyć mogła Bogu, z miaſta od Rodziców ſchroniwſzy ſię, czas nie mały w iaſkini sama iedna na pobożności przemieſzkała; aż inſtynktami Ducha S. pobudzona, do domu powróciła. Marya Egipſka, obrzydziwſzy światowe roſkoſzy, w których ſię w swey młodości była zanurzyła, na dziką poſzła puſtynią, i tam 47. lat w przedziwney ſurowości życia przebyła, z których przez 17. lat nieznośne cierpiała pokuſy, i zapały cielesne, aż na reſzcie ſzczęśliwie one zwyciężywſzy, w Niebieſkich opływać poczęła oświeceniach, i łaſkach Boſkich. S. Gundyzalw Zakonu Kaznodzieyſkiego w ogrodzie Klaſztornym, oſobną ſobie wyſtawiwſzy komorkę, przez znaczną część życia, ſamą zabawiał ſię Bogomyślnością. Niewyciągam iednak tego po tobie Zakonniku, ażebyś opuściwſzy Klaſztor, poſzedł na Puſtynią, ale pilnuy Celi twoiey, á kochay ſię w oſobności; ani bądź z liczby owych niespokoynych błąkaczów, których to pełno po wſzyſtkich kątach Klaſztornych, ale z komorki twoiey u-

dzia-

działay sobie odludną pustynią, á w niey oddaliwszy się od społeczności innych, sam ieden z Bogiem, i Aniołem Stróżem twoim zabawiay się. Cela Zakonna, iest to przybytek miłości Boskiey, w oney bez Censora, i postrzegacza śmiało twe pobożne sprawuiesz czynności, i modlitwy; tam z pokorą całuiesz ziemię, oddaiesz pokłon naygłębszy Stwòrcy twemu, przytulasz do ust naysłodsze Rany iego, czegóbyś w oczach nie czynił ludzkich. Tam z affektem podnosisz twe oczy w Niebo, składasz pobożne ręce, biiesz się w piersi bez względu na ludzkie weyrzenia, tam gęste twe westchnienia przesyłasz do Nieba, tam wszystkie twe dolęgliwości otwierasz nayukochańszemu Oblubieńcowi twemu; ponawiasz twe śluby, wzbudzasz czyste ku niemu affekta, i oddalony od wszelkiey okazyi gadania, innych censurowania, i sumnienia twego zawiedzenia, beśpiecznie sobie odpoczywasz. Z tego powodu Thomasz á Kempis wielce się kochający w życiu osobnym, zwykł był mawiać; w każdey rzeczy szukałem odpoczynku, i nienalazłem, iako tylko w kąteczku z kśiążeczką. Do tey

więc

więc Puſtyni co rok udaway ſię Zakonniku, ba owſzem co mieſiąc dzień ieden obierz, w ktôry zawarſzy ſię na oſobności, i od wſzelkich oddalony intereſsòw, żadney inney nieprzypuſzczay myśli, iak tylko o Bogu, i sumnieniu twoim. Na początku każdego mieſiąca czas ieſt do tego nayspoſobnieyſzy, ktòrego z pilnością przeyrzyi ſtan Duſzy twoiey, ieżeliś w przedſięwzięciach twoich był ſtały? i iakiekolwiek uczynił przygotowanie do śmierci? ktòra z wielką natarczywością coraz ſię zbliża. Za pobudkę do tey Swiętey oſobności poddaię ci przykład Wielebnego Tomaſza á Kempis: Ktòry, gdy ſię, acz kròtko zabawił z Bracią Zakonną, czym prędzey odchodził od nich, wymawiając ſię, iż miał gościa w Celi, ktòry go nadczekiwa. Powròciwſzy zaś upadał na kolana na uczczenie Stwòrcy swego i uproſzenie łaſki i miłoſierdzia iego, á potym brał ſię do pracy swoiey.

Ieſt tedy nader pożyteczna oſobność zewnętrzna, i wielce potrzebna do uchronienia ſię okazyi grzechowey i zaſzczepienia cnot świętych. Lecz ſłuchay, co Grzegorz Wielki mòwi: co pomaga oſo-

ſo-

ſobność cieleśna, ieżeli nie maſz oſobności ſerdeczney? zaiſte nic! bynaymniey niepoſtąpiſz w Cnotach, ba owſzem prętko upadnieſz, ieżeli iaka oſoba, do którey oſobliwſze maſz przywiązanie, zawſze w ſercu twoim przebywa, tak dalece, iż ſię nigdy ſam niezoſtanieſz, żeby ſię ona w myśli twoiey ſnować niemiała. Zaczym iak nayprędzey wyrzuć onę z ſerca twego; Bòg sam niech będzie twych affektów i myśli twoiey celem, iemu iednemu ſtaray ſię przypodobać, iakbyś nikogo więcey niemiał na świecie; nawet od wſzelkich ziemſkich rzeczy myśl twoię i ſerce oderwiy, ażebyś i między ludźmi konwerſuiąc, czy to na rekreacyach, czy też na innych iakich zabawach, nic nieſzukał, oprocz samego JEZUSA Pana i chwały iego; i tym spoſobem na prawdziwey zoſtawać będzieſz Puſtyni; unikay więc od wſzelkich tumultow, i obcowania częſtego nawet z Bracią Zakonną, á unikay nie zawſze ciałem (bo to rzecz nie podobna) ale myślą i affektem, á w ranach Chryſtuſowych zamykay ſię, albo pod płaſzczem Nayśw: MARYI Panny ukryway ſię, albo w obecności Boſkiey cię

po-

poſtanow tak,iakbyś miał go przytomnego przed ſobą, przykładem S. Katarzyny Seneńſkiey, ktòra domownikom swym poſługując, Chryſtusa Pana, MARYĄ Pannę, i SS. Apoſtołow sobie na myśli wyrażała. Albo na reſzcie, wnidź do ſerca twego, á iakowy akt ſtrzeliſty powtarzay, na przykład: O! Boże widziſz ſerce moie, iż kocham ciebie! lub: o! Panie, tu pal, tu ſiecz, tu nieprzepuſzczay, bylebyś na wieki przepuścił! I tym spoſobem pośrzodku ludzi, iak na Puſtyni żyć będzieſz w ſpokoyności, bez żadnego roztargnienia i tęſknoty duszney.

To zakończywſzy, ponotuy twe przedſięwzięcia, ktòre ci Bòg do ſerca poddał, à ſtaray ſię one utrzymywać przez całe życie twoje; potym wyſłuchaſz, czyli odprawiſz (ieżeliś Kapłan) Mſzą świętą, i inne twe dewocye; i do naſtępuiącey medytacyi sposobić ſię będzieſz.

ME-

MEDYTACYA DRUGA.

O końcu ostatnim, na który stworzonyś iest.

Modlitwa i przygotowanie, iak wyżey.

Punkt I. UWażay nieskończoną dobroć Boską, gdy nie z zasług twoich, lecz szczegulnie z upodobania swego stworzył cię Bôg z niczego, á stworzył nie na inny koniec, tylko abyś poznawszy miłość, dobrodzieystwa iego, kochał go wzaiemnie, á przez to abyś otrzymał żywot wieczny w Niebie, i tam cieszył się z przedziwney piękności Boskiey na wieki. Zważay tu, na iak wysokiey godności stopniu cię Bòg postanowił, iż dla ciebie, tak przedziwne dzieła, Niebo i ziemię stworzył, Aniołom swoim strzec cię przykazał, z grzechu pierworodnego zbawienną cię wodą oczyścił, z mocy szatańskiey Krwią swoią oswobodził; na reszcie za syna cię swego miłosiernie przywłaszczył, i dziedzicem Królestwa Niebieskiego uczynił. Możeszli większą imaginowac miłość Boską, nad tę, którą ci oświadczył? Izali mògł Bòg doskonalsze tobie sporządzić śrzodki do dostąpienia naznaczonego ci końca? Przey-

rzyi

rzyi wſzyſtkie swe ſkrytości, á uznaſz, iż cały darem ieſteś Boſkim. Ile momentow czaſu liczyſz, tyle dobrodzieyſtw odbieraſz; tchnąćbyś nie mògł, gdyby ci na włos ieden swoiey Bóg umknął pieczołowitości. Lecz ach iakoś zdradził Stwòrcę twego? iakoś pomieſzał wſzyſtkie ſtarania, i zamyſły iego, odſtępuiąc od naznaczonego ci końca; opuściłeś Boga, ktòry ci Niebo ofiaruie, á udałeś ſię za czartem przeklętym, ktòryć przez roſkoſzy doczesne prowadzi do piekła! i także to lekce ważyſz zbawienie twoie? tak łacno śmieſz pogardzać Bogiem, i ſzczęśliwą wiecznością, dla trochę momentalney roſkoſzy? O! nierozumne bydle, ieżeli tey rożności poiąć nie możeſz?

Punkt 2. UWażay z iaką ſkwapliwością nieczułe elementa dążą do końcow swoich, na ktòre są ſtworzone? kamień z impetem leci na doł, ogień wzbija ſię w gòrę, rzeki ſzypkiemi nurty płyną do morza, wſzelkie rozrywaiąc zawady; ty zaś, ktòry barziey powinieneś łączyć ſię z Stwòrcą twoim, tak opieſzały ieſteś? Będąc w drodze, do tego wſzelkiey ſzczęśliwości terminu nieśpieſzyſz? Wcodzien-

dziennych zostaiąc niebespieczeństwach, niby między burzliwemi pływaiąc falami, do brzegu się niebierzesz, lecz zguby swoiey oczekiwasz? O Duszo nieuważna! Izaliż nierostropnieyszą będziesz, nad głuche i nieczułe żywioły? ieżeli do osiągnienia końca twego usiłować zaniechasz. Lada za fraszką, za nikczemną mammoną, za godnością światową ubiegasz się, wszelkie usiłowania i myśli twe natężasz, i wtysiączne wdajesz się niebeśpieczeństwa, abyś mògł one otrzymać, á o ostatnim końcu uwielbienia twego starania nieczynisz? Nie iest to mała rzecz zgubić lub zbawić duszę. Bo gdyby ta tylko iedna szkoda była, że duszę zgubisz, niemiłuiąc Boga, mògłbyś lekce ważyć; lecz razem Boga utracić, piekło nabyć, z roskoszy Niebieskiey być wyzutym, á w nieskończone męki wprawionym, zaiste wieczna szkoda, i nigdy nienagrodzona, Sami czarci przeklęci większe we dwòynasob męki gotowi byliby cierpieć na wieki, gdyby na ieden moment, Twarz Boską widzieć mogli; à ty masz otwarte bramy do Nieba, à tam wniść nieusiłuiesz. Naucżże się przynaymniey od samych pie-

kiel-

kielnych duchow, iż powinieneś martwić twe namiętności dla przyfzłey w Niebie chwały. A ieżeli na większe niemożesz się zdobyć umartwienie, tak uważnie używay ziemskich rzeczy, ażebyś temi niezagrodził sobie drogi do Nieba, które ci za stopnie do niego służyć miały. Tak miernie staray się o doczesności, ażebyś szczęśliwey nieutracił wieczności. W każdey sprawie, w każdey okazyi, o ostatnim końcu, naypierwsza niech będzie myśl twoia i staranie.

Punkt 3. UWażay, iż całą posturę twoię Bóg stworzył ku tobie. Urodę dał prostą ku Niebu, głowę wyniosłą, oczy podniesione, i wszystkie władzy tak duszne, iak cielesne, zwierzchności poddał rozumu; a to na ten koniec: abyś całym sobą zmierzał ku Bogu, abyś wszystkie sprawy czynił dla chwały iego, abyś nic niepragnął, nic niemyślił, coby niebyło z honorem Stwórcy twego; abyś wolą twoię i same rebellizuiące przeciwko prawu, zmysły, rozumem kierował do niego, á nic niekochał na świecie, tylko same nieskończone dobro Boga twego. Lecz ty o! przewrotny Architekcie,

tak

tak porządną ſtrukturę na zły przełożyłeś koniec? chęć i wolą twoię w niegodziwych zanurzyłeś amorach; rozum zaprzątnąłeś ſtaraniem zbytecznym o ziemſkie rzeczy, oczyś wlepił w światowe próżności, uſzy ſzpetnym dyſzkurſom nadſtawiłeś, innych wſzetecznemi ſłowy gorſzyłeś, Boga niechwaliłeś, ręce na wſzelkąś rozwiązał nieuczciwość, zgoła we wſzyſtkim odſtąpiłeś od końca ci naznaczonego, i sromotnieś zbłądził z drogi zbawienney; kiedy twoie intencye i zamyſły niezmierzaią do Boga, i zbawienia, kiedy nic nieczyniſz, tylko dla oka ludzkiego, dla wygody swoiey, abyś chęciom swoim dogodził, abyś cielſko swoie wymyślnym pokarmem, napoiem zbytnim, ospalſtwem, i innemi wygodami na ogień piekielny wytuczył. Ach zgubionaś duſzo! iakoś daleka od końca zbawiennego? Poſtrzeż ſię, á proś Boga, aby cię naprowadził na drogę zbawienia.

Rozmowa z Bogiem: Ach mnie bezrozumnemu? i takżem to omamionym zoſtał od przewrótnego świata? dla ſłodzin (iż tak rzekę) wieprzowych Niebieſkiemi pogardziłem roſkoſzami. Zycie wieczne

czne na śmierć zamieniłem wiekuiſtą. Za fraſzkę Boga utraciłem! O dobroci nieſkończona Boże moy? zbłądziłem jako owca rozbłąkana, naśladując wyuzdane namietności moje. Ach wſtyd mi, żem cię Boga mego odſtąpił? zewſząd otoczyły mię nieprawości moie; dokąd mam ſię udać, ſam niewiem? Lecz ty łaſkawy, Panie, naprowadź mię na drogę przykazań twoich. Niedopuść, aby ginąć miała duſza moia, ktòrąś naydroższą krwią twoią odkupić raczył. Iuż odtąd ślubuję tak miernie używać rzeczy doczesnych, aby one nieodrywały ſerca mego od przedſięwziętego końca. Tyś Boże odtąd termin i meta chęci moich. Do ciebie przyiść pragnę, ktòryś ieſt początkiem i końcem moim, i pożądany ſpoczynek duſzy moiey.

Oycze naſz i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney godzinie Medytacyi na rozważaniu, pilnie ſiebie wyexaminuy, ktòra cię rzecz lub osoba naybarziey odrywa od oſtatniego końca, á ſtaray ſię onę wyrugować z ſerca twego. Roztrząś twe ſprawy i intereſſa, á zmiarkuy, czy niebarziey przywiązuieſz ſię do

onych,

onych, niż do Boga i zbawienia twego? czy nie z większą usilnością staraśz się o dobra doczesne? niż o wieczne? Ponotuy więc przedsięwzięcia twoie, abyś częściey przypominał, iakiemi sposobami masz odtąd dążyć do końca zbawiennego.

To skończywszy czytay uważnie z Tomasza á Kempis Księgi trzeciey Rozdział 9.

CZAS PO OBIEDNI
DNIA PIERWSZEGO.

Po obiedzie, masz godzinę odpoczynku, ktòrey (ieżeli iest ci we zwyczaiu) możesz zasnąć, ażebyś miał wolnieyszą głowę do medytowania, lub na dyszkursie pobożnym zabawić się, albo na inney iakiey ręczney robocie, bez roztargnienia iednak ducha. Potym czytay z Nauki zbawienney o sposobach postąpienia w Zakonney doskonałości Rozdział 1. Lub inną iaką naukę do upodobania. Druga Lekcya następuiąca będzie.

NAUKA MORALNA.

O pilnym przygotowaniu się do należytey Spowiedzi.

WIdziemy niemało Osob w Zakonach, iż za czasem i upływaiącemi laty, im bar-

barziey miałyby poſtępować w życiu Duchownym, tym barziey one uſtawają, w pobożności ſtygną, w Zakonności gniuśnieią, á coraz do więkſzey mają ſię rozwiązłości, i do znaczniey ſzych przywykają wyſtępków; tak dalece, iż na reſzcie do oſtatniego przychodzą upadku, i niebespieczeńſtwa zbawienia. A tego nie inna znaleść ſię może przyczyna, iak tylko, częſte używanie Sakramentow bez należytego przygotowania. Idą bowiem do spowiedzi i Kommunii Swiętey niby ze zwyczaiu i przywyknienia, bez gorącości ducha i przygotowania, bez mocnego przedſięwzięcia poprawy, i żalu doſkonałego za grzechy; á tak Sakrament Pokuty S. czynią nieważny, i Przenayświętſze Ciało Chryſtusowe albo bez pożytku Duchownego, albo też niegodnie i świętokradzko przyimuią. I ztąd pochodzi, że dusza bez łaſki Sakramentalney ſłabieie, i w więkſze coraz wpada nieprawości, które gdy przez takoweż niedbałe spowiedzi rozumie iż znoſi, niespodzianie dekret wiecznego zaciąga potępienia. Ach Zakonniku, uważay tu, iak nieſzczęśliwy koniec przynoſi niedbalſtwo

ſtwo w życiu Duchownym? A każdą spowiedź z takim czyń przygotowaniem, iakbyś ſię oſtatni raz spowiadał, á wnet po spowiedzi miał z tym ſię rozſtać świaτem. Niedość bowiem do ważności spowiedzi, wſzyſtkie przed Kapłanem odkryć grzechy, ale koniecznie potrzebne ieſt mocne przedſięwzięcie poprawy, ktòre iednak trudno nader wzbudzić w woli przyzwyczaioney do iakiego grzechu; częſtokroć bowiem w oney zoſtaie ſię nieiakaś ſkłonność, i chętka do tegoż nałogu; a tey niewykorzeniwſzy, ſtaje ſię nieważna i świętokradzka spowiedź. Do tego, potrzebny ieſt doſkonały żal i ſkrucha za grzechy, tę także gorąco i wcześnie wzbudzać potrzeba przed spowiedzią; bo ieżeli ſię z oną w oſtatni zaciągnieſz moment, aż cię Kapłan upomni i rozgrzeſzać będzie, możeſz wtedy zapomnieć wzbudzić oney, przywodząc ſobie na myśl, ieżeliś ſię wſzytkich grzechow wyspowiadał? albo co za pokuta ci była naznaczona? A tak znowu wyſtawiſz ſiebie w niebeśpieczeńſtwo świętokradzkiey Spowiedzi. Uważay tedy, iakie to są trudności do uczynienia doſkonałey Spowiedzi,

dzi, od ktôrey twe wieczne zawiſło zbawienie. Czyń tedy onę z iak nayiękſzą pilnością, i takim przygotowaniem, iakbyś zaraz po spowiedzi miał umrzeć, podług przykładu pewnego Zakonnika naſzego, ktòrego gdy w ciężkiey chorobie upominał Przełożony, ażeby ſię doſkonale wyspowiadał, á do śmierci ſię spoſobił, odpowiedział: Ach mòy Oycze, trzydzieści lat przeminęło, w ktòrych codzienniem ſię spowiadał, i Mſzą Swiętą odprawowałem, iakobym po owey zaraz miał ſię rozſtać z tym mizernym życiem. Ten zbawienny zwyczay niech i w twoim tkwi ſercu i pamięci Zakonniku.

MEDYTACYA TRZECIA.

O dobrodzieyſtwach Boſkich, danych ci za śrzodki do doſtąpienia końca zbawiennego.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. BOG Wſzechmogący chcąc cię pociągnąć do ſiebie, i mieć pomnożenie chwały swoiey z oſoby twoiey, troiakiemi cię obdarzył dobrodzieyſtwy. Naturalnemi, albo powſzechnemi, osobnemi, i duſznemi. Co do natu-

tury: oprócz tych przymiotów, któremi cię udarował przy stworzeniu twoim, uważ, iż całą obszerność świata dla twoiey stworzył wygody: ziemia nieporuszona wygodnie cię piastuje. Powietrze wolnym odetchnieniem ożywia. Ogień ogrzewa. Woda ci swoiey dodaie ochłody. Słońce, mieśiąc i gwiazdy ci przyświecaią. Niebiosa punktualnie swe sprawuią obróty. Nierozumne nawet zwierzęta, swoie ci czynią posługi. Zgoła, co się tylko rusza na ziemi, co pływa po wodzie, co lata po powietrzu, wszystko to Bóg stworzył dla ciebie, i twemu poddał panowaniu. Uważ tedy, iak wielkie to są dzieła Boskie, szczegulnie z miłości ku tobie uczynione; gdyż tego wszystkiego ani Bóg, ani Duchy Niebieskie niepotrzebuią. A ztąd 1*mo*. Poymuy iak niezmierna Opatrzność Boska nad tobą, która cię tak wielkiemi dobrodzieystwy ciągnie do poznania siebie, abyś szczerze służył iemu. 2*do*. Uważay, co za hoyność iego, która się ci tak obficie w tych doczesnościach oświadcza, abyś wszystko maiąc, o samę tylko szczęśliwą starał się wieczność. Nareszcie bierz miarę z tych rze-

czy tak przedziwney piękności, iak nieporòwnanie, pięknieyſzy ieſt Stwòrca onych? á przeto wnim ſamym wſzyſtkie twoie powinieneś zanurzyć affekta. Iego wſzelkim ſpoſobem maſz ſię ſtarać, abyś oglądał i z nim ſię cieſzył na wieki. Lecz ty iako nierozumne bydle tak iawnego świadectwa dobroci Boſkiey poiąć nie możeſz. Też ſame dobrodzieyſtwa na zniewagę Majeſtatu iego obròciłeś. Piękności kreatur użyłeś na ukontentowanie lubieżności twoiey. Z Boſkiey hoyności, która cię zdrowiem, ſiłą i wſzelkiemi opatrzyła potrzebami, wziąłeś pochop do więkſzey ſwywoli i obrazy Stwòrcy twego; on cię przez te śrzodki do godności chciał wynieść Niebieſkiey, a tyś niegodnym ſię ſtał, ktòregoby ziemia noſiła. On cię Panem uczynił nad wſzelkim ſtworzeniem, a tyś niewolnikiem zoſtał ſzatańſkim, niemogącym ſię odiąć pokuſom iego. Ach do iak nieſzczęśliwego przyſzedłeś ſtanu nędzny człowiecze? Zawſtydź ſię, żeś dotąd na tak zły koniec zażywał dobrodzieyſtw Boſkich; á obawiay ſię, aby też kreatury, ktòre ci dane były za śrzodki do zbawie-

nia,

nia, na oſtatnim sądzie nie inſtygowały na potępienie twoie, żeś ich na dobro nie używał.

Punkt 2. OPròcz tych dòbr poſpolitych, uważay iak wielką w osobności udarował cię łaſką i dobrodzieyſtwem swoim Bòg Wſzechmogący. Naypierwiey od młodości twoiey w oſobliwſzą wziął cię opiekę swoię. Dał ci ochotę i spoſobność do nauk, przez ktòre doſkonaley poznałeś Stwòrcę twego. Wzniecił w ſercu twoim miłość i nabożeńſtwo ku ſobie, żeś ſię niewylał wſzytek na swywolę i niecnoty, aleś w bojaźni Bożey przepędził lata młode; á ieżeliś kiedy z niewiadomości lub ułomności ludzkiey pobłądził, wraz cię oświecił zbawiennemi inſtynktami, i na drogę naprowadził przykazań swoich. Na reſzcie chcąc cię na oſtatnim i naydoſkonalſzym ſtopniu poſtawić zbawienia, do Zakonu powołał Swiętego, á w nim iako nayukochańſzy Ociec syna swego, tak cię pielęguje, i pracą ludzką bez wſzelkiey twoiey żywi turbacyi, abyś o ſamo tylko ſtarał ſię zbawienie. Iak tedy ſzczerze maſz kochać Boga twego w tak ſzczęśliwym zoſta-

ſtając ſtanie? iak pilnie powinieneś ſłużyć onemu żadney nie maiąc przeſzkody? z iaką gorącością maſz wychwalać nieſkończoną dobroć iego, naymnieyſzey niecierpiąc dyſtrakcyi? iak uważnie maſz zachować każde przykazanie iego, mogąc łatwo wſzelkiey uniknąć okazyi do przeſtępſtwa? Zważay to wſzyſtko, i porządnie w twym ſercu rozbieray. A ieżeli tego nieczyniſz, osądź sam ſiebie, iak wielka niewdzięczność twoia ku Stwórcy twemu. Cóż ci mògł więcey Bòg wyświadczyć, abyś doſkonaley kochał iego? Wſzak naysroższe beſtye, i te ſię nierzucaią na karmiciela swego. Iakże ſię ty ważyſz powſtawać przeciwko nayukochańſzemu Oycu i Stwòrcy twemu, ktòry cię w tym Swiętym pielęguie Zakonie? Iak śmieſz znieważać i deptać rozkazy iego! ktòry cię tak wielkiemi udarował dobrodzieyſtwy? gdybyś był wezwany od ziemſkiego Monarchy do umiatania pokoju iego, z iakąbyś pilnością tą wykonał przyſługę dla doczesney nagrody i łaſki Krolewſkiey? teraz zaś nie iuż do tak podłey uſługi, ale do wielbienia i kochania Króla nad Kròlmi Boga twego we-

wezwany iesteś. Ach iakeś niewdzięczny, iakeś nieludzki, ieżeli się od niego odwracasz! Niechybnie wielkie cię czeka potępienie, ieżeli tak iawne maiąc śrzodki do zbawienia, ieszcze leniwy i niedbały iesteś.

Punkt 3. NAywiększe dobrodzieystwa, ktòre Bòg wlał na duszę twoią, te są: *Naypierwiey*, że iednorodzonego Syna swego darował tobie, abyś w nim miał wszystkie skarby, łaski, nauki, przykładu i zasług; przez iego albowiem wszelkie dary Niebieskie spływaią na cię, ba i samo Niebo otworem ci stoi, ktòre przez grzech Adamowy zawarte było. Przez iego poznałeś Tròycę Przenayświętszą, i inne taiemnice zbawienia twego. On ci iest przykładem wszelkich cnot Zakonnych, iako to: cierpliwości, pokory, cichości, posłuszeństwa, ubòstwa, czystości, i wszelkiey doskonałości. Na reszcie przez mękę iego, wszystko u Boga wysłużyć i uprosić możesz, cokolwiek do zbawienia twego potrzebnego być może. Patrzże, iakoś dziękował Bogu za tak wielki dar iego? i iako masz używać tego śrzodku na zbawienie twoie? *Drugie*. Dobrodzieystwo twey duszy wyświad-

czo.

czone ieſt: że ci Matkę swoię oddał za Pośrzedniczkę i Opiekunkę; ona albowiem ieſt ucieczką twoią w potrzebach, ieſt obroną w utrapieniu, ieſt zaſłoną od gniewu Boſkiego, ſłowem: ieſt Matką wſzelkiego miłoſierdzia. Ona cię acz nieposłuſznego piaſtuie, wſzelkie niebeśpieczeńſtwa oddala, od pokus natarczywych ochrania, i wſzelkie łaſki od Boga uprasza. Bądźże Synem kochaiącym tę Matkę, niewypuſzczay iey z ſerca i myśli twoiey, á niewypuści cię ona z opieki ſwoiey. *Trzecie* Dobrodzieyſtwo, że ci naznaczył Aniołow ſwoich za Stróżow, i Dyrektorów, ktòrzy cię na ręku prawie swoich piaſtuią. Strzegą od najazdòw ſzatańſkich, bronią od okazyi grzechowych, poddawaią ci inſtynkta do uczynkow zbawiennych, i wſzelkie z pilnością czynią posługi; naprowadzaią na drogę zbawienną, abyś ty sposobnieyſzym był do ſłużenia Stwórcy twemu. Ach nieuważny Zakonniku, izaliż niepoznaſz tak wielkich darow Boſkich nad ſobą? izali niepoymieſz, iak ſkutecznemi śrzodkami Bòg Wſzechmogący prowadzi cię do ſiebie? I pókiż za próżnością uganiać ſię będzieſz światową? Zrefle-

ktuy

ktuy się! czyń dzięki Bogu, za tak wielkie dobrodzieystwa iego; à tak pilno używay tych śrzodków do zbawienia, abyś na wieki mógł używać Boga twego.

Rozmowa z Bogiem: O! Zbawicielu móy Chryste JEZU, znam żem iest niewolnikiem twoim z grzechowey i szatańskiey niewoli naydroższą Krwią twoią wykupionym. Znam nieskończone dobrodzieystwa twoie na mnie niegodnego wylane; widzę, iak iawnemi łask twoich dowodami ciągniesz mię do służenia sobie; lecz ach ia nieszczęśliwy Rebellizant! za wyuzdaną udawszy się passyą moią, zrzuciłem słodkie iarzmo twoie, á poddałem się pod iarzmo czarta i świata! Przyimiyże mię teraz, o Panie, zbiegłego sługę twego, który wstydzę się, i serdecznie żałuję, żem przeciwko tobie Panu memu powstawał, i twych dobrodzieystw na zniewagę Majestatu twego używał. Wracam się do ciebie, i poddaię serce moie w więzy przykazań twoich, których niezrzucać na wieki postanawiam. Tylko o Boże móy, przez wnętrzności miłosierdzia twego proszę cię, uwolniy mię od tyranniey passyi i złych affektów

mo-

moich, abym ſerce i wſzyſtkie władzy duſzy moiey mógł kierować do ciebie, któryś ieſt naywyżſze dobro i koniec spraw moich.

Oycze naſz i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney Medytacyi pod czas Rekollekcyi, rozbierz w oſobności wſzyſtkie ci od Boga świadczone dobrodzieyſtwa, o których nikt lepiey iako ty sam wiedzieć możeſz. Uważay wſzyſtkie niebeśpieczeńſtwa, z których cię Bóg wyrwał, wſzyſtkie okazyi grzechowe, od których cię uchował; dobra doczesne, któremi cię wygodnie opatrzył; talenta i przymioty duſzne, umiejętności, pobożności i innych cnot, któremi cię udarował; á będzieſz miał obſzerną materyą do dziękowania nieſkończenie Bogu, i ſłużenia onemu z naygorliwſzą pilnością.

To ſkończywſzy zmówiſz cząstkę Rożańca Swiętego, i inne wieczorne Dewocye. Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi trzeciey Rozdział 22.

Idąc do wczaſu ściśle ſiebie wyexaminuy ze wſzyſtkich spraw dnia tego, wzbudź żal za swe niedoſkonałości, uczyń przedſięwzięcie poprawy, á co cięższego

za-

zanotuy do przyſzłey Spowiedzi. Zwyczay zaś pobożnego zaſypiania, niech ci ten sam będzie, co i umierania: 1mo. Układź ſię na łóżku, iakbyś już z niego więcey powſtać nie miał. 2do. Odday wale światu, i wſzyſtkim rzeczom iego. 3tio. Przyimiy Duchownie Kommunią Swiętą i oſtatnie pomazanie. 4to. Wzbudź w sobie Akty Wiary, Nadziei i miłości ku Bogu. 5to. Poleć moment śmierci twoiey konaiącemu na Krzyżu Chryſtusowi Panu. 6to. Odday ducha twego w ręce Tròycy Przenayświętſzey, Nayświętſzey Panny, i wſzyſtkich Swiętych. Nakoniec ręce na krzyż złożywſzy niby oſtatnim tchnieniem powtarzay Imiona JEZUS i MARYA, i tak zaſypiay.

DZIEN WTORY.

Akt Strzeliſty na ten dzień: *Oycze, zgrzeſzyłem przeciw Niebu i przeciw Tobie! iużem niegodzien nazwać ſię synem twoim.* Lucæ 15.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O grzechu śmiertelnym.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay ſtraſzliwe ſłowa przez Iana Swiętego napiſane: 1. *Ioan:* 3. *Kto czyni grzech, z diabła ieſt; ponieważ od początku diabeł grzeſzy.* A z nich miarkuy złość grzechu śmiertelnego. 1*mo*. Grzech, ieſt to znieważenie Boga, rebellia przeciwko przykazaniom iego; sprzyſiężenie ſię z czartem przeklętym przeciwko naywyżſzemu świata Monarſie. Rozmyśl ſię więc kogo znieważaſz? Pana naywyżſzego, dobroć nieſkończoną, który cię ſtworzył, który cię wſzelkim dobrem udarował, i Niebo dla ciebie zgotował. Przeciwko komu powſtaieſz? przeciwko naypotężnieyſzemu Mocarzowi, który cię w punkcie iako ro-

ba.

baczka zetrzeć może, i w niwecz obrócić! Z iakowey przyczyny ważyłz śię tey złości? oto dla iedney beſtyalſkiey delektacyi, która za moment przemiia, dla próżney eſtymacyi, która z wiatrem ulatuie; dla zyſku bagatelnego. Lecz co zyſkuieſz? kiedy duszę gubisz? Boga i Niebo utracaſz? z cnot wſzełkich ſiebie wyzuwaſz, i iedną obrzydłą ſtajeſz ſię poczwarą, nie iuż Boſkiemu obrazowi, ale barziey czartu podobny rebellizuiącemu przeciwko Bogu? A będzieſz ſię kiedy ważył takowey złości Zakonniku? będzieſzże śmiał w ſamego ſię przemieniać czarta, któryś synem ieſt przywłaſzczonym Boga? 2do. Grzech śmiertelny, uſiłuie ſamego zniſzczyć Boga, (gdyby to mogło być) gali na krzyżowanie Chryſtusa Pana, i iuż nieśmiertelnego, chciałby o śmierć przyprawić. Okrutnieyſzym ſię ſtaie od Heroda; bo nie już we żłobie leżącego, ale królującego w Niebie, pragnie zamordować, aby tym wolniey mógł ſwe rozſzerzać złości, nieobawiaiąc ſię więcey zemſty Boſkiey. Niepodoba mu ſię moc i władza naywyżſzego prawodawcy, i przeto niemal ſzaleie z nienawiści przeciw Bogu

gro-

grożącemu wieczną karą; á tak częstokroć wpadszy w ostatnią desperacyą, bezrozumne układa sobie w głowie maxymy, że albo Boga, albo piekła nie masz, albo dusza iest śmiertelna, iako i każdey bestyi. Oto czego się ważysz niewdzięczne stworzenie? Boga znaszasz, bez którego sambyś nigdy niebył. Tego nienawidzisz, ktory z miłości ku tobie na krzyżu umarł. Reflektuy się, izaliż go powtornie złością swoią krzyżować będziesz? izali się odważysz Bok iego twą ręką krwawić i otwierać? 3*tio.* Ieden grzech wyniosłości, Aniołow, sług Boskich nayukochańszych, z Nieba ściągnął, w straszliwe zamieniwszy diabły. Iedno nieposłuszeństwo, Adama i Ewę z pierworodney niewinności i Rayskiey wyzuło roskoszy. Saul, ktory był nad innych od Boga wybrany, za iedno niepostuchanie głosu Pańskiego, opuszczonym został, że go na reszcie czart opętał, i marnie na woynie zginął. Miarkuy tedy, co się z tobą stanie mizerny człowiecze, któryś tysiączne popełnił złości; jeżeli te przednieysze kreatury, za ieden tylko grzech tak wielki gniew Boski zaciągnęły? Na reszcie Chry-

stus

ſtus Pan, Bóg prawdziwy, wspòł-iſtotny Oycu, za ludzkie grzechy tak wiele ucierpiał, iż wſzyſtkich Męczenników katownie nigdy z iego męką zrównać ſię niemogą. Cóż tedy ciebie czeka nikczemne ſtworzenie, za twoie niezliczone zbrodnie? Ach iako ſię nieprzelękniesz nad tak ſtraſzliwą ciężkością grzechu śmiertelnego? Iak ſię odtąd ważyć będziesz zaciągać gniew Boſki na ſiebie? Reflektuy ſię.

Punkt 2. UWażay iak wielkie przynoſi szkody grzech śmiertelny. 1*mo*. Ze w nim zoſtaiąc nic zgoła na chwałę wieczną zaſłużyć niemożesz, ale wſzyſtkie twoie dobre uczynki, modlitwy, umartwienia są obrzydłe i nieprzyiemne Bogu, tak właśnie, iak ukłony twego nieprzyiaciela, który na twoie życie czyha, są ci nie miłe. 2*do*. Iż za ieden moment, któregoś zgrzeſzył, na całą wieczność będzieſz obmierzły Bogu, i nigdy zagniewaney Twarzy iego nieprzebłagasz, choćbyś więkſze, niż piekielne, cierpiał męki, ieżeli zaſługi JEZUSOWE twey złości niezaſtąpią przy ſzczerey pokucie twoiey. 3*tio*. Iż grzech śmiertelny odziera cię ze-

wſzy-

Cartusia Berezana

wſzyſtkich zaſług przeszłych,tak dalece, iż choćbyś był nayświętſzym, choćbyś cuda czynił, i w naywiękſze opływał łaſki Boſkie, za iednym dopuſzczeniem ſię grzechu śmiertelnego, to wſzyſtko tracisz, i samemu Lucyperowi ſtajeſz ſię podobnym. 4*to.* Ze zoſtawuie człowieka w śrzodze wiecznego potępienia przez całe życie iego, wyiąwſzy oſobliwe obiawienie o odpuſzczeniu: bo niemoże człowiek nigdy ſiebie ubespieczyć, że ſię doſkonale wyspowiadał, i wypokutował: gdyż do znieſienia grzechu śmiertelnego, potrzebny ieſt koniecznie żal nadnaturalny; niemożeſz zaś wiedzieć, ieżeliś kiedy takowy miał, lub nie? 5*to.* Ze oddala cię od społeczności Swiętych Pańſkich, od Opieki Matki Nayświętſzey, od ſtraży Aniołów, od widzenia Boga, i radości Niebieſkiey, którey ty nigdy nieobaczyſz, chyba na oſtatnim sądzie: i to dla tego, abyś barziey bolał, widząc coś utracił dla momentalney roſkoſzy. Ach iako ſię niewzdrygnieſz nad tak wielką ſtratą, w którą cię grzech śmiertelny przyprawuje? Iako nieuczyniſz końca złościom twoim? iako cię nie gryzie ie-

ſzcze

ſzcze robak ſumnienia twego, że w tak nieſzczęśliwym ſtanie trwaſz bez ſzczerey pokuty? Czyń więc przedſięwzięcie, á nie odwłaczay poprawy.

Punkt 3. UWażay iż każdemu grzesznikowi Bóg z niedościgłych sądow swoich, założył pewną liczbę i miarę grzechów, którą gdy dopełni, zaraz ſtraszliwą na ſię zaciąga karę Boſką, albo śmierci nagłey i wiecznego potępienia, albo zaciętości i zatwardziałości we złościach: gdyż Bóg odpadaiącym częſto w grzech, zwykł uymować łaſk swoich, i opuſzczać ich bez swey pomocy, przez co niemogą dać odporu pokuſom ſzatańſkim, lecz upaść muſzą, i do tego przychodzą, że ich nałog niby ſię w naturę przemienia, i ſtaje ſię grzechem grzeſzącym. Ztąd ſtają ſię zaciętemi w złościach swoich, iż więcey ani żalu za grzechy, ani też mocnego przedſięwzięcia poprawy, uczynić niemogą. Poczynają też lekce ważyć zbrodnie swoie, i tak zaślepieni bywają, że niemogą poznać ciężkości ich, i obrazy Pana Boga. I lubo ſię spowiadają, czynią to niby ze zwyczaju, bez należytey ſkruchy i przygotowania, á tak nie-

gładzą, ale przyczyniają sobie więcey grzechu, i Ciało Chryſtusowe niegodnie na więkſze potępienie swoje przyimują. A tacy lubo żyią na świecie, są iednak żywemi potępieńcami, których więcey żadne poſtrachy i napominania, ani samo piekło poprawić, i od złości ich oderwać niepotrafią. Ach nieſzczęśliwy Zakonniku! izaliż twe serce truchleć niebędzie nad tak ſtraſzliwą karą Boſką? Izaliż ieſzcze cierpliwości Boſkiey na złe używać będzieſz? czy ſię niebędzieſz lękał grzeszyć więcey, aż ci ſię co złego ſtanie? Iak wielu za ieden grzech śmiertelny piorun ubił, albo nagle pomarło? Iak wielu za pierwſzym dopuſzczeniem ſię iakowey złości zaciętemi zoſtali, iż ſię niemogli doſkonale wyspowiadać, i na wieczne poſzli potępienie? Chybabyś iuż był zakamieniałym i opuſzczonym od Boga, ieżeli cię ta uwaga nieprzerazi, i do poprawy niewzbudzi. Może oſtatni iuż raz ci Bòg przepuścił, żeś ſtraszliwey niezaciągnął kary. Staray ſię tedy, żebyś nigdy więcey nieupadł; czyń mocne przedſięwzięcia; á upadłſzy u nog ukrzyżowanego JEZUSA, proś ze łzami, aby ci pozwolił

czas

czas do poprawy i pokuty.

Rozmowa z Bogiem: Zgrzeszyłem! o Boże mòy! zgrzeſzyłem! i iuż liczbę piaſku morſkiego przechodzą nieprawości moje! Niemasz grzechu nad grzech mòy, ani powſtała nieprawość nad nieprawość moję? Zaiſte niemogę ſię wydziwić, iako Panie do tych czas możesz znieść niezbożność moię? ſtałem ſię wſzyſtkim pogorſzeniem i okazyą grzechu, żyiąc przeciwko powołaniu memu. O gdybym cię nigdy nieobraził nieſkończona miłości moja! O gdybym za pierwſzym dopuſzczeniem ſię grzechu zniſzczonym zoſtał, abym cię nieznieważał więcey Boga moiego! Załuię żem do tych czas tak był zaślepiony; ale iuż odtąd wolę tyſiąc razy umrzeć, niż cię Boga mego obrazić, wolę do piekła być wtrąconym, niż więcey gwałcić przykazania twoje. I ieżeliś przeyrzał Panie, że mam złomać to moje przedſięwzięcie, zgładź mię z świata tego, á niedopuść abym upadł w grzech naymnieyſzy. Ubiy mię piorunem, nim nadeydzie ta nieſzczęśliwa godzina, w którą miałbym twòy Majeſtat obrażać. Lękam ſię wprawdzie śmierci, dla wiel-

kości grzechow moich, lecz wſtyd mi żyć dalej w nieprawościach bez poprawy życia. I przeto proſzę cię o JEZU naymiłościernieyſzy! albo mi day poprawę życia mego, albo uczyń koniec życiu i grzechom moim. *Oycze naſz, Zdrowaś MARYA &c.*

Po ſkończoney medytacyi wyexaminuy ſiebie, w które grzechy częściey wpadasz; i co za okazye maſz do nich! á wynaydź śrzodki do uchronienia ſię ich, i mocnym przedſięwzięciem one do ſkutku przywodzić. Patrz o tych śrzodkach informacyą niżey dnia szóſtego po medytacyi pierwſzey.

NAUKA MORALNA.

O przyczynach upadku Zakonnikòw.

TAk jeſt ułomna natura ludzka, iż w żadnym ſtanie, nie może ſię człowiek ubeśpieczyć, ażeby miał ſtatecznie trwać w ſwym cnotliwym przedſięwzięciu, i bez odmiany ſłużyć Bogu; ponieważ widziemy częſtokroć, iż i ci, którzy ſię na wieczne mu oddali usługi, i przez czas niemały zdali ſię ſtać nieporuſzenie, mizernie upadaią i do oſtatniey w życiu Duchownym przychodzą ruiny. Zkąd zaś to pochodzi, ażebyś Zakonniku wſzyſtkie

ſtkie zrzódła i przyczyny tych nędznych upadków poznał, á poznawſzy pilnie ſię ich wyſtrzegał, krótko tu one wyliczam.

Pierwſza tedy przyczyna upadku Zakonników ieſt, nie założony dobrze fundament Zakonności w Nowicyacie, niewkorzeniona ohyda każdego grzechu, osobliwie śmiertelnego; nieuſtawione mocne przedſięwzięcia przeciwko onym, nie cale oderwany od światowych pożądliwości affekt, niewrażona dobrze w ſercu chęć umartwienia, i pragnienie krzyżow, nieugruntowane Duchownych rzeczy i Zakonnych obrządkow poważanie i szacunek, i niezaſzczepiona doſkonale miłość Boſka. Ale pod powierzchowną tylko ſkromnością duch światowości utajony, i iako tako, tylko dla boiaźni tylu czujących Przełożonych, przeciągniony Nowicyat; po którym ſkoro uczynił takowy nędzny Zakonnik Profeſſyą, aż on taki, iaki i był przedtym na świecie; á podczas gorſzy: domaga ſię zaraz pozwolenia ieździć do swoich, sprawuie ſobie rzeczy i porządki nad uſtawy Zakonne, porzuca tunicelle i inne oſtrości, á zatym nieznacznie światowieie, dziczeie,

gor-

gorſzym ſię ſtaie i upada. Ieżeliś i ty Za konniku twemu Zakonnemu życiu tak niedoſkonały założył fundament, masz czas, możeſz poprawić, i mocniey ugrun tować, wiedząc czego po tobie Bóg i Za kon wyciąga.

Druga przyczyna upadku Zakonni kow ieſt, odſtąpienie pierwſzey Nowicya ckiey pobożności, albo oziębłość w chwa le Pana Boga. Kiedy to Pacierze Kapłań ſkie, albo też i prywatne, niedbale, bez uwagi, bez podnieſienia serca i myśli do Pana Boga, odprawujemy; Medytacye tak codzienne w Chorze, iako też doro czne ośmiodzienne, bez żadnego przygo towania, myślami i intereſſami różnemi roztargnieni odbywamy, albo i cale opu ſzczamy; ztąd ſię zaymuie niesmak i mierziączka w rzeczach Duchownych, te ſknota w pacierzach, nieukontentowanie z samego ſtanu Zakonnego, á za tym i o ſtatni naſtępuie upadek; kto bowiem zwykł częſto Kapłańſkie opuſzczać Pacie rze, znak ieſt pewny, iż za czaſem będzie Apoſtatą. Dawnych to Oycow przeſtro ga. Staray ſię ż Zakonniku, ażebyś Pacie rze Kapłańſkie, i inne powinności Zakon-

ne

ne iak naygorliwiey odbywał, medytacyi nigdy nieopuſzczał. Ten to bowiem ieſt iedyny śrzodek od Oycow Swiętych wynaleziony, na utwierdzenie umyſłu naſzego, w iednoſtayney ſłużbie Bożey.

Trzecia przyczyna upadku Zakonnikow ieſt, dobrowolne ſzukanie różnych dyſtrakcyi, konwerſacyi z świeckiemi, Kapellaniy po Dworach i Plebaniach, wdawanie ſię w ſprawy niepotrzebne, i do ſiebie nie należące; a to iedynie dla uyścia teſknoty i obmierzioney oſobności Zakonney. Przez co rozpraſza ſię Duch pobożności, opuſzczają ſię exercycya Zakonne, ſłabieią przedſięwzięcia, i naſtępuie upadek. Maſz Zakonniku ſprawę własney duſzy, o tey myśl, i na to ſię gotuy, iak maſz ſtanąć przed Sędzią Bogiem, á w cudze ſię ſprawy niewdaway. Pilnuy Celi twoiey i sumnienia własnego, znaydzieſz doſyć zabawy dla ſiebie, gdy powinnościom Zakonnym zadość czynić będzieſz; nieſzukay niepotrzebnych konwerſacyi i rozrywek, ale mieszkay w oſobności z JEZUSEM, á mieſzkać on będzie nieuſtannie w ſercu twoim.

Czwar-

Czwarta przyczyna upadku Zakonnego, taż sama ieſt, dla którey Lucyper z Nieba wypadł, to ieſt chciwość własney wynioſłości: zkąd pochodzi wielkie o ſobie rozumienie, chluba z Szlachectwa, z nauki, i innych talentów; ſtaranie o Przełożeńſtwo nad innemi, o mieſzkanie wygodnieyſze, o urzędy znacznieyſze. Pogarda innych, oſobliwie tych, którzy są z niżſzego urodzenia. Uraza, gdy ſię innym godnieyſze nąznaczają urzędy, ſzemrzenie dla zaniedbanego względu na ſwe prace, á zatym zaymuie ſię gorzkość w sercu, nieukontentowanie i niesmak z pożycia Zakonnego, i upadek. Na zabieżenie tey nieſzczęśliwości, miey zawſze w pamięci Zakonniku, pocoś przyſzedł do Zakonu? Wſzak nie dla urzędów, i preeminencyi, ale dla zbawienia duſzy twoiey? tey zaś nieżbawiſz, ieżeli ſię nieſtaniesz maluczkim podług ſłów Chryſtusowych, to ieſt: pokornym i uniżonego ſerca. Nie o tym myśl, czymeś był na świecie? albo cóś zapracował w Zakonie? ale czymeś Boga obraził? za co nie honory, lecz nayhaniebnieyſze ſłusznie ci należy poniżenie.

Pią-

Piąta przyczyna upadku, ieſt wolna i nieoſtróżna konwerſacya z świeckiemi: kto bowiem z kim przeſtaje, takim ſię ſam ſtaje; to też i Zakonnik obcujący częſto bez potrzebnie z świeckiemi, światowieie, i Zakonność traci, oſobliwie gdy ſię nieſtrzeże konwerſacyi z osobami płci różney; kto ſię, bowiem kocha w niebeśpieczeńſtwie, pewnie zginie w onym. Takowe zaś konwerſacye, lubo niemal zawſze pochodzą z utęſknienia w życiu oſobnym, iednak częſtokroć pozorny początek mają: rodzą ſię albowiem one z uczciwego poznania, z Duchownych nauk, i inſtrukcyi na Miſſyach, na Spowiedziach, lecz powoli naſtępuje poufalſza konfidencya, zwierzenie ſię sekretow, liſty potaiemne, aż na oſtatek ruina. A po cóż ci Zakonniku, zabierać przyiaźń z temi, których cię Bóg Sędzią poſtanowił?

MEDYTACYA DRUGA.

O grzechu powſzednim.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. GRzech acz powſzedni, ieſt iednak w ſwoiey mierze zniewa-

wagą i pogardzeniem Boga. A ztąd uważay, *1mo.* Iż nie ieſt to lekki exces, którym ſię Bóg znieważa; niemała to wina, wzgardzić i obrazić naywyżſzego Pana, gdy podług Hieronima Swiętego: *w grzechach lekkich, nie trzeba uważać że są małe, ale że wielki ieſt Bóg, któremu ſię niepodobają.* Ieżeli bowiem naymnieyſzy kontempt Królewſkiey godności, ieſt to kryminał, i obrażenie wielkie Majeſtatu iego, toć barziey grzech powſzedni, ieſt wyſtępek niemały, gdyż ieſt pogardą Króla nad Królmi Boga Wſzechmogącego. I przeto tak ieſt mu obrzydły, iż gdyby w Niebie naywyżſzy Swięty i kochanek iego, iakiey ſię dopuścił naymnieyſzey nieporządności, tedyby wraz ſtrącony był z Nieba, jako wzgardziciel Majeſtatu iego. Patrz tedy z iakim uſzanowaniem masz być dla Stwórcy twego? z iak wielką czułością wyſtrzegać ſię powinieneś naymnieyſzego grzechu. *2do.* Nie ieſt to mała złość grzechu powſzedniego, która przechodzi wſzyſtko złe by naywiękſze świata tego, wſzyſtkie choroby, nędze, uciſki. Na reſzcie podług Auguſtyna Swiętego: *Mnieyſzeby złe było, gdyby świat cały*

zgrun-

z gruntu wywròcił, gdyby wſzyſcy, co tylko ſą ludzie i Aniołowie, w iedno ſię nic zamienili, niż gdyby ieden naymnieyſzy grzech miał być popełniony. Ztąd wnoś, iż nigdy ſię onego dopuſzczać niegodzi; choćbyś wiedział, iż za iednym dopuſzczeniem ſię grzechu, świat cały zbawiony zoſtanie, że wſzyſcy potępieni z piekła uwolnieni będą. Ach miły Boże! Ileś razy nieuważny Zakonniku dla iedney bagateli, dla nikczemnego intereſsu, niezliczonych dopuścił ſię grzechów powſzednich? ile razy dla próżney uciechy, dla upſtrzenia, dyſzkurſu, Bogaś śmiał znieważyć? 3*tio.* Nie ieſt to lekki grzech, który Swięci Pańſcy nad wſzyſtkie nayciężſze i same piekielne męki przekładali, obieraiąc lepiey w piekle gorzeć, niż ſię iaką naymnieyſzą nieporządnością pomazać. 4*to.* Nie małe to przeſtępſtwo, które ci naywiękſze dobro Boga, i Niebieſkie roskoſzy, acz docześnie, odeymuie, i nie bez wielkiey pokuty one pozyſkać możesz. Na reſzcie, nie mały to grzech, dla którego ſtawić ſię muſiſz na sąd Boſki przed zagniewaną Twarzą Stwòrcy twego, któremu teraz ciężko znieść gniew i upomnie-

mnienie Przełożonego swego. Ach co za nieuwaga twoia, że tak lekko ważyſz grzechy powſzednie! że niemożeſz poznać, iak wielki przez one czyniſz kontempt Bogu Wſzechmogącemu! lecz poznaſz tedy, kiedy ſię ci nieśmiertelności otworzą oczy: kiedy obaczyſz, coś utracił, i kogoś obrażał? iak niedoſtępnego Maieſtatu Pána?

Punkt 2. W Zyciu teraznieyſzym niemaſz większey i ſtraszliwſzey kary nad śmierć, á przecie za ieden grzęch powſzedni, nie ieden od Boga śmiercią był ſkarany. Tak pewny Mąż Boży (3. Regum Cap: 13.) że tylko ieść ważył ſię w drodze, nad zakazanie Boſkie, od srogiego lwa był rozdrapany. Oza (2. Reg:) że ſię dotknął bez należytey uczciwości Arki Pańſkiey, zaraz padłſzy na ziemię, ſkonał. Ananiasz (Actor: 5.) i Saphira za iedno kłamſtwo popełnione przed Swiętym Piotrem, nagle pomarli. Ezechiasz (2. Reg:) za próżną Oſtentecę ſkarbow swoich, na synach był pokarany. Dawid że ſię chlubił z wielkości woyſka, powietrzem ludu był utrapiony. Z tey tedy ſtraszliwey kary, bierz miarę

cięż-

cięźkości grzechu powſzedniego: ieżeli iedno niepoſłuſzeńſtwo, iedno mniey uważne nieuſzanowanie Arki Pańſkiey, iedno nieroſtropne kłamſtwo, i próżna chwała tak srodze są pokarane: iakiey więc kary godne ſą twoie umyślne ſprzeciwieńſtwa? Twoie w domu Bożym irrewerencye, i bez należytego uſzanowania Swiętych taiemnic sprawowanie? kłamſtwa, próżne chluby, i inne niezliczone wyſtępki? zapewne nie iedney i niedoczesney, ale wieczney są godne śmierci. Iakoż częſtokroć Bóg na całe zgromadzenia i Klaſztory zwykł rozciągać swe kary, przepuſzczaiąc choroby śmiertelne, nieurodzaie, pożary, persekucye od innych, i różne uciſki, za same powſzednie grzechy. Ieżeli tedy tak ſię sroży Bóg Wſzechmogący w tym życiu w ſtanie miłoſierdzia, czego ſię maſz ſpodziewać w przyſzłym, gdzie sama tylko sprawiedliwość mieyſce mieć będzie? Theologowie pospolicie twierdzą, iż między karą piekielną za śmiertelne, á Czyscową za powſzednie grzechy, żadney różności niemaſz, prócz ſamey wieczności. Zważay więc, czybyś ſię odważył na

iaką

iaką nieforemną okazyą, za którą od srogich katow musiałbyś być żywo rozpalonemi kleszczami targany? A przecie tak nieuważnie dopuszczasz się grzechow powszednich, za które od straszliwych ogniow czyscowych dręczony będziesz, z tą tylko iedyną pociechą, że nie na wieki. O złości nigdy dostatecznie nieopłakana chociaż powszedniego grzechu, która do tak srogiey kary pobudzasz Boga Wszechmogącego! i nie będziesz się lękał tak wielkiey zapalczywości Boskiey nie uważny Zakonniku? i ieszczeż chronić się zaniechasz tych grzechów, które na cię tylko co niepiekielne sprowadzaią męki? lecz po tym życiu przez setne lata nieopłaczesz twey niedoskonałości.

Punkt 3. GRzech powszedni iest to niby choroba iaka, która nie zaraz człowieka morzy, ale pierwiey sprawuje ckliwość, odeymuie smak i apetyt, przez co osłabia, á w reszcie do śmierci dysponuje; tak i grzech powszedni, niezabija wprawdzie duszy, ale sprawuje ckliwość w nabożeństwie, i rzeczach Duchownych, odeymuje chęć do modlitwy, umnieysza gorącość miłości Boskiey, ta-

mu-

muje natchnienia pobożne, i łaſki ſkuteczne; przez co ſtaje ſię człowiek ſłabſzym w zwyciężeniu pokus, á ſkłonnieyſzym do upadku w grzech śmiertelny, w który za małą pokuſą na łeb leci, nie mając żywości Ducha i pomocy od Pana Boga. Tu ſię reflektuy, z iaką pilnością zabiegasz defektom twym cielesnym? ą nie będzieſzże miał żadnego ſtarania o ruinie Duchowney, która nie już doczesnego, ale wiecznego życia grozi ci utratą? wſzak lepiey początkom zabiegać, á żadnego ile z uwagą niedopuſzczać ſię grzechu powſzedniego; niż być w oſtatnim niebespieczeńſtwie upadku do grzechu śmiertelnego. Nieprzyſtoi ile na Zakonnika i ſługę Bożego, abyś ſzczegulnie z bojaźni, tylko ſię tego wyſtrzegał, za co Bóg piekłem karze; à nie raczey z miłości ku Stwórcy twemu, i naymnieyſzey warował ſię obrazy Majeſtatu iego? Izali kochający to byłby syn, któryby wſzelkie Oycu swemu wyrządzał szyderſtwa i zniewagi, tylkoby śmiertelnie go nieranił, á nieraczey wierutny zbóyca? Tożty czyniſz z Stwórcą twoim, gdy go powſzednie obrażaſz: pogardzaſz i znieważaſz one-

nego, á przez to serce iego Boskie rozrzewniasz, i do niemałey zapalczywości pobudzasz. Rozmyśl się, iakiey się rzeczy ważysz? czego godna tak swawolna twoia rezolucya? Przyiaciela ieżeli szczérze kochasz, z iaką pilnością starasz się naymnieyszym słówkiem i postępkiem nieurazić; à Boga, którego nieskończenie kochać powinieneś, potysiąc razy na dzień, nieboisz się obrażać? I takaż to wdzięczność twoia ku Bogu? Taką to miłość wzajemnie oddaiesz Odkupicielowi twemu, który cię aż do śmierci krzyżowey umiłował? Podług Swiętego Pawła przez grzech śmiertelny krzyżuje człowiek Chrystusa Pana: więc ty grzesząc powszednie, pluiesz na nayświętszą Twarz iego, bluźnisz, i różne szyderstwa wyrządzasz. Ach iako się nie wzdrygniesz na takie okrucieństwo? iako niepostanowisz odtąd chronić się z pilnością wszelkiey niedoskonałości? Chybaś iuż zakamieniałym iest, i większemi grzechami masz zawalone sumnienie, ieżeli cię to niewzrusza.

Rozmowa z Bogiem: O JEZU naymiłosiernieyszy, oto ia nędzny grzesznik wyzna-

znaję nieprawość moię, żem dotąd żadney niemiał baczności wystrzegać się grzechow powszednich, ánim żałował doskonale za one, anim się wstydził po tysiąckroć na dzień powtórzyć onych; i przeto nieśmiem iuż i oczu podnieść w górę, lecz z iawnogrzesznikiem wołam: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, á nie racz karać mię podług mnóstwa grzechów moich. Niedopuść Panie, abym przez to niedbalstwo i oziębłość moję w większe upadł grzechy; ale ratuy duszę moię od obrazy Majestatu twego. Uprzedź onę natchnieniem zbawiennym i skuteczną łaską twoią. Wiem o Boże, że niechcesz śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił, i poznał nieprawość swoję. O JEZU móy, oświeć ciemności serca mego! Day abym poznał wszelkie niedoskonałości, które mię od miłości twoiey odrywaią; ażebym je obmył łzami moiemi, i szczérze wyznał przed tobą Panem moim. Załuję o Boże mòy, z całego serca mego, żem dotąd tak oziębłe i niedbałe prowadził życie, á żalom moim nigdy końca uczynić niechcę, bom cię nieskończone dobro obraził. Racz tedy

Panie udoſkonalić we mnie żal mòy, á doprowadź do końca przedſięwzięcie moie; boś ty ieſt iedyna nadzieia i ucieczka moia.

Oycze naſz i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi, wyexaminuy ſiebie, w które częściey wpadasz grzechy powſzednie, á rozłoż czaſy; náypierwiey iednego, potym drugiego grzechu wyſtrzegać ſię, i tak daley, á za każdym dopuſzczeniem ſię, naznacz ſobie pokutę, á tym ſpoſobem powoli wſzyſtkie wykorzeniſz.

Lekcya Duchowna z Tomaſza a Kempis Kſięgi 1. Rozdział 13.

CZAS PO OBIEDNI
DNIA DRUGIEGO.

Lekcya Duchowna, z Nauki o ſpoſobach postąpienia w doſkonałości. Rozdz: 2. lub inna do upodobania. Lekcya druga naſtępuiąca.

NAUKA MORALNA.
O przyczynach codziennych defektow.

PIsmo Swięte świadczy: iż sprawiedliwy ſiedmkroć na dzień upada; á cóż mówić o tych, którzy w zachowaniu Przy-

ka-

kazań Boſkich niedbale i nie zewſzech miar sprawiedliwie poſtępuią, ale ſzukaią wymówek, zaſłaniaią ſię niezdrowiem, ſłabością natury, nieuwagą, prętkością, i innemi pretextami: ci pewnie, częściey na łeb lecą w więkſze coraz grzechy, i gdy na początkach małym defektom niezabiegają, za czaſem do naywiękſzych przychodzą kryminałów, podług ſłów Eklezyaſtyka Cap: 19. Kto małemi rzeczami pogardza, powoli upadnie. Zebyś tedy Zakonniku wcześnie tym zabiegał, trzeba przyczyny i zrzódła ich zatamować, zkąd te defekta pochodzą. Przyczyny zaś ich są te.

1mo. Niedoſtatek intencyi, gdy oney albo cale niemamy, albo niemamy ſzczérey ſzukania chwały Pana Boga, ale zmieſzaną z chęcią ſzukania właſnych pożytków, i próżney chwały ſwoiey; i ztąd pochodzi, iż naſze predykacye, nauki, ſtarania około dobra powſzechnego, i inne z iſtoty swoiey dobre uczynki ſtają ſię niedobremi, Bogu nieprzyiemnemi, albo czaſem ſzkodliwie giną bez zapłaty. Poſtrzegay więc w tym, Zakonniku, nauki Doktora Anielſkiego Tomaſza Swiętego,

 któ-

który z owych słów Apostolskich Corinth: 10. *Czy iecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Boską czyńcie*; pod grzechem zaleca, ażebyśmy wszystkie sprawy nasze Bogu ofiarowali, ieżeli nie aktualnie, przynamniey wirtualnie, to iest: mocą pierwszey uczynkowey intencyi. Chwalebna zaś rzecz iest, przed każdą znacznieyszą sprawą, aktualną uczynić intencyą.

2do. Zapomnienie przytomności Boskiey, z którego zrzódła iakie defekta w Zakonnikach rodzą się, wylicza one Święty Bazyli w Regułach temi słowy: Czyia myśl niebacznie błąka się, i na próżnowanie się udaje? kto się często gniewa? kto pochwał ludzkich rad szuka? kto do zabaw Duchownych leniwy iest? kto spraw swoich do Boskiey chwały niekieruje? kto na modlitwach bywa roztargniony? ten, co nie zawsze myśli, że Bóg iest dozòrcą i widzem spraw i myśli iego. Póty S. Bazyli. Zawal więc Zakonniku to zrzódło, pamiętay zawsze na przytomnego Boga, á łatwo wszelkim nieprawościom zatamujesz weyście. Klemens Alexandryiski *Lib: 3. de Pædag: Cap: 5. mówi:*

wi: iż tym tylko sposobem przychodzi człowiek do tego, że nigdy nieupada, kiedy na przytomnego zawsze sobie Boga pamięta. Iakoż tym śrzodkiem S. Pafnucy Taidę nierządnicę nawrócił; tymże śrzodkiem Swięci Staro Zakonni Prorocy do wielkiey przyszli doskonałości. Dawid o sobie mówi *Psalm*:22. Choćbym chodził pośrzodku cienia śmierci, nie będę się bał złego, boś ty zemną ieſt. Eliasz 3. *Reg*: 11. Zawsze z tym się oświadczał: żyie Pan, przed którego oczyma stoję. O Enochu Pismo świadczy *Gen*: 5. Chodził Enoch z Bogiem. Ta zaś pamięć na przytomność Boską, niekoniecznie przez imaginacyą być powinna, ale może się ona często ponowić przez Akty Wiary, Nadziei i miłości, oraz przez modlitewki strzeliste, które każdego czasu, z gorącą miłością powtarzać możesz, naprzykład: będę cię miłował Panie, siło, mocy moia, &c. Boże ku wspomożeniu memu weyrzy &c.

3*tio*. Zaniedbanie porządku czasu, i zabaw; ztąd się przytrafia, że Zakonnik z zabawą do Boga należącą, iako to z medytacyą, z Examinem sumnienia, z Pa-

cie-

cierzami Kapłańſkiemi &c. zeprze ſię w ciasnotę czaſu, zkąd naſtępuie śpieſzenie ſię, nierozmyślność, odprawowanie niedbałe, á czaſem i opuſzczenie modlitwy, á za tymi defektami inne nierównie większe idą.

4*to*. Niezachowanie milczenia, albo wielomówſtwo, bo to nigdy niebywa bez grzechu, podług Prowerbialiſty C. 10. I szatan łatwo takiego zwycięża; albowiem iako miaſto otwarte, i murami nieotoczone, tak Mąż który niemoże w mówieniu utrzymać ducha swego *Proverb:* 25. W reſzcie i przed Bogiem takowy uſprawiedliwić ſię niemoże, gdyż języczny człowiek usprawiedliwiony niebędzie. *Iob:* 11.

5*to*. Respekta i względy ludzkie, dla których Zakonnik częſtokroć dobre zamyſły odkłada daley, na innych defekta przez szpary patrzy; Reguły, obyczaie Zakonne, iako nie obowiązuiące pod grzechem łatwo przeſtępuie, czas zbawienny marnie na dyſzkurſach i mniey potrzebnych zabawach traci; á tak przez te respekta czaſem i Pan Bóg bywa w deſpekcie; bo takowe przyiaźni cale ſą nieprzyjaźne Bogu. Strzeż ſię onych Zakonniku, ieżeli

żeli chcesz mieć Boga przyiaźnego sobie.

6to. Niestateczny umysł w przedsięwzięciach w zachowaniu czasu, w porządku zabaw, i utrzymaniu prywatnego nabożeństwa, których lada za okazyą zaniedbywamy i odstępuiemy; á ztąd pochodzi oziębłość i upadek; stoy więc mocno w swym postanowieniu i pobożności, od młodości zabraney, ieżeli chcesz wytrwać w łasce Boskiey do końca.

7mo. Niedbałe strzeżenie zmysłów, widzenia, słyszenia &c. Przez te bowiem okienka, i u Zakonnikow, nie tylko małe defekta, ale i śmierć wchodzi w duszę. Strzeż więc onych iak naypilniey, á Bóg cię strzec będzie od upadku; bo inaczey i fórta dobrze zawarta, niewiele ci pomoże, kiedy te okienka otworem stać będą.

8vo. Niewystrzeganie się okazyi z niektórych Osob, czasu, mieysca, trunkow, i innych okoliczności, w których się nie raz popełniły defekta, i przeto z doświadczenia, trzeba się ich iak naypilniey chronić.

ME-

MEDYTACYA TRZECIA.

O szkodliwey oziębłości.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt 1. UWażay iż człowiek oziębły i niedbały w służbie Bożey, większą czyni krzywdę Bogu, niż każdy grzesznik: ten bowiem raz uplątawszy się w nieprawość iaką, iuż iest niesposobny, aby przyiemnie służył Bogu. Oziębły zaś maiąc ieszcze łaski Boskie, i mogąc onemi miłe czynić posługi, szczegulnie z lenistwa opuszcza one, albo czyni właśnie iak z przymusu, bez żadney applikacyi i uwagi, tylko aby odbył, i przeto miasto nagrody, gniew Boski, i strasźliwe na się zaciąga przeklęctwo, podług słów Pańskich *Ierem*: 48 *v.* 10. Przeklęty, kto dzieło Boskie czyni niedbale. Tu się reflektuy nad twojemi nabożeństwy, Pacierzami Kapłańskiemi, i innemi powinnościami Zakonnemi, z iaką applikacyą, z iaką intencyą, uwagą i chęcią one wypełniasz, i co wysługujesz, czy błogosławieństwo od Boga, czy też przeklęctwo? Barzo się mylisz, gdy trzepiąc pacierze bez podniesienia myśli, rozumiesz iż Boga

chwa-

chwalisz, iż łaskę iego sobie iednasz? á ty go barziey irrytujesz, i karę na się zaciągasz. Zaden bowiem występek niema tak przywiązanego sobie przeklęctwa Boskiego, iako oziębłość, która nawet dobre z natury swoiey uczynki zaraża i w złe obraca, á przez to samo, łaskę Boską dobrym uczynkom przynależącą tamuje, i nieznacznie człowieka w grzech wprawuie. Ona to sprawuje, że człowiek nie co złego czyni, ale same dobre uczynki źle i niedobrze czyni, á przez to ustawnie grzeszy, nawet i co dobrego czyniąc, naprzykład: Modląc się, Mszy Swiętey słuchaiąc &c. O iak wielka to złość nieszczęśliwey oziębłości? Słusznie więc nazwać się ona może wykorzenicielką cnoty, grzechem nad grzechy, śmiercią zasług, węzgłówkiem szatana, zgubą wszego dobra, piekłem żyiących, á naśladowaniem potępieńców, trucizną łaski Boskiey, zasmuceniem Ducha Swiętego. Izaliż niewzdrygniesz się na to Zakonniku? i nie będziesz się zdobywał wszelkim sposobem na pobożnieysze życie? Uważ z iaką pilnością słudzy światowi pełnią rozkazy Panow swoich, iak gotowi stoją

na

na wſzelkie ich ſkinienie; izaliż ty leniwſzym będziesz od onych w ſłużbie Boſkiey? Aboż mnieyſzey godzien poſługi JEZUS, niż światowi Potentaci? Zawſtydź ſię, á czyń przedſięwzięcie żarliwſzey uſługi Bogu.

Punkt 2. UWażay iż człowiek oziębły, sobie też barziey ſzkodzi niż grzeſznik: ten bowiem znając ſię do upadku swego, zawſze ieſt w bojaźni śmierci, i kary Boſkiey, á tak ieżeli nie z miłości ku Bogu, to przynamniey z bojaźni przychodzi do pokuty i poprawy życia. Oziębły zaś będąc pełny wyſokiego o ſobie rozumienia, sądzi ſiebie być w łasce Boſkiey, i przeto mniey ſtoi o doſkonałość w pobożnym życiu, á on ieſt w oſtatnim ſtopniu upadku i wiecznego potępienia. Przytym oziębły ieſt wyſtawiony wſzelkim nieſzczęśliwościom i najazdom szatańſkim: *Naypierwiey:* częściey cierpi pokusy i natarczywości nieprzyiacielſkie, jako miaſto żadney nie maiące obrony. 2. Łatwiey bywa zwyciężony, iako ten, który niewzywa pomocy Boſkiey. 3. Nie rychło i z ciężkością powſtaje, iako paraliżem ruſzony. 4. Trudniey przychodzi

do

do zdrowia, bo innego dla oziębłych niemasz lekarstwa, ieno cięzki upadek. 5. Odpada w chorobę swoię snadniey, iako przyzwyczajony do oney. 6. Rzadsze miewa oświecenia Boskie, i pociechy duszne, bo się ztesknił w służbie Boskiey. 7. Upada cięzey, niemając żywości ducha. 8. Kamienieje i w zatwardziałość serca wpada nieznacznie, ani czuje ran swoich iako trup. 9. Umiera bojaźliwiey iako ten, który od Boga ma być odrzucony. 10. Trudniey bywa zbawiony, bo sprawy zbawienia nikczemnie odprawował. 11. Pewnieyszy bywa potępienia, i iako na letarg choruiący umiera, bez aktow Chrześciańskich, i pokuty. 12. Leci do piekła spiesznicy; bo za życia ieszcze iako potępieniec dobremi się brzydził rzeczami. 13. Pogrążony bywa w piekle głębiey, bo w tak wielu okazyach do dobrego, na potępienie zarobił. O nad wszystkie kamienie zatwardziałszy Zakonniku, ieżeli cię te nieszczęśliwe skutki z twey pochodzące oziębłości do pobożnieyszego życia wzruszyć niemogą! O gdyby się ci godziło przynaymniey spóyrzeć w piekielne przepaści, tambyś obaczył, iak

wie-

wiele duſz swe wiecznie opłakują niedbalſtwa? A ty na brzegu iuż ſtoiſz życia, á zatym i piekła, w twey oziębłości, á przecie tak wielkiego nielękaſz ſię niebeśpieczeńſtwa? I co za ſpoſob uniknienia tey oſtatniey zguby? na czym więcey możesz zasadzać nadzieię twego zbawienia? ieżeli goręcey odtąd ſłużyć Bogu nie będzieſz?

Punkt 3. UWażay iż ſtan oziębłego człowieka ieſt mu wielce niebeśpieczny: a to naypierwiey iż częſtokroć Bóg takiemu umyka łaſk swoich, i dopuſzcza w naywiękſze upaść grzechy; te albowiem osoby, które z natury urodzone są do cnoty, które mają umiarkowaną komplexyą, duſzę ſkłonną do dobrego, rozum proſty i serce ſzczére; przytym, które, ſame Nieba łaſkami swemi uprzedziły, iż naymnieyſzy grzech czuią, i gryzotę cierpią sumnienia, (te mówię osoby) nigdy w pomierney śrzedzinie ſtać niemogą ale muszą być albo cale złączone z Bogiem, albo cale odrzucone od Boga. Tak Tereſsa S. widziała dla ſiebie iuż zgotowane mieyſce w piekle, gdyby ſię była nie wybiła z tey oziębłości i niedbalſtwa, w którym

przez

przez czas nieiaki trwała. Tak i Apoſtołowie Pańscy wyraźny mieli rozkaz, ażeby ſię nie iuż na iakie pomierne zdobywali cnoty, ale na tak doſkonałą pokorę i niewinność, iaka w maluczkich bywa dzieciach; inaczey gdyby ſię ani spodziewali króleſtwa Niebieſkiego. Ty Zakonniku, ktòremu Bòg do nayprzednieyſzych cnot wſzelkie zrządził dyspozycye, uważay do iakiey gorliwości obowiązany ieſteś. Z drugiey też ſtrony pomiarkuy w twey oziębłości, na iakim ſtopniu niebeśpieczeńſtwa ſtoiſz? *Powtòre*. Stan oziębłości ieſt niebespieczny, iż wprowadza człowieka w duchowną ślepotę, ktòra pochodzi z uſtawicznych rozrywek, i częſtych w grzechy powſzednie upadkow; przez co zaczyna człowiek oziębły one lekce ważyć, i zamawiać: tak owe przeciw bliźniemu zaiadłości, sądzi za wſtręt naturalny od iego obyczajòw; owe srogie tyry, poczyta za żarty; złośliwe przeciw Starſzym ſzemrania, za ſłuſzne żale; dotkliwe obmowy za żarliwość, niebespieczne konwerſacye za uczciwe rozrywki, nieporządne affekta za dobre przyiaźni; nieprzyſtoyną swywolę za śmieſzki i ucie-

ciechy. Przytym czas na próżnowaniu trawić, powinności swych niepełnić, od Spowiednika, któryby o to upominał, unikać; owſzem z tego ſię niespowiadać, i do Kommunii Swiętey w tych defektach bez nabożeńſtwa, i przygotowania przyſtępować, ma to wſzyſtko za nic: á zatym nieuchybny idzie w nayciężſze grzechy upadek, i trudne powſtanie; à to wſzyſtko pochodzi z nieſzczęśliwey oziębłości. *Potrzecie*: Stan oziębłey Duſzy ieſt niebeśpieczny, iż Bóg oney cierpieć niemoże, ale precz od społeczności swoiey oddala, iako niegdyś do Biſkupa Leodycyey rzekł: żeś ieſt letni, wyrzucę cię z uſt moich. Ta bowiem duſza, która ſtygnąć pocznie w miłości Boſkiey, nieiakąś nudność czyni Sercu JEZUSOWEMU, dla którey chce ią pozbyć, i wyrzucić od ſiebie. Ach niedbały Zakonniku! dokądże ſię obròciſz wygnany i oddalony od Serca JEZUSOWEGO? nie maſz iuż dla ſiebie innego mieyſca, tylko ſamo piekło. Gorzeć tam muſiſz na wieki, któryś przez krótki przeciąg doczesnego życia, i iſkierki niemiał prawdziwey miłości ku Bogu.

Roz-

Rozmowa z Bogiem: O Boże iedyna miłości moja? oto serce moje opuściło mię? zabłąkało się w marnościach światowych, i w grzechach niezmiernych iest zatopione; zapomniało cale zbawienia swego! Stworz tedy Panie serce czyste we mnie, serce pobożne, serce miłością twoią napełnione, któreby cię nadewszystko kochało, o tobie zawsze myśliło, o tobie mòwiło, ciebie wychwalało w gorliwości ducha. Odnow też o Boże mòy! Ducha prawego we wnętrznościach moich! bo pierwszego, ktòregoś był dał, zatłumiły grzechy moje, i pogrążyły mię w głębokości niedbalstwa, żem ani mògł podnieść myśli i serca mego ku tobie Stwòrcy memu. Niedopuszczayże łaskawy Panie, abym w tey uwięzły gnusności trwał aż do końca, ale wesprzyi mię łaską swoią, ażebym wybiwszy się z tak nieszczęsney toni, w żywości ducha, tobie Bogu memu służył bez odmiany.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi wyexaminuy pilno siebie, ieżeli też i ty w tym nieszczęsnym stanie oziębłości niezostaiesz? co łatwo poznasz z tych skutkòw oney.

ney. 1. Ieżeli ſię modliſz i rozmyślasz o rzeczach Boſkich bez poruſzenia serca i pożytku. 2. Ieżeli z trudnością ci przychodzi zgarnąć myśl ku Panu Bogu, i powròcić do serca twego. 3. Ieżeli śpieſzno bez zawſtydzenia, i przedſięwzięcia poprawy, roztrząſaſz myśli, mowy, i uczynki swoie, a tym barziey ieżeli całe examina opuſzczaſz. 4. Ieżeli w sprawy cudze nienależące do ſiebie, ochoczo ſię wdaieſz nie tak dla pomocy bliźniego, iako barziey dla uyścia teſknoty. 5. Ieżeli ſzukaſz chciwie pociechy od rzeczy ſtworzonych, iako to gdy ſię bawiſz łowami, pieſkami, ptaszkami &c. 6. Ieżeli swobodnie innych obmawiasz, ſłowa i sprawy onych nicuiesz. 7. Ieżeli ci iuż ſię sprzykrzyła karność Zakonna, ktòra niegdy przyjemna była. 8. Ieżeli próżnowania żądasz, albo tym ſię bawiſz. 9. Ieżeli w gorliwości o zbawienie dusz ſłabieiesz. 10. Ieżeli Przełożonym twoim z trudnością i opieraniem ſię ieſteś poſłuszny. 11. Ieżeli od wſzyſtkich pragniesz poszanowania i ulegania. 12. Ieżeli oſobliwych żądasz wygod i wolności. 13. Ieżeli trzymasz o ſobie, iż więcey nad innych pracu-

cujeſz, i rozumieſz iż nic niemaſz, coby ci w nagrodę niebyło powinno; którykolwiek z tych znaydzieſz, ſtaray ſię iak naypilniey wykorzenić, á w miłości ſię Boſkiey pomnażać.

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi I. Rozdział 21.

Cartmria Bosrzana.

DZIEN TRZECI.

Akt Strzelisty: *Przysiągłem i postanowiłem (Panie) postrzegać ustawy sprawiedliwości twoiey. Posilay mię podług słowa twego.* Psalm: 118.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O zachowaniu ślubów Zakonnych.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay iż ślub posłuszeństwa w Zakonie, iest to Akt nayprzednieyszey cnoty Religii, którym nie iuż rzecz iaką doczesną, ale sam siebie oddajesz na ofiarę wieczną i cześć naywdzięcznieyszą Bogu. Akt ten wzięty iest z przykładów wielkiego Patryarchy Abrahama, i Oblubieńca MARYI Panny Jozefa Swiętego. Z tych pierwszy gdy z Nieba wziął rozkazanie, aby syna iedynego zabił Bogu na ofiarę, acz to dzieło było przeciwko wrodzoney miłości, iednak wyrzekszy się oney, chętnie na to zezwolił. Drugi, gdy mu Anioł przez sen kazał uchodzić do Egiptu z maluchnym Jezusem, nie opierał się, ani rzeczy tey roz-

trzą-

trząſał: iż ponieważ to dziecko ieſt Bogiem, i ma zbawić lud swóy, izali nie będzie mogło teraz wybawić ſiebie od śmierci? ale wnet powſtawſzy, w tę daleką wybrał ſię podróż. Patrz więc i ty Zakonniku, żebyś równie był poſłuſzny Przełożonym twoim, iako Bogu, podług owych ſłów: kto was ſłucha, mnie ſłucha; á czynił wolą ich zupełnie, ochotnie, mężnie, bez sprzeciwienia ſię, bez szemrania i wymówek, z uczciwością i miłością ku onym, z pokorą powinną, z zaprzeniem ſię woli i rozsądku swego, á poddaiąc ſię pod wolą i rozsądek Przełożonych; á tą Swiętą rezolucyą wyrównaſz nie tylko Swiętych Patryarchów, ale też i ſamych Męczenników odwagę, ilekroć wolą twoję mężnie przezwyciężyſz, i pod wolą Starſzych poddasz, chociaż w rzeczach trudnych. Bierz miarę, z iaką powolnością żołnierz ſłucha rozkazow Hetmana swego, z azardem życia i wytrzymaniem wſzelkich niewygod wojennych. Izaliż przyſtoi, żebyś ty żołnierz Chryſtusow, był mniey poſłuſzny Wodzowi ſwemu Duchownemu, który ci w osobie Boſkiey rozkazuje? Chryſtus Pan, będąc równy

Oycu Przedwiecznemu, we wszystkim czynił wolą iego, przyimuiąc mękę okrutną i śmierć zelżywą na krzyżu: i więc Pan będzie posłusznieyszy od ciebie sługi? Syn Boski od nikczemnego człowieka? Ach Zakonniku! ieżeli tey nayprzyiemnieyszey ofiary, którąś przyrzekł, nie czynisz Bogu twemu, i nieoddaiesz iemu serca, woli i affektow twoich, składaiąc one w ręku Przełożonego przyimuiącego w osobie Boskiey, wiedz iż wszystkie twe umartwienia, posty, i modlitwy, tak będą odrzucone, iako odrzucił niegdyś Bòg posty Izraelitow dla przewròtney ich woli, podług słòw Izaiasza *Cap.* 58. *v.* 3. Oto w dzień postu waszego, znayduie się wola wasza. Saul zwycięzca Amalecytow, że niezwyciężył woli swoiey, i niespalił na ofiarę Bogu, podług rozkazu iego, całey wziętey korzyści, opuszczony został od Boga, iż na reszcie od Filistynow zwyciężony mieczem się swoim zabił. 1. *Reg: Cap:* 31. *v.* 4. Lucyper że się niechciał poddać Państwu i rządom Boskim, ale ròwney pragnął zwierzchności, z Nieba iest strąconym. Obawiay się i ty, żebyś za swe szemranie, i z Boskiey łaski,

i z Za-

i z Zakonnego niewypadł Nieba, w ktò-rym bez iego pomocy i Profeſſya cię nieutrzyma. Paweł Swięty oſtrzega: iż kto ſię zwierzchności sprzeciwia, Boſkiemu rządzeniu ſię sprzeciwia; á podług zdania Samuela, sprzeciwiać ſię Bogu, ieſt to niby grzech Czarnoxięſtwa, á niechcieć ſłuchać, ieſt to iakieś bałwochwalſtwo. Zważay tedy w iak ciężki grzech wpadasz przez twe niepoſłuſzeńſtwo; á lękay ſię abyś rowney niezaciągnął kary, iako nięgdyś Dathan, i Abiron *Numer: Cap*:16. *v*. 31. Ktòrych za sprzeciwieńſtwo Moyżeszowi Wodzowi ludu Boſkiego, żywych ziemia pożarła. Ieżeli więc tak ſtraſzliwe przykłady niezmiękczą serca twego, żebyś więcey niebył upornym zwierzchności, wnieść pewnie możeſz, żeś ieſt odrzucony od Boga, tylko na karę iego wyglądąy.

Punkt 2. UWażay iż ubòſtwo za przyſiężone Bogu, ieſt to fundament Zakonow, ktòre ſię na owych Chryſtusowych funduią ſłowach: ieżeli chceſz być doſkonałym, idź, przeday wſzyſtko, co maſz, i rozday ubogim, á powròciwſzy idź za mną. Ieżeliś tedy nierozdał

wſzy-

wſzyſtkiego, aleś więcey w Zakonie zebrał, iak możeſz obciążony temi tłumoczkami, póyść za ubogim Chryſtusem, który i głowy nie miał gdzie ſkłonić, á zatym iak możeſz być doſkonałym, i nazywać ſię Zakonnikiem? któryś sam fundament zruynował Zakonu, Chryſtus Pan począwſzy od Bethleemſkiey ſtajenki, aż do śmierci krzyżowey, żył w wielkim niedoſtatku, tak dalece: iż za przewoz niemiał czym zapłacić; aż mu rybka od Piotra ułowiona w pyſku swoim srebrnik poddała *Matth: Cap:* 17. *v.* 26. Uczniowie iego równe też Panu prowadzili życie, kiedy nic niemając, na swe pożywienie muſieli kłosy rwać na polu, i z nich wykruſzonemi źiarkami poſilać ſię. Paweł Swięty także oświadcza ſię mówiąc: umiem niedoſtatek cierpieć. Uczyń więc z temi porównanie życia twego, á poznaſz iakoś daleki od doſkonałości i życia Apoſtolſkiego. Podług Swiętego Bernarda: Nie tak ubóſtwo, iako zakochanie ſię w ubóſtwie ieſt cnotą. Ty zaś ieżeli oboyga z tych niemaſz, cóż ty za ubogi Chryſtusów, któryś ſię tak wielą obłożył rzeczy, á więcey ieſzcze mieć pragnieſz. Zażywaſz

wasz onych podług swoiey woli, bez wiadomości i dozwolenia Przełożonego twego. Domagasz się wygod iak naylepszych w pokarmach, w napoju, i innych swych wymysłach, á szemrzesz na nayrnnieyszy skutek ubòstwa. I toż to iest ubòstwo twoje poprzysiężone? Ach Zakonniku! takim postępowaniem świat i Zakon oszukiwasz, ktòrzy cię szanują iako Zakonnika, a tyś iest obłudnikiem! ale nieoszukasz Boga, który się przez Psalmistę odgraża, zatracić wszystkich, co kłamstwo popełniają. A nie ieſtże to ciężkie kłamstwo, przysięgać na ubóstwo, á chcieć żyć po Pańsku? Piotr Swięty Ananiasza i Zafirę chcących niektóre rzeczy zataić, co byli Bogu poświęcili, iako piorunem owemi przeraził słowy: czemu kłamacie Duchowi Swiętemu? iż wraz padłszy, nagle pomarli. Aboż niekłamasz i ty przeciw ślubowi uczynionemu Bogu, kiedy tyle mając rzeczy, taisz one przed Przełożonym twoim? I nie maszże równey obawiać się kary od Boga iako i Ananiasz? Na cóż się przyda tobie, żeś ślubował ubóstwo, kiedy się boisz skutkow doznawać ubóstwa? chyba na to, żebyś grzechów

sobie

ſobie przyczynił,i kary, ktożby niechciał być takim ubogim, żeby mu ni naczym nieschodziło? Ale iakążby nam zasługę uczyniło tak wygodne ubóſtwo, któreby nas w lepſze wprowadzało mienie, niż byliśmy przed ślubowaniem ubóſtwa! ſtrzeż ſię więc takim ubóſtwem i innych łudzić i ſiebie gubić: to mi prawdziwy ubogi Zakonnik, który i wewnątrz i powierzchownie, ze wſzyſtkiego dla ubogiego Chryſtusa wyzuty, nie tylko ieſt gotow ponoſić wſzelki niedoſtatek,ale w ſamey rzeczy kiedy ſię trafi,cierpliwie i chętnie ponoſi, w żywności, odzieniu, pościeli, w mieſzkaniu, i innych potrzebach cielesnych. Ieżeli więc tey niemasz rezolucyi, toć pròżna twa chluba żeś Zakonnik, ani będzieſz miał cząſtki w Niebie z prawdziwemi Zakonnikami.

Punkt 3. UWażay iż czyſtość poślubiona Bogu, ieſt to iedyna ozdoba Zakonow, i cały zaſzczyt przed Niebem i światem; ztąd i świat poważa Zakonnikòw, i Bòg ſię z onemi ściśley iednoczy, że ſię w tey Anielſkiey kochają cnocie. Słuchay co mòwił niegdyś Paweł Swięty do Koryntianow: zaręczyłem was

jako czyſtą Pannę iednemu mężowi Chryſtusowi. A zważay iż to samo i Zakon z swojemi czyni Kandydatami, gdy ich do czyſtey swoiey przyimuje ſukienki, zaślubia onych temuż naydoſtoynieyſzemu Oblubieńcowi Chryſtusowi Panu, i iako czyſte Panny samemu tylko Bogu poświęca na uſługę. Poznay więc godność twoję Zakonniku, a niechciey oney nieprzyſtoyną ſzargać konwerſacyą. Ieſteś Oblubienicą Chryſtusową i niby w iedne ciało zpojony z Stwòrcą twoim; iakże ſię odważyſz to ciało w beſtyalſkich walać ſzpetnościach? Przez ślub czyſtości ſtałeś ſię Kościołem i mieſzkaniem Ducha Swiętego, czy możeſz więc tak sproſnemi ſię profanować grzechami? Ieżeli niecierpi Bóg materyalnemu Kościołowi uczynioney zniewagi? barziey znieść niemoże, gdy ktòry Zakonnik niewſtydliwie ten szpeci przybytek iego, to ieſt ciało swoie. Niemaſz zaprawdę żadnego grzechu, ktòryby tak obrzydły był Bogu i tak ſtraſzliwą iego zaciągał zemſtę, iako grzech nieczyſty. Za ten, Bòg świat cały powſzechnym zalał potopem, ażeby pożądliwości ugaſił ognie. Za ten, spuścił

ogien

ogień z Nieba na one bezecne miasta Sodomę i Gomorrhę, ażeby wszystkie niewstydow wypalił ślady. Za ten czterdzieści tysięcy Izraelitow z rozkazu Boskiego pobitych we krwi własney swą sprosność obmyć musieli. W reszcie tak wiele tysięcy dusz ludzkich, krwią Chrystusową odkupionych, ten grzech codziennie w piekielnych pogrąża ogniach. Ach ktoż tedy odważyć się może na tak obmierzłą Bogu sprosność? i nieuchybną, ktorą ona za sobą ciągnie, karę? Lecz ta iest nieszczęśliwość wszetecznych ludzi, iż skutkow tey kary, ktore grzech nieczysty na nich sprowadza, nigdy wcześnie poznać nie mogą, aż się onym w piekle otworzą oczy. *Naypierwiey* bowiem ta sprosna niecnota zaślepia ich, iż zabrnąwszy w nierządne chuci, chociaż od wszystkich palcem skazywani bywaią, przecie oni tego nieznają, co niecnotliwie broją; bo porzucił ich Pan Bog (iako mowi Apostoł) i oddał ich niewstydom, i złym serca chciwościom. Przeto błądzą oni widomie idąc za swoim ślepym rozumem, ktory ich wiedzie do spraw bestyalskich i niegodnych człowieka. *2do.* Odbie-

biera im światło łaſk Boſkich, iż niemogą poznać rzeczy Duchownych, ani podnieść duſzy, aby kiedy pomyśliła o Bogu i zbawieniu swoim. I ztąd wnoſi Auguſtyn Swięty, iako sam na sobie doznał, iż naytrudniey nawròcić człowieka nieczyſtego. 3*tio.* Cmi nawet samo światło wiary Swiętey, tak dalece, iż kto ſię przez długi czas w tym sprosnym tarza błocku, ſtaje ſię nie tylko wyuzdanym, ale też i niewiernym: niewierzy, iż dusza ieſt nieśmiertelna, iż ieſt piekło karzące na wieki, iż ieſt Bòg sprawiedliwy mściciel tey niecnoty; bo ſię to wſzyſtko iego sprzeciwia bezbożności. Wſzak i Luter niebyłby Herezyarchą, gdyby niebył nieczyſtym. 4*to.* Wprowadza człowieka, w naywiękſze kryminały. Ztąd bowiem pochodzą Spowiedzi świętokradzkie, Kommunie Iudaszowſkie, szpetne kalumnie na całe zgromadzenia, sprofanowania Nayświętſzych rzeczy, desperacya i samobòyſtwo. Te to są nieſzczęśliwe ſkutki nieczyſtości, ktòrych iednak wſzetecznicy dòyrzeć i poznać niemogą. Ach Zakonniku! ieżeli nieczujeſz w sobie wſtrętu do tego grzechu, znak ieſt pew-

ny,

ny, iż iuż i na ciebie ta padła ślepota. Tak wiele Swiętych dla tey cnoty w okropnych zamknęło się iaskiniach; tak wiele niewinnych Panienek naysroższe czyniły umartwienia; tak wiele Męczenniczek krwią swoią ten drogi skarb czystości okupiło? a ci się tey niechce odstąpić okazyi, w ktòrey nieiaką czujesz ponętę? I nie ieſtże to opuszczenie ciebie od Pana Boga, i umknienie łask iego? Na reszcie uważay iż sama nieczystość iest naywiększą karą człowiekowi nieczystemu: iest bowiem nieznośną katownią sumnienia za żywota, iest katownią przy śmierci, i przez całą wieczność. Aboż to nie katownia, sławę i poczciwość kochaiącemu człowiekowi, że się wstydzić musi przed Spowiednikiem (i Przełożonym ratione Casus reservati;) á czasem i przed całym zgromadzeniem? że musi serdecznie żałować? á nad same czarty i piekło brzydzić sie oną? że musi cierpieć robaka sumnienia, ktòry mu nigdy wesołey niepozwoli godziny? Przy śmierci takoż musi się gryść i trapić wątpliwością, ieżeli się dobrze z tego wyspowiadał, i skutecznie wypokutował; bo

nay-

nayczęściey z tych grzechów czyni wtedy zarzuty duszny nieprzyiaciel. W reście nie day Boże być w piekle, tam to ſtraſzliwiey te nieczyſte zapały, wiekuiſte będą dopalać ognie, tam te roſkoſzne niegdyś ciała, ogniſte węże zrzeć będą bez miary. Zachęć ſię, odtąd do zachowania poślubioney Bogu czyſtości Zakonniku? ieżeli nie z miłości tey cnoty, przynamnie z boiaźni kary, i z obrzydzenia przeciwney sprosności.

Rozmowa z Bogiem: Zbłądziłem o JEZU móy! iako owca zgubiona za marnością udaiąc ſię światową. Szukayże ty sam Panie ſługi twego, bo bez twoiego ſtarania, nigdy do ciebie powròcić nie mogę. Zabiegłem w zaślepieniu rozumu, za ponętą znikomey roſkoſzy, ktòra mię do wieczney prowadzi zguby. Ach pewnie zginąć muſzę, ieżeli ty dobrotliwy JEZU nieutrzymaſz mię łaſką twoią. I serce moie iuż mię opuściło, włoczy ſię po mieyſcach błędnych, ani mogę zagarnąć do ciebie Stwòrcy mego; wyrwiy więc ono, á ſerce czyſte ſtworz we mnie Boże, ktòreby od ziemſkiey oderwane miłości, ciebie iedynie kochało nadewſzyſtko.

ſtko. Oddaliłeś mię Panie od wſzelkich roſkoſzy światowych, gdyś do Zakonu powołał Swiętego; dokończże to dzieło, ktoreś wemnie tak zbawiennie zaczął, á miey łaſkawe oko na ſłabość natury moiey, abym przy pomocy twoiey to wiernie dochował, com na całe życie moje ślubował tobie.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi wyexaminuy ſiebie, iakoś dotąd te zachowywał śluby? á ieżeli poſtrzeżeſz żeś niedoſkonale; padłſzy u nóg JEZUSOWYCH odnow one z mocnym przedſięwzięciem, á poſtanow. 1*mo co dopoſłuſzeńſtwa*, cokolwiek rozkaże Przełożony czy to małego czy wielkiego, chętnie wypełniać, niebadając ſię przyczyny czemu to rozkazuje, ani czekaiąc, aż poſłuſzeńſtwem cię przyciſkać będzie. Zły bowiem to ſługa, ktorego do uſług Panu, na łańcuchu ciągnąć trzeba. 2*do. Co do Ubóſtwa*; nic zbytniego niemieć, żadney rzeczy przed Przełożonym niechować, bez dozwolenia iego niebrać, niedawać, niepożyczać, niedarować, ani też według upodobania ſwego nieſzafować; bo takie zażywanie

rze-

Cartuscie

rzeczy iako właſney ieſt grzechem śmiertelnym, & casus reſervatus, kiedy ta rzecz tyle ieſt warta, ile doſyć ieſt w kradzieży do grzechu śmiertelnego. 3*tio*. *Co do Czyſtości* poſtanow, ſtrzec ſię konwerſacyi z Osobami płci rożney od ſiebie, nawet z Penitentkami pod pretextem nauki Duchowney; bo i w tym diabeł swoie żądło tai. Niedyſzkurować nigdy o grzechu nieczyſtym, nawet o upadku innych, á tym barziey nieużywać ſłow Allegorycznych, nieprzyſtoynych &c. Zeby o tym podług Pawła S. i wzmianki nigdy niebyło. Oczy pilno chować od wſzelkiego widowiſka, zkądby ſię mogła wkraść do serca myśl nieprzyſtoyna. W pokuſach mieć pamięć na obecnego Boga, na wſtyd, ktory będzieſz miał na oſtatnim sądzie, w oczach całego świata; na ſtraszliwe ognie piekielne. W natarczywościach zaś ſzpetnych myśli, rzucić ſię do myśli przeciwnych: o śmierci nagłey, ktora może cię w tym momencie zaſkoczyć: o chwale Swiętych, ktorzy takoweż zwyciężywſzy pokuſy teraz tryumfuią w Niebie. W reszcie o męce Chryſtusowey, i w niey ſię zanurzywſzy wo-

łay

Bertrand

łay o ratunek do Zbawiciela twego, á pewnie zwyciężcą zostaniesz.

NAUKA MORALNA.

O strzeżeniu się partykularnych przyiaźni.

MIeć przyiaciela, rzecz iest przyzwoita człowiekowi; lecz z kim szczera przyiaźń ma być zabrana? trudność iest naywiększa. Iedni wchodzą w przyiaźń, z powabu i skłonności natury, że się drugiego gładkość twarzy, piękna uroda, manier przystoyny, i uciesżne podobają się żarciki; lecz takowy affekt, iest to miłość nieporządna, nie zaś dobra i szczera przyjaźń; bo iak prętko ta powierzchowna zginie okrasa, tak zaraz odmieni się i przyiaciel. Drudzy lubią tych, których znayduią skłonnych do wszelkiey rozwiązłości życia, i z tymi się łącząc radzi innych posądzać, zawsze na drugich szemrzeć, konspiracye czynić, od zachowania Reguły odstępować, przeciwko Przełożonym powstawać: á takowa przyiaźń iest rozboynicza, ludzi swywolnych, i bojaźni Boskiey w sercu niemających; w iakowe przymierza wchodzą złoczyńcy, na wszelkie kryminały i niecnoty zmawia-

wiając ſię. Inni zaś zabieraią przyjaźń, ażeby mnòſtwem i potęgą przyjaciòł, ſwe intereſſa utrzymywali, i zamyſły swoje uſkutecznić mogli, ſubtelnie ſiebie do honorow promowując, lub inne swoie ſtanowiąc prywaty; á tacy są podobni psu łaſzczącemu ſię, ktòry kogo tylko ſpotka, temu ſię łaſzczy i podchlebia, nie żeby on kogo miał kochać, ale żeby iego wſzyſcy kochali, i dobrze mu sprzyjali, tego pragnie. A takowe wſzyſtkie przyiaźni są naganne; á oſobliwie pierwſzego gatunku; te bowiem iakim upadkom i niebespieczeńſtwom są podległe, gdybyś uważał Zakonniku, nigdybyś ſię w one niewdawał. Czy nie ieſtże to tortura nieznośna, mieć serce do iedney tylo przywiązane osoby, do niey zawſze teſknić, nocy częſtokroć trawić bezsenne, pokusami ſię trapić, i nieuſtanną cierpieć melancholią? A tym więkſza ta bywa męczarnia, im częściey takowe Oſoby z ſobą ſię zchodzą; w tedy bowiem iedna ſię od drugiey oderwać niemoże, ani wlepionych zobopolnie spuścić oczu; ale pod pokrywką ludzkości, ręce wzajemnie uciſkają, affekta swe i przyjaźni oświad-

czają, dyſzkursami przeciągłemi, á mniey potrzebnemi, chyba tylko dla znudzenia czasu bawią; á z tych przychodzą do żarcikow allegorycznych i mniey przyſtoynych, á tak sama czyſtość częſtokroć niebespieczeńſtwu podpada. Owe bowiem łagodne á przedłużone zapatrywania ſię, owe wzdychania, ſłowa i dyſzkurſa przecinane, migi i geſta miłośne, ktòre i bez ſłòw wyrazu mòwią wyraźnie co ſię w ſercu zawiera; takowe mòwię konwerſacye, nieprzyſtoyne w ſercu zapały wzniecaią, głowę myślami wſzetecznemi zaprzątaią, i w całym ciele gwałtowne wzburzaią pożądliwości, à tak nieuchybny naſtępuje upadek, osobliwie, ieżeli ſię takie przyiaźni miedzy różney płci zawezmą osobami; chociaż bywa to, że i teyże płci osoby ile młodſze częſtokroć do takich przychodzą akcyi, ktòre publicznym ogniem poſkramiać potrzeba. A daymy to, że ſię mogą uſtrzec tak ciężkich kryminałòw, rzadko iednak obaczyſz, ażeby te osoby, ktòre ſię w takowe wplątały affekta, miały poſtąpić w iakieykolwiek cnocie. Rozdzielone bowiem ieſt serce onych, częścią Bogu

częścią

częścią przyiacielowi poddane, ba owſzem całe iuż trzyma òw kochany przyiaciel: bo iako niepodobno gdybyś trzymając w garści, naprzykład pięćdzieſiąt czerwonych złotych, mògł ſię ująć ręki mojey, á niewypuścił z rąk owego złota; tak barziey niemoże ſię w tym sercu pomieścić nayukochańſzy JEZUS, ktòre nieporządnym kochaniem iakiey kreatury ieſt zaprzątnione. Ani mogą takie Osoby szczerą i doſkonałą uczynić spowiedź; bo nigdy doſtatecznie wykorzenić niemogą owych nieporządnych affektòw z serca swego, i mocnego przedſięwzięcia, uniknienia takowych okazyi; á zatym oziębłe, albo niegodnie przyſtępują do Swiętey Kommunii Ciała Chryſtusowego; á na reſzcie i do wiecznego przychodzą potępienia. Iz tych przyczyn zaklinam cię Zakonniku na rany Chryſtuſowe, ażebyś ſię kiedy w te partykularne nieuwikłał przyiaźni; ale miłość Boſka niech zawſze przebywa w ſercu twoim; ieżeli zaś maſz do iakiey oſoby oſobliwſze przywiązanie, kochay ią porządnie, á z taką ſerca czyſtością, ażebyś ſię naymnieyſzego niedopuścił grzechu, z taką uczci-

wością, ktòraby ſamym Aniołom była ku podziwieniu, z taką oſtròżnością, ażebyś naymnieyſzey swoiey ku niey niewyiawił ſkłonności, lub teſknoty, lub też innych twych defektòw, ktòre samemu tylko Spowiednikowi wiadome być powinne; te bowiem acz pod pozorem pobożności, lub Duchowney porady, przed przyiacielem odkryte, początkiem bywaią naywiękſzych pokus i upadku; á nad wſzyſtkich sobie miłych obierz, radzęć, za nayukochańſzego tobie przyiaciela JEZUSA Pana Syna MARYI: temu iednemu zupełnie podday serce twoje, i wſzyſtkie affekta twoje; iego kochaiąc czyſtym będzieſz, iego do ſiebie przytulaiąc nieſkażonym zoſtanieſz. Miłość JEZusa, i nayukochańſzey MARYI, ukontentowanie przynoſi zupełne, i nigdy ſię nieſkończy, ani śmierć sama iey nieprzerywa; o tę więc iedynie ſtaray ſię przyiaźń Zakonniku, á innych chroń ſię iak naypilniey.

MEDYTACYA DRUGA.

O ſłuſznych przyczynach zawſtydzenia ſię niedoſkonałego Zakonnika przed Bogiem.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. PRzywiedź ſobie na pamięć tę gorliwość, z ktòrąś do Zakonu wſtępował, á źnieś onę z teraźnieyſzym ſtanem życia twego, zaprawdę ſam ſiebie wſtydzić ſię będzieſz muſiał w obecności Boſkiey, iż nieròwnie gorliwſzy byłeś na świecie, niż teraz ieſteś w Zakonie. A wſzakeś wſtępuiąc do Zakonu miał mocne przedſięwzięcie ćwiczyć ſię w cnotach, i miłości Boſkiey: Pokutować za przeſzłe twe ułomności, martwić ciało poſtami, dyſcyplinami, niespaniem &c. i we wſzyſtkim ściśleyſze prowadzić życie. Lecz ach iak prętkoś wſzyſtkiego zapomniał, coś przyrzekł Bogu! Skoroś uczynił Profeſſyą, odſtąpiłeś od owey gorącości nabożeńſtwa, porzuciłeś pierwiaſtkową Zakonność, á do światowości i pròżności udałeś ſię, chcąc aby cię widziano, poważano, i wſzelkich ci wygod wyſtarczano. O mizerny Zakonniku! i także to na wiatr poſzły wſzyſtkie twoie

ie przedfięwzięcia? tak nietrwałe tw
były poftanowienia? iż w tak krótkim
czafie, cała twoja zbawienna upadła ftru
ktura. Gdzie fię podziały owe piękne tw
zamyfły, które przedtym miałeś? gdzi
owa gorącość Ducha i pokoy fumnienia
w co fię obróciły owe prawdziwe pocie
chy, w któreś obfitował w Duchownyc
ćwiczeniach? Ach podobno smutna ty
ko zoftała onych pamięć, która ci nat
tylko przydać fię może, ażebyś pozna
iakeś oddalony od tego ftanu, w który
być powinieneś. Z czymże ftanieíz, i ia
fię pokażefz przed Zbawicielem twoim
nawet z tych cnot odarty, któremiś o
natury był przybrany? Izali nie zawft
dzi cię ftan twóy świecki, w którym
był dofkonalfzym w cnotach, i pilniey
fzym w nabożeńftwie, niż teraz? á wfza
keś dofkonałości nabywać przyfzedł d
Zakonu? i takież to twoje poftąpieni
w oney? w innych ftanach mają ludzi
swą naganę, ieżeli kto za rok w fwym
ćwiczeniu niepoftąpi: Student w naukach
Rzemieślnik w fwym rzemieśle, żołnierz
w dziełach Rycerfkich; á tyś czego go
dzien, któryś przez lat trzy lub cztery
albo

albo iuż i dwadzieścia, nie tylko doſkonałości, aleś nawet dobrey niedoſzedł Zakonności? wſzyſtkie lata przepędziłeś w oziębłości, aniś ſię w iednym niepoprawił defekcie, i owſzem więcey przyczyniłeś? Teſkniſz na modlitwie, i medytacyach, smaku nie czujeſz w examinach; od kreatur pociechy żebrzeſz, ſzukając konwersować z obcemi, á wſzyſtkie twoie dyszkurſy to o niewygodach Zakonnych, to o ſurowości Przełożonych, to o przeſzłych twoich światowych obrótach, tak dalece, iż ſamym świeckim ludziom obmierzłym bywaſz. A co cięźſza, i to ſię częſto trafia (nad czymby zapłakać potrzeba) iż ty Osoba Duchowna i Bogu poświęcona wſzetecznemi twoie rozmowy profanujesz dyſzkurſami, używając na te niegodziwe ſłowa ięzyka tyle razy krwią Chryſtusową zafarbowanego; i w tym ieſzcze ſzkrupułu niemaſz, iakby te mowy z weſołości ſerca pochodzące przyiemnieyſzą czyniły konwerſacyą ludzką, a żadnego nieprzynoſiły grzechu? A przecie Paweł Swięty przeſtrzega: iż za to, ſtratą Nieba i wiecznym trzeba przypłacić potępieniem. Iakoż tak wielu dla

ſłów

słów takowych, niewinność straciło. U
słyszane to słówko urodziło myśl w gło
wie, z myśli zajęła się nieczysta pożądli
wość, która wprzód do grzechu, potym d
piekła duszę zaprowadziła. Oto do cze
goś przyszedł nędzny Zakonniku? nie
dosyć, żeś sam niepostąpił w pobożnośc
ieszcze drugim stałeś się pogorszeniem
zawstydź sięż przed Stwórcą twoim ta
wielkiego niedbalstwa twego, á odnów
przedsięwzięcie pobożnego życia; gdy
krwawemi potym swe płochości będzies
musiał opłakiwać łzami.

Punkt 2. STaw sobie przed oczy żywo
twóy dotąd w Zakonie prze
pędzony, á przeyrzyi się we wszystkic
powinnościach, do których się obowią
załeś przy Professyi, iż miałeś żyć podłu
Reguły Swiętego Augustyna, i postano
wienia Braci Zakonu Kaznodzieyskiego
Uważay, czy zachowujesz choć łacniey
sze obowiązki, albo przynamniey wszy
stkim Zakonom pospolite: iako to: 1. Ie
żeli prowadzisz życie światu przeciwne
którymeś podeptał? 2. Ieżeli zachowu
jesz śluby i Reguły Zakonne? 3. Ieżeli
czynisz ustawiczny gwałt twoim przy

ro-

rodzonym fkłonnościom, i złym nałogom, iako będący w ftanie pokuty, i bezkrwawego męczeńftwa? 4. Ieżeli żywot twóy we wfzyftkim ieft dofkonalfzy, niż człowieka świeckiego, ponieważ iefteś w ftanie dofkonalfzym, i pod grzechem powinieneś co raz do większey ciągnąć dofkonałości? 5. Ieżeli naśladuiefz Chryftusa ubogiego, pokornego, pofłufznego, cichego, i cierpliwego? Lecz ach podobno przeciwnym fpofobem poftępuiefz, maiąc fię co raz do większey niedofkonałości, od przykładu odftępując Chryftusowego? I nie mafzże tu flufzney przyczyny wftydzić fię przed Bogiem, któremuś niedotrzymał wiary? á większą znaydziefz racyą, gdy w ofobne, á twemu Zakonowi własne, zayrzyfz obowiązki. Ieżeli fię niewyłączafz tak od mówienia spólnego z innemi Pacierzy Kapłańfkich w Chorze, iako też od iedzenia w Refektarzu? Ieżeli nie opufzczafz dla fwych wygod czucia nocnego i porannego dla modlitwy? Ieżeli zachowujefz poft Zakonny zawifły na iednym obiadowym iedzeniu od Podwyżfzenia Swiętego Krzyża, aż do Wielkiey nocy? Takoż ścifle

mil-

milczenie w Klafztorze, ofobliwie po danym znaku na to we dzwonek Konwentfki? Medytacye codzienne, i doroczne ośmiodzienne? &c. O iak wiele miałbyś śrzodkow do wyfokiey dofkonałości, gdybyś to wfzyftko wypełniał! Mafz tedy niemałą wftydu i boiaźni materyą przed Bogiem twoim, gdyż tego wfzyftkiego mało co zachowujefz. Pomiarkuy fię, poć coś przyfzedł do Zakonu, ieżeli powinności Zakonnych pełnić niechcefz? Który gospodarz cierpi najemnika niechcącego pracować? który Pan trzyma Urzędnika niedbałego, i niepoftrzegaiącego dobra Pańfkiego? Iakże i ciebie ma Bóg cierpieć w Zakonie Swiętym, w którym nieczynifz tego, na cóś ieft powołany? Zaifte zawftydzi ciebie świat, iż on pilniey fię o fwoie ftara marności, niż ty o dobro wieczne; zawftydzi cię ftan twóy Zakonny, w którym iefteś iako drzewo niepożyteczne, żadnego owocu nieczyniące, godne wycięcia, i na ogień wrzucenia. Zawftydzi cię iefzcze i ftan Kapłańfki, albo zażywanie tak częfte Nayświętfzego Sakramentu, dla którego trzebaby żebyś żył bezgrzefznie,

wgo-

w gorącości Ducha iako Anioł w ciele, gdybyś godnie i z należytą zawſze przyimował ſkruchą. W reſzcie zawſtydzą cię Swięte przykłady innych Zakonników, którzy pilnie poſtrzegając ſwoich powinności, w rozliczne obfitują cnoty, i do wielkiey przyſzli doſkonałości, nie tak iako ty, któryś dotąd ani dobrym Zakonnikiem, aniś doſkonałym niezoſtał Chrześcianinem. Zawſtydź ſięż i sam zbawiennie, z przedſięwzięciem poprawy życia, ażebyś na sądzie Boſkim cięższey konfuzyi i wiecznego uſzedł zawſtydzenia.

Punkt 3. SŁuchay co Pan mówi *Levit:* 11. *v.* 44. Bądźcie Swiętemi, bom ia Swięty ieſt. A uważay, iż przez wſtąpienie do Zakonu wpiſałeś ſię w poczet Swiętych ſług Boſkich. Przenioſłeś ſię ze świata, á ſtanąłeś na ziemi Swiętey, i niemal w iednym domu, albo o ścianę tylko mieſzkaſz z Stwórcą twoim, w Przenayświętſzym Sakramencie utajonym. Słuſznie tedy Bóg po tobie wyciąga, ażebyś w zupełney onemu ſłużył świątobliwości. Lecz ach! weyrzyi tylko w życie twoie; wiele w nim znaydzieſz grzechów ciężkich, któreś na tey Swię-

tey

tey popełnił ziemi? Wiele zgorszenia dla niewinnych ludzi, któreś przez twe płoche postępowanie w tym to domu Bożym, iako w świątnicy iego zostając poczynił? Wiele powinności i obrządkow Duchownych, któremiś miał uczcić Boga twoiego, á tyś przez lenistwo zaniedbał? Izaliż tego wstydzić się niebędziesz, iż między tak wielu Swiętych i pobożnych ludzi, tyś stał się niezbożnym? w takim mnóstwie okazyi do dobrego, tyś złym został, iakbyś w pośrzodku ognia uziąbł? Tak wielą dobrodzieystw od Boga udarowany, niewdzięcznym się mu stawiłeś, i stałeś się niby ową nie żyżną winnicą, około którey i Bóg pracował swoimi instynktami, i Zakon swoim upominaníem, a tyś przecie osty i ciernie zrodził, to iest: przykre, i nieprzyjemne Bogu i Zakonowi obyczaie? I czego się więcey masz spodziewać, ieżeli nie teyże kary, co niegdyś ów u Izaiasza Cap: 5. v. 6. Gospodarz uczynił z winnicą swoią; iż rozgrodził parkan, zostawił bez muru, i fossy, i dał onę na łup wszystkim przechodzącym, aby się stała zdeptaną, i drogą publiczną? Toż samo i z tobą Bóg uczy-

czyni: gardzisz łaſką iego, i inſtynktami, które ci przez Reguły Zakonne podaje, nieprzynoſiſz żadnych owoców cnot i zasług; oto odbierze od ciebie swe łaſki i pomocy, i da cię na łup wſzelkim paſſyom, iż ſię nieodeymieſz onym, i ſtanieſz ſię zdeptanym i odrzuconym od Boga. Straciłeś nędznie w Zakonie Swiętym tak wiele czaſu, którego mógłbyś w wielkiego przed Bogiem urość męża. Przebyłeś niedbale tyle Rekollekcyi bez żadnego pożytku i poprawy życia. Odprawiłeś tyle Spowiedzi i Swiętych Kommunii bez przygotowania, á przeto i bez otrzymania łaſki Sakramentalney; á wſzakże iedna Spowiedź doſkonale uczyniona, i iedna Kommunia godnie przyjęta, mogłaby cię do wyſokiey podnieść doſkonałości. Zawſtydź ſię przed Bogiem twoiego niedbalſtwa w Swiętey iego ſłużbie, á pobudzay ſię tą uwagą, ażebyś mu iak naypilniey odtąd począł ſłużyć. Przypatrz ſię innym doſkonalſzym Zakonnikom, iak to rzecz miła, widzieć pobożnego, przykładnego, ſkromnego, i pilnego w swych powinnościach Zakonnika. Pomiarkuy ſię i z ſobą, iak ci samemu ieſt

wdzię-

wdzięczno, ſłużyć doſkonale Bogu; iak wielką wtedy w nim ufność, iaki pokoy na ſumnieniu, iaka bespieczność w życiu i przy śmierci, iakie zbudowanie wspól mieſzkaiącym; iak uſtawiczna łaſk Boſkich i Błogoſławieńſtw iego hoyność, iaka pewność wiecznego Zbawienia, iż bespiecznie w tedy pragnieſz rozſtać ſię z światem, á mieſzkać z Chryſtusem. O to takie całe życie twoie być powinne Zakonniku. Poſtanow więc ſtarać ſię pilno o doſkonałość Chrześciańſką, do którey cię ſam ſtan twóy Zakonny obowiązuje.

Rozmowa z Bogiem: O! Boże nieſkończoney dobroci! oto ia syn rozpuſtny marnotrawny, napełniony iednak wſtydem, i ſerdecznym zdięty żalem, á zupełną pobudzony nadzieją odważam ſię upaść do nóg twoich dobrotliwy Oycże, abyś mi odpuścił przewinienie moie. Użyi więc Panie tego miłoſierdzia, którego użył ów Ociec nad synem ſwoim. Wſzakeś ty sam ten dowod miłości twoiey przepowiedział w owey przypowieści, pokażże teraz ſkutek oney nademną grzeſznikiem. Wyznaję móy Panie ze wſtydem moim, żem dotąd był ſługą two-

im

im w niczym niepożytecznym, nawet tego, com mógł, nieczyniłem; ale szedłem torem złego syna w wyſtępkach moich. Lecz odtąd chcę naśladować onego w konfuzyi, żalu i poprawie życia mego; więc ty Panie naśladuy litościwego Oyca, á przyimi mię do łaſki twoiey. Zgrzeſzyć mogłem bez ciebie, przeciwko dobroci twoiey, ale powrócić do ciebie, i żałować za zbrodnie moie, nie mogę bez łaſki twoiey. Dayże mi łaſkę twoię, ażebym to mógł nadgrodzić gorącością Ducha, com utracił przez ociężałość ciała mego.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi wyexaminuy pilno ſiebie, i mocno uważay, ieżeliś w Zakonie poſtąpił cokolwiek w cnotach pobożności i miłości ku Panu Bogu; tego bowiem ſtan Zakonny koniecznie wyciąga, I ieżeli miarkuiesz, iż cnotliwym, pobożnieyſzym i przykładnieyſzym byłeś przed tym na świecie, niż teraz ieſteś w Zakonie: masz wiedzieć, iż ieſteś w ſtanie cale niebespiecznym, i niepewnym zbawienia; każdy bowiem Zakonnik pod grzechem śmiertelnym ieſt obowiązany,

po-

podług nauki Świętego Tomaſza uſiłować co dzień do doſkonalſzego żywota: á iakież to twoie uſiłowanie, kiedy nie iuż do doſkonałości, ale co raz do większey dążyſz rozwiązłości życia? za co cię Bóg słuſznie potępić może, choćbyś innego nie miał grzechu; ale to pewna, iż w takowey oziębłości upaść muſiſz, á upadłſzy trudne ci będzie powſtanie bez żywości ducha, którąś dawno utracił. Poſtanow więc teraz, z naywiękſzą uſilnością ſtarać ſię o doſkonałość Zakonną, á wſzelkich chronić ſię okazyi, które do rozwięzleyſzego prowadzą życia. Te zaś są naypierwſze zrzódła rozwiązłości Zakonney. 1mo. Snadność do opuſzczenia modlitwy, medytacyi, Spowiedzi, Kommunii i innego nabożeńſtwa; kiedy to Zakonnik lada za okazyiką ieſt gotow opuścić swe powinności. 2do. Uſtawiczne roztargnienie; kiedy Zakonnik barziey powierzchownych pilnuje intereſsów, niż rachunku ſumnienia. 3tio. Oziębła modlitwa bez uniżoności, attencyi, i podnieſienia myśli ku Panu Bogu. 4to. Zaniedbanie małych rzeczy; gdyż z opuſzczenia małych i do wielkich przychodzi &c.

Lek-

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi 1. Rozdział 19.

CZAS PO OBIEDNI

DNIA TTZECIEGO.

Lekcya Duchowna o ſpoſobach poſtąpienia w doſkonałości Zakonney Rozdział 3. lub inna do upodobania. Lekcya druga naſtępuiąca.

NAUKA MORALNA.

O pilności w rzeczach małych.

RZeczy małe częſtokroć w większym bywaią ſzacunku u Boga, niżeli ſię my ſpodziewać możemy. Co mnieyſzego nad włos być może? átoli żadnego nie maſz, któryby w liczbie i oſobliwſzey ſtaranności nie był u Boga. Co podleyſzego, nad płod kruczy, który ſkoro ſię wykluje z iayka, opuſzczony bywa od własnych matek, á iednak karmi go ten powſzechny Gospodarz, który daje pokarm (iako mówi pismo) kruczętom wzywającym iego. Zaczym i te drobne rzeczy, które w uczczeniu należytym Pana Boga, lub w nabyciu Zakonney doſkonałości zdarzają ſię, nie mają być lekce ważone, ale tak ſię o one ſtarać powinniśmy,

śmy, iakoby na nich cała szczęśliwoś[ć]
nasza zawisła. Te zaś w dwojaki[m]
znayduią się gatunku: inne są, który[ch]
mężnie unikać mamy; inne zaś, o któr[e]
z wielką pinością starać się powinniśm[y].
Do pierwszych należą: 1mo. Owe ma[łe]
i niby rodzące się tentacye, które poch[o]-
dzą to od widzenia iakiey próżności, t[o]
od spóyrzenia na iaką osobę, to od cz[y]-
tania Ksiąg mniey wstydliwych, i od i[n]-
nych różnych okazyi, które zapalają [u]-
mysł do większych pokus. 2do. Małe i d[o]
lekie niebespieczeństwa obrażenia Pa[na]
Boga, iako to dyszkurować niepotrze[b]-
nie z osobą płci różney, wniść do Celi dr[u]-
giego bez pozwolenia Przełożonego; zt[ą]d
bowiem pochodzą słowa próżne, posądz[e]-
nia drugich, niezachowanie milczenia &[c].
Czas na próżnowaniu trawić, á ztąd r[o]-
dzą się myśli nieprzystoyne, oziębłość d[o]
modlitwy, opuszczenie choru, &c. 3ti[o].
Małe zapały miłości, gniewu, niecierpl[i]-
wości, zaździrości, i innych passyi, któr[e]
ieżeli na początku nie będą przytłumio-
ne, wielkie do zbawienia czynią prz[e]-
szkody. 4to. Lekkie grzechy powszednie
które się przydarzają, w słowach próż-
nych,

nych, w myślach niepotrzebnych, i innych podobnych defektach. 5to. Lekce ważenie i niezachowanie niektórych punktow Reguły i Konftytucyi Zakonnych, którym przez Profeffyą poddaliśmy fię. 6to. Naymnieyfze niedofkonałości, w każdych okolicznościach, iako to: głośno nazbyt mówić, co ieft przeciwko Zakonney Modeftyi; barzo z blifka niemal w ufta drugiemu dyfzkurować; ochędòftwo przyftoyne Zakonney fukienki zaniedbać, i innych wiele ieft wad, które fię acz zdadzą być małe, z wielką iednak pilnością ich ftrzec fię należy.

Drugi gatunek rzeczy małych, o które wspaniałym fercem mamy fię ftarać, te, i tym podobne zawiera. 1mo. Małe umartwienie zmyfłów nafzych. 2do. Przezwyciężenie chęci nafzych w niektórych potocznych rzeczach. 3tio. Przełomanie zdania nafzego w iakim dyfzkurfie i ułożeniu. 4to. Przemyfl niektórych spofobow do pofkromienia żądz nafzych w różnych okolicznościach. 5to. Niektóre lekkie i łatwe pokuty wynalezione na zgładzenie grzechów, á umnieyfzenie mąk czyfcowych. 6to. Zachowanie Re-

guły co do naymnieyszych i nayłatwiey-
szych punktow. W tych tedy małych
drobnych rzeczach, wielką pilność mie
należy, ażebyś iednych strzegł się, á
drugie się starał, ieżeli szczérze pragnie
Bogu służyć, i znacznie w cnotach post
pić; bo ani wątpić potrzeba, iż Bóg za t
małe zwycięstwa, wielką w Niebie od
nagrodę podług owych swych słow: gdy
żeś nad małym był wierny, nad wielą cię
postanowię. Błogosławiona Ioanna od S
Katarzyny w naymnieyszych rzeczach
tak była pilna, i chciwa z nich zysku Du
chownego, iż wszystkie w obrządku Ko
ścielnym zwyczayne ceremonie i inkli
nacye policzone miała, i z wielką uczci
wością one czyniąc Bogu ofiarowała. Ma
wiała ona, iż przez rok czyniemy w pa
cierzach Kapłańskich pięćdziesiąt tysięcy
dwieście głębszych inklinacyi, dziewięt
naście tysięcy czterysta ośmdziesiąt śrze
dnich inklinacyi. Powtarzamy modlitwę
Pańską, to iest: *Oycze nasz*, dwanaście ty-
sięcy czterysta razy. *Salve Regina*, tysiąc
pięćset razy, á *Chwała Oycu*, więcey niż
czterdzieści tysięcy razy. Oto Zakon-
niku uważay, iak wiele tracisz wysług

przez

przez przeciąg iednego Roku, te drobne á pobożne opuszczaiąc uczynki? A iak wielką dajesz okazyą złemu duchowi do ucieszenia się z twego niedbalstwa, i infestowania ciebie przy śmierci; z owey dochodź historyi, iż nawet odrobiny chleba ze stołu niezmiecione, i te na oczy wyrzucał ten powszechny nieprzyiaciel Braciszkowi konającemu; ztąd więc naucz się, iż nie tylko szatan cieszy się z takowey w rzeczach drobnych naszey opieszałości, ale też i Bóg Wszechmocny surowy z nas wyciągać będzie rachunek z onych; á zatym mocne ustanow przedsięwzięcie, pilne mieć staranie w tych małych rzeczach, które Bogu przyjemne, tobie pożyteczne, i stanowi twemu przystoyne sądzić będziesz.

MEDYTACYA TRZECIA.

O przednieyszych cnotach Zakonnych, to iest: Pokorze, Cierpliwości, i Umartwieniu.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay, iż żywot Zakonny tak iest złączony z pokorą, iż kto tey nie ma cnoty, prawdziwym Zakon-

konnikiem być nie może. Nie z inney bo wiem pobudki Zakonnik pogardził świa tem, i honorami iego; pogardził wygoda mi ciała, á siebie pod moc i władzą podd cudzą, to iest Przełożonych Zakonnych tylko z powabu cnoty pokory: więc iak obowiązany iest nieustannie być Zakon nikiem, tak powinien zawsze ćwiczyć si w pokorze. Zachęca nas i Chrystus Pa do tey świętey cnoty. 1*mo. Przykładem swoim*; bo gdy chciał zbawić Narod ludz ki, zstąpił na świat, i narodzić się raczy nie z iakiey Monarchini, ale z pokorney i barzo szczupłego majątku Panienki MA RYI. Przybrał sobie za uczniow i kolle gow pracy swoiey, nie Potentatów świa ta, ale prostych Rybaków. Na reszcie sam nie iuż za człowieka, ale za nayliż szego robaka był poczytany, i między Łotry na Krzyżu powieszony umarł. I więc cię tak wielka pokora w Zbawicieli twoim nie zachęci do naśladowania iego, choć w łacnieyszych okolicznościach? Król ziemski, który względem Boga proch iest i niczym, może swoim przykładem tak wiele dodać serca swym adherentom, iż co żywo oślep na śmierć oczewistą le-

cą.

cą. Może swą pokorą, chociaż dumne i wyniosłe umysły zapalić do uniżoności, że się upokorzą; á przykład Chrystusa Pana, którego za Króla i Boga uznawamy, niebędzie mógł tego w sercu twoim dokazać? Ach chybaby kamienne to serce było, któreby się takim przykładem niezmiękczyło. 2do. Zachęca *Nauką*; bo wyraźnie mówi: uczcie się odemnie, żem iest cichy i pokornego serca. 3tio. Zachęca *Rozkazem*, bo równy wydaje mandat i pogróżkę tak o chrzcie mówiąc: ieżeli się kto nie odrodzi z wody i Ducha S. wniść niemoże do Nieba: iako też o pokorze: ieżeli się niestaniecie małemi i pokornemi iako niemòwlęta, niewnidziecie do Kròlestwa Niebieskiego. Ach gdzież iest wiara nasza? gdzie powinne Bogu posłuszeństwo? Wierzemy, że bez Chrztu żaden zbawionym być niemoże, á czemuż teyże wiary niemamy o pokorze? ale żyjemy iakobyśmy o przeciwnym zdaniu byli upewnieni; izaliż nie iest to znak oddalenia nas od kròlestwa Niebieskiego? Mamy przytym i z nas samych liczne pobudki do tey Swiętey cnoty. 1mo. Uważay iż zgrzeszyłeś i Majestat Boski

zanie-

zniewazyłeś;ach na iaką przez to zasłuży łeś zniewagę? czy niegodzieneś żebyś z to był pod nogami czartowskiemi, i po śmiewiskiem stał się całego świata, á nie w pychę podnosił się iakową? *2do.* Zaro biłeś na piekło, á nie wiesz tego, ieżeli teraz nie iesteś godzien onegoż; A iakż z tą myślą twoją o piekle, zgodzić się bę dzie mogła naymnieysza wyniosłość? Chy baby iuż i samym piekłem pycha twoj ukorzyć się niedała. *3tio.* Weź na uwa gę stan cały istoty twoiey; nic nieznay dziesz w duszy i ciele, oprocz niesposob ności do dobrego, á skłonności do złego; z czego więc możesz się chełpić, chyba ze złości twoiey? á cokolwiek masz do brego, to od Boga ci dano. Izaliż tedy cudzą chwałę sobie przywłaszczać bę dziesz? W reście: niewiesz ieżeliś prze znaczony do Nieba, czyli też do piekła de terminowany iesteś? czy zbawiony, czy potępiony będziesz? Ach iakże cię ta nie pewność tak wielkiey rzeczy niema po niżać? Nie iesteś tak doskonałym iak Iu dasz, ktory był Apostołem, i Towarzy szem Chrystusowym, á świadkiem cnot i cudow iego, á przecie zdraycą został i

Apo-

Apoſtatą od wiary, á umarł desperatem. Ieżeli ſię tedy kolumny Niebieſkie pokruſzyły: Ach còż my ſłabe trzcinki ieſteśmy? iako ſię korzyć i drżeć od ſtrachu niemamy?

Punkt 2. SŁuchay, co mòwi Zbawiciel Pan: *W cierpliwości waszey oſiągniecie Duſze waſze*; á wnoś ztąd, iż rzecz cale niepodobna, ile Zakonnikowi, zbawić duſzę bez cierpliwości; ſtan bowiem Zakonny, ieſt to powolne, ale nieuſtanne acz bezkrwawne męczeńſtwo. Więc iako żaden bez cierpliwości niezoſtał Męczennikiem, tak też bez oney Zakonnikiem, i doſkonałym w cnotach być nie może. Każda cnota bez cierpliwości ieſt niepewna i barzo ſłaba, przy cierpliwości zaś wſzyſtkie cnoty są doświadczone, i w naylepſzey probie. Na przykład: 1. Gdy Zakonnik w ciężkim będąc prześladowaniu, á w oſtatniey ſiebie widząc być położonym wzgardzie; w tych krzyżach dobroć upatruje Boſką, wierząc iż te Bòg dopuſzcza, chcąc go od światowey oderwać miłości, á obraz Syna swego Ukrzyżowánego na nim wyrazić, i tym charakterem naznaczonego, między wy-

bra-

branemi do Nieba, policzyć. O wiak wysokim stopniu w nim się w tedy znayduje Wiara! *2do.* Gdy w tychże utrapieniach nietraci serca, ale w samym Bogu pokłada otuchę, i z Iobem Swiętym mòwi: chociażby mię Bòg i zabił, iednak ufać w onym nieprzestanę, i na ręku iego wspierać się będę. O iak mocney nadziei pełen iest taki Zakonnik! *3tio.* Gdy w tychże chłostach od Boga sobie zadanych, ma go za Oyca, i Synowskim ku niemu unosi się afektem, á tę rękę całuje, ktòra bicz nad nim trzyma. O iak doskonała w tedy wydaje się w nim miłość ku Panu Bogu! ktòż tedy o takową starać się nie będzie cierpliwość, ktòra do tak wybornych cnot, i samego zbawienia, szerokie otwiera wrota? Masz przytym i pobudki ròżne do oney. *1mo.* Zròwnay twe utrapienia z mękami Chrystusowemi, á wstydzić się musisz niecierpliwości twoiey. Chrystus Pan cierpi niewinnym będąc, á słòwka nie mòwi o niewinności swoiey, ty zaś cierpisz słusznie za grzechy twoje, á tak barzo utyskujesz? Chrystus nic się nieskarży na okrutne męki, ktòre za twe ponosi grzechy: á ty na lek-

kie

kie swe niedole ſkarżyć ſię nieprzeſtajeſz, ktòre za swe cierpiſz przeſtępſtwa? O iak małe do cierpliwości serce twoje! 2do. Spoyrzyi na Niebo w twych ciężkościach, á wielką ci będzie pobudką do cierpliwości; bo ieden moment lekkiego tu utrapienia (podług Swiętego Pawła) niezmierną sprawuje wagę chwały wiekuiſtey. Nie małe były i tego Swiętego Apoſtoła dolęgliwości, iż uſtawał pod onymi, à przecie twierdził, iż choćby i większe były utrapienia, żadneyby nie miały proporcyi do chwały wiekuiſtey, ktòrey ſię ſpc dziewał; i dla tego nayciężſze boleści i trudności z radością ponoſił; tym ſpoſobem i SS. Męczennicy w nayokrutnieyſzych katowniach, ni o czym niemyślili, tylko o koronach, ktòre ich czekały w Niebie, i przeto zdało ſię, że mąk swych nieczuli. Tych tedy przykładem, i ty we wſzelkich dolęgliwościach, nie otym myśl, co cierpiſz, ale o tym, czego ſię w Niebie za swą cierpliwość spodziewasz. 3tio. Samo piekło zbawienną ci może być pobudką do tey cnoty, kiedy uważać będzieſz, żeś swemi grzechami na większe w nim zarobił męki, niż te, ktòre tu po-

no-

nosisz ciężkości. Niech stanie na twym mieyscu w tychże utrapieniach, na ktòre ty szemrzesz, iaki potępieniec, pewnie za szczęśliwego siebie mieć będzie, i twoja dolęgliwość będzie się mu zdawała Rajem, á tobie zda się piekłem, dla tego, że nie myślisz, na iakieś w piekle zasłużył kary. Myśl więc zawsze w swych utrapieniach o mękach piekielnych, á te choć przykre twoją osłodzą dolęgliwość, iż się znośnieyszą stanie, i przyuczysz się z cierpliwością wszystkie znosić przeciwności, i niesmaki. W samym okrucieństwie swych nieprzyiaciòł i w niesprawiedliwym ich postępowaniu, na sprawiedliwość patrzay Boską, ktòra słusznie cię temi dotyka instrumentami; á bierz miarę, ieżeli w tym życiu takimi cię Bòg karze ucilkami, iakie ci w przyszłym nagotował męki za twe przestępstwa? Rezolwuy się więc na naywiększe przykrości, w cichości serca tu wytrzymywać docześnie, niż potym cierpieć wiecznie.

Punkt 3. SŁuchay, co mòwi Apostoł: *Wszyscy, ktòrzy do Chrystusa należą, ciało swe ukrzyżowali z występkami i pożądliwościami swoiemi.* A uważay, iż nie-

możesz być sługą Chrystusowym, i prawdziwym Zakonnikiem, ieżeli niechcesz być umartwionym. Chrystus Pan iest wodzem i głową zebrania Duchownego; czy przystoyna więc rzecz, pod głową tak bolejącą, aby się miał znaleść iaki członek delikatny? Wysłużył on nam łaskę powołania do stanu doskonalszego, á zatym i do zbawienia, mocą krwi swojey; trzeba więc nam aż do krwi własnym sprzeciwiać się passyom, ażebyśmy godnemi się stali uczestnictwa tey łaski iego, do ktòrey niemało w nas znayduje się przeszkod: mamy w sobie pożądliwość do złego, wolą zepsowaną, passye gwałtowne, ciało nieposłuszne; trzeba tedy powściągnąć te niepohamowane żądze, uskromić te passye, umiarkować wolą, ukrzyżować ciało; á iakoż to być może bez krzyżow i umartwienia; ktòrych ieżeli się chronisz, tym samym nie iesteś sługą Chrystusowym, i prawdziwym Zakonnikiem; niepragniesz zbawienia, ale na swe godzisz potępienie. Do tego, żebyś i niebył Zakonnikiem, sama cię powinność Chrześciańska do umartwienia obowiązuje: wyrzekłeś się przy Chrzcie

swia-

świata i wszelkiey pompy iego; wyrzekłeś się czarta, i wszelkich spraw iego: wyrzekłeś się ciała, i wszystkich rozkoszy iego. A cóż to iest, ieżeli nieścisła obietnica uczyniona Bogu? od którey żadną miarą uwolnić się niemożesz. Cóż iest zaprzeć się świata i pompy iego? tylko martwić swą chęć, która do honoru i próżney wiedzie chwały; cóż iest zarzec się ciała, i roskoszy iego? tylko cielesne ukrzyżować chęci, umiarkować namiętności, á powściągnąć swe zmysły od wszelkich rozkoszy, któreby albo z grzechem były, albo do grzechu wiodły. Z samey tedy powinności Chrześciańskiey obowiązany iesteś, skutecznie twe martwić chciwości, ambicyą, porywczość do gniewu, przylgnienie do roskoszy, i wszelkie złe odciąć skłonności, chybabyś niechciał być Chrześcianinem i cnotliwe prowadzić życie; bo nie iest to rada, czynić umartwienie, ale ściśle przykazanie na każdego Chrześcianina włożone. Więc pod utratą zbawienia zachować należy; cóż bowiem są one Chrystusowe upomnienia do Uczniów rzeczone, aby się sami siebie zaprzeli, aby krzyż swóy dźwi-

ga-

gali, żeby duſzę swą w nienawiści mieli, żeby ciasną ścieſzką do Nieba ſię darli? nie co innego, tylko mocne zalecenie, żebyśmy koniecznie ciała naſze martwili, i we wſzyſtkim umiarkowane życie prowadzili. A ieżeli w tym, Apoſtołow, i samego Chryſtusa nienaśladujemy, toć i chwały iego uczeſtnikami być niemożemy. Ach Zakonniku tu ſię reflektuy? Cóż są one twoje wymyſły w potrawach? przebieranie w odzieniu? używanie woli ſwojey? ieżeli nieroſkoſz ciała, pompa świata, i sprawa ſzatana; á zatym obraza Boſka i ſtrata duſzy! Przyſzedłeś do Zakonu dla pokuty i umartwienia, á teraz wygod i roſkoſzy ſzukaſz? Gdzie twe przedſięwzięcie i pierwſza gorliwość? Ach wſzyſtko twe własne przytłumiło niedbalſtwo. Im daley idzieſz w lata, tym więcey przyczyniaſz grzechòw, á mniey umartwienia! nieuważaſz, iż co raz bliższy ieſteś śmierci, i mniey ci zoſtaje już czaſu do pokuty. Poſtanow więc ieżeli nie w większych, to przynaymniey w tych ſię ćwiczyć umartwieniach, do ktòrych cię Wiara i Zakon obowiązuje.

Ro-

Rozmowa z Bogiem: O Boże mòy! z nieſkończoney łaſkawości twojey czuję częſtokroć w ſercu moim zbawienne natchnienia twoje, ktòremi mię pobudzasz, ażebym niedbaiąc o znikomą powagę u ludzi, na pokorze, cierpliwości, i umartwieniu wſzyſtkie moje zakładał ſzczęście. Lecz ty Panie wieſz ułomność moję, iż wſtręt mi czyni ſamo przyrodzenie moje, i od tych pobożnych odciąga mię myśli. Umocniy więc ſługę twego ſkuteczną łaſką twoją, abym ſię w pomyślnościach niewynoſił, a w wzgardzie i poniżeniu nie rospaczał, ale dla miłości twojey i na zadość uczynienie za grzechy moje, wſzelkie przeciwności, mężnym wytrzymywał umyſłem. Day Panie we mnie ſerce spokoyne, w upadku bez troſki, w boleściach bez narzekania, i wſzelką niepomyślnością nieporuſzone, ażebyś one za ofiarę krzyża twojego miłościwie przyjąć raczył, á mię w chwale wiekuiſtey, gdzie Swięci twoi cieſzyć ſię będą bez końca, pomieścił.

Oycze naſz i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney Medytacyi, poſtanow ſkutecznie w tych ſię ćwiczyć cnotach.

Spo-

Sposoby ćwiczenia się w pokorze są te: 1*mo*. Sądzić siebie niegodnym Oblicza Boskiego, i społeczności z ludźmi. 2*do*. W pogardzie i w poniżeniu weselić się, a smucić się gdy cię poważać będą. 3*tio*. Nie żądać żadney okazałości, ale tego pragnąć, co iest naypodleyszego. 4*to*. Milczenie ściśle chować, z pobudki, żeś niegodzien z drugiemi mówić. 5*to*. Z cicha mówić, bo spuszczony głos iest znakiem uniżonego serca. 6*to*. Nic ku chwale i estymie swoiey nie mówić. 7*mo*. Na nikogo nieżalić się, ani się sprzeciwiać żadnemu, chybaby słuszność tego wyciągała. 8*vo*. Ochoczo chwytać się do posług niskich. 9*no*. Wszystkich uszanowaniem poprzedzać. 10*mo*. Cichym i łaskawym stawić się wszystkim. 11*mo*. Kochać się w osobności, i z Celi rzadko wychodzić. 12*mo*. Niezadawać żadney trudności Starszym w rządzeniu około siebie. *W cierpliwości te są sposoby:* 1*mo*. W dolegliwościach nie narzekać, ani się przed drugiemi uskarżać. 2*do*. Przymówki od innych milczeniem znosić. 3*tio*. W censurach i obmowach, które do twych uszu dóydą, nie exkuzować się, ani się wymawiać. 4*to*.

Milczeć, gdy cię będą udawać i oſkarżać, ani ſię z tego wywodzić, chybaby takie milczenie było z uſzczerbkiem chwały Boſkiey i całego zgromadzenia. 5to. Zadney wygody nieſzukać. W reście, dopuſzczenie Boſkie, najazdy czartowſkie, pokrzywdzenia od ludzi, posądzania, naśmiewiſka &c. bez ſzemrania i żądania pomſty cierpliwie znoſić. *W umartwieniu te*: Naypierwiey ściśle zachować wſzyſtkie oſtrości Zakonne w Regule i konſtytucyach opiſane. Powtòre, zmyślności ſwe ukracać, oczom nie dać patrzać na ciekawe widowiſka, w iedzeniu poſtrzegać mierności, wſtrzymując ſię od potraw guſtownieyſzych, albo onych niedojadając; ucha nienadſtawować na żadne ciekawości, ile z ktòrych żadnego ſię niespodziewaſz zbudowania Duchownego. W fetorach gdy ſię gdzie być zdarzy przechodem, niebyć barzo delikatnym: i inne tyſiączne możeſz znaleść w każdey rzeczy i poſtępku spoſoby umartwienia.

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi 3. Rozdział 12.

DZIEN

DZIEŃ CZWARTY.

Akt Strzelisty: *Pragnę rozłączyć się, i być z Chrystusem.* Ad Phil: 1.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O śmierci.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż śmierć, ieſt to ten moment, ktorego z życia doczesnego, maſz przeyść na wieczność nigdy końca niemającą. Punkt to ſtraſzliwy, od ktòrego twe ſzczęście lub nieſzczęście wiekuiſte zawiſło. Raz w tym oſtatnim punkcie pobłądzić, ieſt to na wieki zginąć. Trudne sprawy i niepraktykowane, pospolicie od razu ſię nieudają: raz ci tylko umrzeć przyidzie; á co trudnieyſzego nad to? Patrz więc, ak ſię maſz ſpoſobić, abyś dobrze umarł. Ten moment wſzyſtkich twych myśli, fraſunkow, i ſtarania, iedynym powinien być celem, do tego wſzyſtkie twe uſilności zmierzać mają; bo gdy tu od razu nietrafiſz, nigdy ſię niepoprawiſz. Chociażbyś we wſzyſtkich roſkoſzach, bogactwach, i

pomyślnościach, co tylko na świecie być mogą, opływał; choćbyś wszystkich Państw osiągnął korony, ieżeli moment śmierci w grzechu cię zastanie, cóż ci te wszystkie dostatki i honory pomogą? wszystko to przepadło na wieki; sama tylko wieczność nieszczęśliwa przy tobie została. Przeciwnie zaś choćbyś fortuny, zdrowie, godności stracił, i wszystko złe, co tylko iest na świecie, na cię spadło, cóż ci to wszystko zaszkodzi, ieżeli w punkcie śmierci własce Boskiey zostawać będziesz? Ten ieden moment wszystko ci nagrodzi, i do szczęśliwey wieczności otworzy wrota. Z iaką tedy pilnością na ten ostatni masz się gotować moment, uważ głęboko. A że niewiesz, który w twym życiu będzie ostatni, w każdy powinieneś być gotowym. Lecz to miey za nieomylny prognostyk, iż ieżeli się często twe życie z grzechem łączy, pewnie i ostatni moment od grzechu się nieoddzieli. Bo i drzewo, na którą się stronę chwieje i nachyla, na tęż upadać zwykło. W tym też stanie i ludzie pospolicie umieraią, w którym długo żyli. Ieżeli twa skłonność do grzechu się nachyliła,

w grzechu też i ostatni twòy upadek będzie. O! nieszczęśliwy i nigdy nieopłakany to moment, w ktòrym się grzech z śmiercią złączy! bo zapewnie piekłem kończyć się musi. Ach iak mało teraz dbasz o marnie stracone twego życia momenta, i owszem radujesz się, gdy czas na wesołych upłynie rozrywkach; lecz przy śmierci, chciałbyś stratą wszystkiego majątku, i długoletnią pokutą ieden okupić moment, dla przygotowania się do oney; ale już czasu nie będzie więcey, już na wieki niepowròcą dni marnie stracone; á zatym nie będzie mieysca i twey pokucie, i Boskiemu miłosierdziu; wszystko to za czasem upłynęło. Teraz więc każdy moment niech ci tkwi w pamięci, czy nie ten to iest ostatni kres twego szczęścia lub nieszczęścia wiecznego?

Punkt 2. UWażay, iż co niegdyś rzekł Bòg do Ezechiasza, to dziś mòwi tobie: Isajæ 38. *Umrzesz ty, i żyć nie będziesz.* Ta cię sama reflexya od wszystkich powinnaby odstraszyć występkòw: *Umrzesz!* Na còż więc tak zbytnim afektem wiążesz się do rzeczy doczesnych, ktòre ci śmierć za moment wydrze? *Umrzesz!*

rzeſz! Na cóż to cielſko tak wytwornie pieściſz, i namiętnościom iego dogadzaſz, które za kilka dni paſtwą będzie robactwa? *Umrzeſz*! Na cóż o preeminencye i honory ſię ſtaraſz, który wkrótce z naypodleyſzym kmiotkiem będzieſz porównany? Zayrzyi w truny naymożnieyſzych Potentatow, równą tam w ſzpetności znaydziesz zgniliznę trupom naypodleyſzych ludzi. Gdzie ich bogactwa? gdzie roſkoſzy? gdzie ich wyſokie ambicye, i niedoſtępne warty? wſzyſtkie z czaſem przeminęły. Co ſię im zdarzyło, to cię pewnie nieminie. Takąż wkrótce ſtanieſz ſię wſzyſtkim obrzydliwością, iak i oni. Ty ſobie długie rokujesz lata, a twe dni iako cień przeminą, iż ſię niepoſtrzeżeſz iak ci z ciała wyniść każą. Póydzieſz ieden do wieczności od krewnych, przyiaciół i od wſzyſtkich opuſzczony; same tylko za tobą póydą twe uczynki; ach zgubionyś, ieżeli nie dobre! bo i wieczność będzie nieſzczęśliwa. Póydzieſz, lecz niewieſz czy za Aniołem twoim Stróżem przodkującym do Nieba, czy za czartem przeklętym prowadzącym cię do piekła? Lękały ſię Swiętych Duſze z ciał

wy-

wychodzić, ktòre po siedmdziesiąt łat służyły Bogu; iako czytamy o Swiętym Hilaryonie; iakże ty drżeć nie będziesz, ktòryś i siedmiu dni nie przebył bez obrazy Maiestatu jego? Staną ci w ten czas w oczach wszystkie twe przestępstwa. Ach iaki cię żal zdeymie nad tym czasem, coś marnie na śmiechach i mniey Zakonnych zabawach, á nie na Boskich stracił usługach; ale większa cię obeymie boiaźń nad wiecznością nieszczęśliwą, na ktòrąś grzesząc zarobił. Lecz ten żal, już ci nie będzie pomocą do zbawienia, lecz większą torturą sumnienia twego; bo lubo rozum pozna złe swe sprawy, lecz wola przyuczona do nich, nieodstąpi nałogu swego. Do tego, sprzykrzona choroba i gwałtowne bole, ktòre cię dręczyć poczną, strach przyszłey kary, i niepokoy sumnienia, ktòry cię ogarnie; na reście śmierć sama, ktòra cię z świata wypychać będzie, niedopuszczą, ażebyś doskonale mògł żałować za przeszłe twe zbrodnie. Cóż więc za tym nastąpi, tylko rospacz i ostatnia trwoga, w ktòrey mniey gotow puścić się musisz na los wątpliwey śmierci? ach day Boże nie na wieczne potępienie!

nie! O śmierci! iakże ſtraſzna pamięć twoja? lecz ſzczęśliwy, kto wcześnie pamięta na cię!

Punkt 3. UWażay; iak wielka ieſt rożność między śmiercią ludzi pobożnych i grzeſznikòw! Rownie chociaż dysponuje Kapłan obudwuch, ale nierówne w nich sprawuje ſkutki, ktòre z przeciwnego ich pochodzą życia. Zycie pobożnych przykre, smutkow i utrapienia pełne, lecz śmierć lekka i radośna. Zycie zaś niezbożnych, zda ſię być ſzczęśliwe, weſołe, i we wſzyſtkie opływające wygody, ale śmierć ich nader ciężka i okropna. Stawi Kapłan Krucyfix przed oczy rozpuſtnemu; upomina go do ufności w ranach i zaſługach Chryſtusowych: lecz on i spóyrzeć nań niechce, iako na nieprzyjaciela swego, ktòrego nieprawością swą tyle razy znieważył. Nadziei żadney nieczyni sobie o miłoſierdziu iego, ktòrego krew z miłości ku nam wylaną podeptał; rzuca ſię w tę i owę ſtronę częścią z rospaczy, częścią z niecierpliwości w bolach, lecz wſzędy ſtrach mu w oczach ſtawa. Spóyrzy w Niebo, to widzi zawarte dla ſiebie, i Boga iuż nieprze-

bła-

błaganego. W tył się obeyrzy, tam zgraje postrzeże szatanow czuwających na duszę swoję. Ach iak się lęka i truchleje nad tak straszliwą już już nadchodzącą zgubą swoją! Spuści na doł oczy, i tu okropny stawi się mu widok, bo otwarte na pożarcie piekło. Przed sobą obaczy surowego Sędziego Chrystusa Pana, ktòrego naukę i śrzodki poddane do zbawienia pogardził. Rzuci okiem na swe zbiory, te mu przez wielkość żalu, serce wydzierać będą, że w cudze idą ręce. Wspomni na swe rospustne życie już się kończące, ta myśl naywiększą sprawi mu gryzotę na sumnieniu, że mogąc żyć lepiey i być zbawionym, nie miał o to starania. W reście w tych rozpaczach i trwogach, oddaje nieszczęsną duszę szatanom, ktòrym za życia służył. Ach iak okropna śmierć bezbożnego? Przeciwnym zaś sposobem, iak miła, iak droga w obecności Boskiey śmierć Swiętych iego? Umierają spokoynie, pełni ufności o nieomylnym miłosierdziu Boskim. Przyimują mile Krucyfix z rąk Kapłańskich iako pewny znak zbawienia swego; całują z afektem nożki Ukrzyżowanego JEZUSA,

SA, którego w życiu naśladować ſtarali ſię, w umartwieniu, pokorze, i innych cnotach. Nic ich nie trwoży; bo częſtokroć widzą Zbawiciela ſwego, albo Nayświętſzą Matkę MARYĄ Pannę, albo Swiętych Patronow swoich, do ktòrych osobliwiey nabożnymi byli. A chociażby nieprzyjaciel duszny i czynił iakie poſtrachy, mniey ſię iego lękają, ktòrego nie raz za pomocą Boſką zwyciężyli. Nie trapią ich, chociaż czaſem i ciężkie czują boleści, bo one wolą Boſką i śmiercią Chryſtusową osładzają. Nie żałują świata i marności iego, bo temi dawno pogardzili. Nie boją ſię śmierci chociaż z przyrodzenia ſtraſzney, bo ta im otwiera wrota do żywota wiecznego i widzenia Boga. W reście w Aktach Wiary, Nadziei, i Miłości Boſkiey, oddawaią duszę Chryſtusowi Panu, któremu za życia ſłużyli. Obierayże teraz Zakonniku, ktòrą życzyſz sobie umrzeć śmiercią? Straszna ci pewnie śmierć grzeſznika, á czemuż ſię nie lękasz prowadzić życie podobne onemu, z ktòrego pewnie na takąż śmierć przyidziesz? Pragnieſz umrzeć śmiercią ludzi pobożnych, niechże i życie

cie twoie będzie pobożne. Chceſz spokoynie bez trwogi zeyść z tego świata? pokutuyże wcześnie za grzechy, á kochay całym ſercem Boga twego, ſłuż mu w gorącości ducha, aż do oſtatniego zgonu; bo inaczey prożna nadzieja dobrey śmierci, ieżeli twe życie będzie nie dobre.

Rozmowa z Bogiem: O JEZU konający na Krzyżu! oto iuż otoczyła mię zewſząd bojaźń nieuchronney śmierci: iużem głęboko zabrnął w ſame piekielne niebespieczeńſtwa dla wielkości grzechow moich. Znam że w krotce rozſtać ſię muſzę z tym znikomym światem, abym zdał rachunek przed tobą Sędzią moim z sproſnego życia mego. Przybądźże Panie na ratunek duszy mojey, á pozwol jey w otwartym sercu twoim pożądaną znaleść ucieczkę od czartowſkich poſtrzałow. Wiem iż w tę oſtatnią godzinę, gwałtownieyſze ich będą natarczywości, aby mię zagarnęli w towarzyſtwo potępienia swego. Lecz ty o Boże Wſzechmocny, nieopuſzczay ſtworzenia swego! nieday tym beſtyom na pożarcie duszy ciebie wyznawającey. Znam mnogość nieprawości moich, znam żem więcey

cey

cey ich popełnił, niż ich znać do ſiebie mogę, i iużem na tyſiączne zarobił potępienia; lecz większe twoje Panie miłoſierdzie, w ktòrym mam nadzieję, niżeli grzechy moje. Uczyńże miłoſierdzie nademną mizernym grzeſznikiem! Odpuſzczałeś mi tak częſto kiedym cię obrażał; pokaż mnie miłoſierdzie teraz, kiedy żałuję. Poddaję ſię pod wſzelkie karania w tym życiu, tylko niekarz mię w oſtatnim zgonie, śmiercią grzeſznikow naygorſzą; ale niech umieram śmiercią sprawiedliwych, i koniec życia mego niech będzie im podobny.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi wyexaminuy ſiebie, coby cię naybarziey trapiło, gdyby ci dziś umierać przyſzło? á pilno ſtaray ſię w tym ſię ułatwić, ażebyś nic niemiał na sumnieniu, coby cię trwożyć mogło przy śmierci; przytym poſtanow żyć podług przykładu ludzi sprawiedliwych, abyś też umarł śmiercią onych.

NAUKA MORALNA.

O Codzienney gotowości do śmierci.

CODzień umieramy, codzień część niejaka

jaka życia naſzego ubywa. Razem ſkoro żyć poczynamy, zaczynamy też i umierać, iednak tak chytrze śmierć dłabi każdego, iż iey zdrad uſtrzec ſię niepotrafi żaden. Oſzukiwa ona Młodzieniaſzkow; bo lubo ci na wielu swych rowienników pogłądają zwłòki, iednak w tey toni ieſzcze ſiebie być nie sądzą. Zdradza ſtarcow; żadnego bowiem nieznaydzieſz tak zgrzybiałego, ktòryby przynaymniey roku ieſzcze pożyć niespodziewał ſię. Napada ona znagła chorych; bo tych pewną nadzieją pozyſkania zdrowia, podsycają Medycy; przyiaciele także swemi pochelbſtwami ubespieczając, trwogę śmierci precz oddalają, lubo ona już za pasem. Lecz o nieſzczęśliwi takowi przyjaciele, ktòrzy zdradliwych nieprzyjaciòł bierzecie na ſię funkcyą, gdy niechcąc trwożyć chorego, Duſzę na wieczną trwogę i karę nieuſtanną wydajecie do piekła! lecz nieſzczęśliwſi wy Pacyentowie, ktòrzy temi omamieni perswazyami, do jutra odkładacie dyspozycyą swey duszy, á to jutro częſtokroć nie bywa pozwolone, tylko wieczne w mękach piekielnych! Ach iakże pilno i zawſze gotowym nam

być

być należy na śmierć, by snać ona w grzechach kiedy nas nie zachwyciła, iako się przydarzyło onemu niegdyś Młodzieniaszkowi (o ktorym pisze W. Paweł Barry) ktory nagle śmiertelną ściśniony boleścią, to tylko na znak wątpliwego swego zbawienia mogł wyrzec: *O mizerna duszo dokądże poydziesz!* i w tym punkcie rozstać się musiał z światem. Opuszczam tu nie mało podobnych Historyi, na ktoreśmy oczyma naszemi patrzyli; to tylko wyrażam, iż w tę straszliwą godzinę, i szatan większe zwykł czynić natarczywości, á sroższemi postrachy napełniać imaginacyą, to powiększając te grzechy, ktore przedtym za małe udawał, to spowiedzi sądząc za nieważne, dla zamilczonych niektorych defektow, to inne zarzucając wątpliwości. Dowod tego mamy z przykładu pewnego naszego Braciszka: ten gdy przeciwko przepisowi Zakonnych Konstytucyi kilka razy zaniedbał pozmiatać ze stołu odrobiny chleba; bliski śmierci, uyrzał czarta w straszliwey postaci, ktory pełny wor odrobin chleba zrzucił przed oczy iego, grożąc mu za to niedbalstwo potępieniem; i

nie-

niemal na to nieprzyſzedł, zdesperowany Braciſzek, gdyby go rozumny Spowiednik nie zreflektował, á Bracia gorętſzą do Boga niewsparli modlitwą. Swiętym nawet Pańſkim niezwyczayne przy śmierci wbija poſtrachy ten to powſzechny dusz ludzkich nieprzyjaciel; i ztąd Swięty Hilarion owemi ſiebie umacniał ſłowy: Wychodź Duſzo moja, czego ſię obawiaſz? ſiedmdzieſiąt lat ſłużyłaś Bogu, á ieſzcze umierać boisz ſię. A iakże na to niezadrży twe serce Zakonniku, któryś podobno i ſiedm tygodni pobożnie, iako ſtan wyciąga Zakonny, nieſłużył Bogu. Ieżeli Swiętym wynayduje czart, coby zarzucił w godzinę śmierci, iakże ci całego w nieprawościach przepędzonego życia wymiatać niebędzie; wspomniy sobie, ieżeliś widział kiedy umierającego człowieka, co też znaczą owe wzdychania iego, owe na tę i na owę ſtronę rzucania oczu, owe zmarſzczenia czoła, wątpliwe odpowiedzi, ucinki ſłów, drżenia członkow? znaki to są walczącey duszy z tym to naygłównieyſzym nieprzyjacielem. Teraz więc przeciwko tym natarczywościom iego, uzbroić ſię ci radzę poboż-

bożnością i dobremi uczynkami; gdyż potym nie będzie czasu myślić, o Duchownym orężu, gdy śmierć stanie we wrotach.

MEDYTACYA DRUGA.

O Sądzie Boskim Partykularnym.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. Wiara uczy, iż dusza każdego człowieka wyszedłszy z ciała, zaraz tego momentu stawić się musi przed Trybunał naywyższego Sędziego Chrystusa Pana, aby oddała rachunek z całego życia swego. Prawo to iest powszechne, od którego żaden wyłamać się nie może. Monarchowie świata w tym nie maią różnicy od poddanych swoich, i lubo sądzą onych na ziemi podług woli swojey, równie iednak z nimi stawić się muszą na Sąd Boski, i z swych sądów sprawić się przed Bogiem. To iednak rzecz dziwna, iż my będąc w tey prawdzie przekonani, że za lada moment na ten sąd nieuchybnie stawić się mamy, dziecinnemi prawie rozrywkami bawiemy się, i tak nieuważnie żyiemy, iako-

by-

byśmy nigdy przed Bogiem rachunku zdawać niemieli z spraw naſzych? Cobyś mówił o tym, któryby zapozwany na sąd o kryminał, á barziey na ſię śmierci niż życia spodziewając ſię dekretu, ważył ſię Sędziego swego nieroſtropnym poſtępowaniem gniewić, i znieważać? pewnie rzekłbyś, iż zdrowego rozumu niema. A czy zdrowſzy twóy rozum, gdy obraziwſzy Boga, co raz więcey przykładasz grzechów, i Boſkie iego rozjątrzaſz serce, nie myśląc że za kilka momentów ſtanieſz przed sąd iego, i dekret uſłyſzyſz nigdy nieodmienny; á pewnieyſza rzecz, iż na potępienie, niż na zbawienie? Ieżeli bowiem sprawiedliwy ledwo zbawiony będzie; á zły i grzeſznik (iakim ty ieſteś) iak ſię tam poſtawi? pewnie przegra! Człowiek, który z całego serca ſłużyBogu, bać ſię powinien, jeżeli na gniew iego niezarobił? ale który niedbały ieſt w ſłużbie Bożey, ſłuſznie wątpić może, ieżeli iuż nie ieſt w gniewie iego? Iakże w takim niema być bojaźń Sądu Boſkiego? iak może upewnić ſiebie o łasce iego? i odpuſzczeniu grzechów? kiedy ſamych ſposobów nabycia łaſk Boſkich, to jeſt Sa-

kramentów pokuty i Kommunii Swiętey niedbale używa? Pokuta powinna być z skruchą doskonałą; na taką zaś skruchę zdobyć się człowiekowi w służbie Bożey z lenistwa ociężałemu, rzecz trudna, albo cale niepodobna. A tak w tym samym, przez co się on miał usprawiedliwić przed Bogiem, Bóg go na swym sądzie potępić może. Ach czy może być nad ten sąd co straszliwszego, kiedy same śrzodki dane nam do nabycia łaski i zbawienia, na sądzie Boskim będą nam przyczyną ostatniey zguby i potępienia. Iakże się nie masz lękać niedbały Zakonniku tak ściśłego sądu, kiedy nie tylko znacznieysze twe grzechy, ale same nawet dobre uczynki niedobrze i niedbale odbyte póydą na szalę sprawiedliwości Boskiey? Tam się pokażesz nic cale nie mający, który iakąkolwiek miał nadzieję w zasługach swoich. Ach iakże w tedy żałosny zostaniesz, utraciwszy nadzieję zbawienia?

Punkt 2. UWażay, iż w życiu twoim wiele iest tych grzechów które passya i miłość własna tai i kryje przed tobą. Sam rozum oszukany namiętnością, częstokroć złe niektóre akcye za

do-

dobre i cnotliwe sądzi. Lecz w momencie śmierci objaśni wſzyſtkie ſkrytości sumnienia twego nieſtworzone światło Chryſtus Pan. O iak okropną wtedy znaydą ſię materyą Sądu Boſkiego, owe mniey tobie znajome i lekce ważone grzechy? Owe zbawienne uczynki przez twe leniſtwo opuſzczone? Różne funkcye ci zlecone, á nienależycie sprawowane? ſama świątobliwość ſtanu Zakonnego, do którego cię Bóg powołał, twym życiem ſprofanowana? cierpliwość Boſka, z którą Bóg twe znoſił grzechy czekając poprawy, na złe od ciebie użyta? Grzechy niedoſzłe, których luboś niepopełnił, żeś nie miał okazyi, lecz zawſześ miał chęć do onych? Grzechy cudze, ale dla uczeſtnictwa, lub zgorſzenia, ſłuſznie tobie przypiſane, i inne ſamemu tylko wiadome Bogu? Cnoty nawet twoje, w których tyś iedynie swe zasadzał nadzieje, pokażą ſię zepſute, albo przez próżną chwałę, albo przez respekt i poważenie ludzkie, albo inną iaką okolicznością; i z materyi zaſługi, okazyą ſtaną ſię potępienia twego. Ach iakie wtedy będzieſz miał zadumienie! iaki przeſtrach padnie na ciebie! gdy poſtrzeżeſz, iż całe twe

cie iedynym było matactwem, bez szczerey cnoty i uczynku dobrego! Iob (*Cap:* 31. & 9.) nad każdym chociaż nayświętszym drżał uczynkiem swoim, wspomniawszy na to, że go Bòg ma sądzić. Obawiał się ten Swięty Mąż, aby nieznalazł Bóg, za co go by potępił w tym samym, co on przynosił na swe usprawiedliwienie. Ach iakże ty bez trwogi i przelęknienia żyć możesz w grzechach, wiedząc, iż tak strasznego ci sądu uyść niepodobna? Wspomniy, co rzekł Mędrzec Pański: iż są takie drogi, co się zdadzą proste, á iednak prowadzą do piekła. Wiele iest takich akcyi, ktòre się widzą dobre, i ważne, iednak częstokroć tracą swóy walor przed Bogiem, gdy się nie dobra przymiesza intencya. Bóg nie tak na uczynki patrzy, iako barziey na koniec, do którego zmierzają, podług S. Augustyna *Soliloq: Cap:* 14. W każdey więc akcyi miey pilne oko na koniec, czy nie pociąga oney do siebie miłość własna i swóy interes? Naprzykład: idziesz do Choru, pełnisz Zakonne powinności, pilnuy zbawiennego końca; czyń to nie z przymusu, ale z miłości ku Bogu; bo to wszy-

wſzyſtko czyniſz w oczach Sędziego twego, przed którym każda zła okoliczność, zepsuje twą sprawę. Ach iak wielkiey trzeba pilności i uwagi w życiu naſzym, żebyśmy mieli z czym ſię pokazać na Sądzie Boſkim? Słuſznie więc utyſkuje Auguſtyn Swięty: Nieſzczęśliwe życie ludzkie, choćby naychwalebnieyſze było, ieżeli odłożywſzy na ſtronę miłoſierdzie, sądzić je będzieſz Panie!

Punkt 3. SŁuchay, co mówi Doktor Narodow: *Hebr*: 1. *Straſzliwa rzecz jeſt wpaść w ręce Boga żywego*. A uważay wſzyſtkie okoliczności sądu oſobnego, z iakim ci przeſtrachem przyidzie ſtanąć przed zagniewaną Twarzą Zbawiciela twego. *1mo*. Pokaże ſię on wſzytek zraniony, za świadectwem Innocencyusza: (*de Vilitate Cond: humanæ*) i wyrzucać ci będzie na oczy niewdzięczność twoję, żeś pogardzał tak srogą męką iego, którą dla zbawienia poniosł twego. Izali w ten czas od wſtydu pałać nie będzieſz? Izali serce twe nie będzie ſię krajało od żalu, gdy obaczyſz tak wielką dobroć Boſką, którey ty użyć niechciałeś na zbawienie swoje? *2do*. Zaſiądzie potym

tym

tym w osobie surowego Sędziego na examen życia twego: tam się pokażą iawnie wszystkie twego serca skrytości, wszystkie obłudne sprawiedliwości, w larwę tylko przybrane cnoty. *3tio.* Stanie po twey lewicy mnóstwo czartow oskarżających ciebie, żeś porzuciwszy instynkta Boskie, szedł za ich podusczeniem, ba i więceyś z swey własney złości dogadzał sobie w niecnotach. *4to.* Stanie i Anioł Stróż twóy z drugiey strony nad twym życiem żaląc się, że nieskuteczne były iego nad tobą starania. *5to.* Samo sumnienie nakształt księgi pokaże twe wszystkie sprawy. Ach co rzeczesz w ten czas? O gdybyś mógł mówić z Augustynem Swiętym: Panie, uczyniłem, coś przykazał, dayże coś obiecał! Ale pewniey przyznać się musisz z innemi sobie równemi: Panie, kiedyśmy cię widzieli, albo łaknącego, albo pragnącego, &c. i niesłużyliśmy tobie? A zatym, o iak strasliwy nastąpi dekret: *Idźcież przeklęci na ogień wieczny!* O! pioruny nie słowa! chybabyś cale iuż zakamieniały był Zakonniku, gdyby serca twego przerazić nie miały. A gdybyś i tak był szczęśliwy, żebyś nic tak cież-

kie-

kiego nieuczynił w życiu swoim, za coby cię Bóg miał potępić, iednak za samo lenistwo w służbie Bożey i opieszałość w staraniu o zbawienie, słusznym cię sądem swoim może oddalić od królestwa Niebieskiego, iako ci prawem żadnym nienależącego. Rzekłbyś, i za co mię ma Bóg potępić, ieżelim nic złego niezbroił? Lecz uważ, za co też ma ci Królestwem Niebieskim płacić, ieżeliś nic dobrego nigdy nieuczynił? Między potępieniem i wieczną zapłatą niemasz śrzodka żadnego. Niegodzien ten nagrody, co nic nieuczynił dobrego, więc winien potępienia. Izaliż niewielki to grzech nic nieczynić dla Boga, który tak wiele czynił i cierpiał dla nas? Izali to niewielki grzech życie na próżnowaniu strawić, á Bóg nam przykazał ustawicznie pracować? Sługa co tylko ręce założywszy stoi, czy będzie bez winy, chociażby niepopełnił żadnego kryminału? Czyli się on tym usprawiedliwi przed tobą, iż nic nierobił? ponieważ tyś go najął na to, żeby pracował; pewnie dla tego samego karać go rozkażesz. Toć i Bóg na swym Trybunale za to samo cię potępi, żeś nic niepracował. Ach do iak

wiel-

wielkiey przywiodą cię rospaczy te wſzyſtkie okoliczności przy śmierci? á teraz zbawienney w tobie nie mogą wzbudzić bojaźni, żebyś ſię wcześnie gotował na Sąd Boſki.

Rozmowa z Bogiem: O Boże Sędzio litościwy! zrań bojaźnią sądu twego zapamiętałe serce moje, aby ſię wſtrzymało w zapędach nieprawości, któremi iużem bez liczby Majeſtat twóy obraził. Pokazujeſz Panie co dzień nad grzeſznikami niezliczone miłoſierdzia twego przykłady: pokaż łaſkawe oko mnie zbrodniarzowi naywiękſzemu w dzień sądu twego, á niechciey wchodzić w ściſły rachunek grzechów moich; bo wiem, iż przed obliczem twoim żadnym spoſobem uſprawiedliwić ſię niewydołam; chyba nieſkończone zaſługi i męka twoja zaſtąpią niedoſkonałości moje. Co za korzyść, Odkupicielu móy, będziesz miał z naydroższey Krwi twojey, którąś dla zbawienia mego wylał, ieżeli podług wielkości grzechów moich sądzić mię zechceſz, za które pewien ieſtem, iż dekretu potępienia nieuydę? Dla tego proſzę cię, o Stwórco móy! odwróć oblicze twoje od grzechów mo-

moich, á spóyrzyi raczey na rany swoje, któreś ucierpiał dla mnie! Zgładź mocą ich wszystkie nieprawości moje, abym niezostał zawstydzony na wieki w dzień gniewu i zapalczywości twojey, ale między synami i przyjaciołami twojemi był policzony.

Oycze nasz i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi, abyś sąd ten miał łaskawszy na siebie, postanow te sposoby do skutku przywodzić: *1mo.* Nigdy nikogo nieposądzay; abowiem za wyrokiem samego Sędziego, sam nie będziesz sądzony. *2do.* Rachuy się pilno z sumnieniem swoim co dzień, á tak uydziesz surowego rachunku na sądzie Boskim. *3tio.* Staray się ziednać sobie afekt u Matki Sędziego, MARYI Panny; á ta ci ziedna miłosierdzie u Syna swego.

Lekcya z Tomasza á Kempis Księgi 1. Rozdział 23.

CZAS PO OBIEDNI
DNIA CZWARTEGO.

Lekcya pierwsza z nauki o sposobach &c. Rozdział 4. Lekcya druga następuiąca.

NAUKA MORALNA.

O Drogim czaſie życia ludzkiego.

JAk ieſt drogi naymnieyſzy momen życia naſzego, żaden tego doſkonale niepoymuje, ani uważa, póki żyje; lecz pozna, gdy na oſtatnim życia ſtanie ten minie; bo naywiękſzemi wtedy ſkarby króciuchnego sobie nieprzykupi czasu. Ludwik XI. Król Francuſki, każdego dnia oſtatniey swey choroby po pięćſet czerwonych złotych wyliczał Medykowi, aby żeby pomocą lekarſtw przeciągnął nieco czaſu życia. Pragnął ten dobry Monarcha złotem czas ſtracony okupić, lecz niepodobna było iuż upłynionę cofnąć lub przedłużyć lata: á zatym błądzą wſzyſcy, którzy przyſzłe sobie układają sukceſſa i pomyślności, á o śmierci naſtępującey ani pomyślą. Swięty Auguſtyn świadczy, iż każdy czas marnie ginie, który ſię na kochanie nie obraca Boga. Toż niegdyś zeznał i szatan w pewnym opętanym, gdy ſpytany, coby go naybarziey trapiło w piekle? odpowiedział: iż ów czas, który mu był pozwolony na kochanie Boga i wyſłużenie wiecznego uwiel-

wielbienia, á on go na źle użył; więcey zaś nad dwa momenta iż nie miał sobie pozwolonego czaſu, ieſt zdanie wſzyſtkich Theologow. Ieſt też rzecz pewna, iż wielu ieſt potępionych, którzy za to tylko są wtrąceni do piekła, iż pół kwadransa lub momentu czaſu na źle użyli. A my całe tygodnie, mieſiące i lata, ba i całe życie marnie trawiemy, na śmiechach, żartach, grach nieżakonnych, i innych próżnych zabawach, które niezmierzają do chwały Boga i zbawienia duszy naſzey, opuſzczając powinności naſze, á nad ſtratą tak drogiego czaſu ani ubolewamy, z którego ściſły rachunek Bogu na Sądzie iego oddać będziemy muſieli, i za ieden moment na złe użyty, długie cierpieć ukarania? Teraz więc podług ſłów Apoſtoła: gdy czas mamy, pracuymy na dobro, á wſzyſtkie momenta obracaymy na uczczenie Pana Boga; śmierć bowiem dobra od dobrych zawiſła uczynkow. Ieżeli żyjąc pobożnemi myślami i Swiętemi afektami serca naſze napełnione będą; pewna też dla nas będzie nadzieja dobrey i pobożney śmierci. Lecz ieżeli za życia w myślach zaźdros-

nych

nych, pyfznych, wyniofłych, wfzetecz-
nych i w sprosnych zanurzać się będzie-
my amorach, w tychże i pomrzemy. Tak
pewny Sabaudczyk, za świadectwem W.
Bedy, przyzwyczajony do owych słów
niech mię diabli wezmą: na tych i ostatni
moment życia swego zakończył. Tako
pewny złotnik, który cały swóy wiek n
oczym więcey niemyślił, tylko o srebrze
i złocie; gdy mu Kapłan przy zgonie po-
dawał Krzyż srebrny z pafsyiką złotą
chcąc w nim wzbudzić żal za grzechy, i
miłość ku Ukrzyżowanemu Chrystuso-
wi: on go pytał: po czemuby kofztowa
łot takowego frebra? Tymże fpofobem za-
kończył swe sprosne życie i ów szla-
chetny z urodzenia, ale szpetny z postęp-
ków Sabaudczyk, który zaślepiony miło-
ścią ku niejakieyści niewieście, na tych
słowach wyzionął swą duszę: Serce i po-
ciecho moja, i także to odrywają mię od
ciebie! Iest tedy rzecz pewna, iż śmierć
iest to odgłos przefzłego życia nafzego.
Tak każdy umiera, iak żył na świecie. A-
ni może poprawić tego przy śmierci, czym
się zepsuł przez swe życie. Trzeba więc
cały czas życia nafzego na dobro uży-

wać,

wać, á do chwalebnych i pobożnych przywykać uczynkow, ieżeli pobożnie i chwalebnie umierać pragniemy. Ztąd to bowiem pochodzi, iż wielu pobożnych ludzi przykładnie w miłości Boſkiey umieraią, przytulaiąc do uſt i serca swego Krzyż Chryſtusowy, á owe zbawienne powtarzaiąc ſłowa: JEZUS, MARYA, JOZEF! bo ſię do tego za życia nałożyli. Uważ tedy tu Zakonniku, do czegoś przyzwyczaiony? i iaki twóy oſtatni będzie koniec? Ach na wiekiś zgubiony, ieżeliś do iakich nieprzyſtoynych przywykł lekkomyślności, á wcześnie tego nie odmieniaſz nałogu! bo pewnie na tym i życie twe zakończyſz.

MEDYTACYA TRZECIA.

O sądzie powſzechnym.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay okropne okoliczności poprzedzaiące sąd oſtateczny. 1*mo*. Oprócz ſtraſzliwych znaków na Niebie, niemnieyſze też będą ſię działy i na ziemi podług S. Grzegorza *Hom:* 35. *in Evang*: Powſtaną tak gwałtowne ſzturmy, że ſię ziemia z fundamentów

swo-

swoich wzruszy: skały się iedna o drugą kruszyć będą; wieże i miasta całe zapadać, góry się wywracać poczną, bestye naysroższe w swych się nieutrzymają iaskiniach, ale zapomniawszy swey zajadłości, żałosnym ryki.m u ludzi ratunku szukać będą; lecz sami ludzie w tak okropnym momencie załomawszy ręce, na swoję też będą wyglądać zgubę, aż świat cały częścią z przestrachu, á w reście od pożerającego ognia zniszczony zostanie. Ieżeli tedy tak straszliwy pozew Bóg wyda światu: Co za sąd, i iak okropne przyiście iego na sąd będzie, kto doskonale pojąć i uważyć może? 2*do.* Zeszle Bóg Aniołów swoich, którzy ogromnym trąb odgłosem, wzywać poczną umarłych ze czterech części świata na dolinę Jozefatową! Ach iak srodze ten głos przerazi wszystkich! iaki szelest i wrzask się uczyni, gdy z podziemnych lochow, szpetne, i straszliwe potępieńcow ciała dobywać się poczną? dusze też ich z piekielnych przybywać ogniów? Tamto żałośne będzie przywitanie. Dusza na ciało narzekać pocznie: że dla twych wyuzdanych passyi i roskoszy iam nieszczęsna

na

na wieki zginęła! Przeciwnie ciało na duszę; żeś ty będąc Panią wszystkich władz i namiętności, wszelkiey im dozwalałaś wolności, i mnieś zgubiła! Szczęśliwsze przecie w ten okropny moment będą dusze sprawiedliwych, że swe ciała uyrzą świetne, i z weselem błogosławić będą, że im były pomocą i niby instrumentem do zbawienia. A tak tych radośne i pożądane, á tamtych żałośne i z złorzeczeństwem będzie złączenie. 3*tio*. Pokaże się zatym na powietrzu Krzyż Chrystusowy iaśnieyszy nad słońce, i Zbawiciel Pan w wielkim Majestacie, otoczony niezliczonemi pułkami Aniołów przychodzący na sąd. O z iak wielką radością spotykać będą sprawiedliwi Zbawiciela swego? pewni, że za ich krótkie prace, nieskończoną im przynosi nagrodę. Iak się weselić będą, że w przeszłym życiu swoim wiernemi byli Bogu swemu? że acz w ucifkach i utrapieniach wytrwali do końca w służbie iego? Lecz ach iak nieznośny w tedy strach padnie na potępieńców! Woleliby oni naywyższemi górami być przywaleni, niż spóyrzeć na zagniewaną Twarz Chrystusa Pana! przeto

to kryć się będą i wołać: Góry padnicie na nas &c! ale darmo; trzeba stanąć przed tym mściwym Sędzią, którego łaskawym Pośrzednikiem mieć niechcieli. Poznają wtedy (lecz iuż pòźno) błąd swóy, gdy obaczą sprawiedliwych radujących się w Panu: i serdecznym żalem narzekać poczną: My bezrozumni! żywot ich poczytaliśmy za szaleństwo, á oto oni między Synami Boskiemi są policzeni! zdali się nam być nędzni i nayostatnieysi od ludzi, á oto tryumfują w Chwale! á my nieszczęśliwi na wieki zostali! Patrz Zakonniku, żebyś rownie z temi niepobłądził, ieżeli pomyślności i wolnieyszego szukasz życia, á od Zakonney unikasz ostrości!

Punkt 2. UWażay daley proceder sądu tego. Wynidą Aniołowie, (mówi Ewangelia) i odłączą owce od kozłów, to iest wybranych od potępionych, i postawią złych na lewey, á dobrych na prawey stronie. Ach iak okrutne to będzie odłączenie dla złych? ale pożądane dla dobrych? Staną przy boku Sędziego po prawicy iego wybrani z owey nieprzeliczoney zgrai, wzgardzeni niegdyś u świata ludzie, którzy samą tylko cnotą

i świą-

i świątobliwym wſławili ſię życiem, á Monarchowie i wielcy u świata Bohatyrowie, którym ſzczęście choć w niecnotach ſłużyło, ktòrzy honorami tylko i fortuną, á nie cnotą nad innych byli wynieſieni, w wieczney hańbie zoſtaną po lewicy. Ach czegoby w ten czas nie czynili potępieńcy, gdyby mogli przeyść na prawą ſtronę, i ſtanąć w owey małey liczbie wybranych Boſkich? O iak tego pragnąć, iak ſię gwałtem cisnąć będą, gdyby wyniść z owey przeklętey od Boga kupy? ale darmo, iuż po czaſie! Przeto od żałości iako wściekli pſi wyć i gryść ſię sami będą. Tu ſię reflektuy Zakonniku, gdzie ci ſtanąć przyidzie? ieżeli ſię kochaſz w wygodach i roſkoſzach, patrz gdybyś niechybił prawicy. Inkwizycyi tam żadney nie będzie, ani wypytania: bo ſię otworzą Kſięgi ſumnienia każdego, i wſzyſtkich choć nayſkrytſze sekreta ſię wyjawią; same nawet myśli i intencye ludzkie na wierzch ſię wybiją, i co ſię niegdyś wgłębokich kryło ciemnościach, w oczach ſtanie wſzyſtkich. W ten czas ſię objawi owa tych obłuda, którzy doſadnie umieli fałſzywą zmyślać pobożność.

Innych brzydkie wszeteczności, którzy się zdali żyć przystoynie; innych skryte nieprawości, którzy za cnotliwych uchodzili przed ludźmi. Iaki w ten czas ogarnie wstyd grzesznika, gdy się całego świata stanie widowiskiem? gdy iego niecnoty i tajemne grzechy przed wszystkiemi Narodami będą objawione? gdy się rozwiną nayskrytsze zawiłości sumnienia, na którym wszystkie iego obrzydliwości, widomym á nigdy niezmazanym charakterem wyryte będą? Cięższy mu ten widok będzie, gdy na swe spóyrzy sumnienie, niż gdyby na piekło i czartowskie patrzał larwy. Zważay tu: iak cię to boli, kiedy choć iedna osoba lekce cię waży, ile ta, którey się ty boisz, albo wysoce szacujesz; iakże będziesz mógł znieść od całego świata tę powszechną wzgardę, gdy wszystkie stworzenia, obaczywszy twe złości, potępiać cię będą? Teraz naygwałtownieyszą passyą wiodącą do iakiey sromoty, dla wstydu pohamować musisz, gdy choć iedna na to patrzy osoba: iakże się nie będziesz wstydził przed Bogiem i całym światem twych nieporządności? Tak więc w twym ży-

ciu

ciu sprawuy śię, gdybyś nie miał czego śię wśtydzić na ośtatnim sądzie.

Punkt 3. UWażay w reście śtraśzliwy dekret, który Bośkiemi uśty ferowany będzie na potępieńcow: *Idźcie odemnie przeklęci na ogień wieczny.* Ach pioruny nie śłowa! Czyjeż tu serce truchleć nie będzie? Idźcie odemnie Boga waśzego, którego nieprawości waśze naysrożśzym wam uczyniły nieprzyjacielem. Odemnie Zbawiciela waśzego, którego waśze niewdzięczności nieubłaganym wam sprawiły Sędzią. Odemnie Stwórcy waszego, któregoście przez złości wasze do śłuśzney pobudzili zemśty. Idźcież przeklęci. Przeklęci na wśzyśtkich dobrach waśzych, przeklęci na honorze, przeklęci na rośkośzach, w którycheście byli zanurzeni; przeklęci na ciele, przeklęci i na duszy. Ach mói Boże, dokądże póydą ci nieśzczęśliwi, których w zapalczywości twojey odrzucaśz od śiebie? W ogień wieczny! który dla czarta i Aniołow iego ieśt zgotowany. Stali śię oni ucześtnikami prześtępśtwa czartowśkiego, niechże i w karaniu będą towarzyśzami. Ach nieśtety! i długoż oni

w tym zoftawać będą ogniu? w ogniu wiecznym, póki Bóg będzie Bogiem, póty ci przeklęci nieprzeftaną cierpieć, gorzeć i zrzeć fię z desperacyi bez końca na wieki. O męko ftrafzliwa! ani ludzkim rozumem dościgniona! Słufznie iednak wyrokiem Bofkim tym niefzczęsnym przysądzona! Ach Boże litościwy, karz mię iako chcefz w tym życiu, ale nie odrzucay mię na wieki od fiebie. W tey tak żałosney trwodze, fzczęśliwi będą wybrani, bo inny nierównie dla fiebie ufłyfzą dekret: *Pódźcie Błogosławieni Oyca mojego, ofiągniycie Królestwo, które wam zgotowane iest od początku świata.* O flowa pełne radości i uciechy! O iak niewymównie ci fię uwefelą, ufłyfzawfzy tak łafkawe Bofkie wzywanie! Póydźcie z mieysca wygnania, i z padołu płaczu do Oyczyzny wafzey. Póydźcie z ziemi do Nieba, z nędzy do Królestwa, z smutku do wefela, i nieprzerwanych żadną boleścią rofkofzy. Z iak wielką tedy ochotą pośpiefzą wybrani za Chryftusem do Nieba! Lecz ach iak srodze to widząc zawyją potępieńcy, zoftawfzy pod mocą czartowfką, z iakim żalem i wftydem pogłą

glądać będą Rodzice na swych synow unikających w gòrę, Profesforowie na Dyscypułow, Zakonnicy na swych Kollegow i przyjaciòł, ktòrych zdali się przewyższać cnotą i umiejętnością, lecz tam się inaczey pokaże. Ach strato całą wiecznością nigdy nienagrodzona? I niewzruszy się na to serce twoje Zakonniku? Ciężkie ci się zdadzą teraz Zakonne ostrości. Przykre owe słowa Chrystusowe: dźwigay Krzyż twòy, á idź za mną; lecz przykrzeysze będą owe na ostatnim sądzie wyrzeczone: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny! ktòrych ażebyś uszedł, słuchay pierwszych, á we wszelkich ciężkościach życia Zakonnego, wspomniy na ten straszliwy dekret, i tym sposobem znośne ci będą wszelkie przykrości dla przyszłey w Niebie chwały.

Rozmowa z Bogiem: O Boże Sędzio żywych i umarłych! napełniy duszę moję zbawienną bojaźnią sądow twoich, i Swiętym zawstydzeniem przeszłego życia mego; niech teraz przy szczerey poprawie gniew twòy błagam, i miłosierdzia żebrzę, abym się mniey obawiał na ostatnim sądzie sprawiedliwości twojey. Teraz Pa-

nie

nie wyrzucay mi na oczy niewdzięczności moje, twoim przerażającym i przenikającym serce moje słowem, żebym się skruszyć mògł do prawdziwego żalu za nieprawości moje. Teraz mi twe napominania będą pożyteczne, teraz mnie zbawiennego strachu nabawić mogą, i do tego przywieść, ażebym się starał, nie słyszeć napotym tak straszliwego dekretu twego. Niech teraz na mnie cały świat wywrze swoje przeklęctwa, niech iako chce prześladuje, i nademną się pastwi, chętnie na to pozwalam, aby tylko nieminęło mię błogosławieństwo twoje Panie, i owe pożądane z ust twoich mògł usłyszeć słowa: Pòdźcie Błogosławieni Oyca mego &c.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Poskończoney medytacyi postanow te trzy rzeczy mieć na pamięci. *1mo.* Gdy cię namiętność do czego nieprzystoynego kusić będzie, pomyśl, że oto przed całym światem i przyjaciołami twemi, ktòrzy o twey cnocie tak dobrze trzymają, wstydzić się musisz. *2do.* Gdy prześladowania iakie na cię powstaną, i

do-

dolegliwości, znoś cierpliwie: znakiem ieſt to, że między wybranemi poczytany będzieſz. 3*tio*. Sądź ſię teraz sam, czegoś godzien za twe grzechy, á tak uyść możesz napotym dekretu wiecznego potępienia.

Lekcya z Tomaſza á Kempis Kſięgi 1. Rozdział 24.

DZIEN

DZIEN PIĄTY.

Akt Strzelisty: *Panie gdy przyidziesz sądzić, niechciey mię potępić.* Ex Officio Defunctorum.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O Czyscu.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. Uważay, iż dusze, ktòre za grzechy powszedne, albo śmiertelne co do winy iuż odpuszczone, zadosyć w tym życiu co do kary wieczney nieuczyniły; po rozłączeniu od ciała, sprawiedliwości Boskiey wypłacać się muszą, á to przez dwojaką karę. Pierwsza iest kara szkody albo utraty (acz do czasu) widzenia Twarzy Boskiey; á ta iest onym naycięższa i naynieznośnieysza. Dusza albowiem, ktòra iest stworzona do widzenia Pana Boga, nigdy niemoże być uspokojona jaką rzeczą doczesną; lubo i w tym życiu czuje ten instynkt, i skłonność ku Stwòrcy swemu, ma iednak tysiączne rozrywki, ktòre onę zabawiają, i afekt oney do stworzenia zwracają; lecz

gdy

gdy ſię rozſtanie z ciałem, gdy ſię serce iey oderwie od wſzyſtkich dòbr docze-snych, w ktòrych ſię zatapiało, wtedy z wielkim impetem rwać ſię będzie do naywyżſzego dobra. Pozna wtedy, gdy śmiertelną z oczu zrzuci zaſłonę, że sam tylko Bòg ieſt godzien nieſkończoney miłości; w klar obaczy, że w nim samym iey zawiſło ſzczęście, przeto zechce ona iak naybliżey przytulić ſię afektem do niego; ale przeſzłe nieporządności ieſz-cze nieſkaſſowane zupełnie niedopuſzczą. Pragnąć będzie serdecznie złączyć ſię z Bogiem, widząc że w nim wſzyſtkie swe znaydzie ukontentowanie, ale iey tego ſzczęścia niepozwolą. Ztąd troſzczyć ſię niezmiernie będzie, że iey zbawienne żądze przyiść do ſkutku niemogą. O zaiſte wielki to gwałt, i niewymòwna sercu teſknota, tak natężone wſtrzymywać afekta! Abſolon śmierć dobrowolnie o-bierał, aby tylko twarz Oycowſką mògł obaczyć, od ktòrey był oddalony. Daniel lubo między Xiążęty miał mieyſce w Babilonie, iednak trzy razy na dzień wyglądał przez okno ku Jerozolimie, niemogąc swey ukoić teſknoty: Izraelitowie

nad

nad rzekami siedząc Babilońskiemi, gorzkie łzy wylewali, Syońſki sobie przypominając Zamek. Ieżeli tedy z tych, pierwszego ku Oycu, drugiego ku Oyczyznie, miłość, do tak wielkiey przywodziła teſknoty; cóż mówić o duszy od świata towych rozrywek oderwaney, iak się trapić będzie, nie widząc iedyney pociechy Boga swego? Miarkuy, iak wielką w nas wzbudza teſknotę i smutek pragnienie iakiey rzeczy, w ktòrey się kochamy, á iey otrzymać niemożemy! zaiste nic nam w tedy niemiło, i żadną miarą uspokoić się nie możemy, pòki oney niedostąpiemy. Cóż mòwić o miłości czystey á tey ieszcze nadprzyrodzoney, ktòrą się dusze sprawiedliwych zapalaią do widzenia Boga po rozłączeniu od ciała? Rzecz pewna, iż żadnym innym sposobem uśmierzyć swego pragnienia nie mogą, iak tylko widzeniem Twarzy Boskiey, do ktòrey gdy przyiść nie mogą, nad ludzkie pojęcie ponoszą mękę. Swięty Ian od Krzyża, upewniony, że ieszcze godzin dwie miał być w ciele, z wielką teſknotą westchnął mòwiąc: Ach mnie! że mieszkanie moje przedłużyło się! Swięta

ta Tereſsa omdlewała wołając;Umieram, że nieumieram. Swięty Auguſtyn ſercem zatopiony w Bogu uſtawicznie wzdychał: Ach Panie, niech umieram, abym ciebie widział! Swięty Cyryl Alexandryiſki ze wſzyſtkich ſił pragnący widzieć Twarz Boſką, gdy przez objawienie uwiadomiony zoſtał, że ieſzcze rok miał żyć, w gorzkie ſię łzy rozpłynąwſzy rzecze ięcząc: Iakim spoſobem tak długo żyć mogę, bez życia mego? O więzy! o życie! iak długim dla mnie ieſteście udręczeniem? Ieżeli tedy ſługi Boſcy w tym ieſzcze życiu, tak gorącym pragnieniem żądali widzenia Boga swego, że wſzelkie ſłodyczy ziemſkie niemogły uśmierzyć ich chęci: co za teſkność niewypowiedziana być muſi dusz czyſcowych, które iuż w łasce Boſkiey są potwierdzone? á osobliwie, gdy niektóre niewiedzą, iak długo to ich więzienie będzie trwało. Do tego gdy rozważają przyczyny, iż dla marney roſkoſzy, dla dobra doczesnego, które równo z życiem przeminęło, dla własnego niedbalſtwa, od widzenia nieſkończonego dobra i złączenia ſię z onym, są przytrzymane: Ach co

czy-

czyniſz duſzo moja! zanurzona teraz w marnościach światowych, mniey trwaſz o Niebieſkie dobra i Boga twego, lecz patrz, abyś utraciwſzy onego, na wieki tym pragnieniem dręczona nie była.

Punkt 2. UWażay iż oprócz kary ſzkody, ieſt też w czyſcu karanie na zmyſłach, albo uczuciu; á to przechodzi wſzyſtkie męki świata tego, wſzyſtkie dręczenia i katownie wſzyſtkich Męczenników w iedno zebrane; bo iako ani oko widziało, ani ucho ſłyſzało, ani ſerce ludzkie pojąć może, co Bóg nagotował na zapłatę Błogoſławionym; tak z przeciwney ſtrony, ani oko widziało ani ucho ſłyſzało, ani serce ludzkie pomyśliło, co też nagotował na ukaranie dusz czyſcowych; te bowiem same ſą karania i męki w czyſcu, co i w piekle, oprócz ſamey wieczności, ba owſzem dla niektórych dusz w czyſcu są męki na uczuciu przewyżſzające takowąż mękę uczucia w potępieńcach niektórych: na przykład gdy kto za dzieśięć grzechów śmiertelnych, które przed ſamą śmiercią zniosł z ſiebie tylko co do winy przez Sakrament Pokuty, á niezniosł długu kary po-

powinney, wypłaca ſię z oney w czyscu; takie iego karanie na uczuciu zaiſte więkſze ieſt w czyſcu, niż onego, ktory w piekle cierpi męki uczucia na wieki za ieden grzech śmiertelny. O smutna kondycyo duſz czyſcowych! Izali niewzbudzi cię do boiaźni, tak ſurowey ręki Sędziego twego? Cierpią one pogrążone w morzu Boſką zapalczywością wznieconego ognia, nietylko dopiekające płomienie, ale też zimna nayoſtrzeyſze, i wſzyſtkie prawie męki, wſzyſtkiemi będąc zewſząd otoczone boleściami; podług Pſalmiſty: Ogień, grad, śnieg, lod, moc burzy, cząſtka kielicha ich. I lubo tego świata ogień, wſzyſtkę moc traci od przeciwney sobie wody, gorącość od zimna, ſuchość od wilgoci; ogień iednak czyscowy, niema tych dla ſiebie granic; tak bowiem gorącością ognia, iako też i oſtrością zimna ſtrapione dusze, żadney tam w odmianie folgi niemają, ale rowną mękę z tych obudwuch sposobow karania cierpią. Dowodnie to niegdyś opowiedział Drytelmus po śmierci drugiego dnia przywrocony do życia (o ktorym pisze W. Beda) *Lib: 2. C. 13. de geſtis Anglorum.*

iż

iż widział niezmierney ſzerokości, głębokości, i długości dolinę, gdzie po iedney ſtronie niby rzeka ſtraſzliwa płomieniſtemi płynęła nurty;po drugiey ſtronie wielka była zawierucha śniegu, gradu, i zimna nieznosnego, od popędliwych wzniecona wiatrow. Obiedwie te ſtrony pełne były dusz ludzkich, ktore raz w iedną, drugi raz w inną ſtronę ſię rzucały równie tak ognia, iako też owego zimna nie mogąc wytrzymać, á na każdey ſtronie niewymownie dręczone były. A iakże cię tak okrutne męki niewzruſzą do pokuty i litości nad własną duszą, żebyś ſię nie miał ſtarać wcześnie ich ſię uchronić? Teraz możeſz barzo małym umartwieniem uniknąć nayciężſzych mąk czyſcowych, á tego czynić niechcesz. Teraz iedna łza pokutna może zalać ten płomień,ktorego potym całe rzeki łez nieugaſzą; á przecie za twe grzechy nigdy niezapłaczeſz? Ach iakie twe zaślepienie! iak na to niedbalſtwo narzekać będzieſz na potym!

Punkt 3. UWażay iak ciężkie i iak wielkie są męki czyſcowe; á iednak za naymnieyſzą winę wytrzymy-

wać one muſzą duſze wiernych. Cierpią one srogie udręczenia za iednę lekkomyślną rozmowę, za iedno ſłòwko opuſzczone w Pacierzach Kapłańſkich, za trochę napoju użytego bez dozwolenia Starſzego, za same odrobiny chleba niezmieciome ze ſtołu, ale pod nogi zrzucone, za trochę więcey nad potrzebę drew spalonych na kuchni, i za inne, iako wiele o tym mamy Hiſtoryi. Iakże tedy we wſzyſtkich sprawach twoich niemaſz z uwagą i boiaźnią poſtępować, widząc, iż Bòg sprawiedliwy naymnieyſzego bez ukarania nieprzepuſzcza wykroczenia. Te męki duſz czyſcowych, ktòre rozmyślaſz, powinneby cię zawſze trzymać w boiaźni Boſkiey, i w pilnym ſtrzeżeniu ſię naymnieyſzego wyſtępku, ponieważ ròwney z onemi kary pewnie nieuydzieſz. Gdyby iaki okrutny nieprzyjaciel napadłſzy na Klaſztor, wſzyſtkich wspòł-Zakonnikòw, począwſzy od Starſzego, żadnemu nieprzepuſzczając zaczął wycinać (iako czytamy o naſzych Sendomirſkich, niegdyś od Tatarow pod czas Salve wyciętych) z iaką boiaźnią i przygotowaniem, tey ſtraſzliwey czekałbyś na ſię kolei? á

nie-

nieuważaſz teraz, iż powſzechna nieprzyjaciółka śmierć, iuż tak wielu twych Kollegow pod swą kosę zagarnęła, lada za dzień przyidzie i ci głowę ſkłonić pod onę; muſiſz wkrótce też okrutne, co o innych duſzach czytaſz, męki wytrzymywać za naymnieyſzy twóy wyſtępek; Ach co za nieuwaga twoja, że teraz i naywiękſzych nielękaſz ſię grzechów. Ucz ſię więc od tych czyscowych więźniów przykładu, iako maſz tak srogie uprzedzać męki dobrowolną pokutą i wyſtrzeganiem ſię wſzelkiey obrazy Boſkiey.

Rozmowa z Bogiem: Ach Panie! ach Boże móy! i mogęż ia nieszczęśliwy grzeſznik uniknąć karzącey ręki twojey, który nic w ſobie niemam oprócz grzechu i nieprawości. W nieprawościach poczęty ieſtem, i w grzechach mię poczęła Matka moja; przeto cały ieſtem krzywy i nachylony do złego. Ciało pożąda przeciwko duchowi, umyſł we mnie mdły, chęć ſłaba, we wſzyſtkim człowiek ieſtem ułomny, i próżności podobny; zmyſły mnie oſzukiwają, imaginacya zdradza, niewiadomość wiedzie przez błędy i bez

dró-

droże, i nieſkończone mam przeciwności, ktòre mię odciągaią od dobrego, á do złego naciągaią, iakże mam takowemi otoczony ſidłami uſtrzec ſię obrazy twoiey, i niezaciągnąć ſprawiedliwey zemſty twoiey? Więc miłoſierny Panie tu mię pal, tu mię ſiecz, tu mię karz, abyś tylko napotym w czyſcu podług wielkości grzechòw moich niekarał. Poddaię mię pod wielowładną rękę twoię! chłoſtay mię, iako chceſz, wſzelkiemi przeciwnościami! dopuſzczay naywiękſze niepomyślności, przykrości, i ogniſte na mnie choroby, abyś tylko w dzień gniewu i zapalczywości twoiey mi przepuścił, á od ogniow bronił czyscowych. O JEZU mòy zgaś krwią twoią te płomienie, na ktòrem ia zaſłużył przez nieprawości moie.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi, te osobliwſze ſpoſoby do uyścia mąk czyſcowych, poſtanow wykonywać: 1*mo.* Nieprzyiaciołom twoim wſzyſtkie urazy z ſerca odpuſzczay; albowiem upewnia nas Chryſtus Pan: odpuśćcie, á będzie wam odpuſzczono. 2*do.* Wſzelkie przykrości w Za-

konie cierpliwie znoś: przez to wolne męczeństwo (iakim iest Zakon) pewnie uydziesz mąk czyscowych. 3*tio.* Mękę Chrystusową często i nabożnie rozpamiętyway; bo ieżeli teraz wespoł z nim bolejesz, pewnie napotym bez bolow będziesz uwielbiony. 4*to.* Dusze czyscowe modlitwami twemi ratuy; bo wzajemność przy śmierci odbierzesz od nich. 5*to.* Sakramentow Pokuty i Kommunii Swiętey z pilnością używay. 6*to.* Akty miłości Boskiey i skruchy często wzbudzay. 7*mo.* O odpusty pilno się staray.

NAUKA MORALNA.

O łaskawości przyzwoitey Człowiekowi.

ŁAskawość czyli łagodność w człowieku, iest to nieiakaś wdzięczność, ktòra się w iego chodzeniu, obcowaniu, dyszkursie i w każdym prawie uczynku wydaje; iest też ona pierwszym stopniem do wszelkich cnot, to iest: pokory, pobożności, cierpliwości &c. Tą więc wdzięcznością, albo raczey wdzięczną łagodnością Zakonniku, miłość i zgodę Braterską zupełną i nienaruszoną w zgromadzeniu utrzymasz, wszystkie po-

ru-

ruszenia twych passyi łatwo umitygujesz, serca innych ku sobie zniewolisz, zamysły twe zawsze uskutecznisz, śluby istotne, ktòreś poprzysiągł Bogu, to iest posłuszeństwo, ubòstwo, i czystość nayłatwiey zachowasz. Wydawała się nayznaczniey ta przyjemna łaskawość w każdey konwersacyi Zbawiciela naszego, tak dalece, iż nietylko słuchających, ale nawet patrzących na się uymował serca. Pisze Galatinus, iż Hebreyczykowie samą nay-wdzięcznieyszą słodyczą iego nazywali, i we wszelkich swych frasunkach do niego się iako do iedyney swey pociechy uciekali. Za przykładem więc tego Przewodnika i Nauczyciela twego, nigdy nieużyway słòw posądzających, uszczypliwych, gniewliwych, zuchwałych, pysznych, odpowiedzi ostrych, i takich dyszkursow, ktòreby wnętrzną twoję oświadczały zawziętość; strzeż się impetycznie w sposob rozkazowania innych upominać, z pogardą i znieważeniem onych, á z okazaniem władzy twojey; niemòw także krzykliwie z gestami i z wyrażeniem twey niecierpliwości, ale staray się naymnieyszey żadnemu nieuczy-

nić przykrości, przez coby się miłość przyjacielska poróżnić mogła; nawet w tedy łagodnych słów używay, kiedy innych o ich wyſtępki i defekta upominać będzieſz; niemów na drugiego żeś ie pyſzny i hardy, albo głupi i nic dobrego choćby on i był taki. A chociażby cię kto i uraził, albo ſię zelżywemi słowy na cię targnął, nie powinieneś przed drugiemi o to ſię uſkarżać, albo mu ten iego nieludzki poſtępek na oczy wymiatać, ale cierpliwie znieść, albo łagodnemi słowy onego zreflektować. Pewna niewiaſta w Szkocyi widząc owego ſławnego niegdyś Męczennika Xiędza Iana Ogilbertsza, poczęła nań bez racyi uſzczypliwemi powſtawać słowy, lżyć go, i wytrzeſzczywſzy oczy złośliwe wywierać przeklęctwa: na co Mąż Boży łaſkawą á weſołą twarzą odpowie: Pani moja! niech Bóg twoję śliczną urodę iak naydłużey nieſkażoną konſerwuje; nieprzyſtoi na onę tak nie piękna odmiana. Temi słowy tak zmiękczone zoſtało ſerce owey zwadliwey niewiaſty, iż publicznie wyznała, że nieſłuſznie powſtała na sługę Bożego, i ſwego tak nieuważnego poſtępku

ku wielce żałowała. Samę nawet prawdę trzeba roſtropnie drugiemu wymawiać, ſłowy wſzelką łagodnością napełnionemi. Tak Daniel gdy Nabuchodonozorowi niemiły onemu wykład ſłòw Boſkich otwierał, temi go uprzedził ſłowy: *Ten ieſt wykład naywyżſzego, który przyſzedł na Pana mojego Kròla;* Nad te ſłowa co może być łagodnieyſzego? Lecz przytoczył ſłowa Boſkie: *Wyrzucą cię od ludzi, à z beſtyami i zwierzętami będzie mieſzkanie twoje, i ſiano iako woł zrzeć będzieſz.* W reście ażebym cię umocnił w łagodnym á ſkromnym postępowaniu podług praw Zakonnych, przytaczam ſłowa Doktora Narodow, ktòremi cię do życia ſkromnego zachęca: *Obowiązuię was, ażebyście godnie poſtępowali w powołaniu, ktòrym powołani ieſteście ze wſzelką łagodnością.*

MEDYTACYA DRUGA.

O mękach Piekielnych.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. LUbo wielkie i nieznośne są męki czyscowe, iednak ſama wieczność nieſkończenie one powiękſza

w pie-

w piekle; srożſza nie ròwnie tam ieſt kara utraty, bo żadney potępionemu nie zoſtawuje nadziei widzenia kiedyżkolwiek Twarzy Boſkiey. Co raz on utracił, iuż tego nigdy więcey niepożyſzczel á iednak nie będzie ſię mògł wſtrzymać od pragnienia tey przedziwney piękności Boſkiey, będąc na ten iedynie ſtworzony koniec; będzie on pragnął zawſze widzieć Boga, lecz te pragnienia nigdy ſkutku nie wezmą; Więc z zajadłości będzie uſiłował, albo ſiebie zgubić i zniſzczyć, żeby ſię nadaremną nie dręczył chęcią, albo Boga znieść, którego doſtąpić nie może: lecz i te płonne iego będą uſiłowania; bo sam pozna, iż nigdy tego dokazać nie potrafi, á tak barziey gryść ſię będzie, i w oſtatniey rozpaczy bluźnić i złorzeczyć sobie i Bogu pocznie; i ta to ieſt okrutna zabawka i myśl nieuſtanna potępieńców, iż pragną gorąco tego, czego otrzymać im niepodobna, á wytrzymywać muſzą te gryzoty, ktòrychby oni niechcieli. Ach iak okrutna to męka niewidzieć nigdy Boga, á iednak mieć zawſze wſzyſtkie ſiły, to ieſt rozum, wolą i pamięć, natężone ku niemu, ani

moc

moc na inną ku ſtworzeniu obrócić ſtronę! Biadaż tobie Zakonniku, ieżeli teraz tey utraty poznać niemożeſz; ale poznaſz, gdy uſtanie to omamienie, którym cię światowe łudzą piękności; lecz iuż całą wiecznością tey nie nagrodziſz szkody. Ta myśl, żeś Boga i Niebo utracił dla krótkiey rozkoſzy, trapić cię będzie przez nieſkończoną wieczność. Taż roſkosz, która ci teraz ieſt powabnym ukontentowaniem, naywiękſzą ci będzie torturą, gdy wspomniſz, żeś dla niey ſtał ſię nieſzczęśliwym. A ieſzcze do tey męki przyłączy ſię ów okrutny robak sumnienia, który cię niewymòwnie gryść i trapić będzie z rożnych reflexyi. 1*mo*. Gdy wspomniſz na owe roſkoſzy, które iuż upłynęły, á wieczne za sobą sprowadziły męki. 2*do*. Gdy ſtaną ci w oczach owe zbawienne śrzodki, któremiś łatwiuchno mògł uyść tey nieſzczęśliwości; iednym ſkruſzonego ſerca weſtchnieniem mogłeś ziednać łaſkę Boſką ku sobie; iedną pokutną łezką mogłeś zalać piekielne ognie; ach iakże ſię ci ſerce pukać będzie od żalu tych opuſzczonych spoſobòw? ale iuż po czaſie; bo przez całą wieczność

te-

tego nieodżałujesz, tylko się trapić będziesz nieustannie. 3*tio*. Sromotna pamięć przeszłych grzechów, za nayokrutnieyszą ci stanie mękę; póki twa dusza trwać będzie, nigdy swych zbrodni niezapomni, zawsze tkwić będzie iey w pamięci, że dla krótkiey uciechy utraciła Boga, i iuż go pozyskać niepodobna! Ach iaki żal twe serce pozerazi, lecz do zbawienia iuż ci nic niepomoże! Dla Boga teraz pomyśl, iak się masz ratować z tey ostatniey i nigdy niepowetowaney nieszczęśliwości.

Punkt 2. UWażay, iż kara zmysłow takoż srożey tam się wiecznością zaostrza przeciwko potępieńcom. Toną oni przez całą wieczność pogrążeni w przepaściach pożerających płomieni, á nigdy się niemogą wybić na ląd iakiegokolwiek ulżenia. Sam ogień piekielny iako instrument wszechmocności Boskiey, do nadprzyrodzoney podniesiony mocy przedziwne skutki dokazuje nad onymi, iż będąc materyalny okrutnie iednak dręczy ciała i dusze onych, à nigdy niestrawi, i nie zniszczy, ażeby mógł ie na wieki palić. O zapały pożądliwości, iak strasny ogień was gasić będzie bez końca! Ach iak

ta myśl was teraz niezatłumi! Gdy tu na ziemi widziemy iaki wielki pożar, iaki ſtrach nam serce przeraża! á còżby ſię działo gdybyśmy byli tym ogniem ogarnieni? Ach iakże nie sprawi przeſtrachu w duszy naszey ten ogień piekielny, względem ktòrego naſz ogień ieſt niby cień i malowanie? Gdyby komu naychciwſzemu honorow przyrzeczono obſzerne Kròleſtwo pod tą kondycyą: aby wolnym ogniem przez mieſiąc dał ſię palić, pewnieby żaden tak głupiey niebył rezolucyi: A my niemal co dzień odważamy ſię gorzeć ogniem od gniewu Boſkiego rozniecony, nie iuż przez mieſiąc, ale przez całą wieczność, á to nie dla Kròleſtwa, ale dla momentalney roſkoszy. Ach iak ślepa nieuwaga! Lecz oprócz tey powſzechney przez ogień kary, każdy tam potępieniec swoję oſobliwſzą będzie miał mękę. Tam w ſłużbie Bożey leniwi rozpalonemi bòdzcami popychani będą; á obżarci i opoje, niezmiernym pragnieniem i głodem będą dręczeni. Tam wſzetecznicy i w roſkoſzach ſię kochający w pałającey smole, i smrodliwey ſiarce będą pogrążeni, á iako pſi wściekli

kli od boleści zazdrośni wyć będą. Tam pyszni sromotnym zhańbieni pośmiewiskiem, pod nogami czartowskiemi ięczeć będą, á łakomcy ze wszystkiego odarci swey nagòści wstydzić się na wieki nieprzestaną. Zgoła żadney niebędzie nieprawości, ktòraby swojey własney niecierpiała katowni; żadney cząstki ciała w potępieńcu, ani żadney siły w duszy, ktòraby osobliwszą nie była dręczona męką. Oczy trapione będą przez okropne ciemności, łzy nieprzestanne, i nigdy niewidane strászydła. Uszy przez ięczenia, krzyki i strászliwe bluźnierstwa. Smak głod cierpieć będzie i nieznośne pragnienia; dotknienie srogie upały przerażającego ognia. Powonienie, smrody i szpetne fetory. W reśćie wszystkie się w nim passye gwałtownie pomieszają, i iedna przeciw drugiey walczyć będzie. Wola także przeciwne mając chęci, niepożyteczne pragnienia, sama z sobą gryść się będzie; zechce ona pozbyć tych okrutnych katowni, á to niepodobna; nie będzie zaś chciała gorzeć w nieugaszonym ogniu, á to być musi. Rozum, i ten nie będzie bez męki; przeniknie on żywo stan swóy nie-

szczę-

ſzczęśliwy, i o tym tylko myślić będzie, że mu nic więcey nietrzeba ſię spodziewać, tylko mąk okrutnych bez końca. Ach okrutna myśli! iakże rozdzierać będzieſz serca potępieńcow? Lecz okrutnieyſze serce nasze, ieżeli ſię, to myśląc, niekruſzy teraz.

Punkt 3. UWażay, iż nad wſzyſtkie męki piekielne, które tylko sprawiedliwość Boſka wynaleść mogła na ukaranie gwałcicielów przykazań ſwoich, nayokrutnieyſzą im ieſt wieczność nieſkończona; ta we wſzyſtkie ich wchodzi katownie, i nieznośnieyſzemi one czyni. Gdyby oni choć pomyślić mogli, że ich nieſzczęście nie będzie wieczne, tym samym byliby ſzczęśliwemi, i przeſtaliby być potępionemi. Lecz zawsze im w oczach ſtoi, nietylko to co cierpią, ale i co cierpieć przez wſzyſtkie wieki będą; á tak wſzyſtkie męki są im obecne, i niby w ieden punkt wieczności zgromadzone, okrutnie serce i myśl ich rozdzierają. Niech kogo naywiękſze ogarną utrapienia, tym ſię przecie cieſzy, że onych kiedykolwiek pozbędzie; lecz potępieniec zawſze cierpi okrutne męki, á żadney

dney i naymnieyſzey nadziei mieć niemoże iakiegokolwiek ulżenia, ale to tylko myślić muſi, że mękom iego nigdy końca nie będzie. Po ſkończonych tyle millionòw lat, ile ſię znayduje piaſku na brzegu morſkim, kropli w Oceanie, proſzkow na powietrzu, nic daley niezaſzedł w swoich mękach potępieniec, tylko iako pierwſzego dnia, kiedy cierpieć zaczął! Więc-y iak ſześć tyſięcy lat, iak pierwſzy potępieniec Kain, w piekielnych goreje ogniach, á wſzyſtkie w ſtraſzliwych przeſzły boleściach, iednak wieczność i kara ieſzcze cała przed nim, nic bynaymniey nieubyło oney. Kto żegluje pośrzod niezmiernego Oceanu, dokądkolwiek rzuci okiem, brzegu niezoczy; tak, dokądkolwiek potępieniec ſwe obròci zrzenice, kreſu i końca nieznaydzie; zewſząd á zewſząd wieczność nieſkończona. Gdyby tak wielka była góra, iak ten świat, á w tyſiąc lat przylatując ptaſzyna, po iednym proſzku przenoſiła na inne mieyſce; iak srodze wielki komput latby przeminął, pokiby ſię ta góra przenioſła? á iednak byłby ten czas, że ſię ſkończyłaby. Ale mękom piekielnym, nigdy końca i

ter-

terminu nie będzie, zawſze iednoſtayne ognie, iednoſtayne męki, i boleści trwać będą na wieki. Bo ani ſię Bòg i dekret iego odmieni, ani czarci, ktòrzy tam męczą, zmorduią, ani grzech, ktòry przyczyną ieſt tey kary, przeſtanie być grzechem. O wieczności niepojęta! iak prętko teraz wypadaſz z myśli i pamięci ludzkiey? Lecz potym myślić o tobie, i opłakiwać na wieki nieprzeſtaniemy, broń Boże do ſzczęśliwey nie trafiemy. Patrz więc Zakonniku, i myśl wcześnie, iakoś ſię oporządził na drogę wieczności, w ktòrą ci w krotce wyniść każą.

Rozmowa z Bogiem: O wieczny Boże! iak wielkie miłoſierdzie twoje nademną? Iam tyle razy na piekło zaſłużył, i iuż w nieugaſzonych miałem gorzeć ogniach, wielem ſię razy na grzech śmiertelny odważył; á tyś mię litościwie od onych uwolnić raczył. Powtrącałeś tak wielu innych za mniey grzechòw, ſprawiedliwym ſądem twoim w przepaści wiekuiſte, á dotąd nieściągnąłeś mściwey ręki twojey na ukaranie mnie grzeſznika nay-większego. I mogęż ia, o Boże móy! więkſzy znaleść obowiązek do miłości, iako

ko-

kochać ciebie za to, żeś mie od tak ſtraſzliwey zachował nieſzczęśliwości? Kocham więc całym sercem cię, o Panie, á tey ieſzcze proſzę łaſki; cierpiałeś mię dotąd grzeſzącego, nieodrzucayże pokutującego: niepotępiay mię na końcu dni moich, ale teraz mściy ſię nademną, á błogoſławić będę rękę twoję, którą mię uderzyſz w tym życiu, bylebym niebył karany na wieki. Ieſtem wprawdzie godzien wieczney zemſty twojey; lecz co za chwałę ztąd mieć będzieſz Panie, że mię zamknieſz na całą wieczność w otchłani ogniſtych płomieni? Wſzak nieumarli ciebie chwalić będą, ani ci wſzyſcy, którzy wſtępują do piekła? Pragnie cię dusza moja chwalić, Panie, na wieki, i daley; dayże iey wieczność ſzczęśliwą w chwale twojey.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi poſtanow 1*mo.* Do żadney rzeczy, ani też do żadney osoby afektu nieprzykładać, iak tylko do samego Boga; boć on sam ieſt wieczny, i iako nagrody, tak też karania iego końca niemają. 2*do.* We wſzelkich ciężkościach, poſtach, umartwieniach, wspo-

mniy

mniy na piekło, á wszystko ci lekko i słodko zdać się będzie. 3tio. Gdy będziesz miał iaką gryzotę sumnienia, staray się iak nayprędzey przez spowiedź Swiętą tego umorzyć robaka; boć potym on na wieki cię trapić nieprzestanie.

Lekcya z Tomasza á Kempis Księgi 3. Rozdział 12.

CZAS PO OBIEDNI
DNIA PIĄTEGO.

Lekcya pierwsza z Nauki o sposobach postąpienia w doskonałościach Rozdział 5. Lekcya druga następująca.

NAUKA MORALNA.
O pogardzeniu respektow ludzkich.

CAła staranność Zakonnego człowieka ta być powinna, ażeby samemu tylko mógł się podobać Bogu. Z tey przyczyny Swięty Ludwik Bertrand będąc Magistrem Novitiorum owe słowa Apostolskie na drzwiach Celi swojey napisał: Gdybym się ludziom podobał, sługąbym Chrystusowym niebył; á głębiey one w sercu swym wyrażone trzymał. Uważay tu Zakonniku, podobno nieraz po doro-

czney

czney Spowiedzi, albo pobożney Kommunii, albo też medytacyach pilnie odprawionych, uſtanowiłeś mocne przedſięwzięcie, nigdy ſławy innego nietknąć ſię, na Przełożonych nieſzemrzeć, o żadne ſię niewygody nieuſkarżać, ani ſię wdawać w kompanie owych, którzy radzi takiemi ſię dyſzkurſami bawią; nigdy ſłów próżnych, albo mniey przyſtoynych i allegoryek wſzetecznych niemówić nietylko przed świeckiemi osobami (boby to bez niemałego ich zgorſzenia, i oczernienia Zakonu być niemogło) ale nawet przed swoją Bracią. Lecz iak prętkoś wpadł między rozwiąźleyſzego życia twych kollegów, wneteś zapomniał coś przyrzekł Bogu, dla próżnego ich respektu, ażebyś ſię im przypodobał; odſtąpiłeś od poſtanowienia twego, á w dawne twe obrzydłe powróciłeś obyczaje; o mizerny Zakonniku! któryś nigdy tego ſkutkiem niewypełnił, co ſumnienie ci dyktowało, co rozum własny za dobro osądził, i Bóg cię nauczył. Próżno ſię ſtaraſz podobać wſzyſtkim; ieſzcze ſię ten nieurodził, któryby wſzyſtkim dogodził: żyi dobrze, sprawuy ſię iak nayle-

piey

piey, iednak zawſze ſię znaydzie taki, który twe sprawy przenicuje. Ieżeli bowiem dobrze czynić będzieſz, przyganiać ci będą nierozumni; ieżeli zle, potępią twe złości ludzie mądrzy; ieżeli zaś wſtrzymaſz ſię, iż ni złych ni dobrych uczynkow mieć nie będzieſz, wſzyſtkim ſtanieſz ſię pośmiewiſkiem. Pobożny niegdyś Opat Poponiuſz wielce miłoſiernym był ku ubogim Pielgrzymującym, opatrywał ich niedoſtatki, i z oſobliwſzą ich przyimował ludzkością. Lecz między Mnichami wielkie o tym było ſzemrzenie; iedni go nazywali rozrzutnym i rozproſzycielem dobra Zakonnego; inni zaś przeciwnie, chwalili iego miłoſierne poſtępki, przyznawając: iż Bòg za to ſtokrotnie im dóbr przymnaża. Cóż nadto lepſzego być mogło, iako gdy òw Ewangeliczny ślepy wołał: *JEZUSIE Synu Dawidow zmiłuy ſię nademną!* Iednak to wołanie iednemu tylko Jezusowi Panu było przyjemne, á nie drugim, którzy ſię o to gniewali, i upominali go aby milczał. Rzecz tedy prawdziwa, iż nic niemaſz na świecie, coby ſię wſzyſtkim podobało: iednak naſzego wieku Placentynowie razem chcą Bogu i lu-

dziom się przypodobać, co iest niepodob-
na. Przestrzegam cię więc Zakonniku, a-
żebyś onych nienaśladował, ale na iedne-
go tylko Boga miał oko; tego przykaza-
niom czyń zadość, sumnienia twego po-
strzegay, á o innych respekta bynamniey
nietrway, á wielce od Stwórcy twego u-
czczonym będziesz. Podług przykładu B.
Małgorzaty Ipreńskiey Zakonu naszego.
Ta ieszcze w młodym wieku, zabrawszy
afekt ku niejakiemuś Młodzieniaszkowi
przystoynie od natury utalentowanemu,
w tey przyjaźni trwała przez czas niejaki,
w granicach wszelkiey uczciwości
skromności, nie żeby miała chęć do stanu
małżeńskiego, ale iedynie z naturalney
ku onemu skłonności; lecz Bóg, który
chciał, ażeby Małgorzata iego tylko ie-
dnego kochała, tak mocnemi instynkta-
mi wzruszył iey serce, iż postanowiła ca-
le tę światową z niego wyrugować mi-
łość, i owego strzeć się Młodzieniaszka.
Po tym postanowieniu w kilka dni zda-
rzyło się iey napotkać onego na ulicy,
iuż sama ludzkość i owa naturalna skło-
ność przymuszała ią, ażeby się z nim
przywitała, i podług zwyczaju nieco dy-
szkur-

ſzkurſem ſię zabawiła; lecz wspomniawſzy na swe przedſięwzięcie, bez żadnego względu na przyjaźń i respekt iego, á oraz na reguły ludzkości, tyłem ſię obróciwſzy do pobliżſzego wbiegła Kościoła, i tam upadłſzy do nóg Ukrzyżowanego Chryſtusa, za swe tak znaczne zwycięſtwo, naygłębſze złożyła podziękowanie; co tak było przyjemno Chryſtusowi Panu, iż ſię iawnie pokazawſzy, koſztowną ią uwieńczył koroną. Nie będzie i twoja bez ſłuſzney nagrody, chociaż naymnieyſza akcya, Zakonniku, którą ludzkie pogardzając względy, iednego tylko Boga będzieſz ſię ſtarał ſkojarzać łaſkę, i iemu ſię samemu podobać.

MEDYTACYA TRZECIA.

O niepojętych Sądach Boſkich.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. PRzez niepojęte sądy Boſkie, rozumieją ſię tu owe przedziwne rozporządzenia Boſkie koło ſtworzenia ſwego, które pospolity tryb Opatrzności iego przechodzą; na przykład: ordynaryinie za złym życiem, zła też śmierć naſtępuje; lecz z tych to niedościgłych sądow Bo-

ſkich częſtokroć ſię zdarza, iż wielu do-
brze żywſzy, zle umieraią; á przeciwnie,
złe życie, dobra śmierć konkluduje. I to
to ieſt, co naycnotliwſzych i naypobo-
żnieyszych ludzi trwożyć zwykło: Po-
nieważ żaden, nawet ci, ktòrzy z zupeł-
ną wiernością służą Bogu, wiedzieć
nie mogą, ieżeli do końca w ſłużbie iego
wytrwaią. Owi Puſtelnicy, Aniołowie
prawie w ciele, nad wſzelkie mniemanie
ludzkie pokutujący, drżą od ſtrachu w dzi-
kich iaſkiniach ſiedząc, gdy sobie przed
oczy te niedościgłe sądy Boſkie ſtawią.
Hilaryon Swięty po lat ſiedmdzieſiąt na o-
ſtrey ſtrawionych pokucie, zapatrując ſię
na one, z boiaźnią umiera. Hieronim od
codziennych poſtow i umartwienia wſzy-
tek wyniſzczony, ſkòrę tylko i kości ma-
iący, tychże sądów lękać ſię nieprzeſta-
ie, ani ſię ubespiecza w ſwey tak oſtrey
pokucie; ale to w myśli, i w uściech po-
wtarza: Nie w Jerozolimie być, ale w Je-
rozolimie dobrze żyć, rzecz ieſt chwaleb-
na. A my nędzni grzeſznicy w tłumie lu-
dzi światowych, i doczesnemi obarczeni
fraszkami spokoynie żyjemy, iakobyśmy
iuż w łaſce Boſkiey byli potwierdzeni. Czy

przez

przez to, żeśmy do Zakonu wſtąpili, iuż ſtaliśmy ſię niepodlegli grzechowi? A wſzakże i w Raju pierwſi Rodzice przejedli niewinność: i w zgromadzeniu Apoſtolſkim, ieden z Uczniow zdradził Pana, drugi ſię zaprzał, chociaż iuż był poſtanowiony głową Kościoła iego. Dawid tak Swięty, Mąż podług serca Bożego, upadł za iednym spóyrzeniem. Salomon zewſzech ludzi na świecie naymędrſzy, do tego przyſzedł głupſtwa, że ſię bałwanom kłaniał. Słowem mówiąc, gwiazdy z firmamentu pospadały, á my proch i popioł iako ſię utrzymać mamy? Po tylu przykładach kto ſię ubespieczyć może? Sam Chryſtus Pan daje nam przeſtrogę, iż wielu przyidzie od wschodu i zachodu, i zaſiądą z Abrahamem w Króleſtwie Bożym, á Synowie Króleſtwa będą wyrzuceni do ciemności. Wielu Uczniow, Penitentow, ſłuchaczow nowonawróconych do rąk ſię Boſkich doſtanie, á ci, co ich drogi zbawienney nauczali, potępieni będą. Ach iak cię nieprzerażą te niepojęte Boſkie dyspozycye, niedbały Zakonniku? ktoż cię upewnił, iż między potępieńcami niemaſz dla ciebie zgotowanego mieyſca?

Nay-

Naywiękſi Swięci o tym pewności nie. mieli, á cóż masz ty trzymać o sobie, czując na sumnieniu tak wiele ſzkaradnych zbrodni? Izali możeſz ſię zaſadzać na onych małych usługach, które tu czyniſz Bogu? ponieważ i te obficie od Boga iuż ci są nagrodzone przez doczesne pomyślności! Ta więc niepewność zbawienia powinnaby cię zawſze trzymać w bojaźni, we drżeniu i ſkruſze serca przez całe twe życie. Iak tedy możeſz w owe ſzalone wdawać ſię uciechy, i w dziecinne lekkości, chyba albo wiary niemaſz, albo ten święty przeſtrach twego serca nie przeymuje?

Punkt 2. UWażay 1*mo*. iż Bóg Wſzechmogący z tych to przepaścistych, á żadnym rozumem niedościgłych sądów swoich, zawſze iednak sprawiedliwych, przed wieki z ſzczegulney łaſki swojey, á nie z żadnych przeyrzanych zaſług ludzkich (bo i te człowiek nie z ſiebie, ale z daru ma Boſkiego) iednych przeznaczył do chwały swojey, innych zaś zoſtawił w ſwojey nikczemności (którzy za zdaniem Auguſtyna Swiętego) *Sóliloq: Cap:* 28. *Chociażby ſię pod same wzbi-*

li

ſi Niebiosa, i głową obłokow dotykali, chociażby między gwiazdami ſię rozgniezdzili, w reście iako śmieci odrzuceni będą Co uważając truchleją od ſtrachu, á wydziwić ſię niemogą wſzyſcy Mędrcowie świata Ach iakże na to nie zadrży i twe serce nędzny Zakonniku, gdy niewieſz co o tobie poſtanowiono? 2*do*. Tymże wyrokiem swoim zliczył Bóg wſzelkie sprawy każdego człowieka: á iako złym założył miarę do potępienia, tak też dobrym uczynkom pewną naznaczył liczbę, przez któreby iako przez śrzodki zbawiennego mógł dóyść końca. Iak tedy niemaſz ſię obawiać wſzelkiey nieprawości, gdyż i za pierwſzym dopuſzczeniem ſię oney możeſz dopełnić miarkę, i być potępionym, iako ſię wielom przytrafiło? Z drugiey zaś ſtrony: iak ſię o dobre niemasz ſtarać uczynki, ponieważ bez tych śrzodkow od Boga ci naznaczonych nigdy zbawienia nieotrzymaſz? 3*tio*. Założył też każdemu termin życia, i wſzelkie okoliczności śmierci iego określił, tak dalece, iż podług Swiętego Auguſtyna, sam tylko Bóg życiu naſzemu, kiedy chce, w tedy wkłada koniec; iak tedy niemaſz ſię oba-

obawiać, aby ci w ſtanie grzechu śmierci nieprzyśpieſzył. 4*to.* Z tych iednak przepaściſtych sądow Boſkich niepowinieneś owych dwòch wnoſić błędów wiodących do piekła, to ieſt: Prezumpcyi, albo zbyteczney nadziei, odrzucając dobre uczynki; ani też desperacyi albo rozpaczy, na wſzelką ſię wylewając niecnotę; ale na oney Piotra Swiętego maſz ſię zaſadzać nauce 2. *Petri Cap:* 1. Bracia uſiłuycie, abyście przez dobre uczynki pewne uczynili powołanie waſze i wybranie; to ieſt: gdy niemożecie wiedzieć o wybraniu waſzym, ſtaraycie ſię iak nayuſilniey o dobre uczynki; á te mając poznacie, i upewnicie ſię, iż was Bóg przez te śrzodki do zbawiennego prowadzi końca. Przytym Zakonnik powinien tey być gorliwości i rezolucyi, i z tym ſię proteſtować aktem: iż chociażbym z niedościgłych ſądów twoich Panie był od ciebie odrzucony, i widzenia Twarzy twojey niegodny: wiem iednak, żeś ieſt Bogiem moim, wſzelkiey czci i miłości godnym; więc tym samym będę cię miłował i z miłości ku tobie ſłużył, póki życia mego ſtanie, abym potym dwa razy niebył nieſzczęśliwy, gdy i w tym życiu

ciu i w przyſzłym od usług twoich będę oddalony: niech ſię dzieje wola twoja Panie! dość mi na tym, że cię nieopuſzczę, pòki mnie ſtanie.

Punkt 3. UWażay daley przepaści tych sądow Bożych koło ciebie. 1*mo*. Niewiesz, czy miłości czy też nienawiści ieſteś godzien przed Panem Bogiem? 2*do*. Niewieſz, czy wytrwaſz w dobrym aż do końca, á ieżeli koniec zły, cóż po twym całym życiu? 3*tio*. Wiesz zapewne, żeś zgrzeſzył, á niewieſz ieżeli ci to odpuſzczono; bo niewieſz, ieżeliś kiedy uczynił choć ieden akt nadprzyrodzony; á wſzakże tego potrzeba, do odpuſzczenia grzechu śmiertelnego. 4*to*. Nie ieden podobno z świeckich ludzi ieſt lepſzy od ciebie; á przecie tyś Zakonnik, i Bogu na uſługi oddany, powinieneś nikomu z świeckich nie dać ſię przezwyciężyć w ſłużbie Bożey, by snadź na ciebie niepadł ów dekret Chryſtusowy: odebrane będzie od was Króleſtwo Boſkie, á będzie dane Narodowi czyniącemu owoce iego. 5*to* Wieſz z wyroku pewnego Chryſtuſowego Matth:13. iż wiele ieſt wezwanych, mało wybranych: á niewieſz ieżeli też

w tey małey iesteś pomieſzczony liczbie. Swięty Chryzoſtom na publicznym Kazaniu mianym w Antiochyi nie bez osobliwego inſtynktu Boſkiego to powiedział: iż z tak wielu tyſięcy dusz, które teraz znayduią ſię w tym mieście, iednym z naywiękſzych i nayludnieyſzych na świecie, ledwo będzie ich ſto zbawionych, á ieſzcze i o tych powątpiwam. A iakże ty Zakonniku możeſz ſię ubespieczyć o swym zbawieniu w tak małym swym zgromadzeniu, nie będąc nad innych doſkonalſzym? Wſzak i w Antyochyi zdali ſię powierzchownie żyć dobrze Chrześcianie, i owſzem gorliwiey w owych pierwſzych wiekach, niż teraz? á przecie tak mało znalazło ſię wybranych. Ach kogo tu nieprzerażą tak ſtraſzliwe i niepojęte sądy Boſkie? Niemasz zaiſte innego spoſobu, iak ſię możesz upewnić o swym przeznaczeniu, tylko iak nayuſilniey ſtarać ſię powinieneś o dobre uczynki, iako śrzodki do zbawienia, á w bojaźni i ze drżeniem serca, Boſki o to błagać Majeſtat, aby cię nieodrzucił na wieki.

Roz-

Rozmowa z Bogiem: O nayłaſkawſzy Zbawicielu móy Chryſte JEZU, któryś wſzyſtkę krew swoję Nayświętſzą dla zbawienia wylał mego, i dajeſz mi teraz poznać w jakim niebespieczeńſtwie zoſtaje dusza moja; niedopuſzczay Panie, aby zginęła na wieki, ale łaſką twoją uprzedź upadek oney. I będęż ia o Boże móy z liczby odrzuconych, któregoś już na pierwſzym zbawienia poſtawił ſtopniu, kiedyś mię do Zakonu powołał Swiętego? Prawda, wyznaję, Panie, winę moję, żem dotąd ſzedł ſzeroką drogą i za zgrają nieuważną pospolitego ludu; ale odtąd ſtanowię, by nayciaśnieyſzą drogą przebierać ſię do ciebie, tylko wspomoż Panie chęć i uſiłowanie moje łaſką twoją. Wſzak żadney niemaſz tak gruntowney świątobliwości, któraby trwać mogła, ieżeli iey niewesprzeſz; żadney roſtropności, coby niepobłądziła, ieżeli iey nieoświeciſz; żadney takiey czyſtości, coby ſię niezmazała, ieżeli iey ſtrzec nie będzieſz; żadney takiey mocy, coby nieoſłabiała, ieżeli iey nieutwierdzisz. Utwierdź więc o Boże ułomność moję, abym przez dobre uczynki, któreś mi poddał

za śrzodki do zbawienia, mógł dóyść do chwały wiekuiſtey.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney Medytacyi poſtanow. 1*mo.* One dwa niedoſkonałych Zakonników oddalić od ſiebie afforyzmy: 1. Wolno drugim, czemu nie mnie? 2. Chceſz ty być nad innych? bo ieżeli podług ſłów Chryſtusowych, mało wybranych: toć nie trzeba iść za drugiemi swobodniey żyjącemi, ale trzeba być nad innych 2*do.* We wſzelkich przeciwnościach ſtoſuy ſię do woli Boſkiey, á pracuy w Zakonie do umoru, nieoglądając ſię na promocye i doczesne odpłaty; bo tym tylko sposobem nieutraciſz wieczney.

Cartusia Berezana

Lekcya z Tomaſza á Kempis Kſięgi 3. Rozdział 14.

DZIEN

DZIEN SZOSTY.

Akt Strzelisty. *Panie! lubom ia to popełnił, za co mię potępić możesz: tyś iednak nieutracił tego, dla czego zbawiać zwykłeś.* S. Aug: Med: Cap: 39.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O powrócie do grzechu.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż zwycięstwo nałogu grzechowego, iest nader trudne, i prawie cud w porządku łask Boskich. Zwyczay albowiem iest to niby druga natura. Może się człowiek w czym innym łatwo przezwyciężyć i odmienić, ale w naturze trudna odmiana. Każdy idzie za skłonnością przyrodzenia swego; tak też każdy tam się przeważa, gdzie iego nałog pociąga. Naytrudnieysza zabawa nieczyni wstrętu temu, kto do niey naturalną ma skłonność; tak i grzech, kto się do niego nałożył, żadney iuż mu niesprawuje bojaźni, ale snadno w on wpada, i (iako mówi Apostoł) pije nieprawość iak wodę; bo iuż i reflexyi odciągającey żadney

dney niema, tak własnie,iakby co naturalnie czynił; lecz ta nieuwaga nie ulży grzechu iego, ale barziey obciąży; bo z własney grzeſzącego urodziła ſię woli. Pismo S. mówi: iż wyſtępki, do których ſię człowiek od młodości przyuczył, głęboko aż do ſamych kości iego przenikną; toć trudno one wykorzenić, ale iako przez całe życie przy nim ſię wiązały, tak i po śmierci z nim i do grobu póydą. Grzech albowiem do którego nieporządna chuć pociąga, kiedy ſię kilka razy powtórzy, zmacnia złą namiętność, á zmocniona paſſya odmienia ſię w nałog, nałog zaś to sprawuje, że ſię iuż człowiek niemoże wſtrzymać od grzechu, ale koniecznie grzeſzyć muſi; to iednak muſzenie żadney mu niesprawi wymówki przed Bogiem; bo ieſt ſkutkiem na zle użytey woli iego. O iak okrutna to niewola, z własney naſzey pochodząca woli? z którey trudno wybić ſię ułomnemu człowiekowi bez oſobliwſzey łaſki Pana Boga. Tak ów wielki Doktor Kościoła Bożego Auguſtyn Swięty doznał tego, gdy o ſobie mówi: „lęczałem pod sromotną niewolą złych moich nałogow: zrobił był

„nie-

„nieprzyjaciel z grzechów moich tak
„często powtórzonych łańcuch iak z o-
„gniw iakich, i w tym mię łańcuchu pod
„władzą swoią trzymał: usiłowałem nie
„raz wybić się z tey niewoli, ale móy zwy-
„czay, do tego mi przeszkadzał, i wszyst-
„kie moje siły nieskuteczne czynił: więcey
„bowiem nademną mocy złość moja mia-
„ła w zwyczay obrócona, niżeli ta cnota,
„która mię do siebie słabo pociągała. „ Ia-
koż nie bez osobliwszego cudu zerwał te
łańcuchy Augustyn Swięty, z niemałą
pracą swoją, i nadzwyczayną pomocą Bo-
ską, tak dalece, iż Kościoł Swięty to ie-
go nawrócenie osobliwszą obchodzi uro-
czystością. Ach Zakonniku! iakże się ty
równie z Augustynem możesz spuszczać
na osobliwszą łaskę Pana Boga, któryś
nic osobliwego, nic heroicznego w twym
życiu dla Boga nieuczynił? Czy niele-
piey wcześnie temu zabiegać, i niedopu-
szczać się nałogu grzechowego, niż po-
tym usilnie á bez skutku pracować, na
wykorzenienie onego, i żyć w niebespie-
czeństwie zbawienia. Wszak za każdym
upadnieniem w grzech słabszym się co raz
stajesz, i większą sobie czynisz trudność
do

do powſtania. Izali w reście ſłuſznie tego nie maſz ſię obawiać, iż iuż do śmierci z niego niepowſtanieſz? Iakąż więc możeſz mieć nadzieię zbawienia? Ach przelękni ſię tey okrutney niewoli! á ſtaray ſię nie wpaść w onę; á ieżeliś iuż ieſt; padłſzy do nóg Ukrzyżowanego JEZUSA, proś ze łzami o ratunek!

Punkt 2. SŁuchay ze drżeniem serca, co Doktor narodow mówi: *ad Hebr.* 6. Niepodobna ieſt rzecz, żeby ci ſię odnowić mieli do pokuty, którzy iuż oświeceni byli, i koſztowali daru Niebieſkiego; á uważay iż prawie żadnego iuż niemaſz ſpoſobu do powſtania i prawdziwey pokuty tym, którzy otrzymawſzy nie raz łaſkę Boſką, i powſtawſzy z grzechu, znowu w tenże grzech wpadaią. Iakoż sam rozum z wielu przyczyn nam to pokazuie. 1*mo.* Częſte w grzech wpadanie tak mocno krępuie wolą ludzką do grzechu, iż trudno ią z tamtąd oderwać: á ieżeli ta nie będzie zupełnie od grzechu oderwana, toć i spowiedź albo pokuta niedoſkonała, tak właśnie, iako ten nie ieſt doſkonale uleczony, który w swą chorobę częſto odpada. 2*do.* Prawdziwey pokuty ten ieſt

Carłusia Berezana

ieſt nieomylny ſkutek, iż ſię przez onę daje nam łaſka Sakramentalna, którą ſię zmacniamy do dania odporu ponętom i pokuſom czartowſkim do grzechu; ten zaś, który w krótce po spowiedzi w też same łatwo odpada grzechy, iawnie ſię pokazuje, że żadney n ema ſiły, ale samę tylko ſłabość do zezwolenia na grzech, toć znać że i łaſki nieoſiągnął Sakramentalney, i d. ſkonałey niemiał pokuty. 3*tio*. Człowiek w tenże grzech częſto wpadający, ſtaje ſię sam dobrowolnie niegodnym łaſk ſkutecznych dla niewdzięczności swojey ku Bogu i pogardy dobroci iego, z którey tyle razy otrzymawſzy odpuſzczenie, w reście cierpliwości Boſkiey na złe używa, rozumieiąc że może być besp ecznie grzeſznikiem, dla tey ſamey przyczyny, że Bóg ieſt łaſkawym, i złaſkaw ści Boſkiey czyni sobie pobudkę grzechu; taki więc nietylko niewdzięcznikiem, ale niewiernym i zdraycą ſtaje ſię Boſkim; bo tyle przed Bogiem uczyniwſzy proteſtacyi i obietnic, za nayinnieyſzą okazyą i lekką pokusą wſzyſtkiego zapomina, i iako zdrayca wiarę daną łamie, żeby swe nierządne ukon-

tentował chuci. Czy może więc taki wiarołomca obiecywać kiedy sobie bez oczewistey presumpcyi łaskę Boską do powstania? 4to. Upadek powtórzony sprawuje w duszy nieiakąś niechęć i ociężałość, że się iey żadnego iuż sposobu niechce użyć, którymby się do łaski Bożey podźwignąć mogła: częścią iż iuż doświadczyła takie sposoby, być sobie mniey pomocne, przeto się brzydzi onymi, tak właśnie, iak chory lekarstwem, z którego pomocy niemiał; częścią że iuż i Boga nieśmie prosić o odpuszczenie, którego miłosierdziem tyle razy pogardził; á tak do tego przychodzi nieszczęścia, że w grzechu leżeć musi, z którego niepodobne być sądzi powstanie, á szczerey pokuty czynić niechce i nie może; á chociaż i czyni, żadnego ona niesprawuje skutku na duszy, tylko grzechu przyczynia. Ach Zakonniku tu się pomiarkuy z swym życiem i spowiedziami, ieżeli też i one nie są podeyrzane przed Bogiem? Tyle razy obiecywałeś poprawę Bogu, i było w twojey mocy dotrzymać mu słowa, ażeś złamał nie raz daną mu obietnicę, zkąd więc wnosić możesz

żesz

żeſz, iż ſzczérześ poſtąpił z Bogiem? iżeś mu z serca dał ſłowo, któregoś ni razu niedotrzymał? Wierz mi, iż ieżeli rzadka twa ieſt spowiedź, na którey byś śmiertelnego nieprzyniośł grzechu, cale w niebespiecznym zoſtajeſz ſtanie; gdyż przy tak częſtych recydywach, nigdy na zupełne niezdobędzieſz ſię przedſięwzięcie, i należytą ſkruchę, á zatym i spowiedzi twoje nie będą doſkonałe, i zbawienie niepewne.

Punkt 3. UWażay, iż powrót częſty do grzechu ſtraſzliwe w tym życiu sprowadza kary Boſkie na człowieka. 1*mo*. Dopełnia miarę grzechów od Boga naznaczoną do ukarania wiecznego, która różnym różnie ſię dopełniła: Damaſzkowi za czwartym grzechem, Saulowi za pierwſzym, Amanowi aż w drugim roku ſzkaradnego panowania iego. A któż cię upewnić może Zakonniku, ieżeli równa i dla ciebie nie ieſt założona miara? 2*do*. Tamuje łaſki Boſkie, i zoſtawuje człowieka w przyrodzoney ſłabości bez pomocy Pana Boga, na wſzelką niebespieczność nakłonionego, iż za naymnieyſzą okazyą w nayſzkaradnieyſze leci grzechy,

chy, i ta ieſt w tym życiu, nayokrutnieyſza kara Boſka nad człowiekiem, gdy mu Bóg swe łaſki odeymować pocznie (o którey Prorok mówi Ierem: 30. Plagą nieprzyjacielſką paſtwiłem ſię nad tobą i karaniem okrutnym.) Inſze albowiem karania Boſkie mogą na dobre wyniść, lecz ta, na samę tylko wieczną wychodzi ſtratę. Pomiarkuy ſię tu z swą ułomnością Zakonniku, ieżeli częſto w grzech śmiertelny wpadaſz, wnoſić nieomylnie możeſz, iż iuż ci Bóg swey uymuje łaſki; Ach iakże cię to niema obchodzić? iak niemaſz na wſzelkie zdobywać ſię spoſoby, gdybyś mógł ią choć raz ieſzcze pozyſkać? á pozyſkawſzy trwać w niey aż do śmierci? 3*tio.* Taż nieſzczęsna recydywa zaślepia rozum grzeſzącego, iż niepoznawa ciężkości grzechowey, i ſtraſzliwey obrazy Pana Boga. Iakoż widziemy tak wielu Chrześcian żyjących w zapamiętaniu o Bogu i zbawieniu swoim, zanurzonych w rozkoſzach i marnościach światowych, leżących w grzechach ſzkaradnych, ani pamiętających na wieczność i ognie piekielne. Izaliż nie są to oczewiſte znaki ich zaślepienia?

Patrz

Patrz czy się one i na tobie niewydają? 4to. Zatwardza serce ludzkie, iż się niemoże podnieść miłością ku Bogu, ani żałować szczerze za grzechy. S. Bernard więcey wylicza tych nieszczęsnych skutkow albo znakow zatwardziałego serca, mówiąc: Serce zatwardzone iest to, które się nieskruszy żałując za grzechy, które się nie miękczy żadnym nabożeństwem, które żadnego smaku w modlitwach nieczuje, które się niepoprawia żadnym Boskim karaniem, ale pod plagami ieszcze barziey twardnieje; które się niezapala do wdzięczności ku Bogu przez dobrodzieystwa iego, które łaskom iego niewiernym się stawi, które się niewstydzi choć i sromotnych grzechów, które się nielęka niebespieczeństw zbawienia, które niema ludzkości ku braci i bliźnim swoim, ni respektu na Boga, które zapomina przeszłych, niedba na teraznieysze, á na przyszłe rzeczy oka żadnego niema, które niema pamięci na powinności swoje i na samego siebie. I takie to zatwardzenie serca iest to zaczęte w tym życiu potępienie. Poraychuy się więc z swoim sumnieniem Zakonniku, ieżeli też i

w twym

w twym sercu niemasz tych to znaków zatwardzenia? á ieżeli postrzeżesz one, á niewzdrygniesz się, wiedz, iż w stanie cale nieszczęśliwym iesteś.

Rozmowa z Bogiem: Ach niedopuszczay tego nayukochańszy JEZU, ażebym tak straszliwe na się zaciągnął kary dla nieprawości moich, i w tym życiu iuż zaciętym we złościach stał potępieńcem. Aboż do pewney liczby przepuszczasz Panie człowiekowi grzesznemu, któryś Piotrowi odpuścić kazał nietylko siedm ale i siedmdziesiąt siedm razy, biorąc liczbę skończoną za nieskończoną? Izali tedy odpuszczeniem człowiek cię przewyższać będzie? Aboś nie ty powiedział: niechcę śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił i żył. O to ia nędzny grzesznik wzdycham do ciebie Panie! Nawroć więc mię zatwardziałego, któryś nawrócił Pawła w zapalczywości przeciwko tobie będącego; któryś nawrócił Augustyna w błędach niedowiarstwa zostającego, i tak wielu iawnogrzeszników miłosiernie przygarnąłeś do siebie. Weyrzyi na skruszone serce moje, á zgładź przewinienie iego; oświeć rozum, zapal wnętrzności moje

je miłością twoją, á zgaś we mnie grzechowe podniety, abym odtąd umocniony łaską twoją, żył w tobie, á ty Panie w sercu moim.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi postanow wszelkich zażywać sposobów, żebyś się mógł od złych uwolnić nałogów i swe ubespieczyć zbawienie. Do czego te śrzodki ci służyć mogą. 1mo, *Generalne*, to iest: pamięć na obecnego Boga, modlitwa, Rozmyślanie, czytanie Ksiąg Swiętych, używanie pobożne i częste Sakramentow, umartwienia i iałmużny. 2do. *Osobliwe*, jako to wzbudzać często iak naygorętsze akty cnoty twemu nałogowi przeciwney; á nayskutecznieyszy sposob ćwiczyć się nieustannie w rachunku partykularnym sumnienia, ktory się ustanawia na wykorzenienie iednego osobliwego występku; á ten tym się sposobem czyni. 1. Rano na modlitwie uczyń postanowienie strzec się iak naypilniey występku, ktory chcesz wykorzenić. 2 Upatrz zdaleka wszystkie te okazye, w ktorych upaść możesz, abyś iak naydaley od nich mogł się stronić; albo ieżeli trudno od nich się schronić, ażebyś

byś profił Boga o łafkę, ktòraby cię od
upadku broniła. 3. Naznacz sobie trochę
przed obiadem albo po obiedzie czafu, al.
bo przynamniey w wieczor przy gene.
ralnym rachunku, abyś policzyć mògł,
wieleć razy trafiło fię wdać fię w tę oka.
zyą, albo w fam wyftępek upaść, i to za.
notuy sobie na pismie, á wzbudziwfzy
żal, przeproś Boga wftydząc fię swey fła.
bości, i tak prętkiey odmiany. Odnow
pierwfze twoje poftanowienie, i naznacz
sobie iakąkolwiek pokutę przez co pobu.
dzisz fiebie do więkfzey pilności i czu.
łości nad sobą. 4. Ktòregokolwiek czafu
poftrzeżefz żeś upadł, choć i przy drugich
ludziach podnieś serce do Boga, i proś o
odpufzczenie. 5 Liczbę napifanych de.
fektòw, co fię przez tydzień trafiły, fto.
fuy z drugim tygodniem, abyś poznał, ie.
żeliś iaki poftępek uczynił; á chociaż po.
ftrzeżefz, że iednakowa liczba albo i więk.
sza w drugim tygodniu, niż w pierwfzym,
nietrać nadziei, ale ztąd bierz fobie mate.
ryą do upokorzenia fię, á więkfze ponow
przedfięwzięcia, i trway w twym Swiętym
ćwiczeniu fię, á Bòg ci doda łafk swych,
iż za czafem wykorzenifz zły nałog; Ia.
koż

koż S.Francifzek Salezyusz z natury popędliwy tym spofobem, wfzyftkim ftał fię miłym, i do wielkiey przyfzedł świątobliwości.

NAUKA MORALNA.

O Aktach heroicznych, od ktòrych zawifło życie pobożne.

WIelu Swiętych Pańfkich początek świątobliwości, i pobożnego życia wzięli od niektòrych heroicznych i znacznieyfzych akcyi. Tak Doktor Anielfki Tomafz Swięty od mężnym sercem odpędzoney nierządnicy (ktòra na ofłabienie iego dziewictwa była naprawiona) Anielfkie w czyftości pcczął życie. Swięty Alexy, gdy pierwfzey nocy swoich fzlubow in przezwyciężył fiebie, nienarufzoną zoftawując oblubienicę; dzielnie począł zwyciężać czartowfkie najazdy, znafzać cierpliwie wfzelkie niedoftatki i urągania, i wielką iaśnieć świątobliwością. Tymże fposobem i S. Wincenty Ferreryusz (ktòry sławą fwey fwiątobliwości i przedziwnemi cudami cały niemal świat napełnił) początek tak znamienitey pobożności założył, od zgromioney furowo bezwftydney niewiafty, ktòra

nie-

nierządną zapalona ku onemu miłością, pod pretextem choroby, była onego, sprowadziła rzkomo dla spowiedzi, á w rzeczy dla ugaſzenia swey nierządney chuci. Swięty Benedykt cielesne podniety, i gwałtowne krwi zburzenie, w cierniach ſię tarzając i szarpiąc, uśmierzył; takoweż zapały Swięty Franciſzek, zagrzebłſzy ſię w śniegu ochłodził; i po przytłumionych takowych ogniach, prawdziwą miłością zaczęli ci Swięci pałać ku Panu Bogu. Za tych więc przykładem powinieneś i ty Zakonniku iak nayuſilniey ſtarać ſię, ażebyś naysrożſzą, która ſię ci nadarzy pokusa, mężną przezwyciężył dzielnością, á od tey przezwyciężoney wſzyſtkie inne ſzatańſkie natarczywości lżeyſze ci będą, i łatwiey zwyciężone zoſtaną. Inaczey bowiem, nigdy ſię nieodeymieſz twym paſſyom, i bynamniey niepoſtąpiſz w pobożności, póki sobie gwałtu nieuczyniſz. Możeſz codziennie przywykać do przełomania twych namiętności, i w tych wyſokich nieuſtannie ćwiczyć ſię czynnościach, mężnie twe przyrodzone łomiąc i kruſząc ſkłonności, z wielkim poſtąpieniem w cno-

tach

tach i niemałą przed Bogiem zasługą. Służyć ci mogą do tego te przykłady: Theodozyusz Cesarz ztąd do wysokiey w życiu Chrześciańskim przyszedł doskonałości, iż miał we zwyczaju na komedyach i igrzyskach zwyciężać ciekawość oczu swoich; kiedykolwiek bowiem zdarzyło się co ucieszuego widzieć, i lud z wesołym okrzykiem przypatrywał się tym widowiskom, w tedy Cesarz zwykł się uchylać, albo cale zamykał oczy, ażeby naymniey ich chciwości niepobłażał. Swięty Wincenty Ferreryusz pod czas obiadów zaostrzywszy apetyt na iakim delikatnieyszym przysmaku, wstrzymywał się, i większą część Chrystusowi, w osobie ubogiego zostawował. Znaydziesz i inne tysiączne sposoby i uczynki, w których będziesz mógł heroicznie twą przezwyciężać naturę, i do wysokiey postępować doskonałości, á przeto na wieczną w Niebie zasługiwać koronę, ieżeli się od tego wstrzymywać będziesz, do czego cię przyrodzona nagli skłonność, á to mężnym sercem obierać zechcesz, od czego sama odraża cię natura.

MEDYTACYA DRUGA.

O Pokucie.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż niemasz inney drogi do Nieba, tylko przez pokutę i umartwienia. Chrystus Pan co niegdyś żydom, toż samo nam Chrześcianom mówi: *Ieżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy oraz poginiecie.* Zadnego od zguby ta pogróżka niewyimuje. Ieżeliś grzesznik? powinieneś pokutować, abyś przebłagał zagniewanego Boga. Ieżeliś tak szczęśliwy, żeś niestracił ieszcze niewinności? potrzebna ci pokuta, dla dochowania tak drogiego skarbu. Barzo w wątłym naczyniu ten rzadki kleynot nosisz, wielkiey trzeba pilności, abyś się niepośliznął, albo nieprzyjaciel ci niewydarł. Ciało, czart i świat nieustannie na cię biią; bez umartwienia co za nadzieja zwycięstwa? Ieżeli twym chuciom we wszystkim dogadzasz, o ciało zbyteczne staranie czynisz, za skłonnościami przyrodzonemi ślepo idziesz? i w takim stanie pośrzodku świata żyjąc upadku się nieboisz?

przy-

przyznać muszę, iż albo nie tey iesteś natury co inni ludzie, albo (co pewnieysza) iż zwiedzionyś od czarta, w niebespieczeństwie żyiesz, i umrzesz w grzechu. Paweł Swięty w ustawicznych prześladowaniach, iednak ćwiczy się w umartwieniu, i karze swoje ciało, boiąc się, aby nawracaiąc drugich, sam niestał się odrzuconym; á iakże ty możesz się zdobyć na cnotliwe życie bez umartwienia, ktoryś i zdaleka niedoszedł świątobliwości Pawła? Wierz mi, iż żadney niemasz prawdziwey cnoty, bez umartwienia. Niech kto uczęszcza do Swiętych Sakramentow, niech się ćwiczy w pobożności, niech dobre zachowuje uczynki, wszystkie te rzeczy są podeyrzane w ludziach nieumartwionych, ktorych passye co raz są żywsze, i za czasem naylepsze zatłumią skłonności. Sumnienie ci same wytyka, żeś iest grzesznikiem; á czemuż odwłaczasz pokutę grzesznikom przyzwoitą? karać musisz twe grzechy albo tu doczesnie, albo sam karany będziesz od Boga wiecznie. Z tego dwoyga co lepiey, obieray wcześnie. Pokutuią srodze i potępieńcy w piekle, płaczą, narzekaią, ięczą,

lecz

lecz ta pokuta ieſt im niepożyteczna, kaźe okrutnie ich grzechy, lecz niegładzi; lepiey tedy choć nayſurowſzą pokutą znaſzać tu grzechy, niż potym być na wieki pokutnikiem nieſzczęśliwym, á nieprzeſtać być grzeſznikiem. Odwłoka pokuty do ſtarości, á tym barziey do oſtatniey godziny, ieſt wielce niebespieczna. A ktòż cię upewnił, ieżeli ſię ſtarości doczekaſz? á choćbyś i doczekał, iaka tam będzie pokuta? kiedy ſię nałogi złe wzmogą, ſiły uſtaną, pamięć ſtępieje, miłość ku Bogu oſtygnie, ſerce do żalu ſtanie nieużyte, i zewſząd niespoſobność cię ogarnie? á tym barziey przy śmierci, kiedy oſtatnie cię zdeymą bole, kiedy fantazya pełna okropnych ſtrachow, nie o pokucie, ale o tym, iaka ci wkròtce otworzy ſię wieczność, myślić będzie. O zaiſte nie do pokuty w ten czas, ale barziey rzuciſz ſię do rospaczy, utraciwſzy nadzieję zbawienia. Ach Zakonniku! iako ſię więc możeſz ważyć z sprawą zbawienia twego, na oſtatnią spuſzczać ſię godzinę? Nieſzczęśliwyś na wieki, ieżeliś przyſzedłſzy do Zakonu na pokutę, pokutować niechceſz.

Punkt

Punkt 2. UWażay 1. iż pokuta powinna być podług miary grzechów: niewielkie występki mogą się zbyć modlitwą, lecz ciężkie excessa obfitemi trzeba nadgradzać łzami, znacznemi iałmużnami, postami, dyscyplinami, i całe umartwionym życiem. A twojaż pokuta Zakonniku czy iest też równa twym grzechom? Na wiele się odważasz, gdy grzeszyć przychodzi, lecz barzo mało czuiesz skruchy, gdy za to żałować trzeba. Całe życie starłeś na niedbalstwie i próżnowaniu, albo (co gorszego iest) podobnoś w nieprawościach i posiwiał? á chciałbyś za to tylko ieden pokutować moment. O zaiste taką pokutą nie ubłagasz, ale barziey rozjątrzysz Boga twego? ieżeli resztę życia w ustawicznych łzach, i szczerey pokucie niezakończysz. 2. Pokuta powinna być surowa: ponieważ każdy grzech śmiertelny, nieskończony gniew Boski, i karę na się zaciąga wiekuistą w piekle, przeto i w pokucie na tym świecie, acz równości uczynić niepodobna, iednak iakąkolwiek trzeba zachować proporcyą. Gdy nie możesz zapłacić tyle, ileś winien, słuszna iest, abyś

dał

dał tyle, ile możesz. A czy słuszna to nagroda, gdy za wieczne karanie, kilka sobie naznaczasz pacierzy; i te tak oziębłe i z takim roztargnieniem odprawujesz, iż takowa twoja pokuta, godna iest inney pokuty? á day Boże, gdyby się niezaciągnęła aż do mąk piekielnych? Kościoł S. który iest tak łaskawą Matką, siedm lat w pierwszych wiekach założył pokuty za grzech śmiertelny, á wszakże i teraz tey samey on iest ciężko ci przed Bogiem, co i przedtym. Marya Magdalena lubo była upewniona od Chrystusa Pana, o odpuszczeniu swych grzechów, iednak przez lat trzydzieści opłakiwała one, w okropney zawarłszy się iaskini. Marya Egypcyaka przez lat czterdzieści siedm na dzikiey pustyni w wielkiey życia ostrości czyniła pokutę. A ty tak wielu lat straty, iedną chcesz nagrodzić godziną? 3. Pokuta powinna być szczera i do grzechów stosuiąca się: kto szkody i krzywdy bliźniemu lub Communitati uczynił, powinien koniecznie nadgrodzić. Kto kogo uraził, i do gniewu dał przyczynę, trzeba przejednaniem i prożbą odpuszczenia ten grzech znosić; obmowy i kalumnie

po-

powinne być nagrodzone przywróceniem sławy; publiczne zgorszenia, publiczną pokutą, wygody ciała ostrością życia, świegotanie i próżne mowy ścisleyszym milczeniem, i inne zbrodnie, przeciwnym mają być poskromione umartwieniem. Tu się pomiarkuy Zakonniku z swoją pokutą, ieżeli takiey odmiany w twym życiu nie masz, ieszcześ za grzechy twoje pokuty nie zaczął 4. Pokuta powinna być skuteczna, á nie na samych zasądzona słowach: ieżeli bowiem czytasz ksiąźki iakiey Akty skruchy, á serce tey skruchy nieczuje; ieżel ustny protestujesz się, że chcesz odmienić życie, i nawrócić się do Boga, á rzeczą samą w dawnych trwasz nałogach; w reście ieżeli odprawujesz te kilka pacierzy, które łaskawy spowiednik za pokutę ci naznaczył, á myślą i afektem do nich się nieprzykładasz? cóż to są, ieżeli nie same słowa próżne, á nie skutek prawdziwey pokuty? I ma więc takowa pokuta iaką proporcyą do tak wielu, i tak ciężkich grzechów twoich, aby one znieść i zgładzić mogła? czy mogą tak słabe i niedbałe dosyćuczynienia nagrodzić Bogu, złość i niewdzięcz-

ność twoję, aby dla nich darował ci wszystkie urazy swoje? Ach taka pokuta iest to barziey rozjątrzenie, á nie przebłaganie Boga! Także możesz na niey fundować odpuszczenie grzechów twoich?

Punkt 3. SŁuchay, co Ian Swięty zaleca: czyńcie godne owoce pokuty; á uważay, iż niedosyć na tym czynić pokutę, ale trzeba, żeby ta pokuta godne owoce przynosiła; to iest: niedosyć zadawać ciału ostrości, ale trzeba czynić poprawę obyczajów, poskromić nieporządne chuci, wstrzymać złe skłonności, i miłość własną zatłumić. I te to są właściwie godne owoce, których Bòg czeka po naszey pokucie. Na cóż się przydadzą nasze tak częste spowiedzi, i zażywanie Swiętych Sakramentów, ieżeli przez rok i w iednym z tych defektów niepoprawiemy się, z których się tak często spowiadamy? Ieżeli zawsze iednakie mamy namiętności, iednakowo iesteśmy pyszni, niecierpliwi, gniewliwi, nieumartwieni, pełni miłości własney i nieporządnych chuci? Nie dosyć iest wyrzekać się grzechów, ale trzeba mieć mocne i skuteczne postanowienie ich więcey niepo-

pełniać; á to samo postanowienie nie może być szczere, ieżeli się w nim nie zamyka wola, uciekać od naymnieyszey okazyi grzechowey. Zakonnik nie może inaczey na świat poglądać, i na te okazye, ktòre go nie raz do grzechu przywiodły, iak tylko z takim przestrachem, z iakim patrzy stracony żeglarz na morskie skały, o ktòre się iego okręt rozbił; ktòre on zdaleka omija; lecz ieżeli sam się w one niebespieczeństwa wdawać będzie, żyjąc w oziębłości, rozwiązłości, i pełen ducha światowego, co za owoc może zebrać z swojey tak długiey Zakonney pokuty? pewnie żadnego, ale barziey stratę i wieczny poniesie upadek. Powinien tedy Zakonnik iak naydaley stronić się od świata, á w osobności wszystkie sumnienia swego przezierać skrytości, stawić sobie przed oczy liczbę, i ciężkość grzechòw, á płakać i ięczeć przed Bogiem, żebrząc odpuszczenia, i o łaskę prosząc skuteczney poprawy. Przytym, powinien nieuwalniać się w niczym od powinności zgromadzenia, zachować z wielką pilnością Regułę, zgadzać się we wszystkim z życiem pospolitym, nie mieć żadnego względu

ną urzędy, prace i lata swoje. Te to są drogie owoce Zakonney pokuty, dalekie od próżności i nayprzyjemnieysze Chrystusowi, których ieżeli nie masz, nie masz też i prawdziwey pokuty w tobie. Są ieszcze dwa rodzaje owocu pokuty, á te są naypotrzebnieysze, bez których inne mało co służyć będą. 1*mo.* Zwycięstwo namiętności panuiącey; każdy bowiem człowiek ma w sobie iednę nad inne górującą passyą i grzech niby domowniczy, który nam wszedł we zwyczay, i mniey iuż usiłuiemy wykorzenić onego; owoc tedy prawdziwey pokuty i nawrócenia naszego iest, odciąć tę wadę, i zabrać świętą przeciwko oney nienawiść, á bez odpoczynku walczyć z oną, żeby ią z gruntu zniszczyć; bo inaczey nigdy nie będziesz prawdziwym pokutnikiem. 2*do.* Ustawiczność modlitwy: ta bowiem dusza, którą szczera przeymie pokuta, poznawa skłonność swoję do złego, á niesposobność do dobrego bez pomocy Boskiey; przeto nieustannie ona ięczy przed Bogiem na swe grzechy przeszłe narzekaiąc, á nędzę teraźnieyszą, choć smutnym milczeniem żądaiąc odpuszczenia, á prosząc

ſząc wybawienia. I ta to pokutującego Zakonnika powinna być zabawa uſtawiczna; płakać, ięczeć, proſić Boga, i mòwić z Dawidem: Panie, przed tobą są wſzyſtkie pragnienia ſerca mego, i ęczenie moje nie ieſt ci utajone!

Rozmowa z Bogiem: Ach nayłaſkawſzy Zbawicielu mòy! Oto ia niewdzięczne ſtworzenie twoje, tyle razy przez nieprawości moje podeptałem naydroższą krew twoję, ktòrąś za mnie wylał; odnowiłem te rany i tę śmierć okrutną, ktòrąś za mnie poniosł, á tyś dotąd mnie znoſił litościwie! powinien byłbym na zawdzięczenie tak wielkiey dobroci twojey, życie moje łożyć, i do oſtatniey kropelki krew moję wytoczyć, gdybyś był chciał: lecz ty dobrotliwy Panie więcey niepragnieſz, tylko żebym kochał ciebie, i za grzechy moje żałował, á poprzeſtał obrażać ciebie; lecz i tego odemnie otrzymać niemożeſz! Ale iuż odtąd mòy drogi JEZU, wypowiadam woynę sobie i namiętnościom moim: doday tylko ſił i pomocy ſłabey naturze mojey. Wieſz Panie, że nikt swego ciała w nienawiści niema, ieżeli nie natchnieſz w niego tey Swiętey

nie-

nieprzyjaźni, i niezapalisz w sercu iego miłości twojey. Dayże mi tę miłość ku sobie, á nienawiść ku wyuzdanemu ciel-ſku memu, abym ono karał i trapił za przeſzłe zbrodnie moje, á ciebie Boga mego więcey nieobrażał. Tyś Panie nie będąc grzeſznikiem, ſtałeś ſię pokutującym dla przykładu mego; przez tę więc pokutę, i ów gorzki kielich męki twojey proszę cię, osłodź wſzyſtkie umartwienia, ktòre mam w przedſięwzięciu, abym ſię na one ochoczym sercem odważał, á dzielnym wytrzymywał umyſłem.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi, ieżeli ci lata albo ſłabość komplexyi, niedopuſzcza oſtrzeyſze znoſić umartwienia, poſtanow w lżeyſzych, á naybarziey w wnętrznych ćwiczyć ſię: iako to: w dyſzkurſie przełom ć swe zdanie, á na cudzym przeſtać; w impecie gniewu wſtrzymać ſię; pobudkę do pròżney chwały w iakim znacznym uczynku przezwyciężyć, od ciekawego spòyrzenia oczy wſtrzymać; ciekawe gazety i liſty niezaraz czytać; smakowi delikatnych potraw czaſem zabronić; w reście cierpliwie znoſić swe niedoſtatki, nie-

niemocy swey komplexyi, gryzoty, frasunki, niewygody mieyſca, czaſu, osob, oraz wſzelkie przeciwności i krzyżyki, które Bóg sprawiedliwy na cię dopuści; wſzyſtkie te są małeńkie umartwienia, ale wielką zaſługą mogą być przed Bogiem. *Lekcya Duchowna z Tomasza á Kempis Kſięgi 1. Rozdział 25.*

CZAS PO OBIEDNI
Dnia Szostego.

Lekcya Duchowna z Nauki o sposobach postąpienia w doſkonałości Zakonney Rozdział 6. Lekcya druga naſtępująca.

NAUKA MORALNA.
O ſtrzeżeniu ięzyka.

W Zadnym rodzaju grzechów nie maſz tak łatwego wykroczenia, iako w należytym uſtrzeżeniu ięzyka. Są bowiem niektórzy ludzie tak złego z natury ułożenia, iż nic sobie milſzego nie maią, iako tylko z drugich ſzydzić, słowkami uſzczypliwemi dotykać, obyczaje innych krytyzować, á nawet i dobre ich sprawy na złe przewracać. Ci łatwo z muchy wielbłąda formują, á z naymnieyſzego defektu niezmierne kryminały; ani tym przepuſzczają, którzy ſię w cnotach

i kar-

i karności Zakonney ćwiczą, zowiąc ich szkrupulatami, hypokrytami, i podchlebcami; Przełożonych nawet swoich różnemi potwarzami prześladować niewzdrygają się, i nigdy o nich dobrze mówić nie mogą, owszem za złe mają, ieżeli z nimi niektòrzy iednomyślni będą, na tych oni niemal się pękają z zaźdrości i nienawiści. O nieszczęśliwi Absolonowie, ktòrzy nie możecie inaczey napaść zaźdrości waszey, tylko ujęciem sławy bliźniego! á wszakże czy może co szczęśliwszego być w domu Zakonnym, iako miłość i ziednoczenie wszystkich członkow, z głową i zwierzchnością swoią? Inni zaś są tak niepowściągliwi, iż za naymnieyszą przeciwnością tysiączne wywieraią przeklęctwa, szatanow millionami wzywaią, i całe wzruszaią piekło. Obadwa tych występkòw rodzaie, wielce zawiedz one czynią sumnienie; przeto Zakonniku ieżeli pragniesz doskonałe i bespieczne á niezawikłane życie prowadzić, koniecznie potrzeba, ażebyś częstokroć całe niemym być się pokazał, á nigdy złe o drugim nie mòwił: kto bowiem strzeże ięzyk swòy, strzeże od utrapienia duszę

swo-

swoję, mòwi Prowerbialista *Proverb: 2.* Możeli większe być utrapienie Zakonnikowi pragnącemu Boga kochać, iako żyć w niebespieczeństwie grzechu śmiertelnego, á zatym i wiecznego potępienia? Iako się przydarzyło owemu nieszczęsnemu Anglikowi, ktòry przyzwyczajony za życia do ustawicznego przeklęctwa, będąc bliski śmierci, wysołopił straszliwie nabrzękły ięzyk, a żałośnie po kilkakroć wrzeszcząc, iż ten nieszczęśliwy ięzyk mię potępił! swe zakończył życie. Przytym iaka to iest tortura każdemu, prosić odpuszczenia od obrażonego, á naybarziey tym, ktòrzy są wyniosłego umysłu, i od takowego upokorzenia radziby się wyłomać? na sumnieniu także iakie zawikłanie? ktòre zawsze dokucza, i dyktuie, iż sławę uiętą koniecznie trzeba przywròcić, i należytą restytucyą uczynić, á ta częstokroć iest nazbyt trudna, albo bywa z własnym pohańbieniem. Zaprawdę kto strzeże ięzyk swòy, strzeże od utrapienia duszę swoję. A chociażby tego utrapienia i nieczuło twe zatwardziałe serce, albo żadnych bodźcow niemiało sumnienie zawalone większemi grzecha-

chami; wiedzieć iednak potrzeba, iż nigdy ci Bòg nieprzepuści bez słuszney kary tego wykroczenia, nietylko po śmierci, ale i w tym nawet życiu, albo przez ujęcie łask swoich, i dopuszczenie większych na cię grzechòw, albo też, iż sam od innych będziesz wzięty na języki. Swiadczą dzieje Oycow Cysterſow, iż pewny ich Zakonnik dla świątobliwości życia, tym był faworem od Boga udarowany, iż zawsze po Swiętey Kommunii przez trzy dni niewymòwną słodyczą były napełnione usta iego. Zdarzyło się temu nieco żądłowate słowo wymòwić na drugiego, aż odtąd wielką uczuł gorzkość na języku, á na sumnieniu niezmierną gryzotę, ktòre mu ustawicznie owo słòwko przypominało. Naucz się więc Zakonniku trzymać za zęboma język twòy, a nic złego o żadnym niemòwić, nawet tego nie powiadaj, co zapewne wiesz, albo iuż i drugim iest wiadomo, albo co przeminęło, i dawno w niepamięci ludzkiey iest zagrzebiono; dość bowiem będziesz miał zabawy, kiedy się z własnym będziesz rachował sumnieniem, i swoje przypominał grzechy, abyś one opłaki-

wał

wał, á nie cudzych ſzperał, ktòre do ciebie nienależą. Niegodziwa bowiem ieſt rzecz (mòwi S. Hugo Gratianopol) ażeby to człowiek swywolnie drugiemu wymiatał, co Bòg litościwie podarował. A naybarziey ſtrzeż ſię powſtawać przeciwko Przełożonym twoim, na nich nieſzemrzeć, nieuſkarżać ſię, rządow ich niekrybrować; nigdy bowiem nieprzepuſzcza Bòg tym, ktòrzy swoich Starſzych znieważają, tak dalece, iż pokrzywdzenie im uczynione, tak iako własne mścić ſię zwykł. Wiele niegdyś Bòg znoſił defektów, uporczywych żydow, lecz gdy oni ſzemrzeć poczęli na Wodza swego Moyżeſza, ſtraſzliwą śmiercią niemało ich wygubił; nieuydzieſz pewnie i ty kary Boſkiey, ieżeli twych Przełożonych ſzarpaczem będzieſz.

MEDYTACYA TRZECIA.

O ſtaraniu koło zbawienia.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay, iż ſtaranie koło zbawienia, ieſt to zabawa całego życia naſzego. O nic nam w tym życiu nie idzie, tylko o ſzczęście albo nie-

ſzczę-

ſzczęście wieczne, żeby iedne nabyć á drugiego ſię uſtrzec. Oto iedynie, pokąd żyjemy, nam pracować trzeba. Nad tę sprawę większey i ważnieyſzey niemamy, bo ſtrata oney ieſt ſtrata wſzyſtkiego. Co pomoże, choćbyś świat cały pozyſkał, i wſzyſtkie ſkarby iego oſiągnął? ieżeli duſzę ſtraciſz, wſzyſtkoś ſtracił. Choćbyś wſzyſtkich swym rozumem przewyżſzył, choćbyś cały świat ſławą twey mądrości napełnił, ieżeli z tym wyſokim dowcipem potępiony będzieſz, wſzyſtkoś razem ſławę, mądrość, i duszę na wieki zgubił? Co pomaga owym wielkim niegdyś na świecie Mężom, Ariſtotelesom, Diogenesom, i innym w naukach zanurzonym że ich tu ſławią, gdzie ich nie maſz? á w piekle ich dręczą, gdzie oni na wieki być nieprzeſtaną? Nie będą ſię i nas tam pytać, iakośmy dobrze uczyli, ale iak dobrześmy żyli? Więc żyć dobrze i duſzę zbawić, ieſt to sprawa nam iedynie na tym świecie potrzebna. Lecz ach iak u nas ieſt iedynie zaniedbana, na wſzyſtkie inne rzeczy czas wynaydujemy, i mocno ſię do niektórych intereſſów przykładamy: á o sprawie zba-

wie-

wienia ani pomyślemy, i czasu nam na to nie staje. O ślepoto nigdy słusznie nieopłakana? Wszak wszystkie te dobra, o które się starasz, są stworzone dla duszy, cóż więc po nich, kiedy duszę stracisz? kto ich zażywać będzie? Czyby nieostatnie to było szaleństwo, gdyby kto dla osiągnienia korony, azardował swą głowę, którą straciwszy, nie miałby na co oney włożyć? Tak równie czyniemy, gdy zaniedbawszy duszy, o doczesne się staramy rzeczy. Cóż po wszystkim, kiedy zgubiemy duszę? á pewnie zgubiemy, ieżeli tak żyć będziemy, iak większa część ludzi żyje: bo ieżeli to prawda, że większa część iest odrzuconych: toć żyć podług większey części, iest zgubić duszę. Ach strata całą wiecznością nienagrodzona? lecz nieczuć tey straty i żyć bez uwagi, iest to śmiertelny letarg i zaczęte potępienie. Biadaż tobie Zakonniku, ieżeli większe masz staranie o doczesności, niż o zbawienie duszy twojey! ieżeli żyjesz niedbale z gminem ludzi, i niepoymujesz wielkości tey szkody, co utracasz! poymiesz w tedy, kiedy już nieszczęśliwy samą rzeczą doznawać będziesz, á nigdy niepowetujesz.

Punkt

Punkt 2. UWażay, iż sprawa zbawienia iak ieſt wielka, tak nader trudna, i prawie nieprzeliczone ma przeſzkody. Każda niemal rzecz na świecie nas do grzechu wiedzie, lub przez ſłabość naſzę lub przez ſkazę natury. Przyjaciele nas często pochlebſtwami swemi zwodzą, nieprzyjaciele zaś swą nienawiścią rozjątrzają. Gdy mamy nad kim zwierzchność, z tego ſię w pychę podnoſiemy, á gdy sami pod zwierzchnością zoſtajemy, tego znieść niemożemy. W próżnowaniu gnuśniejem, á w pracy uſtajemy. Ieżeli pokusy na nas kiedy uderzą, snadno upadamy, á ieżeli bez pokus żyjemy, wiele o sobie rozumiemy, i tak wſzędzie na ſidła zaſtawione wpadamy, i te rzeczy, któreby nas miały wieść do Boga, dla nierządu serc naſzych od niego nas oddalają; z nas bowiem ſamych naywiękſze rodzą ſię przeſzkody do zbawienia: wola naſza ſłaba, natura zepſowana, leniwa do dobrego, á do wſzego złego ſkłonna, nie do zbawienia, lecz barziey do grzechu i potępienia nas nakłania: Rozum zaślepiony, serce pożądliwością zwiedzione, w każdym poſtępku nas oſzu-

ſzukiwają, sądząc przyrodzoną lękliwość za boiaźń Bożą; przeſtrach piekła za nienawiść grzechu, słabe poſtanowienie za mocne przedſięwzięcie, gniew i zajątrzenie za powinną żarliwość; miłość nieporządną, za przyjaźń i szacunek afektu; i tak nigdy ſię niepoſtrzeżemy być w okazyi grzechu; aż chyba kiedy iuż weń zabrniemy. Do tego, ciało, domowy naſz nieprzyjaciel, im ſię mniey go obawiamy, tym nam ieſt ſtraſzliwſzy, im barziey go kochamy, i pielęgujemy, tym on w większe nas wprowadza niebespieczeństwa. Swiat także codziennie swojemi zdradza obłudami, z proſtey zwodząc drogi; ciągnie do złego złemi przykładami, i roſkoſzną ścieſzką na wieczną prowadzi przepaść. Wreście czart przeklęty, chytry i czuły zdrayca, który tyſiączne do zwiedzenia ma spoſoby, na tym naybarziey ſtoi, aby wtedy nas zgubił, kiedy my mniey o sobie dbamy, á prawie na obie uſzy zaſypiamy. Ach iakiego tu męſtwa, iak mężnego potrzeba serca, żeby tym tak potężnym dać odpor nieprzyjaciołom? Wſzyſtkich tu trzeba ruſzyć ſił, żeby poburzone pożądliwości uśmie-

śmierzyć, rozpuszczone passye umiarkować, złe i zastarzałe nałogi wykorzenić, od tak wielu ponęt i okazyi do grzechu, schronić się, afekta i przyjaźni ludzkie przerwać, nieustanną we wszystkim nad sobą mieć czułość. I nie ieſtże to trudna nader sprawa? któż tedy może się spodziewać, iż śpiąc i nic niepracując dostąpi zbawienia? Zginionyś Zakonniku, ieżeli w takich trudnościach ni serca do odporu, ni czułości nad sobą niemasz.

Punkt 3. SŁuchay co mówi Doktor narodow: *ad Phil: Cap: 2. v.* 12. z boiaźnią i ze drżeniem koło zbawienia waszego pracuycie. A uważay, iż słusznie w tey zbawienney pracy obawiać się każe: bo niewiesz ieżeli się ci ta praca uda? Niewiesz ieżeli tak wielkie przełomiesz trudności? broń Boże przy reście raz się pośliźniesz, wszystko stracisz, coś przez swe życie zapracował; á iednakże pracować musisz nieustannie, bo tym samym, gdy w pracy ustaniesz, daleko odbieżysz od zbawienia twego, tak właśnie gdybyś przed wodą płynąc wiosłem nierobił. Innego sposobu niepodaje ci Pismo, tylko gwałtem każe dobijać się Królestwa Nie-

bie-

bieſkiego; toć należy mocno ſię wyſilać, i czuć uſtawicznie żeby wniść do niego. Jeſt to wprawdzie piękna korona, która nas w wieczności czeka, ale iey nikomu na głowę nie włożą, tylko temu, co ſię mężnie potykać będzie, i nieprzyjaciołom aż do krwi ſię sprzeciwiać. Trzeba więc swym paſſyom aż do śmierci wypowiadać woynę, i nigdy ſię za ich nieudawać ſkłonnościami; á naypierwiey ſwe serce powinieneś mieć za herſzta rebellii, przez które wſzyſtkie duszy i ciała ſiły przeciwko Bogu powſtają; trzeba więc tego herſzta mocno ſkruſzyć, żeby za przeſzłe exceſſa żałował, á więcey rokoſzu niepodnoſił. Powtóre; ciało własne powinieneś mieć za niewolnika, który ſię na swojego Pana częſtokroć oburza, i przeto bez wſzey litości maſz go surowo traktować, trapiąc poſtami, niespaniem, włoſiennicą i innemi spoſobami. Prawda, że ciężko uſtawicznie walczyć przeciwko tym natarczywym nieprzyjaciołom, ale ciężey im ſię poddawać; bo i chuci ich nieporządne barziey ſię wzmogą, i grzechy popełnione zawſze ci w oczach ſtać będą, i robak sumnienia

we dnie i w nocy gryść cię nie przeſtanie; lepiey tedy oſtatnich ſił dobyć, á nigdy ſię niedać przezwyciężyć. Nie iednę zaiſte trzeba wygrać potyczkę, ale po otrzymanym zwycięſtwie, zawſze pożądany naſtępuje pokoy, to ieſt uspokojenie sumnienia, i pewna nadzieja zbawienia. Gdyby ci szło o ſtratę zdrowia i życia twego, wſzyſtkiebyś przełomał trudności, i oſtatnich chwyciłbyś ſię azardow, abyś mógł ſiebie poratować: á czemuż tego nie maſz ſtarania, gdzie idzie o utratę wieczną duſzy twojey? Izali mniey ſzacujeſz duszę niż zdrowie doczesne i życie? Chryſtus Pan dla twego zbawienia krew przelał, á tyś wſzak ieſzcze dla własnego intereſſu do krwi niepracował? Bierz miarę z Swiętych Pańſkich, co oni czynili dla zbawienia swego? Iedni ſię w oſtrych szarpali cierniach, drudzy w głębokich ſię tarzali śniegach, inni ſtaliſte na gołym ciele noſili pancerze, żeby grzechowe ugaſić podniety. A tyś cóż tak znacznego kiedy uczynił? Ieżeli tę iedynę sądziſz potrzebę do zbawienia swego, żebyś same tylko zachował przykazania Boſkie (a nic więcey nierobisz)

rzecz

rzecz pewna że się z zbawieniem omi-
nieſz. Kto bowiem o to tylko ſtoi, żeby
ſię śmiertelnego uwarował grzechu, á po-
wſzedniego ſtrzec ſię nie myśli, lada za
okazyą w grzech śmiertelny wpadnie;
kto niby z regeſtru ſłuży Bogu, i z ſwoim
ſię sumnieniem dysputuje, iż to ieſzcze
grzech nie wielki, to nie ieſt śmiertelna
obraza, za to nie póydę do piekła &c. pe-
wnie duszę ſtraci, i piekła nieuydzie. Ale
kto ſkutecznie chce duszę zbawić, trzeba
żeby więcey czynił niż czynić powinien:
á wſzakże i uſilnie pracujących ułomność
naſza daleko nas odnieſie od tego termi-
nu, gdzie zmierzamy. Ach Zakonniku
przeyrzy ſię tu w powinnościach swo-
ich, podobno nie iednę znaydzieſz opu-
ſzczoną? Iakże możeſz mówić, iż ſzczé-
rze pragnieſz zbawić duſzę, ponieważ i
tego nieczyniſz, co do zbawienia czynić
należy? uſiłuyże odtąd podług ſłów Chry-
ſtusowych tą ciasną fórtą wcisnąć ſię do
Nieba; bo inaczey niewnidzieſz.

Rozmowa z Bogiem: O Boże móy! á
któż mię uwolni od takowych ſideł, któ-
remi zewſząd otoczony ieſtem? któż mię
wspomoże przeciwko tak potężnym nie-

przyjaciołom, którym ułomność moja dać odporu nigdy niewydoła; chyba ty sam Panie ſtraż nademną mieć będzieſz, á czułość moja mniey mi pomoże. Tak wiele ucierpiałeś Zbawicielu móy dla miłości mojey od pierwſzego momentu, aż do oſtatniego tchu życia twego. O tym wſzyſtka myśl i zabawa była twoja, o tym ſtaranie i prace twoje, abyś mię pociągnął do ſiebie. Na to wſzyſtko, cośkolwiek miał, łożyłeś, nawet krew i życie twoje, ażebyś zbawił duſzę moję. Izaliż teraz Panie opuściſz niewolnika twego, któregoś krwią naydroźſzą odkupić raczył? Wesprzyiże mię dobrotliwy JEZU łaſką twoją, abym nieupadł przed obliczem nieprzyjaciół moich; przeciwko którym całą ſiłą moją walczyć poſtanawiam; doday i mocy w przedſięwzięciu moim abym odnioſſzy zwycięſtwo, z tobą Bogiem moim tryumfował na wieki.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi poſtanow wſzelkich wyſtrzegać ſię zabaw, które ci do zbawienia niepomagają, ale owſzem są z zawodem ſumnienia: iako to: na próżnych dyſzkurſach czaſu nietrawić, w

kar-

karty lub inne gry do wegetacyi i zdrowia niepomagające nie zabawiać się, á tym barziey o pieniądze niegrać; bo to ieſt w Zakonniku grzechem śmiertelnym, ponieważ ieſt przeciwko ubóſtwu; gdyż Zakonnik nic niema własnego, ale co ma, to ieſt w pospolitości całego Zakonu; Zakon zaś nie może tak marnie wydawać pieniądze na ſtronę, chyba tylko na oporządzenie i wyſuſtentowanie Zakonnika. Te zaś sprawy, które dla chwały Pana Boga i pozyſkania zbawienia są uſtanowione, ſtaray ſię z wielką uſilnością wypełniać, iako to medytacyi codziennych i dorocznych nieopuſzczać, także rachunkow sumnienia, Rożańcow i innych mortyfikacyi, á oſobliwie poſpolite powinności Zakonne z pilnością odbyway.

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi 1. Rozdział 22.

DZIEN

DZIEN SIODMY.

Akt Strzelisty: *Miłość moia ukrzyżowany iest: S. Ignat: Mar: Ep: ad Rom:*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O męce Chrystusa Pana.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż Chrystus Pan ieszcze przed męką swoią, samą uwagą przyszłych katowni, iuż okrutnie był zmęczony. Niebez przyczyny krwawym w Ogroycu zlałsię potem; bo mu żywe przeniknienie wszystkich bolow i niewdzięczności, które nań nastąpić miały, ten niezwyczayny pot z ciała iego wycisnęło. Więcey wtedy ucierpiał na sercu, niż podczas męki na ciele; bo owe katownie, które ponosił od żydow, niebyły razem zadane, lecz iedna szła po drugiey; ale w Ogroycu, i bystrość rozumu iego, i przenikająca imaginacya wszystkie mu razem stawiła przed oczy tortury; razem więc serce iego, od wszystkich zdjęte mąk, i niby morzem zalane bolow, bez wszelkiey folgi,

gi, i naymnieyfzey cierpiała pociechy. Barziey w tedy czuło Serce Jezusowe, owę zdradę niewdzięcznego Judafza, zaprzenie Piotrowe, ucieczkę Uczniow, policzki, nagrawania, bluźnierftwa, nagość, przeniefienie Barabbafza, bicze, ciernie, goździe i krzyż; bo to wfzyftko głębiey w fpokoyności rozważał, niż przy męce, kiedy cierpiał. A to naybarziey iego Bofkie przerażało serce, iż te wfzyftkie tak okrutne bole, niewfzyftkim na świecie miały być pożyteczne. Przenikał to dobrze, że iedna kropla krwi iego ieft doftateczna w fwym walorze na okupienie nie iednego, ale million światow: á przecie dla zatwardziałości ludzkiey, tak wielu w fwym potępieniu zoftać miało. I ten to był ów żałośny smutek sercu Chryftusowemu, na który fię ufkarżał przed Uczniami, iż smutna była dusza iego aż do śmierci, że tak wielkim swym ucifkiem, nie wfzyftkich serca miał fkrufzyć do pokuty, i nakłonić do miłości swojey. Ach Zakonniku, izaliż i ty w takowey zatwardziałości zoftawać będziefz? czy fię tak niewdzięcznym i zaślepionym ftawifz, żebyś miał zadawać po-

wtórny ból Sercu Jezusowemu i smutek duszy iego? Troſzczył ſię niezmiernie Chryſtus Pan pragnąc zbawić ciebie, i na tak okrutne odważył ſię męki, żeby cię z piekielney wyrwał paſzczęki; á ty zapamiętały we złościach, gwałtem ciśniesz ſię do piekła. Izaliż nie ciężki to ſztylet Sercu Jezusowemu, żeś nie ieſt wdzięczny dobroci iego, i nieumieſz ſzacować naydroższey Krwi Zbawiciela twego. A przez to samo niegodnym ſię ſtajeſz zbawiennych ſkutków teyże Krwi Nayświętſzey, gdy nieprzywłaſzczaſz sobie męki Chryſtusowey przez miłość wzajemną i kompaſſyą nad onym. Ach JEZU dobrotliwy zrań serce moje miłością twoją, niech umieram z boleści, którym dotąd tak okrutnie trapił serce twoje.

Punkt 2. STaw sobie przed oczy wſzyſtkie tajemnice męki Chryſtusowey, i rozbierz one z uwagą na ſkonfundowanie niedoſkonałości i niedbalſtw twoich. 1. Chryſtus Pan od niewdzięcznego Judaſza tak tanno był ſzacowany, iż go za trzydzieści srebrnikow zaprzedał żydom, i na śmierć okrutną wydać poſtanowił: á ty pragnieſz, żeby cię wy-

so-

ſoce ceniono i wſzędy poważano. 2 Chryſtus tak ſię gorliwie modlił w Ogroycu dla zbawienia twego, iż nań krwawy pot wyſtąpił, i zemdlony gorącą miłością ku Narodowi ludzkiemu iak martwy padł na ziemię; á twoje tak oziębłe modlitwy bez żadnego afektu ku Zbawicielowi twemu. 3. Chryſtus mile spotkał zdradliwego Ucznia, pocałował wzajemnie, i żadney mu niepokazał przeciwności; á ty na ſwe przeciwniki i spóyrzeć niechceſz, lecz wſzelkim spoſobem uſiłujeſz umartwić onych. 4. Chryſtus do różnych włòczony Sędziow, Annaſza, Kaifaſza i Heroda, wſzędy był wyśmiany i wzgardzony, wſzędy fałſzywe świadectwa i nieſłuſzne oſkarżenia cierpliwie w milczeniu wytrzymywał; á ty ani prawdziwych na ſię ſkarg i przygan znieść niemożeſz. 5. Chryſtus od Piłata okrutnie ubiczowany i niezwyczaynym morderſtwa spoſobem cierniem ukoronowany, po całym ciele niby iedną raną wſzyſtek był rozdrapany: á ty we wſzelkich chceſz być wygodach, przykrzyſz sobie karność Zakonną, i żadnego zmuſzenia ciału swemu zadać niechceſz. 6. Zaſłaniano mu oczy

nie-

niewymówne wyrządzano szyderstwa; á tobie nieumartwiona otwiera oczy ciekawość, iż bez żadney skromności i na niegodziwe objekta bezwstydnie poglądasz. 7. Chrystus Pan upadał srodze zemdlony pod ciężarem krzyżowym: á ty naymnieyszey niechcesz znieść ciężkości i pracy w Zakonie. W reście Zbawiciel nasz Bóg i Pan Nieba i ziemi, uplwany, upoliczkowany, goźdźmi okrutnie do krzyża przykuty, i na widok świata wystawiony, żałośnym głosem polecając duszę Oycu Przedwiecznemu umiera dla zbawienia twego: á ty na to suchymi patrzysz oczyma. Ach Zakonniku! ieżeli ten widok nieskruszy serca twego do kompassyi nad Stwórcą twoim, i niezagrzeje cię do miłości ku onemu, żadney więcey nieznaydziesz pobudki na Niebie i na ziemi, któraby cię skruszyć i zagrzeć mogła. Gdyby bestyą iaką dla ciebie tak okrutnie męczono, i nad tą miałbyś ulitowanie; á to Bóg dla ciebie takie męki ponosi, i możesz więc na to patrzać bez boleści i poruszenia wnętrzności twoich? Zaiste ieżeli ta boleść Zbawiciela, nie przenika wskroś serca twego, twardszy

ie-

iesteś nad wszystkie kamienie.

Punkt 3. PRzypatrz się pilniey temu żałośnemu widokowi, który ci na górze Kalwaryiskiey iest wystawiony, á uważay głębiey wszystkie okoliczności tey okrutney męki Zbawiciela twego. Nieznaydziesz w nim żadney cząstki ciała Nayświętszego, ani żadney siły duszy iego, któraby swojey osobliwszey niemiała męki. A męki te trwały od pierwszego momentu, gdy cierpieć począł aż do ostatniego tchu, bez wszelkiey folgi i przestanku; i owszem co raz się wzmagały, aż w reście Nayświętszą iego z ciała wycisnęły duszę. Sposoby też męczenia były cale niezwyczayne i niepraktykowane: owo nieludzkie od tylu na przemianę katow biczowanie, owo nigdy dotąd niesłychane cierniem koronowanie, owo okrutne goździmi do krzyża przybijanie; wszystkie te iednak tak srogie katownie cierpliwie znosił dobrotliwy JEZUS, z tey szczegulnie przyczyny, żeby ci były pomocne do zbawienia. Wszystkim się poddał boleściom i mękom z miłości ku tobie, sławę nawet swoję, i tey niezostawił sobie, ale wydał na szkalowania

nia i sromotne obelgi. Na koniec życie swoje ofiarował, na śmierć, á śmierć zewszech nayhaniebnieyszą i nayokrutnieyszą. Ach! ktoryż to rozum ogarnie tak wielką miłość Boga Wszechmogącego ku stworzeniu swemu? kto poymie to nigdy niepojęte dzieło, co Bog uczynił chcąc zbawić człowieka? ba nawet wiary potrzeba doskonałego Chrześcianina, żeby temu mógł wierzyć iż Bóg umarł dla człowieka, á umarł śmiercią tak haniebną. Ale kto temu wierzy, i poznawa, á z miłości wzajemney, albo z samey żałości nad Stwórcą swoim nieumiera, musi mieć od wszystkich czartow zatwardzialsze serce; bo gdyby Bóg za czartow umarł, i ciby się tak żałośnym widokiem zmiękczyć dali; á twoje Zakonniku serce, izali niebędzie poruszone nad tak straszliwą sceną, która się dzieje z Stwórcą twoim? Umiera Bóg dla ciebie! O dziwowisko samym Aniołom nigdy niepojęte? Nic więcey niemógł Bóg uczynić, choćby całą swoję poruszył Wszechmocność, iako gdy cię tak wielkim nakładem krwi swojey odkupił. Wszystkie Nieba na wieki dziwować się nieprzestaną

ną takiemu Boga Wszechmocnego wyniszczeniu, że dla złości twoich, aby zgładził one, á do miłości cię swojey pociągnął, naypodleyszym stał się człowiekiem, i samym złoczyńcom przyrównanym. O niewdzięczności twoja tysiąc piekłow godna, i więcey niż wiekuistey kary, ieżeli takową poznawszy miłość Stwórcy swego, całym go sercem niekochasz Zakonniku; żadnego ci nie uczyni skutku, ani będzie pomocna do zbawienia, tak droga męka Chrystusowa, ieżeli przez współ bolenie nie będziesz oney przywłaszczał i applikował sobie: niemożesz zaś applikować, ieżeli nie będziesz sercem i samym skutkiem z cierpiącym Jezusem złączony. A iakież to może być złączenie twoie z Ukrzyżowanym Chrystusem w tak pieskliwym i zmyślności służącym życiu? Chrystus w cierniach, ty w roskoszach! Chrystus nagi wisi na krzyżu, ty w obsitych opływasz dostatkach! Chrystus uplwany i zelżony, ty w honorach i wysokim położeniu! Iego octem i żółcią poją, á ty wymyślne sobie dobierasz potrawy; zawstydź się przed Bogiem tak wielkiey różności życia twego od Chrystu-

so-

sowego. Wſzakeś przyſzedł do Zakonu naśladować Chryſtusa? uczyńże odtąd rezolucyą to wſzyſtko cierpliwie ponoſić, co Bóg na cię dopuści, i czego po tobie karność Zakonna wyciągać będzie, á z radością puść ſię w tę drogę umartwienia.

Rozmowa z Ukrzyżowanym Chryſtusem: I cóżeś tak ciężkiego popełnił o Nayſłodſzy JEZU! ażebyś tak srodze był sądzony? Coś przewinił nayukochańſzy Zbawicielu, ażeby cię tak okrutnie męczono? co za wyſtępek twóy, co za wina i nieprawość, którąby cię o tak okrutną śmierć przyprawić miała? Co za przyczyna tak nie ludzkiey katowni, i paſtwienia ſię złośliwych nad tobą? Ia to, ia ieſtem początkiem twoich boleści! moje to grzechy tak ciężko cię zraniły! Lecz o iak niepojęte to są Boſkie dyspozycye? Grzeſzy bezbożny, pokutuje sprawiedliwy. Upada przewiniony, cierpi niewinny. Co zaſługuje złośliwy, to ponoſi dobrotliwy; co popełnia ſługa, to Pan wypłaca; co człowiek przez swe zaciąga złości, to Bóg nieſkończoney dobroci wytrzymuje. I dokądże to zaſzła twoja dobroć Panie? iak ſię uniżyła Wſzechmocność

cność twoja? iż iam zle uczynił, ty okrutne ponosisz ukarania. Iam się grzechu dopuścił, ty zemstę na się przyimujesz: ia pieskliwie odziany, roskosznie wytuczony, na wszelkich wygodach wesołe dni przepędzam; ty z szat obnażony, goźdźmi srodze do krzyża przykuty, żółcią i octem pojony, okrutnie zmęczony, wnieznośnych boleściach umierasz. O dobroci niepojętey Panie, i cóż ia oddam tobie za tak wielkie dowody miłości twojey? nic milszego niemam oprócz serca: to skruszone i upokorzone u nog twoich składam. Niepogardzay Boże tak podłym darem sługi twego. Ciało też moje, w współ boleściach ukrzyżuję z nieprawościami i pożądliwościami iego, ażeby przykazaniom twoim zawsze podległe było, a nic mię niekontentowało, coby tobie nieprzyjemne było. Dusza moja, łzami karmić się nieprzestanie po wszystkie dni i nocy życia mego, na rozpamiętywaniu boleści twoich; á całym sobą w nayslodszych ranach twoich zanurzony niech kończę życie moje, ażebym tu współ boleści, á w chwale Niebieskiey współ radości twojey, stał się godnym być uczestnikiem.

Oy-

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi na rozważaniu męki Chrystusowey, używay też owe słowa Apostolskie: ieżeli współ bolejem, toć i współ uwielbieni będziemy. A postanow nigdy niewypuszczać z myśli twojey boleści Chrystusowych, w każdym utrapieniu osładzay twe gorzkości uwagą męki iego. Ciężka ci będzie surowość Zakonna, uważay iż cięższe były dla Chrystusa bicze, ciernie i okrutne goździe. Cieżkie na cię ięzyki, osławienia, niesłuszne udania i oskarżenia; lecz pomyśl czy lekkie też były Chrystusowi owe bluźnierstwa, potwarzy, kłamliwe świadectwa i naśmiewiska? Uciążliwi ci będą Przełożeni, wspomniy sobie, iż uciążliwsi byli Chrystusowi Annasz, Kaifasz, Piłat, Herod, i inni Sędziowie, którzy niesłusznie go zmęczonego na śmierć skazali. Przykre ci będą pokarmy Zakonne, iako to bywa, iż podłe, niedostateczne, niedogotowane, niesmaczne; lecz myśl w tedy, iż przykrzeyszy był Chrystusowi ów napóy żołcią i octem zaprawiony. I inne wszystkie ciężkości i bole twoje z męką Chrystusową znaszay, i iemu na zawdzię-

cze-

czenie tak wielkiey łaſki, że cię krwią swoją odkupić raczył, ofiaruy; á tym ſpoſobem ſtanieſz ſię współ bolejącym, przywłaſzczyſz ſobie zaſługę męki iego, i nieuchybnie uwielbionym zoſtanieſz.

NAUKA MORALNA.

O umartwieniu.

DŁugą owſzem nieſkończoną wypowiedziałeś woynę ciału twemu Zakonniku, ſkoroś Zakonną przyjął ſukienkę; przeto uſtawiczną pilnością powinieneś twe rebellizujące ucierać żądze, naturę gwałtem pod rząd rozumu podbijać, i nieuſtanną nad zmyſłami swemi ſtraż odprawować; i ztąd to Swięci Pańscy ſtan Zakonny prawdziwym zowią męczeńſtwem. Iakoż z tey ſzczegulnie przyczyny Hozyuſz Biſkup Kordubeńſki (za świadectwem S. Hilaryuſza) ſiebie zgubił, iż swe ciało zbytecznie pielęgował, i żadney nad sobą ſtraży nie miał; i innych niemało Zakonników na wieki poginęło, i dotąd giną, ktòrzy w zbytecznych wygodach i roſkoſzach swe ciała tuczą, i podług żądz zmyſłom iego dogadzają. Niech tu i twe zadrży serce Za-

konniku, ieżeli przyſzedłſzy do prac i u-martwienia, przyſiągłſzy nałubóſtwo, w miękkie twe cielſko uwijaſz odzienie, wytworniey ſzych domagaſz ſię habitow, guſtowniey ſze przybieraſz potrawy, i inne sobie nad prawo Zakonne czyniſz wygody, á naymnieyſzey niechceſz znieść przykrości i niedoſtatku. Bo lubo prawo Zakonne nie obowiązuje pod grzechem śmiertelnym do tych przykrości, iednak niezachowujący, łatwo wpadają w kontempt i pogardę onego, á przez to na wieczne exponują ſię potępienie. Kto bowiem z tych przyczyn przeſtępuje Regułę, że ona nieprzykazuje pod grzechem śmiertelnym, iuż tym ſamym lekce ią waży, i za nic ma ten zbawienny ſpoſob życia Zakonnego od Swiętych Oycow przepiſany; zaczym ieżeli przez twą ułomność nowych niewynaydujeſz mortyfikacyi dla ciała twojego, przynamniey tych nieopuſzczay, do których cię Reguła i Konſtytucye Zakonne obowiązują, ażebyś na wieki twey niezagubił duszy.

S. Patryarcha Dominik, oprócz powſzechnych, które uſtanowił, oſtrości Zakonnych, potrzykroć na noc krwawe

czy-

czynił dyscypliny, i trochę wſparłſzy ſię o Ołtarz albo o twardy kamień graduſowy, spoczywał. B. Eleonora Tercyarka Zakonu naſzego za wikt ordynaryiny chleb tylko i wodę miała, á za oſobliwſzy przysmak rzadko kiedy trochę iarzyny gotowaney używała, w zimie boſo chodziła, w nocy inaczey nieſypiała tylko na gołey ziemi, á kamień miaſto poduszki pod głowę kładła; sen iey był barzo krótki, ażeby więcey czaſu miała do modlitwy. B Marya od S. Ducha Z. N. ciało swe na trzydzieſtu czterech mieyſcach świecą przypalała, chcąc Chryſtusa cierpiącego naśladować, duſzom cierpiącym iakąkolwiek sprawić ulgę i pociechę. Ani też żadnego nieznaydzieſz z Swiętych Zakonu naſzego, któryby nie przez oſtre umartwienia, oſiągnął Króleſtwo Niebieſkie. Tych więc twoich niegdyś współ Braci, ieżeli nie zupełnie, przynaymniey w części iakiey ſtaray ſię naśladować, zawſze (podług ſłów Apoſtolſkich) umartwienie Chryſtusowe na ciele swoim podeymując. To zaś umartwienie nietylko ciało, ale i ducha lub umyſł naſz poſkramiać powinne. Ukiełzać trzeba mocno

cno wyuzdaną wolą, uchylić zdanie własne, przełomać uporczywość, umiarkować wſzyſtkie paſſye gniewu, nienawiści, pomſty, zazdrości, łakomſtwa i wyniosłości, i żadney niemaſz opuścić akcyi, w któreybyś iakiegokolwiek sobie nieuczynił umartwienia. Ockniesz ſię rano w czaſie ſtawania, porwiy ſię prętko z łóżka niedysputując ſię długo z węzgłówkiem, żeś niedobrze leżał, żeś ſię niewyspał, że nie będzieſz spoſobny do modlitwy i nauki; ale te pierwiaſtki umartwienia Bogu ofiaruy, á więkſzą będzieſz miał zaſługę, niż żebyś ſię całą godzinę modlił. Wynidzieſz z Celi na publikę, wſtrzymuy ciekawość oczu twoich, á niepoglądaj na to, co ci pożądać nienależy, albo czym ſię zgorſzyć lub ukontentować możeſz, ale przykładnie ſpuſzczone trzymay oczy. W. Magdalena Redonia Tercyarka Z. N. idąc przez miaſto Tolosę (gdzie wielką świątobliwością ſłynęła) oprocz bruku i błota, nic więcey nigdy niewidziała, á gdzie przykrzeyſze było brukowanie, tędy ſzła. Trafi ſię konwerſować z ludźmi, nie wlepiayże w nich twych oczu, naybarziey ieżeli będą oſoby płci różney. S.

To-

Tomaſz Aquinas nawet na Matkę swoję nie spóyrzał, z nią dyſzkurując. Siądzieſz do ſtołu dla poſiłku, nie zaraz chwytay ſię za chleb i potrawę, ale nieco zmortyfikuy twóy apetyt, aż póki trzy Zdrowaś Marya zmówiſz na cześć Tróycy Przenayświętſzey. I owych przysmaków, w których oſobliwſzy będzieſz miał guſt, nigdy do ſzczętu niezjaday, ale zawſze cząſtkę iaką Chryſtusowi Panu zoſtawuy; zwyczay ten był S. Wincentego Ferreryuſza. W reście gdziekolwiek ſię podarzy okazya iakiey ciekawości, w tey przyczyń sobie umartwienia. S. Karol Borromeuſz przez żadne okno nigdy niespóyrzał. Wielebna Magdalena Redonia, liſty od syna swego piſane do trzech lub czterech dni trzymała nieodpieczętowane, częścią dla umartwienia ciekawości swojey, częścią dla poſkromienia zbyteczney ku synowi Macierzyńſkiey miłości. Wielebna Ioanna Celerſia w Atrebacie, nigdy do Lokutarza nieſzła, i nic nie mówiła, chyba o rzeczach cale potrzebnych. Tych więc Swiętych Pańſkich i Swięte Panienki naśladuy, ieżeli chceſz być z nimi w Niebie ukoronowany.

ny. Znaydźiesz w każdey akcyi, w czym się masz przezwyciężać, i nad sobą tryumfować, ieżeli będźiesz pamiętny, iż żadnego tam nieukoronują, chyba kto tu mężnie ucierać się będzie.

MEDYTACYA DRUGA.

O Boleściach Matki Nayświętszey.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay, iż całe niemal życie MARYI Panny nieustanną było napełnione boleścią. Przenikała ona doskonale, od samego Zwiastowania Anielskiego, na iaki koniec miała wydać na świat Boga w naturze ludzkiey: A tym barziey zranione iey serce zostało, gdy Symeon wyraźnie te oney przepowiedział boleści. Omdlewała prawie z żalu, kiedykolwiek to ubòstwione spowijała Dzieciątko. Krajało się iey serce niezmiernie, gdy uważało, na iak haniebne męki te roskoszne miały przyiść członeczki. Iak okrutne czekały bicze to niewinne ciałko. Iak srogie ciernie iuż gotowano na iego Swiętą głowę. Iak tyrańsko goźdźmi miały być przybite do krzy-

ża te wſzechmocne rączki. Iak wyſzydzony, zelżony, zkatowany, miał być na widok światu między Łotry iako winowayca, na haniebnym krzyżu zawieſzony. W tych uwagach, tonęła prawie we łzach po wſzyſtkie dni, kiedykolwiek spoyrzała na to niewinne Pachole. Całe iey życie przeciągłą prawie ſtało ſię śmiercią, i przeto dłużſza iey była męka, niż Chryſtusa Pana; bo ten we dwóch dniach ſwe zakończył bole; lecz boleściom MARYI Panny końca niebyło i po śmierci iego, aż go Zmartwychwſtałego nieuyrzała. Do tego, miłość Macierzyńſka powiękſzała iey boleści, iż iak więkſzą nad miłość innych Matek kochała go miłością, tak więkſzą iey ſerce było zranione boleścią, nad tą przyſzłą katownią. Kochała ona Jezusa nietylko iako Syna, ale razem iako Boga i Zbawiciela swego; przeto bolała też więcey nierównie niż nad śmiercią Syna ſwego; bo razem Boga i Stwórcy ſwego, tego, który był godzien wſzelkiey miłości, chwały i uſzanowania od każdego ſtworzenia. Ach Zakonniku pomyśl tu sobie: ieżeli Matka Boſka tak długie cierpiała boleści i męki

przez

przez swe życie, iako ty możesz spodziewać się zbawienia bez ucisku i naymnieyszey dolęgliwości? Ta niewinna Panienka przez lat trzydzieści i trzy samym oczekiwaniem tey żałośney godziny zmęczona i wysuszona była; á ty codzień na Obraz Ukrzyżowanego Chrystusa suchemi poglądasz oczyma, bez żalu i współbolenia. Zawstydź się tak wielkiey niewdzięczności twojey ku Zbawicielowi twemu, á odważ się na wszelkie przeciwności i przykrości dla Stwórcy twego. Zaweźmi szczérą miłość i kompassyą ku bolesney Matce Boskiey; uważ któż iest tu okazyą iey boleści? ieżeli nie złości twoje, dla których Syn MARYI haniebnie był zamęczony, ażebyś ty między Syny Boskie był policzony. O! dzieło Boskie nigdy godnie od nas niezawdzięczone! Dziękuy więc Bogu, kochay MARYĄ, i nieprzestaway ubolewać nad tą boleścią, którą ona miała przez swe życie nad męką Chrystusową.

Punkt 2. ROzbierz całą Historyą męki Chrystusowey, i uważay niewymówne troski i boleści MARYI Panny, tym wszystkim tragediom przytomney:

Ocze-

Oczekiwała ona w wielkim smutku przez wszystkie dni życia Jezusowego, tey okropney godziny, kiedy miał być od złośliwych porwany na śmierć: iednak gdy on przedziwne zaczął czynić cuda, gdy go z wielkim tryumfem lud wieżdżającego przyimował do Jerozolimy, nieco uspokojoną została, spodziewając się, iż ten acz gruby narod pozna Boga swego z tak cudownych dzieł iego. Lecz w krótkim czasie dochodzi iey wiadomość będącey w Betanii, iż Syn iey nayukochańszy od okrutnego żołnierstwa, z ogrodu, gdzie na spokoyną był poszedł modlitwę, wzięty, okrutnie powrozami i łańcuchami skrępowany, pięściami zbity, i zelżony, do Jerozolimy był zaprowadzony. Ach iak srodze ta wiadomość przeraziła serce MARYI! iąk bolesnym mieczem zraniona została iey dusza! W tedy iuż wskutku doznawać poczęła, czego przez długi czas według Proroctwa Symeonowego żałośnie wyglądała. Porwie się w tym punkcie, bieży żałośna do Jerozolimy; lecz ściśnione smutkiem serce, niepospieszną czyni drogę, gdyż na każdym prawie kroku zemdlona upada na ziemię.

Stanęła iednak acz ztrudnością teyże nocy w mieście, lecz i tu więkſzy smutek, gdy o Synie swoim dopytać ſię niemoże. Pyta ſię ona o Synie? o cudownym Proroku? ale wſzyſcy teraz milczą o cudach, tylko mowią o nieiakimści złoczyńcu poimanym; i ledwo podtym imieniem dopytała ſię go u Kaifaſza. Ach z iak wielką boleścią uyrzała go tam między okrutnym żołnierſtwem tyrańſko ſkrępowanego, wſzyſtkiego ſtarganego, i prawie śmiertelnie wybladłego; lecz boleśniey iey było ſłuchać owe bluźnierſtwa, fałſzywe oſkarżenia, i nieznośne wyſzydzenia, ktore rozjuſzone czyniło z nim żydowſtwo; á tym barziey zadrżało iey Macierzyńſkie serce, cięzko przerażone, gdy go ta zajadła zgraja pięściami bić zaczęła, plwać mu w oczy, i nieprzeliczone czynić pogardy; lecz nie tu koniec iey boleściom: Wyprowadzają Chryſtusa Pana od Kaifaſza na oſtatnią decyzyą do Piłata, idzie za nim i żałośna Matka, chcąc dopatrzyć; co za koniec tam naſtąpi z ukochanym iey Synem. Piłat poznawſzy niewinność Jezusa, chciał poniekąd uwolnić go od tak haniebney śmierci, iednak do-

dogadzając woli rozjuſzonego poſpòlſtwa, ieſzcze więcey mu przyczynił boleści, á smutku MARYI; bo naypierwiey oſądził go na ubiczowanie. To iak okrutne było, nikt doſtatecznie wyrazić niemoże,á iak boleśne było MARYI Pannie, łatwo ſię domyślić, iż każde tam uderzenie Jezusa wydzierało iey serce z wnętrzności Macierzyńſkich? Tą decyzyą gdy nieukontentował Piłat żydow, dopuścił im ciernięm ukoronować Chryſtusa Pana, i rożne mu wyrządzać ſzyderſtwa; patrzała na to żałośna Matka, ach z iak niewymòwną boleścią? Cierpiała to wſzyſtko na sercu ſwoim, co Chryſtus Pan ponoſił na ciele, bo nad serce ſwoje barziey go kochała, to też i boleć ròwnie z nim muſiała; każdy głogowy kolec, był przenikającym iey serce ſztyletem; á gdy i tą tyrannią nieuspokoiło ſię złośliwe żydowſtwo, oddał Piłat do ich woli, ażeby był ukrzyżowan. Tu iuż oſtatnie ściſnęły bole serce MARYI, gdy na tak okropną śmierć wyprowadzono iey Syna; ſzedł on ciężkim przywalony krzyżem, szła też za nim i Matka niemałym uciśniona ſmutkiem: á gdy za tumultem ludzi przy-

ſtą-

ſtąpić bliſko nie mogła, zabiegała mu za oczy, ażeby ieſzcze choć raz żywego uyrzeć mogła. W reście ſtanęli na gòrze Kalwaryi i mieyſcu śmierci. Ach iak okrutnie owe goździe przebijały tam ſerce iey Macierzyńſkie, ktòremi do krzyża przybijano Jezusa; ſtargały iey wſzyſtkie wnętrzności owe nielitościwe morderſtwa i ſzargania iey nayukochańſzego Syna. Lecz nayſrożſze ią zdjęły konwulſye, gdy go na okropny widok podnieſiono na krzyżu: padła ona iak martwa na ziemię nie mogąc daley tak okrutnych wytrzymać boleści, i iużby razem swe życie zakończyła z Jezusem, gdyby nie mocą Boſką utrzymana była. Podnioſły ią od ziemi pobożne Matrony, lecz żalu nie ujęły; patrzała ſtroſkana na rozpiętego Syna, á tym barziey bolała, że naymnieyſzey pomocy i ulgi mu uczynić niemogła; radaby mu była podeprzeć swą ręką zwiſłą z ramion głowę, lecz i ſił iuż iey zemdloney nieſtawało, i wyſokość krzyża niedopuſzczała! Umiera w tym razie Jezus, wielkim głoſem wołając. Ach iak srodze ten głos przeraził Serce MARYI! zkamieniała niemal od żałości i po-

dzi-

dziwienia, iż Bòg nieśmiertelny od złości ludzkiey umierać muſi. Dokonało iuż tedy ſwey zajadłości dzieło rozjuſzone żydowſtwo, lecz nieſkończyła ſwych boleści MARYA: paſtwi ſię ieſzcze i nad umarłym Jezusem ieden żołnierz, przebija mu bok i serce iuż martwe bez bolu, ale przeſzywa razem z niewymòwną boleścią Duszę MARYI, ktòra od Serca Jezusowego oderwać ſię nie mogła. I tu ſię dokończyły boleści MARYI i Proroctwo Symeonowe. O morze boleści MARYA! O iak wielkie i nieprzeliczone uciſki serca twego? O ktòżby mi dał, ażebym mògł wrazić one w pamięć moję, i ſtać ſię uczeſtnikiem wspòł boleści twoich?

Punkt 3. W Tak wielkich smutkach i troſkach MARYI Panny, uważay też nie mnieyſze męſtwo i ſtałość oney, iż te wſzyſtkie uciſki wspaniałym wytrzymywała sercem, naymnieyſzego nie miała rozjątrzenia przeciwko nieprzyjaciołom Syna swego, i owym okrutnym mordercom, ale z ròwną była miłością, iako ku każdemu z bliźnich ſwoich. Zadney niepragnęła ulgi w boleściach, ale samey tylko żądała chwały Boſkiey, i zbawienia

Na-

Narodu ludzkiego. Na wſzelką wolą Boſką odważnym i chętnym przeſtawała sercem. Z większą ona odwagą oddała Syna swego na ofiarę Bogu Oycu, niż Abraham swego Izaaka, bo w ofierze Abrahamowey, kontentował ſię Bòg dobrą wolą niedopuſzczając przelania krwi Synowſkiey; lecz MARYA samym ſkutkiem wypełniła swą ofiarę, oddając Syna ſwego na okup Narodu ludzkiego, i wſzelkie z nim ponoſząc męki na ſwym sercu; ſłuſznie przeto ſtała ſię wspòł odkupicielką świata, godną nieſkończoney od nas miłości, i użalenia; ach tu ſię reflektuy Zakonniku! Izali niemiałbyś litości nad Matką twoją, ktòra ci życie dała, gdybyś ią widział w iakich troſkach i uciſku, á czemuż ròwney niemaſz kompaſſyi nad Matką Boſką, ktòra ci do zbawienia i życia wiecznego otworzyła wrota? Oddał ią Chryſtus Pan wſzyſtkim wiernym za Matkę w oſobie Iana S. gdy mu rzekł; oto Matka twoja! kochayże ią iako Syn, á niespuści cię ona z Macierzyńſkiey swey opieki. Nie odſtąpiła ona i na krok od umierającego Syna ſwego, będzie przytomna i ci przy śmierci

two-

twojéy, ieżeli za życia Synowſkie á wſpòł bolejące będzieſz miał serce ku niey; á còż ci może być pożądańſzego iako tę Protektorkę mieć przy śmierci? Wytrzyinuyże z miłości ku oney, i za iey przykładem mężnym ſercem wſzyſtkie przeciwności, żale i uciſki, ktòre ſię ci przydarzą w życiu, łącząc one z męką Chryſtusową i wſpòł boleścią MARYI, á żadney niepragniy zemſty nad nieprzyjaciołami twemi. Tym poſtępkiem rzecz wdzięczną uczyniſz Bogu, á ſobie wielce pożyteczną; bo ſtanieſz ſię uczeſtnikiem męki Chryſtusowey i boleści Matki Nayświętſzey, á zatym i uwielbienia ich.
Rozmowa z Bogiem: Ach Oycze przedwieczny Boże mòy! i godzienemże ia ſproſny grzeſznik tak wielkiey łaſki twojey, żeś dla okupu mego wydał na śmierć Syna swego, i tak niezmierne boleści dopuściłeś na Matkę iego? Przez tych więc pośrzednikow, ktòrych tyś sam obrał, zmiłuy ſię Panie nad grzeſzną duſzą moją, á nieracz potępić oney w godzinę śmierci mojey. Mogłem ia ciebie dobrotliwy Oycze obrazić przez ſiebie, lecz przebłagać niemogę przez ſiebie. Wyſtawuję więc

to-

tobie na oko dzieło odkupienia mego, ktòrem w gorzkości serca rozpamiętywał. Spòyrzyi nayłaſkawſzy Stworzycielu na Syna twego w naturze ludzkiey cierpiącego, i Matkę z nim bolejącą, á ulituy ſię nad ułomnością ſtworzenia twego; wſpomniy co ucierpiał Syn dobry, á racz zapomnieć co zły nabroił ſługa. Ilekolwiek spòyrzyſz na otwarte rany Zbawiciela mego, odwròć Panie oblicze twoje, od ran duſzy mojey, á zgładź wſzyſtkie nieprawości moje. Samo tylko niech zoſtanie zranione serce moje miłością twoją, ażeby ciebie iedynie kochało, i w tey miłości trwało na wieki.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi, wynaydź spoſoby, ktòremibyś mògł w ſkutku i w uczynku samym wſpòł boleć i przypodobać ſię Matce boleśney i Synowi iey cierpiącemu: niektòre ci spoſoby tu poddaję. 1. Staray ſię codzień iaki akt nabożny ku Chryſtusowi cierpiącemu i Matce iego wspòł bolejącey w twym ſercu wzniecić. Codzień mortyfikacyą iaką uczyń na cześć Chryſtusa cierpiącego i Matki iego. 3. Na obraz Ukrzyżowanego

Chry-

Chryſtusa i ſtojącey pod krzyżem Matki iego z afektem poglądaj, á dziękuy za łaſkę odkupienia twego. Więcey Duch S. ci poda do serca, abyś tylko miał zawſze w pamięci mękę Zbawiciela twego i boleści Matki iego.

Lekcya Duchowna z Tomasza á Kempis Kſięgi 2. Rozdział 12.

CZAS PO OBIEDNI
DNIA SIODMEGO.

Lekcya Duchowna z Nauki o ſpoſobach poſtąpienia w Zakonney doſkonałości. Rozdział 7. Lekcya druga naſtępująca.

NAUKA MORALNA.
O pożytkach życia ukrytego.

ZYcie ukryte na tym ſię zaſadza, i tego iedynie wyciąga, ażebyśmy oprócz dzieł pobożnych i chwalebnych, które z obowiązku poſtanowienia naſzego wſzyſtkim widomie czyniemy, inne też ſkryte, tajemne, á ſamemu tylko Bogu wiadome mieli, á onemi na chwałę wiekuiſtą zarabiali. I gdy ſię w oczach ludzkich zdajemy być pobożnemi, i świątobliwemi, nierównie w oczach Boſkich i w ſkrytości

serca naſzego powinniśmy być pobożnieyſzemi i świątobliwſzemi nad ludzkie mniemanie; i ten to ieſt ſpoſob przedziwny ukrycia ſwych zaſług i pobożnego oſzukania świata. Takowy model ſkrytego życia wſzyſcy niemal, owych pierwſzych wiekow, Bracia naſi Zakonni utrzymywali, za świadectwem Wielebn: Humberta. Publicznie ſtarali ſię być przykładnemi, pobożnemi, i wſzelkiemi cnotami przyozdobieni, lecz prywatnie i wſkrytości Celek swoich, ćwiczyli ſię w uczynkach więkſzey nierównie świątobliwości; ciało swe poſtami, włoſiennicami, dyſcyplinami, katenułami i innym ukracając umartwieniem. Dni trawili na opowiadaniu ſłowa Bożego, i nauczaniu wiernych Chryſtusowych, á nocy na modlitwę i ubłagania miłoſierdzia Boſkiego obracali. Publicznie utrzymywali powagę ſtanu swego, á w oſobności, oczu nawet nieśmieli podnieść na drugiego z pokory; i różni różne swoje prywatne mieli umartwienia. Do takowego więc ukrytego życia spoſobu, zachęcam cię Zakonniku, ażebyś ſię tego ujął; á ſtarał ſię zawſze lepſzym być w ſobie, niż w oczach

ſię

ſię zdawać będzieſz ludzkich. Obierz niektòre pobożne uczynki, ktòre ci Bòg podda, á w nich trway ſtatecznie przez całe twe życie, o ktòrychby sam tylko Bòg wiedział; ten bowiem, ktòry ſkrytości serc ludzkich penetruje, więkſzą ci za te odda nagrodę, niż za publiczne acz chwalebne twe dzieła. Taką rzecz opiſuje W. Anaſtazy, Opat gòry Synai, o pewnym Mnichu swoim: ten co do poſtow, dyſcyplin i innego umartwienia, zdał ſię prowadzić życie całe oziębłe: gdy zaś był bliſki śmierci, począł ſię radować i uśmiechać, co poſtrzegłſzy Opat upominał go, ażeby nie do śmiechu, ale raczey brał ſię do płaczu, á życie ſwe niedbale przepędzone opłakiwał. Odpowie òw Zakonnik: iż ta radość moja ztąd Oycze pochodzi, że przez całe życie moje, zawſzem ſię ſtrzegł od lekkiego posądzania innych; znoſiłem (prawi) cierpliwie wſzelkie utrapienia i przykrości od innych mi wyrządzane, á z ſerca onym odpuſzczałem, niepoſądzając ani potępiając onych, owſzem, ilem mògł, zamòwiłem: i to moje było oſobliwſze ſtaranie, i wnętrzna á ſkryta zabawka: za ktòrą teraz

mi Bòg ten fawor oświadcza, iż przez Anioła swego mię o zbawieniu upewnia z przyrzeczeniem dopełnienia owey obietnicy swojey. Niepofądzaycie, á nie będziecie sądzeni. O iak wielu takich będzie w Niebie, ktòrzy cale odmiennemi się tam pokażą, niż iak tu być się zdawali; tu Fòrtyan, tu kuchenny, i ieden z nay: podleyszych Braciszkow, przewyższy wielkością chwały Niebieskiey swego Przełożonego, Dyscypuł swego Nauczyciela, Nowicyusz Magistra; tym bowiem większą Bòg w Niebie odda chwałę w nagrodę, ktòrzy mu wiernie bez żadney doczesney pochwały, swe skryte dochowali cnoty.

MEDYTACYA TRZECIA.

O miłości ku Panu Bogu.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. TRojaka ieft pobudka, ktòra nas zachęca do kochania Pana Boga. Naypierwiey: owo przykazanie iego: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiey myśli twojey, ze wszystkiey duszy twojey, ze wszystkich sił twoich. Rozbierz

to

to przykazanie, á uważay, ieżeli też ſzczérze kochaſz Boga twego? 1. Kochać Boga z całego serca, ieſt to do żadney rzeczy ziemſkiey nielgnąć sercem, ani dwoić onego, częścią Stwòrcy, częścią ſtworzeniu oddając, ale całe zanurzyć w miłości Boſkiey, przekładając Boga nadewſzyſtko, tak dalece, iżbyś gotow był wſzyſtko raczey ſtracić, fortunę, ſławę i życie samo, niźli Boga obrazić. Ieżeli więc takowey rezolucyi niemaſz, toć Boga całym sercem niekochaſz, á zatym i zbawienia duſzy twojey spodziewać ſię niemożeſz; bo to ieſt pierwſze i naywiękſze przykazanie Boſkie, ktòrego ty niezachowujeſz. 2. Kochać Boga z całego ſerca ieſt to wſtrzymać ſerce od wſzelkiey nierządney miłości, á wſzyſtkie paſſye, i żądze cielesne podbić rozumowi, rozum zaś zupełnie ku iednemu obròcić Bogu, i w nim wſzelkie roſkoſzy i ukontentowanie założyć, nieſkłaniając ſię afektem do żadnego ſtworzenia. Ach iakoś ty daleki od tey doſkonałości Zakonniku, ktòrego serce do rzeczy ſtworzonych przypojone, rozum od przewyżſzających paſſyi przyćmiony, i całym ſobą w roſkoſzach

ſzach cielesnych ieſteś zanurzony, iakże możeſz mówić, iż kochaſz Boga twego? 3. Kochać Boga zewſzyſtkiey myśli: ieſt to myśl i wſzyſtkie ſtaranie obròcić, ażebyś Boga iak naydoſkonaley, ile możesz, poznawał, wierząc to wſzyſtko, co Kościoł do wierzenia podaje, á poznawſzy iego dobroć, wſzechmocność, łaſkawość, i inne wyſokie przymioty, ażebyś kochał go zupełnym afektem, á nigdy z myśli i pamięci Stwòrcy twego nieſpuſzczał. I tu zdaleka niedochodzi twe kochanie do należytey miłości Boga; ponieważ myśl twoja po ròżnych objektach rozbłąkana, pamięć intereſſami zatrudzona, rozum roztargniony, nic cale o Bogu myślić i wiedzieć niechce. 4. Kochać Boga zewſzyſtkich ſił, ieſt to, obròcić wſzyſtko, co maſz, na ſłużbę i uczczenie iego, zdrowie, ſiły, talenta, i samo życie. Tu ſię reflektuy, iak wiele razy tegoś wſzyſtkiego używał na obrazę Boga twego, żyjąc niedbale, żyjąc roſkoſznie, i wſzyſtkie twe prace obracając na doczesne zebranie, albo pomnożenie pròżney ſławy twojey; I tak żyjąc dobrą sobie czyniłeś otuchę o zbawieniu twoim, rozumiejąc, że wſzy-

ſtkie

ſtkie zachowujeſz przykazania Boſkie? á tyś pierwſze i naywiękſze o miłości Boſkiey zaniedbał! Naymnieyſza przykrość zaraz ciebie zturbuje, lada pokusa od Boga ciebie oderwie, w każdym niedoſtatku utyſkujeſz na iego: i takież to twoje kochanie? Paweł Swięty w naywiękſzych utrapieniach z tym ſię oświadczał: á ktòż mię oddzieli od miłości Chryſtusa? Czy prześladowanie? czy boleść? czy głod? czy miecz? czy ubòſtwo? A ieſtże u ciebie taka odwaga? A wſzakże każdy Chrześcianin kochający Boga, tego powinien być przedſięwzięcia, iżby go żadna moc ludzka, żadna przeciwność, ani żadna roſkoſz, ani też całego świata ſiły od Boga i na moment oddzielić niemogły. Lecz czy ieſtże u ciebie takie poſtanowienie? ktòrego lada okazyika, barzo lichy interes, momentalna roſkoſz, od Boga łatwo oddziela; iakże możeſz mòwić, iż kochaſz serdecznie Boga? Ach Zakonniku oderwiyże serce twoje od marności światowych, poznawſzy iakeś daleki od prawdziwey miłości Boga; ubolewây z Auguſtynem Swiętym nad tym czaſem, ktòregoś niekochał Stwòrcy twego, á

niech

niech iuż cię więcey nic niekontentuje na świecie, tylko sama pamięć Niebieſkich roſkoſzy, i Stworzyciela twego, w nim ſię ſercem i myślą zanurzay, w nim wſzyſtkie twe utop afekta, z nim ſię zabawiay, i całe twoje w nim zakładay ukontentowanie, z którym maſz mieſzkać na wieki, á te doczesności lada za moment ginące wyruguy z serca twego.

Punkt 2. DRuga pobudka, dla którey powinniśmy kochać Boga, są dobrodzieyſtwa iego. Niepodobna bowiem niekochać tego, który nam dobrze czyni. A któż nam kiedy więcey dobrego uczynił, iako Bóg Wſzechmogący? którego łaſk i dobrodzieyſtw nigdy pojąć i przeliczyć niemożemy. W dwojakim tu one uważay porządku. 1. Co do natury: sama iſtota albo subſtancya twoja z duſzy i ciała złożona, cała darem ieſt wſzechmocności Boſkiey; nigdybyś nie był, Bogabyś nieznał, żadnych dóbr wiecznych i doczesnych niemiał, bez Opatrzności iego; ile momentow w życiu twoim liczyſz, tyle łaſk iego odbieraſz; bo i tchnąćbyś niemógł bez pomocy iego. Ile ieſt ſtworzenia na Niebie i na ziemi,

mi, wſzyſtkie ci są dobrodzieyſtwem Boga, i nową do miłości jego pobudką: bo wſzyſtkie dla wygody i uſługi twoiey są ſtworzone; wſzyſtkie też ſtworzenia, jako mòwi S. Auguſtyn, Niebo i ziemia, i co w nich jeſt, wołają na cię, ażebyś kochał ſtwòrcę twego. Lecz ach nieſzczęśliwyś, ieżeli na te głoſy zatulaſz uſzy twoje! Ieżeli cię tak wiele dobrodzieyſtw iego niemogą pociągnąć do powinney wdzięczności! Nieſtetyż! ieden kawałek chleba, gdy go pſu rzuciemy, wiernym i wdzięcznym go czyni, á tak wiele łaſk Boſkich tobie darowanych, tego u ciebie wytargować niemogą, ażebyś kochał Boga twego? O przedziwna przewrótności serca twego! że między tak wielą dobrodzieyſtw Boſkich, od których iako od żarzyſtych węgli topniećby powinno, á ono ſtygnie, i żadney pobudki nieczuje do należytey miłości. Zawſtydź ſię przed Bogiem twoim, że mu za tak wielkie dobrodzieyſtwa niewdzięcznością ſię wypłacaſz. 2. Co do darow łaſki, ten ieſt naywiękſzy, iż ci oddał syna ſwego na okup twóy. Uważay, którzyby Monarcha dla oſwobodzenia poddańſtwa, wydawał

na śmierć ſyna ſwego? A oto Bóg wſzechmocny, tę łaſkę ci grzeſznikowi bez żadnych zaſlug twoich, ale ſzczegulnie z miłoſierdzia swego wyświadczył. Nigdybyś niemógł zgładzić grzechu pierworodnego, i pozyſkać prawa do Króleſtwa Niebieſkiego, gdyby cię Syn Boſki krwią swoją nieobmył. O iakżeś wiele winien Zbawicielowi twemu za tak wielką łaſkę iego! jak powinieneś go kochać! Dobrodzieyſtwa iego wychwalać, i nigdy iego z myśli, uſt, i serca twego niewypuſzczać! O nim ma być cały dyſzkurs twóy, pamięć twoja, i wſzelkie ſtaranie twoje. Lecz ach oſtygły Zakonniku, i ieſtże u ciebie choć iſkierka miłości takiey? który częſtokroć przy boku nawet ſtojąc Boſkim w Swiątnicy iego, o Bogu niepamiętaſz, i żadney rewerencyi niemaſz? i takież to kochanie twoje? przeto sroższe będzie twe potępienie, niż tych, którzy o tak wielkim dobrodzieyſtwie Boſkim oświeceni niebyli. 3. Z tychże darow łaſki to pochodziło, iż nieraz cię Bóg miłoſierny z ſamey piekielney wyrwał paſzczęki, gdzie przez twoje byłeś zabrnął nieprawości. Tyſiąc razy iużby cię po-

tę-

tępił, gdyby nieużył miłosierdzia swego nad tobą. Tyś go obrażał, on ciebie od kary ochraniał: tyś od niego unikał, on cię przez różne instynkta do siebie pociągał: tyś go codzień do gniewu pobudzał, on cierpliwie od zemsty się wstrzymywał! O litości nieskończoney Boże! iak wielkie to miłosierdzie twoie! Lecz większa twa ślepota Zakonniku, iż niewidziszi poznać niemożesz tak wielkich dobrodzieystw Zbawiciela twego! Czyby niepowinne twe serce ustawiczną pałać miłością ku tak łaskawemu Panu? czy nienależałoby, ażebyś się w Serafickie rozpływał afekta, uważając tak wielkie łaski iego; á że tey nieczujesz pobudki, upadłszy do nog tegoż Zbawcy twego, proś, ażeby on sam zapalił okrzepłe twe serce miłością ku sobie; staray się i sam, ażeby nic niepowstało w myśli i w sercu, ani w ustach niebrzmiało twoich, oprócz miłości Jezusowey.

Punkt 3. Miłość Boska ku Narodowi ludzkiemu, iest także nieodbitą nam pobudką, która koniecznie wzaiemney po nas wyciąga miłości; bo też ani możemy niekochać tego, który nas

ko-

kocha; iakoż i Ian Swięty tą przyczyną konwinkuje nas mówiąc: kochaymy Boga, bo on nas pierwiey ukochał; á ukochał barziey niż własne dobra, niż chwałę, i życie swoje; bo tego wszystkiego z miłości ku nam odstąpił. Ukochał nas, żadney w nas nienalazłszy przyczyny kochania, owszem doyrzawszy tak wiele okazyi, gniewu, i nienawiści. Iakże niemamy kochać, tak wiele widząc pobudek do miłości iego? gdyby był tak wiele niecierpiał dla nas, ani krwi swojey z tak wielką boleścią nieprzelewał dla zbawienia naszego, za to samo że się z nami w naturze ludzkiey ziednoczył, że i teraz pod osobą chleba i wina nam się pożywać daje, i z nami się łączy; w reście że nas do Królestwa Niebieskiego przygarnąć pragnie, powinniśmy go kochać, i miłość mu wzajemną wyświadczać. Wszak i naypodleyszego człowieka, nawet i psa samego kochamy, kiedy widziemy, iż on nas kocha, i szczérze nam iest wierny. A iakże niemamy kochać osobę zewszech naykochańszą i naygodnieyszą Zbawiciela naszego? z którego rąk oprócz tych łask, któreśmy wzięli, ieszcze Niebo same i

wie-

wieczne uszczęśliwienie nasze otrzymać spodziewamy się. O zaiste chyba iuż potępiony, i na wieki odrzucony iesteś od Boga Zakonniku, ieżeli to uważając niekochasz Stwórcy swego! Ale iakże mówić możesz, iż kochasz, kiedy twe uczynki oczewiste kłamstwo ci zadawają? Cóż iest owa tak mała boiaźń twoja grzechu śmiertelnego? tak małe pragnienie podobania się Bogu twemu? tak mała żarliwość ku chwale iego Swiętey? tak wielka oziębłość do wszelkiey służby iego? taka nieochota twoja do wszelkich zabaw Duchownych? ieżeli nie są to świadkowie niewdzięczności twojey ku Panu Bogu? ieżeli nie dowody oczewiste odwróconego serca twego od Stwórcy swego? i nieomylne znaki, żeś w światowych zanurzony doczesnościach. O nierozumna duszo, cóż tobie po tych marnościach? Długoż się w nich kochać będziesz? oto lada za moment, wydrze ci śmierć wszystko, lada choroba odmieni twych przyjaciół, że się sam nimi brzydzić będziesz? kochayże tego, który cię pierwiey swą nieodmienną uprzedził miłością; obierz iego za wszystkich naymilszego przyjacie-

ciela, który, gdy ci wſzyſtko odbiorą, on ci dotrzyma wierności: gdy cię wſzyſcy opuſzczą w dzień śmierci i pogrzebu twego, on cię nieodſtąpi: gdy żaden ci ratunku i obrony dać niewydoła, on cię obroni od naygłównieyſzych twych nieprzyjaciół, i zaprowadzi na mieyſce spokoyne i we wſzelkie bez odmiany obfitujące dobra, gdzie w czyſtey miłości cieſzyć ſię z nim będzieſz na wieki. O iak ſzczęśliwy kto w nim iednym swych afektów i kochania założył metę! Miłość bowiem Chryſtuſowa ieſt to zadatek naſzego ſzczęścia w Niebie: ieſt znak niepochybny przeznaczenia, i naypewnieyſzą przyczyną zbawienia naſzego; lecz ta miłość powinna być mężna i wſpaniała. Powinieneś być gotow nietylko wſzyſtko tracić, ale też i cierpieć, cokolwiek na świecie ciężkiego tobie przydarzyć ſię może, ażebyś tylko miłości nieſtracił Boſkiey. Iakoż Bóg chcąc doznać ſtatku ſwych kochankow, częſtokroć ich probuje przez różne uciſki i niepomyślności; lecz i w tych niepowinieneś odſtępować od miłości Boſkiey, ale ſerdecznie Oycowſką iego całować rękę, która cię biczuje; nie-

ſztuka

ſztuka bowiem kochać tego,kto nam dobrze czyni; gdyż barziey wtedy kochamy dobrodzieyſtwa niż dobrodzieja; ale kochać Boga i w ten czas, gdy nas krzyżami okłada, ieſt to miłość wspaniała, i ku samemu tylko właśnie uczyniona Bogu. Taką więc miłością powinne być napełnione twe serce Zakonniku! ona we wſzyſtkie twoje powinna wchodzić sprawy, ażebyś nic nieczynił, nic niecierpiał tylko zmiłości ku Stwórcy twemu, á w tey miłości żebyś muſłużył wiernie i ſtatecznie po wſzyſtkie dni życia twego.

Rozmowa z Bogiem: O Nayłaſkawſzy Panie JEZU Chryſte, oto ia ów nayprzewrótnieyſzy grzeſznik, który pogardziwſzy tobą, całe ukontentowanie serca mego w przemijających założyłem marnościach, za tymi ſię uganiałem, co ani sam utrzymać, ani one trwać długo niemogą, á ciebie Boga mego, z którym na wieki mam mieſzkać, opuściłem i zapomniałem! Tyś Panie na ten iedyny koniec ſtworzył człowieka, ażeby kochał ciebie; wreście do większey go chcąc pociągnąć miłości i poznania ſiebie, sam ſię ſtałeś człowiekiem. Ach mnie nędznemu, żem

ia dotąd niepoznał ciebie, o dobroci moja nieskończona, z którą mi wiekować trzeba, i niekochałem ciebie zanurzony wszystek w doczesnościach upłynnych! Odwróćże Panie serce moje od tych marności, á wspomoż mię łaską swoją, ażebym wszystkie chęci, zamysły, i afekta moje ku tobie Stwórcy memu obrócił, ażebym światem pogardzał, grzechy obrzydzał, za przeszłe żałował, a dalszych pilno się wystrzegał; tobie w szczérey służąc miłości zupełnie się przypodobał, á zatym łaskę twoję i miłość ku mnie grzesznemu ziednał nieustanną.

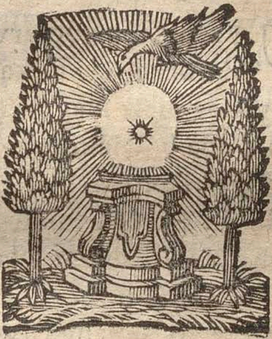
Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi uważając tak wielką miłość Boską ku sobie, postanow wzajemnym afektem odwdzięczać onę według przemożności twojey. Zaczym 1. Wszelkie twe modlitwy pobożnie i z podniesieniem afektu do Pana Boga odprawuy. 2. W doczesnych się rzeczach niekochay. 3. Przyjaźni partykularnych unikay. 4. Do żadney kreatury sercem się nieprzywiązuy. 5. Grzechów nietylko śmiertelnych lecz i powszednich usilnie się wystrzegay; bo i te Bóg nie-

skoń-

ſkończenie nienawidzi; i wſzelkie okazye, które cię od miłości Boſkiey odrywają, precz oddalay, á iego iednego w sercu i myśli twojey piaſtuy nieuſtannie.

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi 2. Rozdział 7.



DZIEN OSMY.

Akt Strzelisty: *Kocham Jezusa miłością Maryi! kocham Maryą miłością Jezusa!*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O miłości ku Matce Nayświętszey.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt I. UWażay, iż naypierwszą Fundatorką i Matką Zakonu Kaznodzieyskiego iest Nayświętsza MARYA Panna: ona bowiem oczewiście pokazawszy się S. Dominikowi pierwszym go Kaznodzieją (która funkcya samym tylko na ten czas Biskupom właściwa była) i opowiadaczem uczyniła honoru swego przeciwko bluźnierstwom Albigensow. Ona przykazała, ażeby ogłaszał nowy sposob czczenia iey, przez powtòrzenie sto pięćdziesiąt Anielskiego pozdrowienia, i rozmyślanie tajemnic odkupienia naszego, co my teraz Rożańcem nazywamy. Ona ten Zakon dla różności od innych, nową sukienką z Nieba przyniesioną, to iest Szkaplerzem udarowała. Z iaką tedy miłością i uczczeniem

masz

masz być ku tey powszechney Matce Zakonu twego? Reflektuy się! ieżeli naturalnie kochamy Matki nasze cielesne, od których początek mamy życia: toć barziey powinniśmy kochać tę Nayświętszą Matkę, od którey początek Zakonu, życia pobożnego, i samego zbawienia mamy. Miarkuy także z iaką usilnością powinieneś utrzymywać iey honor? bronić przeciwko bluźnierstwom Heretyckim, rozszerzać i rozgłaszać iey wysokie dostojeństwo, zachęcać lud do wyznania iey nieskażonego Panieństwa, do czczenia nieustannego modlitwą Rożańcową? Ieżeli bowiem tego nieczynisz, toć ty nie iesteś prawdziwym Zakonnikiem Zakonu Kaznodzieyskiego, boś odstąpił od końca twemu Zakonowi należytego. Nie iesteś Synem MARYI, który synowskiey ku niey niemasz miłości, i nieutrzymuiesz iey honoru; owszem przez twe oziębłe i mniey przykładne życie uwłaczasz onemu: Bo też niemały to dyzhonor Panu, kiedy sługa niedobry; á iakże się ty możesz nazwać sługą dobrym tey Monarchini Nieba, kiedy niedobrze prowadzisz życie? i przez twe nieprawości iey Ma-

cierzyńſkie rozjątrzaſz serce? Obawiayſięż, ażeby na cię owe Boſkie niepadło przeklęctwo *Ecl. C.* 3. *v.* 18. Przeklęty od Pana, który rozrzewnia matkę! Ach dokądże póydzieſz przeklęty i oddalony od tey nayłaſkawſzey Matki? ludzi nic więcey niezoſtanie, ani żadney ucieczki nieznaydzieſz, tylko samo cię czekać będzie potępienie. Do Oyca przedwiecznego ſtraſzno ci przyſtąpić, któregoś tak wielkiemi rozgniewał grzechami. Do Syna także udać ſię nieodważyſz, któregoś mękę i krew iego Nayświętſzą podeptał. Ieżeli tedy niezoſtawiſz sobie ufności w łaſce i protekcyi naylitościwſzey Matki, iuż pewnie zginiony być muſiſz. Kochayże ią nietylko ſercem, ale i całym życiem twoim, życiem pobożnym, życiem przykładnym, honorowi tey Nayświęt: Matki nieuwłaczającym. Nieprzyczyniſz bowiem iey ſławy, i sobie niezjednaſz iey łaſki, ieżeli uſty ią będzieſz wychwalał, á ſam niechwalebne będzieſz prowadził życie. Uważay dalſze łaſki i protekcye tey Nayś: Matki ku Zakonowi twojemu świadczone, á z nich bierz pobudkę do miłości ku niey.

1. Gdy duſzny nieprzyjaciel widząc napier-

pierwiaſtkach ten Zakon znacznie krzewiący ſię w cnoty i zaſługi przed Bogiem, różnemi ſpoſobami uſiłował go zniſzczyć i zatłumić; ta powſzechna Protektorka, oną gorliwą wezwana na ratunek modlitewką: *Salve Regina:* ſtarła go na głowę. 2. Gdy Doktor Paryiſki Wilhelmus wydawſzy ſkomatyczną przeciw temu Zakonowi kſięgę, nakłonił był Innocencyuſza IV do uciśnienia onego: taż Królowa Nieba, Litaniami od Braci Zakonnych ubłagana, oczewiſtey zemſty swojey nad temi przeciwnikami pokazała dowody: tak dalece, iż w przyſłowie poſzło: ſtrzeżcie ſię od Litanii Kaznodzieyſkich; abowiem dziwne rzeczy sprawują. W reście na dowod powſzechney swey łaſki i Protekcyi ku temu S. Zakonowi dała ſię ona widzieć Swiętemu Dominikowi trzymająca pod płaſzczem ſwym wſzyſtkie osoby obojey płci tego Zakonu. O iak wielka to dobroć tey naylitościwſzey Matki? Izaliż niezechceſz i ty pod tymże mieścić ſię płaſzczem? Lecz ieżeli synowſkim iey nie będzieſz kochał afektem, zdaleka odpędzonym zoſtanieſz.

Punkt

Punkt 2. ROzbierz pilną uwagą wſzyſtkie tey Przenaydoſtoynieyſzey Panny, tobie partykularnie świadczone łaſki i dobrodzieyſtwa, á z nich bierz miarę, do iakiey wdzięczności i afektu ku niey obowiązany ieſteś. 1. Przypomniy ſobie, iako ci ieſzcze w dziecińſtwie wraziła ona miłość ku ſobie, iż wſzyſtkie paciorki i nabożeńſtwa twoje z oſobliwſzym ku niey odprawowałeś afektem. Iey feſta, z wękſzą obchodziłeś gorliwością. Iey Obrazy gorliwſzym zawſze czciłeś uſzanowaniem. Izaliż teraz; kiedy iuż co raz do tego ſię zbliżasz kreſu, iż ci w krótce przyidzie ſtanąć przed obliczem zagniewanego Boga, i tey Matki wzywać protekcyi; niedbalſzym w iey uczczeniu będzieſz? A któż cię w tedy ratować będzie, kiedy ta Matka miłoſierdzia, ſwojey ci umknie opieki! Ach pewnie na wiekiś zginiony! niewypuſzczayże tey miłości, którąś w dzieciństwie ku niey zabrał, z ſerca i myśli twojey, ieżeli niechceſz być od niey opuſzczonym! Przywiedź ſobie na myśl, iakoś ſię w młodości wſzelkiey wyſtrzegał kompanii, i naymnieyſzego ſłówka nieprzyſtoy-

ne-

nego, á tym barziey myśli, z miłości ku tey Przeczystey Pannie? Iako z szczegulnego ku niey afektu, nawet do tego Świętego wstąpiłeś Zakonu, abyś iey w Anielskiey służył czystości, á wychwalał ią przez wszystkie dni życia twego bez roztargnienia. Iey to sprawiła łaska, żeś nie uwiązł w amorach światowych; Ona cię pociągnęła do tego doskonalszego stanu. Patrzże, ażebyś i w dalszym życiu nieustawał w tey gorliwości, ani rozdzielał serca twego na inne kreatury, ale w tey iedney nayukochańszey Matce, niech będzie twe całe ukontentowanie. 3. Uważay, iż i w tym Zakonnym stanie ona cię dotąd w swojey utrzymała miłości, żeś się niewylał na rozpustne i przeciwne twym ślubom życie. Ona cię w tak wielu okazyach i niebespieczeństwach wstrzymała od upadku; alboś ieżeli się kiedy i pośliznął, ona zbawiennemi instynktami pobudziła cię do powstania i szczerey pokuty. Iedno pobożne spóyrzenie na iey obraz, wznieciło w tobie żal za grzechy, i ufność w miłosierdziu Boskim. We wszelkich twoich frasunkach, tęsknotach duszných, pokusach natarczywych, zawsześ

iey

iey uznał protekcyą, za iednym serdecznym westchnieniem. Ona w każdey twojey potrzebie, kiedyśkolwiek ią szczérze wzywał, naylitościwszą ci się stawiła Matką. O iak wielkie to szczęście twoje, á iey dobroć prawie granic niemająca, iż Matka Boska w twoich nędzach i utrapieniach, twoją też staje się Matką i Protektorką! A o co więcey iuż ci idzie? Czego ona nieuprosi dla ciebie u Syna swego? Iuż pewien być możesz odpuszczenia grzechów, pewien i zbawienia. O iednę tylko staray się miłość ku niey, ażebyś szczérze ią kochał, á Niebo ci będzie nieomylne: bo niepodobna, ażeby to serce miało gorzeć w piekielnych ogniach, które za życia miłością gorzało MARYI.

Punkt 3. NAleży iednak poznać i uważać, na czym się ta szczera i doskonała miłość zasadza? Kochający i rzecz kochana, tak się powinni sercem iednoczyć, iż iedna drugą na sobie ma wyrażać, i niby się w nią przemieniać. Tak owe Serafickie Panny: Katarzyna Seneńska Z. N. Łucya Narnieńska, i Stefana Quinzanka Zakonu naszego, gdy się zupełną miłością w Ranach zanurzyły Je-

zu-

zusowych, same też zranione i ukrzyżowanemu podobne zostały; toć i Matce Nayświętszey kto chce szczérze służyć, i ią zupełnym afektem kochać, powinien iey Swięte cnoty na sobie wyrażać; bez tych żadna miłość nie iest doskonała, ani iey przyjemna; mówić bowiem na iey cześć iakie pacierze, á w przeciwnych iey cnotom leżeć nałogach, iest to usty tylko ią chwalić, á sercem lżyć i nienawidzieć. Niekocha ten Chrystusa Pana, kto się niestara być podobnym onemu; niema też afektu i do Matki iego, kto iey świątobliwości naśladować niechce. Powinieneś tedy Zakonniku kochający tę Nayświętszą Matkę starać się, ażebyś żywym iey był Obrazem, á w twych postępkach wszystkie iey wyrażał cnoty, osobliwie te, w których się ona naybarziey kochała; z tych pierwsza iest czystość. Będąc bowiem ona nayczystszą od wszelkiego stworzenia, żadną miarą nieczystego serca znieść niemoże; i lubo się wszelkim brzydzi grzechem, w większey iednak nierównie ma nienawiści grzech nieczysty. Obrzydłe są iey wszelkie nabożeństwa, modlitwy i afekta nieczystych lu-

dzi,

dzi, i choćby ſię oni na naywiękſzą zdobyli miłość ku niey, ieżeli sprosnych z ſwego ſerca niewyrugują amorow, nigdy do iey łaſki nieprzyidą, iako fałſzywi miłośnicy. A tu wnidź też do serca twego, i uważay, ieżeli i w nim niemaſz iakiey nieporządney ſkłonności? á ztąd poznaſz, ieżeli ſzczérze kochaſz Matkę Boſką? Druga cnota, w którey naśladować mamy MARYĄ Pannę, ieſt pokora. Tą ona wyſłużyła sobie Macierzyńſtwo Boſkie, i nad wſzelkie ſtworzenie przez to ieſt wyniesiona, że była pokorną. Iakoż i sama barziey ſię kocha w pokornym acz grzeſzniku, niż wsprawiedliwym ale pyſznym. Częſtokroć opuſzcza ona pyſznego, i zoſtawuje go na drodze ſtracenia, á pokornym upraſza łaſkę nawrócenia. Chceſzli profitować z twych afektów, które wzniecaſz ku niey, i wyſłużyć iey łaſkę? bądźże pokornym: bo inaczey twa miłość nie będzie ſzczéra i doſkonała. Trzecia iey cnota, którą w ſerca nasze wrażać mamy, ieſt miłość ku Panu Bogu. Barziey ona kochała Boga, niż ſama ſiebie, i tego po ſwych wyciąga miłośnikach, ażeby miłość Boſką nadewſzyſtko przekła-

kładali. Zaden niemoże być iey flugą, kto ieſt nieprzyjacielem Boſkim: bo nie ieſt to ſzczéra miłość ſzanować Matkę, á obrażać Syna. Strzeżſię ż więc pilno wſzelkiey obrazy Boſkiey, á naybarziey tych wyſtępkow, których Panieńſkie iey oczy żnieść niemogą, ieżeli ſzczérze ią kochaſz, i pragnieſz pod iey Macierzyńſką zoſtawać protekcyą: to zaś ſzczére kochanie naybarziey ſię wydaje w żarliwości ku chwale iey. Niczym niemożeſz dowodniey oświadczyć swey miłości ku Matce Boſkiey, iako pomnożeniem iey Swiętey chwały; tey zaś innnym spoſobem niepomnożyſz, iako tylko wiodąc ludzi do poznania iey godności, i czczenia oſobliwſzym nabożeńſtwem; nauczając wiernych Chryſtusowych po Ambonach i Spowiednicach drogi zbawienney: dziatki małe prowadząc swym przykładem do życia pobożnego; Pacierza ich ucząc, do Rożańca i chwalenia Matki Przeczyſtey zachęcając, i na żadne ſię prace dla iey honoru nieżałując. I te to są iawne dowody ſzczérey miłości ku Matce Nayświętſzey; których ieżeli ty niemaſz, niemaſz też i miłości doſkonałey; á tak wſzyſtkie

ſtkie twe nabożeńſtwa i afekta ku niey ſą fałſzywe. Staraysię ż o wspomnione cnoty i gorliwość w pomnożeniu iey chwały, á upewniſz ſiebie o prawdziwey ku niey miłości.

Rozmowa: O Matko nieſkończonego miłoſierdzia MARYA Panno, zapal miłością twoją oſtygłe serce moje, w którym dotąd powſzechna po całym Chrześciańſtwie żarliwość i iſkierki prawdziwego ku tobie afektu wzniecić niemogła! Kościoł tak wiele Swiąt na uczczenie twoje uſtanowił, i z oſobliwſzym nabożeńſtwem tajemnice życia twego obchodzi. Ludzie możnieyſi wspaniałe Bazyliki na cześć twoję fundują: inni obrazy twoje z wielkim nakładem zdobią. Proſtaczkowie nawet dziatki swoje z większą gorliwością w twoim nabożeńſtwie ćwiczą. A ja Duchowny i Zakonnik, na ten iedynie koniec wſtąpiwſzy do Zakonu, ażebym twą chwałę promowował, tak oziębły ieſtem, i tak iawnemi pobudkami do miłości twojey wzruſzyć ſię niemogę! O Matko litościwa! obrał cię Bóg, ażebyś zgubionemu światu poddała rękę, i z tak wielkiey go wydźwignęła ruiny, w którey

przez

przez grzech był pogrążony; wyrwiy mię z głębokości niedbalstwa, w którym zanurzony iestem. Czynisz o Pani codziennie przedziwne cuda, i nieprzeliczone wyświadczasz łaski, którzy się pod twoię garną protekcyą; pokaż ten cud nademną grzesznikiem, ażebym odtąd prawdziwą ku tobie pałał miłością, tobie wiernie służył, i ciebie wychwalał bez końca.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi ureguluy partykularne dewocye twoie ku Matce Nayświętszey, á osobliwie do których z postanowienia Zakonnego obowiązany iesteś, uczyń przedsięwzięcie z pilnością wypełniać, iako to. 1. Na każde wspomnienie imienia MARYI głowę z rewerencyą nakłónić. 2. Mijając iey obraz afekt i osobliwsze uczczenie wzniecić. 3. Antyfonę *Salve Regina*, która się śpiewa po Nieszporach, nigdy nieopuszczać. 4. Takoż Litanie w Sobotę z nabożeństwem śpiewać. 5. Rożaniec codzień uważnie odprawować. 6. Funkcyą Promotorską z chęcią przyimować, á z gorliwością honor MARYI Panny promowować, Ołtarze iey zdobić, ludzi do Rożańca zachęcać,

cać, osobliwie dziatki małe, i cokolwiek do tey funkcyi należy, pilno, wiernie i ochoczo odbywać. Nieopuści ta naylitościwsza Pani żadney sług swych pracy bez należytey nagrody, w tym, lub w przyszłym życiu.

NAUKA MORALNA.

O skromności Zakonnikowi przyzwoitey.

LUbo każdego bez braku ów Królik Ewangeliczny na swe zaprosił gody, iednak który z nich godowey niemiał sukienki wstydem napełniony, w reście do więzienia wskazany został: tak i człowiek do Zakonu powołany ieżeli przyzwoitey stanowi Zakonnemu niema skromności, w obcowaniu przystoyności, ale iest zgorszycielem innych, w tym życiu bywa zawstydzony, á wprzyszłym nieuchybnie potępiony. Niegodziwa bowiem iest rzecz, ażeby człowiek Duchowny dał się ciału przezwyciężyć, i niepodług rządu rozumu, ale podług zmysłow żył cielesnych. Zakonnik tedy ażeby skromność i przystoyność należytą utrzymał:

Nay-

Naypierwiey. Ma ſię ſtarać w ogulności o wſzelkie cnoty i przykładne życie, ażeby nietylko ſłowy innych nauczał, ale też i przyſtoynemi uczynkami do dobrego życia pociągał; ſkuteczniey bowiem mówią uczynki, niż ſame ſłowa. I ztąd to w niektòrych zgromadzeniach wkrada ſię między młodzieżą rozwiązłość życia, że co im Starſi nauką doradzają, to swemi przykładami odradzają: iakby iedną ręką i budowali, i ruinowali.

2do. Do ſkromności Zakonney należy wſtydliwość, to ieſt bojaźń i chronienie ſię wſzelkiey nieprzyſtoyności, nietylko w uczynku, ale nawet w spóyrzeniu i ſłowach ſamych. Wſtydliwość bowiem podług S. Bernarda Serm; 86. in Cant. Ieſt ozdoba każdego wieku, ale kſztałtniey ona ſię wydaje w kwitnącym: cóż bowiem milſzego nad wſtydliwego młodzieniaſzka, w którym niewinności rumieniec ieſt to naypięknieysza perła, znak nieſkażoney cnoty, i pewna nadzieja przyſzłey iego doſkonałości. Z młodu więc Zakonnik przyzwyczajony do wſtydliwości, przez cały wiek ſwóy utrzymywać ją powinien.

3tio. Zdobi też Zakonnika ſkromnego po-

posłuszeństwo; kto bowiem wstępuje do Zakonu, powinien mieć dobrą wolą iakby materyą całey Zakonności, i onę poddać Przełożonemu, ażeby ią przekształtował do wszelkiey układności. I w tym się naybarziey na początkach powinien ćwiczyć Zakonnik, ażeby się niebadał, co i na co to przykazano, ale tylko się starał wiernie wypełniać. Adam że się badał ciekawie o drzewie zakazanym od Boga, stał się mu nieposłusznym, i spodziewając się zostać Bożkiem, z Raju wypędzonym został. Tak i Zakonnik młody, á nazbyt ciekawy o roskazach Przełożonego, w Zakonie utrzymać się niemoże.

4*to*. W samym habicie czyli sukience Zakonney, skromność na Zakonniku powinna się wydawać. Strzec się należy słudze Bożemu, ażeby się niewstydził podłego habitu, którego Zakon iego używa; ani też próżno onym starał się innym podobać, ani też w reście z niego pochwały iakiey u ludzi szukać. Habit przykrótki lekkość pokazuje człowieka: nazbyt zaś długi i ciągnący się po ziemi, wyniosłość i ambicyą iego znaczą. Przeto zwyczay i mierność wszystkim przyzwoitą Zakonnik utrzymywać powinien. 5*to*.

5*to*. Ułożenie ciała, i to osobliwszey w Zakonniku wyciąga skromności. Nieprzystoi na Zakonnika głowa w górę zadarta, oczy wyniosłe, ręce w boka wparte, i inne znaki wyniosłości lub podłości. Piękną w tym Regułę przepisuje Hugo á S. Victore in tract: de Novit: instit: Cap: 12. temi słowy: *Pilno* należy postrzegać, ażeby każdy członek swoję wypełniał powinność, á nieprzywłaszczał cudzey. Są niektórzy tego ułożenia, iż niemogą słuchać, aż chyba otwartemi usty. Inni dyszkurując, palcem skazują, brwi to marszczą, to podnoszą, oczy wytrzeszczone, w tę i owę stronę obracają, iakoby niemogli wielkości rzeczy innym sposobem wyrazić; inni głowę rzucają, czupryne kartują, suknie na sobie poprawują, łokciami się wspierają, i cale śmieszną postać w swych gestach pokazują. Inni słuchając drugiego, iakby niedość było obudwuch uszu, iedno nachyliwszy się nadstawują. Inni idąc iakby wiosłami rękoma się popędzają, albo też iak lecąc po powietrzu rzucają. Zaczym naypierwszą należy mieć człowiekowi straż nad gestami swojemi, ażeby każdy członek to czynił, na

co ieſt ſtworzony: á to ſię krótko tu przekłada: śmiać ſię ma bez wyſzczerzenia zębów, patrzać bez wlepienia oczu, mówić bez rozrzucania rąk i ſkazowania palcami, chodzić bez przewietrzania ramion, ſiedzieć bez zarzucania nog iedney na drugą, bez kołychania onych, i bez opierania ſię bokami, *Póty są ſłowa iego.*

6to. Zarty zbytnie i śmiechy cale są przeciwne Zakonney ſkromności: na tym bowiem padole płaczu, nie do śmiechów, nie do radości, ale barziey do smutku i żałości mieć ſię trzeba Zakonnikowi, który nie poco innego przyſzedł do Zakonu, tylko ażeby swe ułomności opłakiwał, á dalſzych ſię wyſtrzegał. A do tego pociąga nas i przykład Chryſtusa Pana, o którego płaczu na wielu mieyſcach czytamy w Piśmie Swiętym. *Lucæ* 19. *Ioan:* 22. *Hebr:*5. Lecz żeby ſię miał kiedy śmiać w tym doczesnym życiu, nigdześmy tego nienapadli. W reście śmiech podpada przeklęctwu Boſkiemu podług owych ſłów *Lucæ* 6. Biada wam, którzy ſię śmiejecie! Płacz zaś ma przyrzeczone Błogoſławieńſtwo od Boga *Matth:* 5. Błogoſławieni, którzy płaczą. W reście podług

ſłów

słów Patryarchy Dominika Swiętego, tak się ma sprawować Zakonnik, w chodzeniu, staniu, i każdym ułożeniu, ażeby nic niebyło, coby mogło obrażać oczy ludzkie, lecz o to się starać, coby z zaletą było pobożności iego.

MEDYTACYA DRUGA.

O Przenayświętszym Sakramencie.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay *naypierwiey* wielkość miłości Chrystusa Pana, którą w tym Nayświętszym Sakramencie ku nam oświadcza. Niedosyć bowiem że się przez Wcielenie swoje złączył z naturą ludzką, ieszcze i z każdym z osobna człowiekiem pragnie ziednoczyć się, daiąc ciało swoje za pokarm, i krew swoję za napoy, á przeto niby się wiednę chce spoić substancyą, tak dalece, ażeby Chrystus mieszkał w człowieku, á człowiek w Chrystusie. O miłości przedziwna Boga naszego! O nigdy niepoięte, ani żadnym rozumem niedoścignione złączenie się Stwórcy z stworzeniem swoim? I godzienemże ia grzesznik, tak wielkiey miłości twoiey, Panie, ażebyś ty Bóg nieograniczo-

nego Majeſtatu, do tey mojey wſtępował lepianki? A któryż to tak ſzczęśliwy narod, ażeby miał Boga mieſzkającego pośrzód ſiebie, iako my mamy prawowierni Chrześcianie? Poymuyże ztąd Zakonniku, do iakiey wdzięczności obowiązany ieſteś Bogu twemu? Czy niepowinieneś wzajemnie z nim ſię iednoczyć przez żywą wiarę, wierząc ſtatecznie to wſzyſtko, co on do wierzenia poddał? przez gorącą miłość, kochając iego nad wſzelkie ſtworzenie? i przez doſkonałe porównanie woli twojey z wolą iego Nayświętſzą, pełniąc chętnie wſzyſtkie przykazania iego? Lecz ty cale daleki od takiey iedności; bo chociaż go przyimujesz do wnętrzności twoich, lecz on z twym sercem ziednoczyć ſię niemoże, w którym tak wiele nieumiarkowanych paſſyi i nierządnych znayduje afektów. Przyimujeſz więc Sakrament, lecz nieotrzymujeſz ſkutku tego Nayświętſzego Sakramentu; bo dobrowolnie przez twoję winę kładziesz tamę łaſkom iego. Małe ci ſię zdają takowe afekta do rzeczy doczesnych, i przeto mniey ich uważaſz, á wſzakże one ſame wywracają ſkutek te-

tego Sakramentu; bo podług S Augustyna: nietylko kto ma grzech, ale nawet kto ma wolą grzeszyć, ten barziey obciąża swe sumnienie Ciałem Chrystusowym, aniżeli oczyszcza: czyste przeto i ochędożne miey twe sumnienie, nawet od chęci nieporządnych, ażebyś się z nayczystszym mógł złączyć Oblubieńcem duszy twojey. *Powtóre* uważay wspaniałość teyże miłości Chrystusowey, która się w tym nayświętszym wydaje Sakramencie. Niedosyć bowiem że z tak wielkim wyniszczeniem Majestatu swego przyszedłszy na świat, odkupił człowieka; ieszcze i w tym Sakramencie tak ścieśnił nieograniczone swe Bóstwo, iż w tak małey odrobinie chleba zamknąć się raczył z ciałem, duszą i całą wszechmocnością swoją. Nie dosyć, że tak wiele ucierpiał urągania przy męce swojey, ieszcze i w tych Świętych tajemnicach na różne wydał siebie pogardy i kontempta, które częstokroć ponosi od owych Heretyków, którzy te świątości w bluźnierstwo obracają. Od owych Katolikow, którzy przez świętokradzkie swoje Kommunie ponawiają wszystkie owe krzywdy i pogardy, które

przy

przy męce swojey ponosił Chrystus. Taką tedy stał się Bòg ofiarą dla miłości twojey, i na te się wszystkie puścił trudności, nie z inney intencyi, tylko pragnąc pozyskać serca ludzkie ku sobie, i mieszkać nieustannie z nimi. Ach serceż! serce twoje Zakonniku twardsze nad wszystkie kamienie, ieżeli niepragniesz przyjąć godnie do niego Boga twego, ktòry przez takie trudności drze się do ciebie? Gotuyże odtąd w nim godny przybytek przez wzajemną miłość ku niemu; staray się pilno te wszystkie kontempta, ktòre się mu od nieszczęśliwych wyrządzają grzeszników, naygłębszą nadgrodzić pokorą i pobożnym przystępowaniem do tych niedostępnych tajemnic; bądź z nim wiarą, miłością i dobrą złączony wolą, á on w tobie mieszkać będzie nieprzestannie przez łaskę swoję.

Punkt 2. PRzenikay głęboko nikczemność i podłość twoję; razem uważay też wielkość Majestatu i świątobliwości Chrystusa Pana, ktòry w tym Sakramencie przychodzi do ciebie, i mieszkać pragnie z tobą, á pomiarkujesz, iak wielkiego tu trzeba przygotowania, ażebyś

byś godnie mògł przyjąć onego. Ow pobożny Setnik, do ktòrego chciał przyiść Chryſtus Pan, wołał: nie ieſtem godzien Panie, ażebyś wſtąpił do domu mego. Piotr S. niegodnym ſię być mienił, ażeby w jedney łodce z nim ſię mieścił. A iakże ty grzeſznik pomieściſz go w ſercu twoim? Gdybyś wſzyſtkie lata w naywiękſzey przepędził świątobliwości, gdybyś cały wiek twòy na oſtrey ſtrawił pokucie, i uſtawiczney modlitwie, ieſzczebyś ſię nieprzygotował iak należy, ażebyś godnie choć raz tę Nayświętſzą przyjął Kommunią; bo tey łaſki niemożeſz mieć z własnych zaſług, ale ten tylko sam ciebie iey godnym uczynić może, ktòry do ciebie przychodzi. Czynić iednak powinieneś to, co możeſz, i na wſzelkie ſię wyſilać spoſoby, ażebyś z naygłębſzą pokorą, należytym uczczeniem, i czyſtością sumnienia, tak wielkiego przyjął gościa. Ludzie tego świata iak wielkie w swych domach czynią ochędóſtwa i przygotowania, gdy ſię iakiego zacnego spodziewają gościa? A czego ty niemaſz czynić, gdy do duſzy twojey chceſz przyjąć Pana nad Pany, Boga twego? Dawid Swięty

ty do budowania Kościoła owemi lud zachęcał słowy: nie iest to rzecz mała, ktòrąście przedsięwzieli; bo się to mieszkanie nie dla ludu gotuje, ale dla samego Boga. 1. *Paralip*: 19. Dla tegoż Boga i ty w twym sercu gotujesz przybytek; uważayże z iaką usilnością masz na to pracować? Nie iest to rzecz mała, ale naywiększe dzieło w całey naszey Chrześciańskiey Religii, żebyśmy mogli godnie przyjąć do serc naszych Stwòrcę naszego; wielkiego tedy trzeba przygotowania, ktòre ażeby było, ile z nas być może, doskonałe, na te trzy okoliczności pilno się oglą day. 1. Kto iest ten, ktòry do ciebie w tym Nayświętszym Sakramencie przychodzi? Iest to Bòg prawdziwy, Swięty nad Swiętemi. Ach iakieyże on po tobie wyciąga czystości serca? O iaką powinieneś starać się niewinność i świątobliwość życia na przyjęcie iego? Naywiększi Swięci za grzesznikow się mieli, gdy świątobliwość tego uważali Pana. Tak trzymał o sobie ów ziemski Serafin Francissek S. że się niegodnym być osądził sprawowania tych Boskich tajemnic: á cóż ty grzesznik o sobie rzec możesz? Staro-

rozakonnym niegdyś Kapłanom, ktòrzy prosty chleb kładli na Ołtarzu, surowie Bòg przykazał, ażeby Swiętemi byli. Ach iakażby powinna być czystość sumnienia twego, ktòry się tym Anielskim karmisz chlebem? 2. Uważay, do kogo Bòg tak wielki i tak Swięty przychodzi? Do ciebie człowieka, ktòryś iest samą podłością, ostatnią nędzą, i złości grzechowey pełen. Ach iakże się nisko spuszcza tak wysokiego Majestatu i nieskończoney Pan chwały, że w twoim sercu obiera sobie mieszkanie, ktòre iest tak nędzne, i grzechami zaszpecone! Przyimuyże go z nayglębszą pokorą, z świętą boiaźnią, i z wielkim twoim zawstydzeniem, stawiąc sobie przed oczy grzechy i niegodność swoję. 3. Rozmyślay, co też za koniec tak wielkiego uniżenia się Stwòrcy twego? i po co on do ciebie z takim wyniszczeniem Majestatu swego przychodzi? Oto szczegulnie dla dobra twego, żeby cię obficie dobrami swemi obsypał, w słabości umocnił, w niebespieczeństwach ochronił, z tobą się iak nayściśley ziednoczył, i nieoszacowany walor zasług męki swojey tobie przywłaszczył; á onemi grzechów

od-

odpuſzczenie, i Krôleſtwo Niebieſkie tobie u Oyca Przedwiecznego wyjednał. Ach iakie to pożytki, których nigdy zupełnie człowiek pojąć niemoże? Lecz iakie nieſzczęście, że te wſzyſtkie dobrowolnie traciemy, gdy do tych ſtraſznych tajemnic bez przygotowania, z rozerwaną myślą, i z rozdzielonym sercem przyſtępujemy? Poſtanow więc przed Bogiem twoim, zawſze ſię iak naypilniey gotować do nayświętſzey Kommunii, oſobliwie tych trzech reflexyi nigdy nieopuſzczay.

Punkt 3. Wielkie zaiſte przynoſi pożytki, i obfite daje łaſki Chryſtus Pan tym, którzy godnie do ſtołu iego przyſtępują: lecz niemnieyſzym grozi karaniem, którzy świętokradzko i nieczyſtym sumnieniem, te Nayświętſze przyimują tajemnice. Bo też niemały to grzech znieważyć Majeſtat naywyżſzego, i nieuſzanować Stwórcy ſwego. Ciężko wykracza, kto pokrzywdza bliźniego swego; cięższey kto na Dobrodzieja ſwego powſtaje, od którego wielkie odbierał łaſki; lecz nayciężey, kto ſię zuchwale na osobę targnie Królewſką. W tym Sakramen-

mencie wierzemy, że ieſt Bóg prawdziwy, Krôl nad Krôlmi, ktôry nas ſtworzył i odkupił; wierzemy, że przychodzi do nas, ażeby nas łaſkami napełnił swojemi. Ach còż tedy to ieſt nieprzyiąć onego godnie i z należytym przygotowaniem? Ieſt to mu naywiękſzą wyrządzić niewdzięczność, w ten sam moment, kiedy on nam osobliwſzą chce wyświadczyć łaſkę; ieſt to pogardzić dobrodzieyſtwem iego, i nayzłośliwſzą Majeſtatowi iego uczynić zelżywość; á zatym ieſt kryminał takiey złości, ktòrey Doktor narodow przez wielkość wyrazić niemògł, to tylko wyrzekł: iż kto niegodnie pożywa Ciało Chryſtusowe, na sąd i potępienie swoje pożywa. Iakoż nayciężey Bòg sądzi, i karze ten exceſs, dotykając takich zapamiętałych grzeſznikow nietylko na duſzy, lecz i na ciele. Choroby częſte i nagłe śmierci Chrześcian temu Swięci Pańſcy przypiſują grzechowi; iakoż ſami widziemy, i ſłyſzemy, iż tak wiele osob Duchownych, całe z małym, abo i bez żadnego umierają przygotowania; nie z inney podobno przyczyny, tylko dla niedobrych Kommunii. S. Tereſsa widziała

razu iednego, dwuch czartow duſzących Kapłana Mſzą S. odprawującego, ktory ſię był nieczyſtością zmazał: i gdyby była gorąco ſię zań nie modliła, nieomylnie przy Ołtarzu umarłby był nagle. S. Cyprian i Chryzoſtom, woyny, powietrza i inne nieſzczęścia, ktòre za ich czasow były, na znieważenie tego Sakramentu ſkładali. Lecz kary Duchowne, ktòremi Bòg dotyka niegodnie przyſtępujących do tych Swiętych tajemnic, nieròwnie ſą większe: Naypierwiey, iż nie łatwo ten grzech bywa odpuſzczony; bo niemasz inney ofiary, ktòrąby Swiętokradzcy mogli przebłagać Boga; poniewaź oni tą, ktòra ieſt nayſkutecznieyſza do ziednania łaſki iego, lżą i profanują. Powtòre, iż Bòg dopuſzcza na nich ślepotę na rozumie, zatwardzenie na sercu, i śmierć bez ſzczérey pokuty. Tak Judasz widział cudowne dzieła Chryſtusowe, przeraziły one mu oczy nie raz, lecz rozumu nie oświeciły, i niemògł poznać swey złości, ktòrą był umyślił. Iaka to ślepota! nawet gdy iuż przyſzedł wydawać żydom, przyjął go Chryſtus z wielką dobrocią i przytuleniem; i tu ſię zawſtydził Judasz

ſwey

swey przewròtności,lecz serca niezmiękczył, aż wykonał, co umyślił. Iaka to zatwardziałość! W reście wpadłszy w desperacyą, umarł w grzechu bez pokuty. I takie to są skutki złey Kommunii. Ach Zakonniku rachuy się dobrze z sumnieniem twoim, nim przystąpisz do stołu Pańskiego, żeby ta Swięta Kommunia niewyszła ci na sad i potępienie twoje, żeby ten Chleb żywota, niestał się tobie kęsem śmierci wieczney. Ta myśl, iż masz kiedykolwiek przystąpić do tych strasztliwych tajemnic, miałaby cię trzymać w ustawiczney na Boga twego pamięci, we drżeniu i straży nad tobą samym, i nad każdym twego serca poruszeniem,żeby nic w twym życiu niebyło, coby czystość sumnienia twego zaćmić mogło, z tey uwagi, iż masz przyjąć Boga, ktòry iest czystością i świątobliwością samą. Lecz ieżeli na taką pilność zdobyć się niemożesz: przynamniey nie tak szczupły czas sobie naznaczay do należytego przygotowania, ażebyś godnie tę świętą przyjął Kommunią, ale wcześnie wyexaminuy twe sumnienie: i ieżeliby tego potrzeba, oczyść przez Sakrament

ment Pokuty; á tak w aktach żywey wiary, naygłębszey pokory, i gorącey miłości przyimuy Boga twego, przyiąwszy rzuć się do nòg iego z naygłębszą pokorą, oddając mu ukłon, á poufale wszystkie swoje przekładay mu nędze i proźby: ten bowiem czas iest naydroższy, co po Kommunii idzie; podług zdania S. Teressy; ktòrego wszystko uprosić możesz u Zbawiciela twego, ażebyś tylko miał żywą wiarę.

Rozmowa: O naysłodszy Zbawicielu mòy, wszak samo dotknienie szaty twojey, tak wielu uleczyło chorych, á oto ja nędzny grzesznik, tyle razy twoje Nayświętsze do serca mego przyjąwszy Ciało, niemogę zleczyć dusznych niemocy moich. Lecz w tym moja wina, że niemam tey wiary, ktòrą inni mieli. Ale ktòż nas słabych i nędznych wspomoże, i w wierze Swiętey umocni, ieżeli ty Panie łaską twoją niewesprzesz? niepodobna bowiem bez ciebie, przyjąć nam ciebie godnie, i nikt nam tey łaski wyświadczyć niemoże, chyba ty sam, ktòrego przyimujemy. Moc twoja, o Boże, iest nigdy niepojęta, i przedziwne wynalazki

mą-

mądrości i dobroci twojey, w tym się naybarziey wydają Sakramencie, iż Ciałem twoim Nayświętszym mnie nędzne karmisz stworzenie swoje; Uczyńże to cudowne dzieło nademną, ażebyś skruszył twardość serca mego, á wszystkie oddalił przeszkody, które mnie niedopuszczają przyjąć godnie ciebie Boga mego! Gotowe serce moje, o Boże, gotowe serce moje, ile ze mnie być może. Przyidź Panie! udoskonal ono, i mieszkay w nim nieustannie.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.
& Anima Christi &c.

Po skończoney medytacyi postanow wczesne zawsze czynić przygotowanie do przyjęcia tego Nayświętszego Sakramentu. 1. W wigilią Kommunii poczniesz myślić o niey, i rachunek czynić z sumnieniem twoim, á cały dzień przepędzisz w pobożności, strzegąc się wielomòwstwa, i zachowując się w naywiększey, iak możesz, sumnienia czystości. 2. Wzbudzać będziesz często Akty skruchy za grzechy twoje; zażywać także modlitewek strzelistych, i innych afektòw, ktòreby wyrażały pragnienie złączenia

nia śię z Bogiem: i umartwienie iakie uczyniſz, wiedzeniu, lub inne. 3. Pod wieczor poklęknąwſzy przed Nayświętſzym Sakramentem, prośić będzieſz o tę łaſkę, aby on sam twe serce do godnego przyjęcia tak wielkiey tajemnicy przygotować raczył. 4. Idąc do wczaſu, poleciſz śię S Aniołowi Stròżowi twemu, ażeby miał pilność nad tobą; gdyby naymnieyſzy defekt twego sumnienia niezmazał, przez cobyś mògł tak wielkiego urazić gościa. 5. Rano wſtawſzy, pilno chronić śię będzieſz wſzelkiey rozrywki, niewdawając śię w żadne intereſſa, á w milczeniu myśl twoję zabawisz owemi reflexyami, ktòre ſą wyżey w Punkcie drugim. 6. Mſzy Swiętey ſłuchać będzieſz z attencyą, i podczas oney przyimiesz Nayświętſzą Kommunią, z poprzedzającemi aktami, o ktòrych mòwiłem w Punkcie trzecim.

Lekcya Duchowna z Tomasza á Kempis Kśięgi 4. Rozdział 4.

CZAS PO OBIEDNI
DNIA OSMEGO.

Lekcya Duchowna z Nauki o ſpoſobach

po-

postąpienia w doskonałości Zakonney. Rozdział 8. Lekcya druga następująca.

NAUKA MORALNA.

O szacunku i miłości powołania Zakonnego.

JEżeli każdy Chrześcianin powinien tym się kontentować stanem, do ktòrego iest od Boga wezwany, i starać się, ażeby w nim żył podług swych powinności, i duszę swą zbawił: toć barziey Zakonnik obowiązany iest zawsze wysoce szacować i kochać łaskę powołania Zakonnego; ta bowiem iest darem naycelnieyszym od Boga danym, i łaską, ze wszech nayprzednieyszą. Albowiem iest niby powtòrnym Chrztem, tak dalece, iż gdyby Zakonnik, zaraz po uczynionych trzech ślubach Zakonnych umarł, prostoby poszedł do Nieba, iako ten, któryby po Chrzcie Swiętym zaraz umarł. Tak świadczy S. Tomasz 2. *2dæ. Q. ult: a.* 3. *Powtóre*; iest zadatkiem nieomylnym, i nieodmiennym przywilejem żywota wiecznego. Niemoże bowiem Prawda wieczna ani zawieść kogo, ani się sama omy-

lić, ktòra to powſzechnie rzekła: każdy, ktoby opuścił Rodzicòw, albo Bracią, albo żonę, albo dzieci, albo rolą dla imienia mego, ſtokrotną odbierze zapłatę, i żywot wieczny oſiągnie. *Potrzecie.* Ieſt naywiękſzym tego żywota Błogoſławieńſtwem, i niby zaczętym iuż zbawieniem; bo ieżeli podług S. Chryzoſtoma: Ci, ktòrzy zgromadzenie święte opuſzczają, i do światowego życia wracają ſię, oddalają ſię od towarzyſtwa Boſkiego, á pod moc szatańſką poddają ſię: (*Cap: 20. de modo bene vivendi.*) Toć przeciwnie mòwiąc, ci, ktòrzy w zgromadzeniu Swiętym zoſtają, zoſtają w towarzyſtwie Boſkim, w mocy i oſobliwſzey protekcyi iego, á zatym i w pewności zbawienia. Z tych więc okoliczności powinieneś Zakonniku, *Naypierwiey*, nietylko samo powołanie Zakonne wielce poważać, i w nim ſię kochać, ale też mieć w obſerwie i afekcie wſzyſtkie rzeczy z nim połączone, to ieſt wſzyſtkie uſtawy i Reguły Zakonne, chociażby ſię małe zdały; bo komu ſię podoba sama rzecz pryncypalna, mają ſię podobać i własności albo ſkutki oney.

2do.

2do. Powinieneś być gotowym do ponoſzenia wſzelkich trudności, przykrości, i prac w ſtanie Zakonnym, z miłości ku temu świętemu powołaniu; te to bowiem prace i ciężary Duchowne, są pewne znaki, ktòremi Bòg spoſobi Zakonnika do otrzymania Kròleſtwa Niebieſkiego, podług owych ſłòw: Przychodźcie do mnie wſzyſcy, ktòrzy pracujecie, i obciążeni ieſteście, á ia ochłodzę was.

3tio. Z miłości ku temuż powołaniu Zakonnemu, powinieneś szanować ſzatę twą Zakonną, á uczciwie i ochędóżnie w niey chodzić; ponieważ ona ci będzie szatą godową, w ktòrey na Niebieſkich masz ſię pokazać godach: przeto wdziewając onę i zdeymując, pocałuy Szkaplerz z afektem; gdyż na to ieſt odpuſtu dni 100. nadanego od Stolicy Apoſtolſkiey.

4to. Należy też mieć nabożeńſtwo i afekt do Nayświętſzey Panny, do SS. Aniołow Stróżow, i innych SS. Patronow, á proſić o łaſkę wytrzymania w tym świętym Zakonie, podług uſtaw iego; bo i Profeſſya cię nieutrzyma w Zakonie,

kiedy łaſka Boſka odſtąpi, albo, chociażbyś i umarł w Zakonie, ale kiedy niepozakonnemu, nie w miłości Boſkiey, niewiele ci sukienka pomoże do zbawienia.

5to. Po każdey Spowiedzi Sakramentalney odnowić maſz śluby Zakonne, takoż przy Kommunii Swiętey, ile kroć dzwonią na pozdrowienie Anielſkie, to ieſt: mòwiąc Anioł Pańſki &c. Odnow ślub Anielſkiey czyſtości; mòwiąc: Oto ia ſłużebnica &c. Odnow ślub poſłuſzeńſtwa. Mòwiąc: A Słowo ſtało ſię ciałem: odnow ślub ubòſtwa. Takie bowiem ślubow odnowienie Zakonnych, są wielkiey ſkuteczności do zgładzenia kary grzechom należącey, i umocnienia Zakonnika w ſwym powołaniu.

Na oſtatek ponieważ cię miłoſierdzie Boſkie ze świata wyprowadziło, należy ażebyś poznał wielkość łaſki Pana Boga, ktòrąś wziął, i za onę nieuſtannie Bogu dziękował, á przeto ſpoſobił ſię do utrzymania tey łaſki sobie daney, á godnym ſię ſtawał do przyjęcia dalſzey.

ME-

MEDYTACYA TRZECIA.

Konkluduiąca Rekollekcye.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż to rozmyślanie, ktoryneś się przez ten tydzień zabawiał, był to głos Boski, do serca twego wołający, ktorego ieżeliś nieusłuchał, i niepostanowił to wypełniać, co ci Bog do serca poddawał, iuż żadnych dla siebie niemasz śrzodkow, ktoremibyś mogł twe życie naprawić. Cudow bezpotrzebnie Bog nieczyni, nietrzeba więc czekać, ażeby cię tak cudownym nawrocił do siebie sposobem, i kim niegdyś nawrocił S. Pawła; ale dosyć na tym, że ci instynkta i nauki zbawienne poddawał, tych się trzeba ująć i do skutku przywodzić, á Bog swą łaską pomagać będzie. Poznałeś na tych Rekollekcyach, czego po tobie Bog i Zakon wyciąga, i iakiey naprawy twoje własne potrzebuje sumnienie; ieżeli tedy podług tych prawd wiecznych, i Reguł zbawiennych nie będziesz twego kierował życia, te same rekollekcye staną

ną się ci okazyą potępienia, i instrumentem zguby twojey; bo iuż żadną się nie będziesz mògł złożyć niewiadomością, ale iedynie twojey złości i niechęci przypisać musisz opieszałość twoję. Czas ten Rekollekcyiny, był to czas obcowania z Bogiem; kiedy więc te maxymy, ktòre niby z ust Boskich pochodziły, nieprzeniknęły serca twego, á ktòż cię więcey naprawi? Czy Przełożony, ktòry twych skrytości niepenetruje? Czy Spowiednik, ktòry nad tobą tak długo się mordować nie będzie? zgoła, żadnego iuż więcey nie będziesz miał sposobu, do poratowania siebie, ale w twych nałogach ginąć musisz. S. Augustyn niewiększe do swego nawròcenia miał śrzodki; gdy bowiem czasu iednego natarczywie go przeszłych roskoszy trapić myśl poczęła, dwa tylko usłyszał słowa Boskie, po dwakroć do siebie powtòrzone: *Bierz, czytay! bierz, czytay!* i zaraz porwawszy się do księgi, na one napadł słowa Apostoła: Przyodzieycie się w Chrystusa Pana, á niepieśćcie ciała swego w pożądliwościach; i te tak głęboko przejęły mu serce i rozum,

iż w tym momencie, wszystkie od niego złe odeszły myśli, i niby się w nowego odmienił człowieka, á za czasem w wielkiego urosł Doktora. Rzeczono nieraz i tobie od Przełożonych i Dyrektorow Duchownych, ażebyś się ujął książeczki, i czytał; i mogłeś się więcey naczytać Reflexyi niż S. Augustyn; lecz ieżeliś dotąd nieoddalił precz wszystkich złych myśli, i nieumocniłeś siebie wprzedsięwzięciach pobożnych, bądź pewień, iż twe nawròcenie cale niebędzie trwałe, i nieszczéra tá będzie pokuta; bo takowy grzesznik (mòwi S. Grzegorz) iest raczey obłudnik, á niepokutujący, co mniey sobie waży też popełniać grzechy, ktòre kilką przed tym momentami opłakiwał. Kto szczérze pragnie pozbyć grzechu, i skutecznie swe naprawić życie, powinien tych użyć sposobow, ktòremi do tego końca snadno przyiść może, chociażby one naycięższe i nader trudne były; powinien przezwyciężyć wszystkie przeszkody do wykonania dobrych rezolucyi zachodzące, á strzec się naymnieyszey okazyi, za ktòrąby snadno mògł odpaść do grzechu.

Po-

Pomiarkuy się, ieżeli takie twe były pod czas tych rekollekcyi, i są przedsięwzięcia, możesz mieć nadzieję poprawy życia i pewność o szczérey twey pokucie. Lecz ieżeliś inaczey postąpił; próżne twe były dewocye, i obłudna pokuta: znać, iż w grzechach zatopiony iesteś, i od Boga odrzucony.

Punkt 2. SŁuchay uskarżającego się Boga na zatwardziałość niegdyś Jzraelitow: Isaiæ 5. v. 4. *I cożem więcey miał uczynić winnicy moiey, á nieuczyniłem?* á uważay, czy się to iego ubolewanie i do ciebie nieściąga? Cóż więcey miał i tobie Chrystus Pan wyświadczyć? i iakie śrzodki poddać do poratowania duszy twojey, którychby dotąd niepoddawał? osobliwie na tych Exercycyach miałeś instynkta zbawienne, miałeś oświecenia doskonałe, poznałeś zupełnie stan duszy twojey, poznałeś i Boga, iakiego on godzien uszanowania; ieżeli więc to wszystko zaniedbawszy, znow ślepnąć poczniesz, i do twoichże powracać nałogow, iuż po tobie! iuż nieznaydziesz żadnego innego sposobu, którymbyś się mógł wybić z

twych

twych nieprawości. Płakał niegdyś Chrystus Pan nad nieszczęśliwą Jerozolimą, gdy ona nauk i predykacyi iego nieprzyimowała; ale za to, ostatnią oney pogroził karą, iż kamień na kamieniu niemiał się w niey zostać, co się i zyściło. Lękaysięż i ty, ażebyś nierozrzewnił Chrystusa Pana, á podobney dla siebie niezaciągnął kary, ieżeli tych zbawiennych nieprzyimiesz nauk, i niewrazisz w twe serce tych instynktow, które ci Bóg poddawał. Im więcey komu świadczy Bóg dobrodziéystw, i doskonalsze daje oświecenia, tym barziey go karze, gdy podług onych żyć nie będzie: sługa wiedzący o woli swego Pana, á nieczyniący, wielce bity będzie, mówi S. Łukasz *Cap:* 12. Większe i twoje będzie karanie, i cięższe potępienie, ieżeli po tych Exercycyach niedbałym i rozpustnym zostaniesz, niż gdybyś na tey niebył Bogomyślności. Znak to iest oczewisty odrzucenia od Boga, kiedy kto przy takim oświeceniu Boskim, upominaniu Przełożonych, i naukach zbawiennych, ieszcze ślepym zostaje, i do pobożnieyszego niebierze się żywota.

Gdy-

Gdybyś tedy niebył w liczbie odrzuconych, i iuż do potępienia naznaczony, wſzelkich użyi ſpoſobow, ażebyś ſię odtąd mógł podźwignąć z złych nałogow twoich, á począł ſłużyć Bogu w należytey pobożności podług ſtanu twego; bo inaczey wiedź zapewne, iż padnie na twe serce Duchowna ślepota: á ta ieſt karą naysroższą, i zemſtą oſtatnią Boga nad grzeſznikiem, w tym życiu; podług Proroka: Ieżeli chceſz Panie zemścić ſię nad tym ludem, oślep rozum iego, ażeby widząc niewidział bo iuż takiego żadne upomnienia, żadne reflexye, ba i samo piekło nienaprawi. Mogłeś widzieć wielu rozumnych ludzi, którzy iednak w ſprawie zbawienia tak są nieumiejętni, że sobie nic poradzić niemogą, ani ſię od złego utrzymać; á to nie z innąd pochodzi, tylko z ślepoty Duchowney, która ſię z złego ich życia i powtórzonych grzechow urodziła; nieuydzieſz pewnie tey kary i ty, kiedy odtąd ſtałey odmiany nieuczyniſz życia twego.

Punkt 3. PO uteſknionych ośmiu dniach, iuż też do końca przychodziſz

twych

twych rekollekcyi; Ach czy nienaſtępuje razem koniec i życiu twemu? Długie ci ſię zdawały godziny na tych zbawiennych Exercycyach, lecz przy śmierci naydłuższychbyś pragnął dla poprawy życia twego, ale niewiem i naykrótsza czy będzie ci pozwolona? Tak wielu tobie dobrze znajomych, którzy w przeſzłym roku takowe odprawowali Exercycya, iuż do drugich nie dożyli, i na sąd Boſki ſtawić ſię muſieli: toż samo i tobie przydarzyć ſię może. Cobyś więc czynił, i iakiebyś przedſięwzięcia uſtanawiał, gdybyś wiedział o bliſkiey twey śmierci, czyń toż samo teraz; bo inaczey nie ubespieczyſz zbawienia twego. Iużesz tyle razy odprawił tę świętą zabawę, lecz cale mało świątobliwości i pobożnych cnot nabyłeś. Ieżeli więc i teraz w teyże gnusności i oziębłości życia zoſtanieſz, w tey i umierać muſiſz. Pozwolił ci Bóg miłoſierny ieſzcze ten czas do reflektowania ſię, i poprawy życia twego, ale podobno czy nie oſtatnie iuż to są śrzodki, któremi cię Bóg chce pociągnąć do ſiebie, i do należytey pobudzić doſkonałości? U-

znay-

znayże dobroć Boga twego, á ſzczérze bierz ſię do pokuty. Ieżeli tych Rekollekcyi nieużyjeſz do twego nawrócenia, próżno ſię maſz innych ſpodziewać; bo albo ich niedożyjeſz, albo z nielepſzą gorliwością odprawiſz, i tak zawſze w niebespieczeńſtwie zbawienia twego zoſtanieſz. Wieſz pewnie, iż ci koniecznie trzeba albo ſię nawrócić, albo na wieki zginąć; na cóż tedy odkładaſz? i w niebespieczeńſtwo ſię wdajeſz? Ten, który przyobiecał przyjąć twoję pokutę, nieobiecał ci jutra, do którego twoję odwłaczaſz pokutę, mówi S. Auguſtyn. Dziś więc niech będzie koniec twoim nieprawościom, á ſzczęśliwy początek doſkonalſzego życia. Dziś uſtanow, czego ſię maſz wyſtrzegać przez tę reſztę dni życia twego, á uſtanowiwſzy, mocno ſię utrzymuy, ażeby cię żadna przeciwność, żadna roſkoſz, i ſama moc ſzatańſka od miłości Boſkiey nieoderwała, i twego przedſięwzięcia niezruynowała. W reście upadłſzy do nóg Jezusowych, proś o pomoc, aby on sam był początkiem nawrócenia twego podług ſłów Jeremiaſza

31. *Nawróć mię, á nawrócę się do ciebie! boś ty iest Pan Bóg móy.*

Rozmowa z Bogiem: A ktòż mię o Panie nawróci do ciebie? kto z błędow wyprowadzi, w których dotąd zaślepionym leżał? ieżeli nie ty światłości niepojęta Chryste JEZU? I cóżem ia ieſt? tylko ułomność, ſama złość i ślepota; iakże się nawrócić mogę bez pomocy twojey? Wspomożże mię łaſką twoją, ſzczérze pragnącego poprawy; otworz oczy moje, oświeć rozum i wolą, ulecz ślepotę serca mego; niech widzę i poznawam dobroć twoję, żeś mię dotąd nie karał grzeſzącego, aleś miłoſiernie czekał poprawy życia mego. Wyrzekamſięż odtąd wſzelkich grzechów, i złych nałogow moich! lecz ty dobrotliwy Panie, racz umocnić mię pokuſami osłabionego, i prawie iuż całe zepſutego; właday myślą i uczynkami memi podług upodobania twego! Tobie ſię cały poddaję, tobie żyć i ſłużyć pragnę nieodmiennie. I lubo nie ieſtem godzien, ażebym między ſługi twoje był policzony, ty iednak godzien ieſteś uſługi ſtworzenia twego; sprawże to, ażebym po-

prze-

przeſtał być grzeſznikiem, á zaczął być ſługą twoim. Niech tedy żyię ia, iuż nie ia, ale niech żyje we mnie Chryſtus! Tobie Panie niech będzie cześć i chwała na wieki wieków, Amen.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po zakończoney medytacyi, ponow twe wſzyſtkie przedſięwzięcia, któreś poſtanowił podczas tych Rekollekcyi: iako to: wyſtrzegać ſię pewnych okazyi grzechu, czynić niektóre umartwienia, wypełniać obowiązki Zakonne, nieopuſzczać Examinow sumnienia, mieć wrażoną w pamięć przytomność Boſką i inne; które rozumiem żeś ponotował w twojey oſobney kſiążeczce, podług potrzeby i dewocyi twojey: á tak mocno ugruntowany w miłości Boſkiey, podziękuy onemu za te wſzyſtkie oświecenia, któreś miał na Exercycyach, i przed Nayświętſzym Sakramentem poklęknąwſzy zmów: Ciebie BOGA Chwalemy &c.

Lekcya Duchowna z Tomasza á Kempis Kſięgi 3. Rozdział 59.

SOLI DEO HONOR ET GLORIA.

RE-

168

REGESTR

Medytacyi i Nauk Moralnych.

DZIEN PIERWSZY.

DZIEN WTORY.

DZIEN TRZECI.

DZIEN CZWARTY.

Nauka

DZIEN PIĄTY.

DZIEN SZOSTY.

DZIEN SIODMY.

DZIEN OSMY.

Utitur ~~hoc libello~~ tum

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Costt 3 Florenis

240 —